MARCELI HANDELSMAN

FRANCJA — POLSKA

1795—1845

STUDJA NAD DZIEJAMI MYŚLI POLITYCZNEJ

ROZWÓJ
NARODOWOŚCI NOWOCZESNEJ

TOM II

NAKŁAD GEBETHNERA I WOLFFA
WARSZAWA — KRAKÓW — LUBLIN — ŁÓDŹ
PARYŻ — POZNAŃ — WILNO — ZAKOPANE

FRANCJA — POLSKA
1795 — 1845

MARCELI HANDELSMAN

FRANCJA — POLSKA

1795—1845

STUDJA NAD DZIEJAMI MYŚLI POLITYCZNEJ

ROZWÓJ NARODOWOŚCI NOWOCZESNEJ

TOM II

Wydz. Bibl. Prawnicza
1806103845

NAKŁAD GEBETHNERA I WOLFFA
WARSZAWA — KRAKÓW — LUBLIN — ŁÓDŹ
PARYŻ — POZNAŃ — WILNO — ZAKOPANE



SKŁADY GŁÓWNE:

„THE POLISH BOOK IMPORTING CO., INC." — NEW YORK
„KSIĘGARNIA POLSKA NA ŚLĄSKU, SP. AKC."—KATOWICE

WSZELKIE PRAWA PRZEDRUKU I PRZEKŁADU ZASTRZEŻONE.

Zakłady Graficzne Straszewiczów, Warszawa, Leszno 112.

1926

Rola ideologji w rozwoju historycznym posiada ogromną literaturę i szereg rozwiązań, niejednokrotnie w rażącej z sobą pozostających sprzeczności. Nie myślę na tem miejscu wchodzić bliżej w rozważanie tego zasadniczego zagadnienia. Tom drugi *Rozwoju narodowości nowoczesnej,* poświęcony rozpatrzeniu głównych pierwiastków tworzenia się naszej narodowości w pierwszej połowie w. XIX, poprzedzić pragnę wyjaśnieniem własnego stanowiska w tym przedmiocie.

I.

Przez ideologję, oddawaną ściślej w języku francuskim terminem *„idées"*, która jest czemś odmiennem od idei w znaczeniu metafizycznem, przez ideologję w dziejach rozumiem treść świadomości zbiorowej, konkretyzowanej w postaci jakiejś formuły. Idea jest sformułowaniem przedmiotu życia zbiorowego, dokonywającem się w świadomości indywidualnej, od luźnego wyobrażenia aż do ściśle sprecyzowanego pojęcia. W tem rozumieniu, wszelka idea jest ideą społeczną. Idea społeczna posiada charakter dwoisty: indywidualny i zbiorowy. Jest ona i genetycznie i pod względem treści zarazem i indywidualną i zbiorową. Powstając w psychice jednostki, jest przetworzeniem przez jednostkę materjału zbiorowego. Przejęta przez zbiorowość i przekształcana przez wiele jednostek, nie zatraca właściwości, wynikających z jej indywidualistycznego pochodzenia.

Jest ona z podłożem swem najściślej złączona i nie może być odeń oderwana: wyrasta z tego podłoża, którem jest jednostka w zbiorowości lub zbiorowość złożona w jakąś całość z jednostek. Zwykłe pytanie, czy idea jest dziełem jednostki czy tłumu, jest pytaniem postawionem fałszywie: wszelka idea jest dziełem i jednostki i tłumu. Właściwiej brzmieć ono winno: czy w tworzeniu idei z zakresu życia zbiorowego przewagę mają indywidualne czy zbiorowe właściwości twórcy owej idei? Tak postawiona, stać się może zagadnieniem o pierwotności czy wtórności pierwiastków indywidualnych czy też zbiorowych i wymaga wydobycia tej czy innej strony zagadnienia.

Wyrosła ze swego podłoża idea zamyka w formule świadomości cechy właściwe temu podłożu. Im szersza jest podstawa zbiorowa, z której materjał swój czerpie ideologja, tem mocniej jest ona z nią związana. Rozległość podstawy zresztą nie decyduje o pogłębieniu: obok rozległości bowiem, która może być tylko wynikiem zetknięcia z rozległą powierzchnią, bez przenikania do wnętrza zbiorowości, istnieje oddziaływanie jakościowe zbiorowości. Głębokie zrośnięcie jednostki—twórcy ze zbiorowością wprowadza go dowewnątrz przeżyć, dokonywających się w tej zbiorowości, i pozwala nawet przy zetknięciu o nie dość szerokiej skali ujmować procesy, dokonywające się w zbiorowości, jakgdyby skondensowane na małej, zasadniczej, lecz typowej przestrzeni zetknięcia.

Związek idei z podłożem, ze zbiorowością, sprawia, że będąc indywidualną, staje się ona wyrazem przeżyć jakiejś całości, staje się ideą grupy społecznej lub nawet narodu. A że naród, zwłaszcza naród nowoczesny, przeżywa stany podobne do tych, które przeżywają współcześnie narody inne, że w zespole świata kulturalnego, czy pewnego wykrawka tego świata jego rola jest analogiczna do roli jed-

nostki w zbiorowości, jego idea jest zarazem ideą jakiejś szerszej zbiorowości, ideą czasu. On sam wytwarza idee, które przejmują inne narody. On od innych przejmuje ich idee, jako gotowe formuły, które, wchłaniając, przetwarza następnie na swój sposób indywidualny. W nim właściwie jednostki twórcze przejmują takie „idee czasu", by przeżywając je w swoistem środowisku narodowem czy narodowo-grupowem, zabarwić indywidualnie właściwościami swej osoby lub grupy, do której należą.

Idea narodowa pewnego okresu, a idea czasu—pozostają z reguły w takim wzajemnym stosunku, jak typ o zasadniczych rysach i odchylenia o odmiennem, szerszem lub węższem rozwinięciu motywów podstawowych, jak formuła powszechna i ogólna, a jej wyraz indywidualny. Ten wyraz indywidualny, związany ściślej ze zbiorowością narodową lub jej częścią w określonym momencie staje się ideą lub ideologją pewnego pokolenia.

Idea, będąc określeniem i uświadomieniem potrzeb zbiorowych, natury materjalnej czy moralnej, niższych, codziennych, czy wyższych, z doby momentów przełomowych, idea — dzieło indywidualne czy też własność ogółu, która zagubiła wspomnienie swego pochodzenia, a nawet czasem swe imię własne — staje się siłą twórczą, jedyną wszelkiego działania w zbiorowości. Nie wchodząc w spór, czy idea jest czemś pierwotnem czy wtórnem w stosunku do innych, materjalnych zjawisk życia zbiorowego, stwierdzić muszę, że idea jest źródłem psychicznem działania indywidualnego w zbiorowości, jak również działania zbiorowego. Jako świadomość potrzeby, zawierająca ocenę jej charakteru i wyznaczająca drogę czy drogi postępowania, które prowadzić mają do jej zaspokojenia, jest ona koniecznym elementem działania, które bez niej nie jest możliwe. Niema bowiem działania bez decyzji, choćby nawet błyska-

PRAWNO

wicznie powstającej, niema decyzji — bez świadomości celu. A przy zwykłej skłonności człowieka, kierującego się nawet najzupełniej irracjonalnemi motywami w swem życiu, do racjonalizowania, do uzasadniania i wyjaśniania własnego postępowania, nie może być mowy o postępowaniu zbiorowem bez uświadomienia celu, bez wytknięcia zadania, które w świadomości odpowiada rozumieniu potrzeby indywidualnej, czy też zbiorowej. Przechodząc od swego twórcy do ogółu, idea zatraca swą łączność z danym, ściśle określonym człowiekiem, o b j e k t y w i z u j e s i ę, staje się samodzielnie istniejącym przedmiotem społecznym, który narzuca się przymusem psychicznym innym ludziom, masie, całej jakiejś zbiorowości, który oddziaływa jako pewne „dobro" powszechne. Powstaje czar idei, nakaz natury moralnej, bez sankcji zewnętrznej, a mimo to groźny i wykonywany, konieczność akceptowania i przyjmowania jej dla siebie, zawłaszczania przez tłum zorganizowany lub zwłaszcza niezorganizowany, jakaś h i p n o z a, od której tylko bardzo krytyczny człowiek pojedyńczy broni się, i to tylko najczęściej broni się w swem najtajniejszem wnętrzu psychicznem, której jednak i on oprzeć się nie ośmiela.

Wartością idei, niezależnie od stopnia jej przenikania wszerz i w głąb zbiorowości, jest to, że jest ona początkiem czynu, że żaden czyn nie jest bez niej możliwy, że ona dopiero stanowi o zapoczątkowaniu działania zbiorowego lub indywidualnego w zbiorowości. Męczennicy idei — to realizatorowie idei, która nie miała możności swego urzeczywistnienia; bohaterowie — to ci, którzy ją realizują z ofiarą indywidualną w walce z oporem sił przeciwnych, różnego zresztą poziomu; ludzie wielcy — to szczęśliwi twórcy, którym sytuacja zewnętrzna pozwala na wprowadzenie w życie, na materjalizowanie ich idei.

Wartość idei opiera się jeszcze na innem kryterjum — na trwałości. Nawet nie realizowana, nawet nie dająca natychmiastowo początku działaniu zewnętrznemu, przenika ona w postaci jeżeli nie aktywnej, to w każdym razie potencjalnej do środowiska moralnego społeczności, staje się pierwiastkiem, wchodzi w skład jego zbiorowej atmosfery psychicznej. Wchodzi do owej całości, która jest czemś więcej, niż prostą sumą szeregu usamodzielnionych idej, która jest czemś złożonem, również najczęściej bezimiennem, lub związanem, wbrew nieraz prawdzie, z takiemi czy innemi imionami osób, działającemi ze swej strony hipnotycznie na jednostki, która wchłania w siebie nowe idee i żyje samodzielnie, jako zespół zjawisk psychiczno-społecznych.

Do tej atmosfery psychicznej zbiorowej, do tego esprit de corps, ducha organizacji, ducha grupy społecznej, klasy, czy wreszcie narodu, przedostaje się idea niezrealizowana czy nierealizowana, a wartość jej wówczas polega nie na zapoczątkowaniu czynu, nie na uzewnętrznieniu i materjalizowaniu się w działaniu, lecz na trwaniu. Staje się ona częścią całości bardziej złożonej, materjałem dla dalszego przetwarzania ideologicznego przez jednostki i zbiorowość, elementem i czynnikiem jakiegoś s y s t e m u i d e o l o g i c z n e g o.

Takim systemem ideologicznym jest świadomość narodowa nowoczesna. Jest ona rezultatem doświadczenia, realizowania idej ucieleśnionych i trwania idej niezrealizowanych. Powstaje ona stopniowo, składa się jakgdyby z narastających na siebie, wielokształtnych elementów ideowych, stworzonych przez dany naród (jego jednostki i zbiorowość), lub przejętych od innych, a przezeń tylko asymilowanych, istnieje, jako całość oryginalna, a mimo to zbliżona w rozwoju swym do systemu innych narodów, analogiczna do ja-

kiegoś kierunku, wspólnego im wszystkim, o ile należą do jednakowego poziomu kulturalnego i jednego najczęściej okresu czasu. Ten system ideologiczny, będący wyrazem stanu psychicznego zbiorowości, który przez podobieństwo z psychiką indywidualną możnaby nazwać pełną świadomością dążeń dojrzałych, dojrzewających lub dopiero kiełkujących, dających się zrealizować i nierealnych, w miarę natężenia i precyzowania swej treści staje się systemem ideałów danego narodu.

W pojęciu ideału nie zawieramy żadnej kwalifikacji etycznej, żadnej oceny względnej czy bezwzględnej w porównaniu do idej innych, jakgdyby znajdujących się na niższym szczeblu w hierarchji wartości. Ideologja nabiera cech ideału subjektywnie: przez wysunięcie lub wysunięcie się pewnego systemu ideologicznego na wyższe miejsce w hierarchji wartości danej zbiorowości staje się ona jej ideałem.

Zespół idej, wypełniający atmosferę psychiczną, w której dojrzewają nowe pokolenia narodu, staje się jego systemem ideałów z chwilą, kiedy w systemie tym dana zbiorowość widzieć będzie, lub kiedy go odczuwać będzie jako najdoskonalsze sformułowanie pełnego rozwiązania własnych potrzeb. Idea staje się ideałem dla danego środowiska i danego czasu, będąc lub nie będąc ideałem w oczach późniejszego członka tejże samej społeczności, lub badacza, dążącego do objektywnego wyjaśniania przeszłości.

II.

Zadaniem niniejszej książki jest wydobycie tych wszystkich pierwiastków ideologicznych, które składają się na polską świadomość narodową pierwszej połowy XIX stule-

cia, które wówczas zdobyły sobie rolę ideałów dla poszczególnych odłamów naszej zbiorowości, które, jako wartości stałe, weszły do świadomości narodowej pokoleń następnych. Badanie powstawania, kształtowania się i rozkwitu pewnych systemów ideologicznych jest zarazem przygotowaniem podstawy dla zrozumienia właściwości psychicznych następnych pokoleń naszego narodu aż do pokolenia dzisiejszego. Badanie to nie ogranicza się do przedstawienia w syntetycznem ujęciu formowania się oryginalnego myśli politycznej polskiej, lecz sprowadza się do równoległego traktowania go z drugim, zasadniczym, typowym procesem, równocześnie rozwijającym się, a za taki uważam rozwój nowoczesnej myśli politycznej francuskiej. Studjum moje nie jest historją wpływu Francji na Polskę, jest próbą historji współuczestnictwa i wzajemnego oddziaływania francusko-polskiego w dziele tworzenia nowoczesnego systemu ideologicznego, którego krwawą próbą życiową miał się stać okres lat 1846—9.

Oprócz zadania czysto naukowego, zawartego w samem dociekaniu, rozwiązanie, które książka moja przynieść usiłuje, posiada znaczenie praktyczne. Pośrednio daje odpowiedź genetyczną na jedno z najbardziej istotnych pytań, natury zresztą praktycznej: jakie były źródła owej wielkiej siły asymilacyjnej, którą posiadała polskość mimo braku państwa, a może dla braku państwa, w stosunku do wszystkich obcych elementów, zamieszkujących naszą ziemię, w okresie niewoli. Smolka opowiada, że spolszczony zupełnie Engeström, na zapytanie, czemu Polskę przełożył nad Szwecję, rzekł: „Zapewne byłbym dziś Szwedem, do czego mam pełne prawo, może nawet poniekąd i obowiązek, gdyby Polska była niepodległa; tak, jak jest, to byłaby przecież podłość“ [1]). Ale żeby dojść do takiego ujmowania swego za-

[1]) *Dziennik* Franciszka Smolki, *1848 — 1849.* 1913, IX.

dania życiowego, nawet jeżeliby się nie było dziedzicem wielkich włości w Szwecji, nato trzeba było, ażeby system ideologiczny narodu, mimo rozległości swych odchyleń, był tak potężnie ugruntowany w zbiorowości polskiej, i tak intensywnie w niej działał, iż wszystkie związane z nią inne grupy, podporządkowywały się bez zastrzeżeń moralnemu nakazowi tego systemu. Książka moja — w mojem rozumieniu — ma wytłumaczyć pośrednio, skąd się wzięła owa pociągająca, przemożna siła systemu ideologicznego polskiego.

III.

Nie jestem pierwszy w literaturze polskiej, który próbuje tego rodzaju syntezy. Wśród poprzedników moich mam pisarzy o wielkiem poczuciu moralnem, lub głębokim talencie publicystycznym [1]). Jednakże jestem pierwszy, który całość zagadnienia tego miał możność oprzeć na materjale archiwalnym. Jako jeden z pierwszych w Polsce, już w Warszawie przestudjowałem główne zbiory archiwalne, które dotąd ukryte były w Petersburgu, a teraz może i nie bez mego osobistego, choć skromnego współudziału, powróciły do Ojczyzny. Dzięki dyrektorowi Arch. akt dawnych Panu K. Konarskiemu i jego zastępcy Panu I. Iwaszkiewiczowi, którym za to serdecznie dziękuję—pragnę przytem podziękować innym urzędnikom tegoż archiwum, a zwłaszcza Panu Powierzy, który nigdy nie szczędził mi swej pomocy— dane mi było przerobić ogromny dział archiwum sekretarjatu

[1]) W. Feldman *Dzieje polskiej myśli politycznej w okresie porozbiorowym* 1913 — 1920, 3 t. B. Limanowski *Historja demokracji polskiej* 1922 — 1923, 3 części — w tekście ich nie cytuję, choć stale uwzględniam wyniki, osiągnięte przez tych autorów

stanu, komisji śledczej z przed i po r. 1830, które były mi udostępnione w najdogodniejszych warunkach. — Pozwoliło mi to po objęciu całego materjału źródłowego przystąpić do próby konstrukcji syntetycznej całości wielkiego procesu dziejowego, który starałem się ująć w najogólniejszych rysach. W szczegółowe rozpatrywanie ogromnej ilości pierwszorzędnych zagadnień nie wchodzę. Są one przedmiotem monograficznych badań szeregu moich uczniów, którzy przygotowując w mem seminarjum rozprawy o wybitniejszych momentach rozwoju naszej ideologji politycznej porozbiorowej, zczasem dadzą może pełniejsze wyjaśnienie tego, tak doniosłego, podstawowego zagadnienia naukowego.

Książka moja w swej postaci obecnej jest zarysem syntetycznym, raczej programem zasadniczym, w którym niejedno wypadnie później w szczegółach odmienić lub odrzucić. Mam jednak nadzieję, że przy dalszem badaniu myśl podstawowa mej pracy nie ulegnie zmianie, że da się utrzymać. Książka moja jest rozszerzeniem wykładów, które, zaproszony przez Uniwersytet paryski, wygłosiłem w Sorbonie w maju 1924 r. Budowa pozostała ta sama, w rozwinięciu wprowadziłem zmiany, licząc się z przygotowaniem polskiego czytelnika, odmiennem od francuskiego słuchacza...

* * *

Na zakończenie chciałbym prawdziwie podziękować Panu Prezydentowi Arturowi Śliwińskiemu, który z niesłychaną życzliwością pozwolił mi korzystać ze swego jedynego w Warszawie zbioru druków emigracyjnych. Wreszcie wspomnieć muszę z wdzięcznością serdeczną, mego przyjaciela Dr. Tadeusza Manteuffla, który zawsze uczynny

ułatwił mi swą pomocą w archiwum i bibljotece wykończenie mych wykładów w okresie gorączkowej pracy wiosną r. 1924 [1]).

[1]) Wykaz skrótów. Warszawa: A. a. d.=Archiwum akt dawnych; B. K. = Bibljoteka ord. Krasińskich. Kraków: B. Cz. = Bibljoteka ks. Czartoryskich, A. U. = Bibl. Akademji Umiejętności. Lwów: A. P. L. = Archiwum Państwowe. Lublin: B. Ł. = Bibljoteka im. Łopacińskiego. Rapperswyl = A. R. Drezno: A. D. = Haus. Hof-u. Staats-Archiv. Paryż: B. N. = Bibliothèque Nationale. A. E. = Archives du min. des affaires Etrangères. B. P. = Bibljoteka Polska. A. N. = Archives Nationales. Bruksela: A. E. B. = Archives du min. des affaires Etrangères.

POLSKA I NAPOLEON

I [1]).

Okres napoleoński w Polsce jest dobą procesu przyśpieszonego przemian, prowadzących od czegoś w stanie umysłów, co moglibyśmy nazwać ancien régime'm Polski, do nowoczesnego ducha zbiorowego. Proces to był bolesny, pełen wahań, powodowanych zmianami czasów wojennych. A rozwijał się na tle, złożonem z dwu kierunków, dwu tendencyj odmiennych nastrojów, poglądów i nadziei.

Główni działacze ostatniego powstania r. 1794, żołnierze, politycy, mężowie stanu, młodzież, wszyscy ci, którzy uniknęli więzień rosyjskich i austrjackich, lub dozoru pruskiego, pośpieszyli zagranicę, by tam szukać oparcia dla

[1]) W rozdziale tym nie podejmuję pytań, na które próbowałem już niejednokrotnie odpowiadać w innych moich studjach. Nie zastanawiam się nad polityką polską Napoleona, nad jego stosunkiem do Polski, Polaków i sprawy polskiej. Nie dotykam także tak doniosłej kwestji znaczenia okresu napoleońskiego w naszem życiu narodowem ze stanowiska wewnętrznego rozwoju politycznego, prawnego i społecznego. Kwestji tej poświęciłem mój wykład: *Napoleon a Polska* 1914. Chodzi mi tu jedynie o wydobycie tych pierwiastków natury moralnej zbiorowej, które związują dalszy rozwój naszej ideologji z okresem lat 1795—1815. Operując danemi lub uogólnieniami, które wyprowadzam głównie na podstawie swych poprzednich badań, odsyłacze źródłowe ograniczam do minimum, powołując tylko opracowania nowsze i źródła rękopiśmienne, dotąd w literaturze nie uwzględnione. Orjentację w naszej literaturze napoleońskiej najnowszej do r. 1918 daje mój przegląd w *Rev. des études napoleoniennes* 1920, sierpień.

swych działań, pomocy dla dzieła narodu. Zwłaszcza Paryż, ośrodek umysłów niezależnych w Europie, przyciągał największą część tych emigrantów. A w łonie tej emigracji rodziły się nowe pomysły odbudowy życia narodowego.

Emigracja r. 1795, ściśle związana z rewolucją francuską i Francją, gotowa do służenia jej celom i do pomagania jej wysiłkom, do podporządkowania się zmianom, dokonywającym się w jej polityce zewnętrznej i wewnętrznej, używała wszystkich sił swoich na odbudowanie Polski i odnowienie jej życia wewnętrznego. Podzielona na dwa obozy, które zwalczały się jawnie lub tajemnie, z których każdy pragnął stać się jedynym sojusznikiem rządu francuskiego, składa się ona z dwu grup ludzi i dwu systemów ideowych. Umiarkowani, którzy otaczali Barsa, ajenta Kościuszki u boku Konwencji, z pochodzenia mieszczanina, pozostawali w stosunkach z wielkiemi rodzinami patrjotycznemi krajowemi, pragnęli przywrócić działanie konstytucji majowej, w której widzieli najwyższy i najdoskonalszy wyraz zdrowej i rozumnej ewolucji narodu, próbowali zebrać sejm ustawodawczy gdzieś na emigracji, w Medjolanie (1797) i podporządkowywali swą działalność instrukcjom francuskim. „Agencja“ Barsa reprezentowała oficjalnie i służyła pomocą urzędową utworzonemu przez Bonapartego legjonowi Dąbrowskiego (1797), obok którego niezadługo powstanie legjon drugi, naddunajski (1799).

Ajencji przeciwstawiła się od końca r. 1795 radykalna „deputacja“, utrzymująca stosunki bliskie z francuskimi generałami-jakobinami, z Bernadottem i Augereau, która przyczyniła się do powstania w kraju, głównie w zaborze pruskim, Towarzystwa republikańskiego (1798) i zaliczała do swych członków Kościuszkę, po jego powrocie z Ameryki (1798). Niemniej zależna od rządu francuskiego, liczyła przedewszystkiem na powstanie w kraju, lecz miała

swych wyznawców pomiędzy legjonistami i w legjonach usiłowała zdobyć przewagę nad zwolennikami agencji. Wychowana w ewolucjonizmie racjonalistycznym Staszica, niegdyś kierowana przez Kołłątaja, kształcąca się na Russie, Mablym i utylitarystach szkockich, grupa ta głosiła nienawiść dla monarchji i tyranji, pełną równość, zniesienie szlachty, wolność całkowitą i oświatę dla chłopów i proklamowała francuską konstytucję roku III za ideał ustroju politycznego. Mimo przeszkód, stawianych przez rządy państw rozbiorowych, oba odłamy usiłują przeniknąć do kraju i oba spotykają się tam z trudnościami, wynikającemi ze stanu umysłów wielkiej masy narodu. W kraju bowiem dawał się odczuwać ruch wrogi nowym ideom, ruch, który zresztą wyrósł z dwóch odrębnych źródeł i krystalizował się w dwu tendencjach, głęboko zakorzenionych w społeczeństwie. Można je nazwać obie—kierunkami „starego porządku", chociaż nie były do siebie podobne zupełnie.

Jeden z nich przedstawiał szczerą tradycję patrjotyczną dawnej Rzeczypospolitej, próżnoby w nim jednak szukać programu wyraźnego, jasnych lub ścisłych idej. Jest to raczej dyspozycja umysłów, zasadnicza skłonność do opozycji, wymierzonej przeciwko wszelkiej o b c e j ingerencji, wszystko jedno, dobrej czy złej, przyjacielskiej czy wrogiej. Doświadczenia stulecia ubiegłego złożyły się, zwłaszcza wśród szerokich mas drobnej szlachty w pruskiej części Polski, na jednolite, powszechne podłoże nieufności, z którego w pomyślnych okolicznościach wytrysnąć mogły bohaterskie wysiłki oddania dla ojczyzny, a gdzie stale tlił się ferment, uważany za tak groźny przez wszystkie rządy rozbiorowe, pomagające sobie nawzajem w dziele tłumienia tego ognia.

A obok tego, żył i rozwijał się kierunek myśli, pełen jeszcze wpływów i tradycji targowickiej. Ruch ten reakcyjny

obejmował wielką i drobną szlachtę w zaborze rosyjskim i austrjackim. Dla gorzkich wspomnień współpracy z Rosją, zakończonej ostateczną klęską, był niechętny wszelkiej współpracy zewnętrznej i reprezentował przejście do bierności zupełnej, do przyjęcia zatem nowego, obcego systemu politycznego, który zresztą umacniał przywileje szlacheckie i przyczyniał się, przynajmniej w Rosji, do zepchnięcia chłopów na poziom jeszcze niższy. Kierunek ten stanowił łącznik pomiędzy dawnym „obskurantyzmem", dawną uległością umysłów wobec jezuitów a nową opozycją przeciwko ideom emigracji, które uznawano za rewolucyjne i wywrotowe, antypatrjotyczne i antytradycyjne.

Na szerokiem tle takiej pozornej jednolitości odcinała się nieliczna grupa dawnych reformatorów, złożona z kilku wielkich panów oraz przedstawicieli inteligencji. Praktycy, bardzo wykształceni, wyznawcy idej racjonalistycznych wieku, wychowani przez pisma encyklopedystów d'Alemberta i Condillaca, wielbiciele Monteskjusza i Russa, w większości swej wolni od przesądów społecznych czy religijnych, tak bardzo postępowi przed dziesięciu laty, teraz, po okresie działalności, zakończonej klęską, stanowili grupę raczej umiarkowaną. Pocichu popierali oni działania agencji w kraju, lecz, nauczeni ostrożności przez doświadczenia rozbiorów, trzymali się zdala od akcji, uchodzącej za nielegalną, by oddać się intensywnej pracy „pozytywnej": naprawie rolnictwa, organizowaniu przemysłu narodowego, rozwojowi nauki i sztuki. Przywódcy, którym zabrakło szeregowców, niegdyś powolnych ich skinieniu na sesjach sejmowych, raczej rozgłośni, niż wpływowi, używają oni znacznego autorytetu głównie w Warszawie i reprezentują właściwą tradycję sejmu czteroletniego, gotowi do podjęcia w każdej chwili dzieła, które zostało gwałtem zewnętrznym przerwane — do zaszczepienia krajowi idej emigracji.

Szlachta była wciąż jedynym elementem politycznie dojrzałym, to też kierunki powyższe są przedewszystkiem kierunkami opinji szlacheckiej. Rozwija się ona na podłożu dwu zagadnień zasadniczych, oplata je w swym rozroście: są to zagadnienie niepodległości narodowej i sprawa włościańska. Kierunki zaś same zazębiają się, zachodzą jedne na drugie, zwalczają się wzajemnie i znowu schodzą, bez możności rozwiązania problemów podstawowych, w warunkach zależności i podziałów. I trzeba będzie dopiero wstrząsu z zewnątrz, ażeby taka możliwość powstała. A przyniesie ją na skrzydłach zwycięstwa armja francuska.

II.

Przyniesie ją Napoleon, twórca i rozgromca legjonów polskich, z chwilą, kiedy po raz pierwszy w r. 1806 wejdzie w zetknięcie bezpośrednie z Polską.

Oddawna, od r. 1797 polityka polska Austrji i Prus, a nawet Rosji orjentowała się na podstawie stosunku Napoleona do Polaków. Z tego źródła wyrosła możliwość interwencji Czartoryskiego, jego rosyjska koncepcja polityki polskiej, przeciwstawna koncepcji francuskiej, i cały jego system, który wpływał pośrednio lub bezpośrednio na postępowanie rządów wiedeńskiego i berlińskiego z ich poddanymi polskimi. Dopiero jednak w roku 1806 Napoleon, ubóstwiany przez jednych, nienawidzony przez innych, znalazł się na ziemi naszej. Zorganizował on wtedy komisję rządzącą, uformował na kadrach legjonowych armję regularną, poprowadził ją do zwycięstwa przeciwko Prusakom i Rosjanom, obudził nadzieje bez miary i sprawił im zawód bolesny. Zatrzymał się nad brzegami Niemna, ku sobie pociągnął Aleksandra, tam zawarł rzekomy aljans z Rosją,



wraz z carem założył Księstwo Warszawskie, ściśle związane z cesarstwem francuskiem i jego polityką. Księstwo, powiększone o część Galicji, zdobytej dzięki zwycięstwom armji polskiej, w r. 1809, choć złączone z Saksonją, było fragmentem niezależnym dawnej Polski i jako takie w systemie europejskim odgrywało rolę o wiele większą od swego znaczenia istotnego.

Tu, nad Wisłą, było Księstwo nietylko najdalej na wschód wysuniętą placówką Cesarstwa, było niebezpieczeństwem stałem, grożącem odrodzeniem całkowitej naszej prastarej Rzeczypospolitej. A jako takie, było przedmiotem pożądania ciągłego dla wszystkich sąsiadów. Prusy wypracowywały nieustannie swe plany restytucyjne. Bez możności odzyskania całkowitego granic 1795 r., rezygnowały z części terytorjum polskiego za nową granicę wzdłuż Wisły w roku 1813, t. zw. granicę Knesebecka, później wzdłuż Warty. Austrja w r. 1809 handlowała dobrem, którego nie posiadała, przed decyzją wojenną ofiarowując Prusom posiadłości polskie, a w latach 1812 — 3 zdradzała sojusznika, bez boju oddając większość jego ziem „wrogowi". Wreszcie Rosja, przyjaciel nieszczery Francji i teoretyczny gwarant państwa, w którego powołaniu do życia odegrała rolę tak czynną, Rosja dążyła do zniweczenia Księstwa od chwili jego powstania. W roku 1809 paraliżowała siły Księstwa i próbowała pozyskać dla siebie tych, którzy w niem rządzili [1]). W roku 1810, w toku negocjacyj o małżeństwo Napoleona, nawiązała z Francją rokowania o konwencję specjalną, która miała poderwać podstawy dalszego istnienia Księstwa. Po niepowodzeniu tego zamiaru w roku 1811, usiłuje uderzyć

[1]) Por. list Poniatowskiego do Napoleona 24 września 1809 r. Skałkowski *Corresp. du Pr. Joseph Poniatowski avec la France*, 1923, II, 261 i n. Nr. 234.

na Napoleona przez Polskę, próbuje opanować umysły ministrów naszych, zdobyć dla siebie wodzów armji warszawskiej, pragnie porwać ją pod swoje sztandary, by ją następnie pochłonąć. Nadszedł rok 1813. Zwycięska Rosja zagarnęła Warszawę i całe terytorjum Księstwa. Teraz będzie je mocno trzymała w swej władzy i wyrzeknie się w roku 1815 jego zachodniego kąta za cenę uznania aneksji całej reszty jego ziem.

Księstwo warszawskie, będąc niebezpieczeństwem dla państw rozbiorowych było Polską bardzo okrojoną, lecz mimo to było Polską wolną, utożsamianą z Polską całą. Takiem było dla własnych poddanych, dla Polaków z zaborów rosyjskiego i austrjackiego. Galicjanie z niecierpliwością spoglądają na Warszawę, ofiarowują się w roku 1807, wyczekują rozszerzenia działań bojowych w roku 1809, liczą w roku 1812 na rokowania francusko-austrjackie i wyniki wojny. Oficjalnie dobrze cesarscy, przyszłość Ojczyzny i swego kraju wiążą z losami Warszawy. Poezja Mickiewicza jest wspomnieniem młodości, odnalezionem w wieku dojrzałym, jest pieśnią pogrobową tego świętego przymierza, które łączyło serca litewskie z orłami warszawskiemi i które sprawiało, że młodzież przez Niemen biegła pod sztandary narodowe. Księstwo Warszawskie od samego założenia swego było zarodkiem państwa dla narodu, który po utracie niepodległości na węższym terenie zbierał swe siły i szykował się do odbudowania całości. Pod opieką, prawie pod kuratelą człowieka, który długo wydawał się wszechmocnym, Księstwo mogło, Księstwo musiało stać się Piemontem Rzeczypospolitej Polskiej. Wszystkie w narodzie idee żywe mogły się w niem ujawnić, wszystkie tendencje musiały wpłynąć na dalsze kształtowanie się myśli zbiorowej.

III.

Ta myśl konkretyzuje się w dwu dziedzinach: problematów wewnętrznych i zagadnień polityki zewnętrznej narodu. W życiu wewnętrznem jedno zagadnienie panuje nad wszystkiemi innemi, a jest niem nowa forma ustrojowa Księstwa. Ten nowy ustrój, wykuty przez samego Napoleona, był cały z jednej sztuki: scentralizowany, samowładny i indywidualistyczny, demokratyczny i nieliberalny, harmonijny w swych częściach, był wzorowany na ustroju Francji cesarskiej. Machina administracyjna Księstwa, działająca przy współudziale sejmu, podporządkowanego, napoły niemego, a zawierającego w sobie posłów szlacheckich i po raz pierwszy deputowanych od mieszczaństwa, była narzędziem powolnem w ręku władzy niezależnej, jaką miał posiadać książę, król saski. W gruncie rzeczy, stał się i on tylko pozorem władzy, tylko wykonawcą uległym instrukcyj zewnętrznych — Napoleona lub jego rezydentów. Machina ta puszczona w ruch uderzała o tradycje dawnej Polski, o uprzedzenia społeczne, o przyzwyczajenia sejmikowe, o politykę powolnej administracji kolektywnej pruskiej i napotykała niezliczone trudności. Obrażała przyzwyczajenia i przenikała do zbiorowości polskiej, jako idea, po przezwyciężeniu trudności. W umysłowości narodowej nie znajdowała przygotowania technicznego i moralnego, lecz, pod działaniem konieczności sytuacji, puszczała korzenie, przebijając swą własną drogę w myśli zbiorowej. Pierwszeństwo państwa, przeciwstawiające się dawnej idei przewagi społeczeństwa, przewagi narodu nad państwem, powoli teraz wyrasta jako nowy element moralny. Umacnia się ta idea w narodzie, związana ściśle z osobą swego twórcy, gdyż nową ideę ucieleśnia sam Napoleon.

Nowe państwo, ze swemi nieuniknionemi trudnościami, ze swem pierwszeństwem przed wszystkiemi innemi organizacjami zbiorowemi, używa ofiar, ponoszonych przez naród, na rzecz swoją i na rzecz Napoleona. Związek państwa nowego z Napoleonem, zwalony, jako ciężar na barki społeczeństwa, wydawał się po obu stronach granicy warszawskiej ceną opieki odnowiciela, po którym spodziewano się urzeczywistnienia pełnego odrodzenia narodu.

Społeczeństwo Księstwa, dopuszczone do zasiadania w izbach, lecz istotnie odsunięte od działania rzeczywistego, nawet w dziedzinie samorządu (co zresztą odpowiadało podstawom systemu napoleońskiego), formalnie niezależne, lecz faktycznie związane przepisami nowej organizacji, oraz skrępowane przez interwencję władz francuskich w wewnętrznych sprawach kraju, społeczeństwo nasze nie mogło wyrzec się nadziei na istotną niezależność. Istnienie własnego państwa musiało obudzić dążenie do odzyskania także pełnej samodzielności wewnętrznej. W oporze coraz bardziej otwartym do systemu panującego, do ministrów, przedstawicieli obozu umiarkowanego, a może nawet niedawnych zwolenników państw rozbiorowych, w głuchej, lecz wzmagającej się opozycji do nacisku napoleońskiego ujawnia się ono i przechodzi w poszukiwanie nowych form, w poszukiwanie dziedziny, któraby była poświęcona wyłącznie społeczeństwu. Usiłuje ono przekroczyć przepisy narzucone obradom sejmowym, stworzyć jakieś własne formy ujawniania opinji publicznej i posuwa się w kierunku przebudowy życia zbiorowego w duchu tradycji narodowej.

Dziedziną, która należeć będzie wyłącznie do narodu, stanie się organizacja rad generalnych departamentowych [1]).

[1]) Przedstawiam tu i uzupełniam wyniki badań p. Zborowskiej nad radami departamentowemi, które w szczegółowem opracowaniu zostaną później ogłoszone.

W myśl konstytucji drezdeńskiej, w każdym departamencie miała zasiadać rada generalna, złożona z 16 do 24 członków, których mianować miał król z listy kandydatów, przedstawianych przez sejmiki. Rady te nie miały ani kompetencji, ani sposobów postępowania, ściśle określonych. Praktyka cesarstwa miała im prawdopodobnie służyć za wzór. Taka przynajmniej była opinja rady ministrów, na której oparł się dekret królewski z dn. 7 lutego 1809. Rady departamentowe zbierać się miały co roku na sesję 15-dniową, poczynając od 1 lutego, i miały się zajmować rozkładem na powiaty wszystkich ciężarów publicznych, uchwalonych przez sejmy. Decydować miały odwołania rad powiatowych o zmniejszenie lub zwolnienie od ciężarów z powodu klęski żywiołowej, rozporządzały użyciem wydatków na potrzeby departamentu, odbierały i kwitowały prefekta z rachunków. Nadto, art. 37 dekretu przewidywał kompetencje, których nie znała praktyka francuska. Pozwalał on radom naradzać się nad potrzebami i dobrem departamentu, przedstawiać opinje względem naprawy administracji oraz wyrażać zażalenia względem dostrzeżonych wad i nieregularności jej postępowania. W artykule tym społeczeństwo zyskiwało punkt wyjścia i podstawę prawną dla dalszego swego rozwoju.

Wyszłe z opozycji na sejmie r. 1809, utworzone w marcu tegoż roku rady w swej ogromnej większości składały się ze zwolenników deputacji emigracyjnej i przedstawicieli tradycyjnej opozycji patrjotycznej. Dzięki wypadkom roku 1809 od samego swego powstania usiłują one zdobyć samodzielność i rozpocząć politykę ściśle „narodową". Podczas wojny z Austrją, dzięki ambicji rezydenta francuskiego, który stara się zdobyć dla siebie stanowisko samodzielne w rządzie, rady zostały powołane do zorganizowania siły zbrojnej i utworzenia pożyczki. Departamenty północne, z Łomżą na czele, wolne od bezpośrednich działań wojennych, zajęły

pierwsze miejsce [1]). Mimo otwartej walki, w jakiej pozostawały w stosunku do oficjalnych reprezentantów władzy centralnej [2]), w czasie wojny wypełniły one swój obowiązek i na krótką chwilę stały się rzeczywistymi przedstawicielami narodu. W odwet za to, ministrowie powróceni do Warszawy po odstąpieniu Austrjaków, postarali się o zmniejszenie ich autorytetu i zasług w oczach króla i Francji oraz w opinji urzędowej [3]). Wtedy dopiero rady nabrały pełnej świadomości swej roli właściwej.

Długo jeszcze rady te prowadzić będą walkę z ministerstwem o swobodne użycie sum, zebranych przez departamenty czasu wojny, znajdując wzmocnienie i poparcie w radach, utworzonych na terenie poaustrjackim. Rady pogalicyjskie składały się ze zwolenników Czartoryskich, którzy

---

[1]) Tokarz *Ostatnie lata H. Kołłątaja* 1905, II, 35—7. Handelsman *Rezydenci napoleońscy w Warszawie* 1914, 125—135.

[2]) Kuczyński do Horodyskiego, Kuczyn, 3. VI. 1809. „Ja na to udaję, że nic nie wiem i śmieję się z niedołężnej złości szteynistów, od których rządu aby Bóg Galicję uchował, modlę się... JW. prefekt, naczelnik siły zbrojnej i pełnomocnik rządu bredzi wciąż, rady departamentowej do dziś dnia nie zwołał, ale uformował radę ubiorczą, złożoną z Jabłońskiego konsyljarza, X. Chromańskiego i Stempczyńskiego". A. U. 163, I. 17 czerwca. „Wielki Kopta, który Panu kłania, twierdzi, że dla ustalenia Polski, należy w każdym cyrkule zdobytej Galicji założyć trzy [□] justes et parfaites. — Ja mniemałbym, że przystałoby wypędzić wszystkich Niemców, wyjąwszy tylko tych, którychby się powiesiło, na miejscu cyrkułów ustanowić Kom. Porządkowe, w miejscu sądów co to forum zowią, sądy kapturowe, w wojsku konfederację związać przy wierze, prawach narodowych, swobodach Polaków wszystkich, myby się do niej wcielili i coby nam Bóg dał, i djabeł nie odebrałby". Tamże 23 lipca nazywa rząd „niemcomanami", dodaje: „Tak jak ryba w wodzie tylko podobać sobie może, ptak na powietrzu, tak prawy Polak w narodowości tylko".

[3]) Raport St. Potockiego do Fr. Augusta. Warszawa, 10. VIII. 1809, A. D. 3597.

wciąż uchodzili za stronnictwo rosyjskie, z przedstawicieli dążenia do autonomji prowincjonalnej galicyjskiej w czystej postaci, lub z odcieniem bardziej reakcyjnym, który im nadawał ich główny przywódca, Stanisław Zamoyski [1]). Połączone z radami dawnych departamentów wyrażają interesy i troski społeczeństwa, nękanego systemem napoleońskim. Blokada kontynentalna i jej konsekwencje dla Polski: handel zahamowany, zniszczenie rolnictwa, przyduszenie przemysłu, który dopiero powstawał, powszechne zubożenie, brak pieniądza w kraju, stały deficyt państwa i ciężary ponad możliwość społeczną, wszystko to domagało się oszczędności w administracji Księstwa, która funkcjonowała niedobrze. Reforma administracji, jej uproszczenie staje się punktem środkowym trosk opinji publicznej i oddziaływania na rząd, na króla, na reprezentującego go w pełni ministra Senffta [2]).

Ażeby uczynić zadość tym żądaniom, król istotnie dekretem z 20 czerwca 1810 roku powołuje do życia deputację do reformy administracji, lecz w składzie wyłącznie urzędowym, jedynie z pośród radców stanu, z całkowitem pominięciem żywiołów społecznych. Nie można było jednak

---

[1]) Dla charakterystyki sytuacji—znamienne raporty Serry 17 lipca 1809 r. *Instrukcje i depesze rezydentów francuskich w Warszawie*, 1914, I, 198—9 no 99; 23. XI ib. 211—3 no 113, zwłaszcza 30. VI. 1810, ib. 235 — 42 no 135.

[2]) Ważne są w tym kierunku zabiegi jakobinów, przedstawiających rady departamentowe przez Horodyskiego. Obszerny memorjał, uzasadniający potrzebę reformy administracji B. Cz. 5242, jego noty Sur ce qu'il faut faire maj 1810 A. U. 163, II, 329—34; Sur ce qu'il y a à faire tamże 394 — 5 doręczone Senfftowi, patrz Horodyski do Kołłątaja, 6. VI. 1810, A. U. 209, 23. VI i 22. VII. 1810 tamże. W obozie tym myślano o utworzeniu w Dreznie tajnej komisji reformy, złożonej z Kołłątaja, Matuszewica i Horodyskiego, tamże por. Tokarz, II, 209—210, 214. — Ten sam cel miała misja Zamoyskiego do Drezna i Paryża. *Pod znakiem Napoleona* 1913, 117 i n.

odrzucić całkowicie lub zignorować głosu opinji, który wyraziły rady departamentowe w swych petycjach z roku 1810 i na posiedzeniach roku 1811. Domagano się oszczędności, czynniejszego udziału rad obywatelskich w sprawach publicznych, podkreślano konieczność odbywania częstszego ich sesyj, chciano przystąpić do narad nad reformą zarządu państwa [1].

Minister skarbu Węgleński czując, że niepowodzenie jego wysiłków finansowych i spółzawodnictwo konkurentów podważyło jego stanowisko, chcąc się ratować, odwołuje się teraz do rad departamentowych, które nie były wprawdzie reprezentacją oficjalną, które politycznie były bezsilne, lecz które miały przeważające moralne znaczenie, jako wyrazicielki właściwe opinji publicznej kraju. W swym projekcie reformy, który miał być zarazem projektem oszczędności, Węgleński proponował wysunąć na plan pierwszy te właśnie organy samorządu. W przeciwstawieniu do ducha i litery ustawy napoleońskiej powracał do tradycyj dawnej Rzeczypospolitej. W jego koncepcji cała administracja miałaby opierać się na radach i nie miałaby otrzymywać wynagrodzenia. Wszystkie urzędy administracyjne miały być sprawowane przez radców departamentowych, których miał król mianować na trzy miesiące na potrójne listy kandydatów, przedstawiane przez ministra. Wszystkie potrzeby lokalne mianoby opędzać z podatków, któreby na lat dwa uchwalała reprezentacja lokalna, złożona z deputowanych od rad po-

[1]) Rady odbyły w kraju popruskim posiedzenia w lutym 1811 roku z wyjątkiem bydgoskiej, ogólny o nich raport M. S. W. (bruljon), czerwiec 1811 r. (podany 14 maja do Rady Ministrów). Wezwanie 13. III. 1811 r. rad departamentowych na 8. IV, powiatowych 15. IV. Raport — 27. VI. 1811 o kwietniowej sesji. Nadto ważne podanie rady łomżyńskiej 14 wrz. 1810 i obszerny projekt komisji reorganizacyjnej przy udziale prezesów rad departamentowych. A. a. d. Akta tyczące się rad departamentowych, v. I.

wiatowych. Wreszcie, wszystkie stopnie sądownictwa miały być obsadzone przez ludzi, wybieranych przez sejmiki.

Węgleński pragnął, jak mówił, zapewnić rządowi poparcie partji opozycji, której siedliskiem stały się rady powiatowe i departamentowe. „A że postanowienie, mówił on na radzie ministrów 16 sierpnia 1811 r., rad departamentowych i powiatowych jakążkolwiek polskiego rządu dając pamiątkę, ku nim szczególną ufność narodu skłaniać musi, więc od ich natchnienia zależy istotny kierunek ducha publicznego". W ten sposób jeden z ministrów w przeddzień swego upadku, dla zapewnienia sobie poparcia opinji, powracał do zwyczajów dawnego porządku: na nowo głosił przewagę elementu społecznego, prowincjonalnego i samorządowego nad państwowo-centralistycznym i próbował odnowić ciągłość rozwoju samorządności narodowej [1]). Zresztą, projekty Węgleńskiego przyśpieszyły jego upadek [2]), a wypadki lat 1811 — 1812 miały wysunąć na czoło życia sejm i jego obrady.

Dyskusja między stronnictwem rządowem i opozycyjnem na sesji r. 1811 nie doprowadziła do starcia: życie rozwijało się już w oczekiwaniu wojny i trzeba było poddać się naciskowi okoliczności. Jedność była hasłem dnia. Myślano o deputacji do cesarza, by mu przedstawić główne braki administracji, opartej na ustawie, wypracowano adres do króla, by go zapoznać z głównemi żalami kraju [3]). Krytykowano, nie uprawiano opozycji zasadniczej.

Z chwilą rozpoczęcia się wojny, w dobie przygotowań uciążliwych dla społeczeństwa, czasu przemarszów nieustannych armij wrogich i przyjacielskich, które traktowały Księ-

[1]) A. a. d. Protokół rady ministrów t. 62 f. 61 serja 282.
[2]) *Rezydenci*, 217—9. Prot. R. M.
[3]) A. U. 146 (kopja).

stwo nielepiej od przeciwnika, obok sejmu, zwołanego lecz wkrótce zawieszonego, powstaje z końcem czerwca 1812 r. nowa forma oddziaływania na opinję. Narzędziem tego rodzaju, wydobytem z lamusa wspomnień, a potępionem w r. 1791 będzie rada konfederacji generalnej Królestwa Polskiego z r. 1812. Powołana przez Napoleona do życia, ażeby teoretycznie stać się ośrodkiem zjednoczenia wszystkich wysiłków odnowieńczych w narodzie, będzie ona siedliskiem żywiołów reakcyjnych i tylko pozorem, tylko dekoracją bez znaczenia.

Naród po szybko przemijającej chwili zapału i entuzjazmu rychło powrócić musiał do twardej rzeczywistości, do życia w kraju etapów, jakim musiało być Księstwo w drugiej połowie r. 1812. I teraz znowu do rad departamentalnych należy rola oczywiście skromna, drugoplanowa, a mimo to pełna znaczenia dla aprowizacji i poborów wojskowych, dla obrony społeczeństwa od ciężarów wojny. Rady rosną teraz na swem stanowisku, a po odwrocie armji francuskiej zajmą pozycję jeszcze wyższą.

Wszyscy opuszczali kraj. Uchodził rząd, cofało się wojsko. Sejmu nie było, rada Konfederacji usiłowała uniezależnić się od posła Francji, nie potrafiła tego osiągnąć i musiała podążyć za wojskiem w maju 1813 r. Na miejscu pozostały teraz jedynie rady obywatelskie, zobowiązane do współdziałania z nowemi władzami w ich czynnościach okupacyjnych. W kwietniu 1813 r. powstaje z nich na rozkaz Rady tymczasowej najwyższej Komitet centralny (rozpoczynający swe czynności 11 maja 1813 r.). Będzie on teraz jedynym obrońcą kraju od nadużyć i gwałtów rosyjskich, jedynym również przedstawicielem urzędowym opinji narodu. W nowej swej sytuacji pozostaje on wierny swemu charakterowi. Kiedy poprzednio, w okresie przewagi francuskiej, rady burzyły się przeciw ingerencji Napoleona, teraz

pod władzą wojskową Aleksandra utrzymują się na linji zobowiązań względem własnego monarchy, podkreślają swą lojalność wobec Fryderyka Augusta i wbrew interesom chwili bronią autonomji wewnętrznej narodu [1]).

Takie były dwie główne tendencje wewnętrzne naszego odnowionego życia za czasów cesarstwa.

W takich to ramach dokonywał się proces modernizacji narodu. Nowe urządzenia społeczne i polityczne, zaprowadzane przez cesarza, przynosiły przedewszystkiem ześwieczczenie całego organizmu urzędowego w Księstwie. Nie chodzi tu tylko o prawo, które wstrząsnęło dawnemi, napoły kanonicznemi zwyczajami i obalało przewagę żywiołów kościelnych w społeczeństwie. Zresztą świeckość ta nie była czemś zupełnie nowem dla Polski: wprowadziła ją Komisja Edukacji Narodowej, utrwalało częściowo panowanie protestanckich Prus. Teraz pod naciskiem Napoleona wchodzi ona głębiej w życie narodowe i pod wpływem Francji cesarskiej rozwija się w tempie przyśpieszonem [2]). Ludzie, którzy przed laty za czasów Rzpltej zakładali jej podwaliny, stoją teraz u władzy, znajdują dla tego dzieła poparcie jakobinów i całej młodzieży, wychowanej już w szkołach Komisji. Umacniają teraz swoje dzieło dawniejsze, walczą z wysiłkami, prawie bohaterskiemi, episkopatu, który jawnie lub skrycie usiłuje odzyskać dawne sta-

[1]) Askenazy *Polska a Europa*, Bibl. Warsz. 1909, II, 426—7 n. Bartoszewicz *Utworzenie Król. Kongresowego*, 1916, 41, 269—74, błędnie 27—8. Uchwała Kom. Centr. 9 czerwca 1813 r., B. Cz. 5214. Czartoryski do Aleksandra 2. VII. 1813, tamże, do tego tekst przemówienia w bruljonie ks. Adama i Szaniawskiego, B. Cz. 5239. Adresy rad departamentowych i powiatowych, B. Cz. 5239; 5214; 2620, 259—261; 5476, 627, 651; A. U. 147. Akta Kom. Centr. A. a. d. (Akta Rady Najwyż. Tymcz. Sekcja I, 20, A—M).

[2]) Zwłaszcza znamienna instrukcja dla Serry 30 grudnia 1807 r., *Instrukcje*, I, 50—54, No. 30.

nowisko, oddziaływając na króla niesłychanie pobożnego [1]). Walczyć muszą z zaciekłą anonimową kampanją satyr i paszkwilów [2]), które, korzystając z niedomagań i wad nowego państwa, usiłowały w opinji publicznej uzyskać potępienie wszystkiego, co wówczas poczynano, jako owocu bezbożności i niereligijności. Charakter świeckości był różny, zależnie od dziedzin życia społecznego: w wychowaniu publicznem formy organizacyjne pozostawały dawne, duchowieństwo w niem brało udział, ale wychowanie, ale duch był czysto świecki, racjonalistyczny i obywatelski [3]); natomiast w prawie, w organizacji rodziny wszystko i forma i duch były świeckie.

Jeżeli obskurantyzm polski zwalczał dzieło napoleońskie jako dzieło wolnomularstwa i, zgodnie z dobremi tradycjami jezuitów w. XVIII, przeciwstawiał je urządzeniom rosyjskim [4]), to w gruncie rzeczy miał słuszność. Wolnomularstwo, kwitnące za czasów pruskich i służące za łącznik między Polakami i Niemcami, teraz powracało do sił swoich. Uniezależnia się ono od Berlina i nawiązuje bezpośrednie stosunki z Paryżem. Unaradawia się, wprowadza oznaki i język polski do protokółów, staje się dyskretnem narzędziem zbliżenia, związania Polski z Francją [5]). Prawdopodobnie osoba Miège'a, sekretarza rezydenta Bignona, związanego może

[1]) Por. *Sześcioletnia korespondencja władz duchownych z rządem świeckim X. W.* 1816.

[2]) Por. Bachulska *Księstwo Warszawskie w oświetleniu satyry politycznej z lat 1807—15.* Przegl. Hist. 1924, IV, 15—49.

[3]) Gorzycki *Oświata publiczna w Księstwie Warszawskiem,* 1921, 90.

[4]) Bachulska. Przegl. hist. 1924, 28.

[5]) Załęski *O masonji w Polsce,* 1889; Pelczar *Masonerja,* 1914, 296 i nast.; Melgunow Sidorow *Masonstwo w jewo proszłom i nastojaszczem,* 1915, II, 226—244; Askenazy *Łukasiński,* I, 207—218, 381—2.

z Miège'm, założycielem loży francuskiej w Warszawie, odegrała tu pewną rolę [1]). Z drugiej strony wolnomularstwo staje się środkiem wewnętrznego zespolenia społeczeństwa polskiego. Pokryte pokostem życia towarzyskiego, ułatwiało zbliżenie między dwoma dotychczas oddzielnemi warstwami wyższemi narodu — szlachtą i mieszczaństwem. W takiej np. loży św. Jana czy św. Mądrości w Warszawie, na 349 nowoprzyjętych od 30 września 1805 do stycznia 1814 r., przyjęto notorycznie nie szlachty 21%, tam też obok Czartoryskiego, Potockiego, Małachowskiego, obok ministrów zasiadali lekarze, artyści, aktor, adwokaci, rzemieślnicy, kupcy, prości urzędnicy biurowi, fryzjer, hotelarz i t. p. [2]).

W ten sposób masoństwo przyczyniało się do umocnienia zmian, wprowadzanych przez prawo cesarskie. Mieszczanie wstępują do urzędów, do wojska, szybko posuwają się po szczeblach oficerskich. W czasie przygotowania organizacji rad departamentowych minister uważa za konieczne zapewnić im odpowiedni udział w radach, dwa miejsca na pięć [3]). Odległość między warstwami zaciera się. Opuszczenie przedstawicieli mieszczaństwa w deputacji do cesarza w czerwcu—lipcu 1812 r. robi powszechnie złe wrażenie „nietylko na osobach z klasy zainteresowanej, ale nawet na osobach najbardziej znakomitych", i wydaje się wówczas próbą powrotu do starego porządku, kiedy Polskę reprezentowały tylko „wielkie rody" [4]). Całkiem odmienny będzie stosunek do włościan. Ustawa i kodeks Napoleona zapewniły im całkowitą wolność, rząd Księstwa ogłosił ich prawo (edyktem 21. XII. 1807). W r. 1808 powstaje kie-

[1]) Por. Heffele do Dembowskiego 13. II. 1811. *Instrukcje*, I, 293 n. 2.

[2]) A. a. d. Matrykuła loży św. Jana.

[3]) Protokóły R. Min. 4. XI. 1808. A. a. d.

[4]) Depesza Bignona 3. VII. 1812. *Instrukcje*, II, 110, No 386.

runek opinji, pragnący zapewnienia im własności ziemi [1]). Ale oto i wszystko. Chociaż zmiany w Księstwie wywołały reformę w Prusiech, u nas los chłopa nie poprawił się w porównaniu do przeszłości. Bignon słusznie zaznacza (10. IX. 1811): „trzeba będzie jeszcze wielu lat, ażeby tutaj nauczono się uważać chłopów za ludzi i traktować ich jak ludzi". A po pół roku (1. II. 1812) notuje ten sam bardzo uważny obserwator: „ponieważ władze publiczne, zawsze mniej względne dla chłopów, niż dla panów, nie pozwalają pierwszym zalegać w opłacie podatków, ci nieszczęśliwi, zmuszeni do wysprzedania zboża za marną cenę, by uwolnić się od ciężaru, znajdują się w pewnych okolicach bez chleba lub są bardzo bliscy tego... Położenie chłopa polskiego w niczem się nie zmieniło". Można nawet powiedzieć, że jego stan gospodarczy jeszcze się pogorszył. Wielka własność z sympatją zwracała swe oczy ku Rosji, średnia za nią podążała. A jednak Francja właśnie miała nakreślić program przyszłości, za którym pójdą wszystkie umysły niezależne, liczne zwłaszcza w wojsku. „Francja właściwie, pisał Bignon 30 lipca 1811 r., liczyć może w tym kraju na naród (nation), lecz ażeby tam istniał naród, należy utworzyć grupę (un corps) rolników-właścicieli, która, przyłączając się do drobnej szlachty, stanowić będzie masę o interesie zawsze stałym, o interesie zawsze zgodnym z systemem francuskim. Ona to może sprawić, że zniknie przewaga interesu rodzinnego, który z natury swej jest zmienny, stosownie do osób lub okoliczności". Zresztą, narazie był to jeszcze program przyszłości — odległej [2]).

[1]) Por. Rembowski *Z życia konstytucyjnego w Ks. Warsz.*, 1905, 78 i n.; Kirkor-Kiedroniowa *Włościanie i ich sprawa w dobie organizacyjnej i konstytucyjnej K. P.*, 1912, 24—25.

[2]) Depesze 10. IX. 1811. *Instrukcje* I, 412—3 No 260; 1. II. 1812 tamże II, 33, No 322; 30. VII. 1811 ib. I, 383 No 238.

Jedynem ciałem w państwie, głęboko i niezmiennie związanem z Francją, było wojsko, któremu już obecnie naogół odpowiadał ten program prawdziwie narodowy. Złożone z przedstawicieli wszystkich warstw społecznych, którzy w niem stapiali się w jedną całość niepodzielną, mocno spojone wspólnemi bohaterskiemi wysiłkami wojennemi od r. 1806 do 1814, było i pozostawało ono czynnikiem wychowania nowoczesnego zarówno dla chłopa, jak i dla wielkiego pana, wychowania, opartego na równości osobistej i wolności narodowej.

W tworzeniu tych idej różne wpływy i różne tendencje łączyły się ze sobą i wiązały. Napoleon i jego przeciwnicy, „ideologowie“ francuscy, pośrednio i bezpośrednio pracowali dla realizacji koncepcyj, które były u nas dziełem umiarkowanych i ich przeciwników z obozu radykalnego, z pośród zwolenników dawnego porządku polskiego oraz ludzi obudzonych w służbie francuskiej, rewolucyjnej lub cesarskiej, dla ducha nowoczesnego, a dokonywały się naprzekór staremu systemowi polskiemu, naprzekór obskurantyzmowi jezuickiemu i nawet naprzekór tradycji patrjarchalnej, w części wciąż jeszcze uzasadnionej.

IV.

Życie polskie rozpadało się również na dwa obozy, jeżeli rozpatrywać je ze stanowiska zagadnień międzynarodowych, ze stanowiska poglądów polskich na całokształt sprawy naszej ówczesnej. I tu znowu punkt wyjścia musiał tkwić w samem Księstwie Warszawskiem. Zasadniczo zależne od cesarstwa, związane z Francją, w obliczu niebezpieczeństwa, grożącego mu od sąsiadów, położone między Rosją a Francją, nie miało ono i nie mogło mieć polityki wyłącznie i czysto polskiej. Musiano wybierać między spół-

zawodnikami, trzeba było decydować się na jeden lub drugi system.

To też i w Księstwie i w całej Polsce istniały dwie orjentacje, dwie formuły dążeń i dwie metody działania. Pierwsza — francuska wiązała losy Księstwa i Polski z cesarstwem napoleońskiem. Po złamaniu Prus, liczono tu na wojnę z Rosją, wierzono w wojnę powszechną i pragnęło się tej wojny, gdyż z niej wyjść miała odbudowana dawna Rzeczpospolita. Ta wojna „polska" uprawniała w oczach zwolenników tego systemu ambicje Napoleona, gdyż taka wojna dawała mu dopiero pełne uzasadnienie moralne [1]). Była ona najwyższem wytłumaczeniem i usprawiedliwieniem jego polityki osobistej, będąc zarazem kontynuacją akcji, zainicjowanej jeszcze przez Konwencję, która w listopadzie 1792 r. ogłosiła światu, iż podnosi broń przeciwko najezdnikom, podtrzymując wszystkie narody uciśnione [2]). Ta orjentacja francuska była w gruncie rzeczy systemem rewolucyjnym i militarnym i wymagała od swych wyznawców działania stałego, poświęceń i wysiłków zarówno zewnętrznych, jak i wewnętrznych, odnowicielskich.

W przeciwstawieniu do tego orjentacja rosyjska składała się z bierności i legitymizmu. Wiązała się z Rosją, w której widziała cały odrębny świat, olbrzymi organizm słowiański [3]), w której dostrzegała oparcie przyszłej koalicji, umocnionej i kierowanej przez Anglję przeciw Bonapartemu, skąd wyjść miało załamanie się jego

[1]) Por. Vandal *Napoléon et Alexandre I-er*, 1893.

[2]) *Rozwój narodowości nowoczesnej*, 1924, 131.

[3]) Znamienny jest dopisek w projekcie przemówienia delegacji Komitetu centralnego do Aleksandra 1813 r., przy współudziale księcia Adama i Szaniawskiego: „nie chciej nam więc swoich dobrodziejstw odmawiać, ani zniszczeniu skazać najbliższą gałęź plemienia słowiańskiego". B. Cz. 5239; Bartoszewicz, 27—8.

potęgi. W tej współpracy Anglji z Rosją, która była zarazem współzawodnictwem, widziano gwarancję zarówno zjednoczenia Polski przez Rosję, jak i pewnej niezależności Polski u boku Rosji [1]). Bezczynność i ślepe poddanie się kierownictwu polityki rosyjskiej odgrywały tu jednak rolę decydującą.

Te dwa prądy, dzielące naród pod względem orjentacyj, wpłynęły na przesunięcie się pierwotnego układu sił w społeczeństwie. Duch prowincjonalizmu, konserwatyzm wielkiej i małej szlachty na Litwie, tendencje reakcyjne niektórych wielkich rodów innych dzielnic [2]) popychały ku osobie ks. Czartoryskiego. Ks. Adam, dawny minister rosyjski, obecnie napół dymisjowany, na dobrowolnem przebywający wygnaniu u swych rodziców, wciąż jeszcze uchodził za przyjaciela cara, a wobec swych rodaków mógł Aleksandrowi służyć za gwaranta szczerości jego rzekomej „chimery polskiej". Rozczarowanie radykałów po roku 1809 [3]), po upadku ich planów powstańczych, i rosnąca nienawiść do dawnych przyjaciół — Francuzów, którzy u nas popierali

[1]) Charakterystyczny memorjał z otoczenia Czartoryskiego: La politique de la Grande Bretagne 9 sept. 1813. B. Cz. 5239. Patrz Wawrzkowicz *Anglja a sprawa polska*, 1919, 307 i n.; por. także moje *Pomiędzy Prusami a Rosją*, 1922, 25, 154—5.

[2]) Charakterystyczny ustęp z listu Józefa Dembowskiego do syna Leona 17 listopada 1809 r.: „Wczoraj wieczór przyszła wiadomość, że urbarium mają wprowadzać, do czego gdyby przyszło, każdyby połowę, a może i wyżej majątku stracił. Ta wiadomość tutejszych obywateli okrutnie zatrwożyła. Wyżej tego jeszcze nienawidzą, jak wolność chłopom dana i w tem i ja się z nimi zgadzam. Ale mam nadzieję, że do tego nie przyjdzie przez odmianę rzeczy". B. K. 4834, f. 2.

[3]) Niechęć Paszkowskiego do ks. Józefa za niedołęstwo w liście do Horodyskiego 11 sierpnia 1809 r. A. U. 163, I, 122. Zajączek do Kołłątaja 5. VI. 1810: „Poniatowskim są pijani, wyperswadowani są, że mieć go, jest to mieć całą Polskę; uprzedzenie ich do tego punktu

ostatecznie tylko żywioły umiarkowane, niechęć do samego Napoleona, wpędziły jakobinów do obozu ich wczorajszych wrogów politycznych [1]).

Po drugiej stronie znajdowali się zarządcy Księstwa, wszyscy z obozu umiarkowanego, oficjalni zwolennicy Francji, którzy zresztą od listopada 1812 r. wprost lub pośrednio szukali porozumienia ze zwycięsko posuwającą się naprzód Rosją [2]). Po stronie Francji wiernie i niezmiennie stała wielka masa drobnej szlachty i lud Warszawy, oraz nasza armja, z serca francuska, dla której do końca Napoleon pozostanie „Bogiem zwycięstwa", armja, w której żyła w pełni dusza zmartwychpowstałej Polski.

Dla obu kierunków ich orjentacje miały się zakończyć rozczarowaniem, zawodem jeszcze przed decyzją ostateczną. Łańcuch nieprzerwany zdarzeń miał do tego prowadzić. Z jednej więc strony aljans rosyjski i spotkanie w Erfurcie w r. 1808, pokój przedwczesny w Szenbrunie i nowy podział Polski w r. 1809, rokowania petersburskie i wiedeńskie w r. 1810, potem małżeństwo austrjackie, przygotowania wojenne 1811 r. i przyjaźń oficjalna z Franciszkiem I, wreszcie wojna z podziałem Polski na dwie części, warszawską i wileńską, „umitrowany błazen" w Księstwie zamiast

jest posunięte, że ostatniego króla polskiego mają za distingowanego monarchę, a nieszczęścia zdarzone za jego panowania przypisują narodowi. Davout i Serra najfałszywsze dają wyobrażenia o Polszcze i Polakach; Kochanowski odmalował jak mu się podobało każdego z nas, i te urażenia dotąd trwają". A. U. 209. Stąd już w r. 1809 zbliżają się do Zamoyskiego, a od r. 1812 zbierają się wokół Konfederacji Generalnej, głównie Szaniawski.

[1]) Askenazy *Książę Józef Poniatowski*, 1922, 205—6; *Rezydenci*, 283—4. Niemcewicz 23. X-bre. 1812 r. posyła Czartoryskiemu swoje Idées sur une paix générale, które komunikować miał Napoleonowi, i swoje Co nam dziś czynić przystaje? B. Cz. 5242.

[2]) Por. depesze Bignona z kwietnia i maja 1813 r.

całkowitej odpowiedzialności samego cesarza, który unika enuncjacyj osobistych w sprawie Polski, i klęska roku 1812. Z drugiej zaś strony po wojnie bezwzględnej, ogłaszającej Napoleona za antychrysta, nieoczekiwanie system francuski r. 1807, później gorączkowe przygotowania do wypadu przez Księstwo i do autonomji na Litwie, potem — znowu w sposób nieoczekiwany całkowita zmiana systemu, wyrzeczenie się akcji polsko-litewskiej i odwrót wojsk, niszczycielski dla kraju (1812 r.). I tu i tam fakty jednakowej wartości psychicznej musiały wywoływać skutki jednakowe. Rozpacz wzbierała w duszach, rozdarcie śmiertelne w nich zapanowało. W świadomości narodowej i osobistej umacniała się jedna myśl tylko: naród polski jest pozbawiony sił, los jego zależy jedynie od żywiołów zewnętrznych, od wypadków, które leżą poza sferą jego wpływu, nawet poza sferą jego działania, naród prawie że zatracił swą osobowość, stając się raczej — rzeczą, przedmiotem wahań „losu bez trzewi“ [1]).

A mimo to w ostatniej chwili Polska odzyskała swą wolę i decyzję, a decyzja ta została skierowana przeciwko zwycięzcy, przeciwko rachubom t. zw. zdrowego rozsądku,

[1]) Najdobitniej ujawnia ten nastrój rozmowa Mostowskiego z Bignonem. Patrz depeszę Bignona z 18. III. 1813 (*Instrukcje*, II, 460 i n., Nr. 48). Ten sam nastrój przebija w dzienniku ks. Adama z tego czasu. Nota ks. Adama o postępowaniu Polaków z końca 1813 r.: „Les Russes leur reprochent amèrement de ne pas donner des preuves à se réunir à la cause de l'Empire et toutes les fois que les Polonais donnent de ces preuves et veulent faire un pas dans ce sens, ils sont refusés“. B. Cz. 5239. Por. Bartoszewicz, 43. Relation impartiale des mouvements des esprits en Pologne 1813. B. Cz. 5219: „ont bientôt fait évanouir la plus chère espérance des Polonais, espérance que Bonaparte leur fit concevoir très vivement et conserver avec assurance qui seule les animait et adoucissait toutes leurs pertes et tous leurs malheurs“.

przeciwko większości elementów potężnych w narodzie, przeciwko losowi samemu. Zwyciężyła głęboka moralność zbiorowa: Polska wytrwała u boku Francji napoleońskiej, jako sojusznik wierny do końca.

V.

A było to triumfem decyzji osobistej ks. Józefa. Jako minister wojny Księstwa i wódz armji polskiej, zdziesiątkowanej, lecz nie zniszczonej, jak tyle innych części wielkiej armji francuskiej, znalazł on po powrocie do Warszawy chaos powszechny: dowództwo francuskie i wojska cesarskie w odwrocie, władze cywilne i wojskowe Księstwa zdezorganizowane, zdrada sojuszników pruskich i austrjackich, nastrój rządu, publiczności i miasta — wszystko zapowiadało nieunikniony upadek. W powszechnym bezładzie, spotęgowanym jeszcze przez taktykę dwuznaczną dowództwa austrjackiego, które, cofając się na Warszawę, oszczędzało siły swoje, unikało wrogiego zetknięcia z Rosjanami, rozpoczynało już wówczas politykę rokowań sekretnych z nieprzyjacielem i pocichu przygotowywało kapitulację Warszawy, tylko Poniatowski i resztki armji polskiej pozostały nietknięte przez zarazę moralną. I on pod naciskiem okoliczności musiał się cofnąć, poprzedzany przez władze Księstwa, przez radę konfederacji, komisję rządową litewską i znaczną liczbę notablów. Cofając się na Kraków, miał pod rozkazami swemi armję, złożoną z zaledwie kilkunastu tysięcy ludzi, miał Sasów zdemoralizowanych na prawo, Austrjaków pod Frimontem za sobą, a za nimi pod Sackenem naciskających Rosjan, którzy z Austrjakami nieustannie rokowali.

Wtedy to, w okręgu Krakowa, nadszedł moment stanowczy. Książę musiał wybierać pomiędzy dwiema koncep-

cjami, zasadniczo z sobą sprzecznemi. Za pierwszą, bardzo różnorodną w szczegółach, lecz jednolitą w swej istocie, byli, można powiedzieć, wszyscy. Chciano go zatrzymać w Księstwie. By rozproszyć jego armję i zniszczyć ostatni symbol Polski wolnej, idei polskiej, jak tego pragnęli i Rosjanie i Austrjacy [1]). By zachować na ziemi polskiej zaródź przyszłej armji polskiej u boku koalicji, jako zagwarantowanie pewnej niezależności kraju, nawet okupowanego przez Rosjan, jak to jasno formułował ks. Adam [2]). Ministrowie, konfederacja i Zamoyski, już sercem Rosjanie, nie śmieli się jeszcze wypowiadać otwarcie za Rosją, lecz myśleli, iż obecność armji w Księstwie była nieodzowną, by móc czekać i zapewnić sobie ostatnie oparcie na wszelki przypadek [3]). Wszyscy byli za tem rozwiązaniem i wszystko pchało ku niemu. Kraj jęczał pod ciężarem okupacji rosyjskiej [4]). Generałowie Aleksandra z niecierpliwością czekali chwili, kiedy będą mogli wreszcie opanować ostatecznie ziemie, zdobyte na wrogu [5]). Dawni przyjaciele wśród Rosjan zrzucali teraz pozory. Plater, skarżąc się na ucisk wojskowy

[1]) Nota ks. Adama do cesarza b. d. z końca 1813 r. B. Cz. 5239. „Sacken répondit qu'il devait mettre bas les armes et se débander et que c'était sur ce principe qu'il avait ordre de traiter". Warszawa, 14 maja 1813, posłana przez Radziwiłła. B. Cz. 5242.

[2]) Ks. Adam do ks. Józefa 16 kwiet. 1813 r. Askenazy *Poniatowski*, 288—9 (omyłka w dacie, według B. Cz. 5463).

[3]) Dla stanowiska rządu charakterystyczne depesze Bignona — kwiecień, maj 1813 r., zwłaszcza z 3 kwietnia. *Instrukcje*, II, 499—500, Nr. 667; 7. IV. ib. 511, Nr. 671; 23. IV. ib. 537—8, Nr. 687.

[4]) Ważne Uwagi nad rządem i stanem ks. warszawskiego Lubeckiego z r. 1813 po polsku i franc. B. Cz. 5232.

[5]) Według Relation impartiale generał rosyjski miał mówić: „L'armée attend une récompense, les grands de l'Empire attendent une bonification pour ce qu'ils ont perdu dans cette guerre, où voulez vous prendre cela, si ce n'est en Pologne?" B. Cz. 5219.

na Litwie, pisał o Nowosilcowie do Czartoryskiego 18. IV. 1813: „Jest on dwulicowy, to pewna. Ale gdzie jest jego szczery pogląd, a gdzie maska?“ [1]). Zresztą wszyscy teraz stali się dwulicowi, *double*, nawet ci najbardziej niegdyś oddani. Rada najwyższa warszawska, złożona częściowo z Polaków, była organem władzy obcej i nieprzyjacielskiej. Komitet centralny w zupełnej bezsilności mógł jeno składać skargi i mógł tak czynić tylko w formie niesłychanie ostrożnej.

Intryga gnieździła się w otoczeniu ks. Józefa. Tajna korespondencja biegła z Warszawy do Krakowa, emisarjusze jeździli tam i zpowrotem, a najsławniejszy, choć najmniejszem uwieńczony powodzeniem był ks. Antoni Radziwiłł, przedstawiciel stronnictwa rosyjskiego lub raczej rosyjsko-pruskiego, pochwycony w Krakowie i wypędzony stamtąd 20 kwietnia [2]). Specjalna atmosfera zaczyna się tworzyć wokół księcia. Każdy myśli o zapewnieniu sobie miejsca schronienia na wypadek katastrofy ostatecznej. Jedni starają się o to, by ich wysłano zagranicę, inni chowają się w swoich dobrach, swoich domach. Dezercja ogarnia nawet wojsko: przyjaciele młodości, oficerowie dystyngowani, współpracownicy oddani opuszczają służbę, podają się do dymisji. Pustka otacza osobę wodza. On jest sam, sam z wiernym sługą Napoleona, Bignonem, u boku i ze swymi żołnierzami, jako oparciem. Walczy długo z knowaniami, które pragnęłyby go przeciągnąć na stronę rosyjską, ze spiskiem swego otoczenia, z przeszkodami, stawianemi mu przez innych ministrów i radę konfederacji, z trudnościami, tworzonemi przez własnych zwierzchników — króla saskiego

[1]) Plater do Czartoryskiego, Wilno, 6/18 kw. 1813. B. Cz. 5511, f. 93; Smolka *Polityka Lubeckiego*, 1907, II, 275.

[2]) Depesza Bignona z 21 kwietnia 1813 r. *Instrukcje*, II, 529—534, Nr. 685 i cyt. tam literatura.

i Napoleona. Rozkazy i przeciwrozkazy krzyżują się nieustannie: jedne wzywają go gwałtownie, inne każą pozostać w okręgu Krakowa, albo rzucić się w głąb Księstwa i tam podjąć partyzantkę. Z tej sytuacji tak trudnej, tak pełnej najdonioślejszych konsekwencyj, w obliczu śmierci, w której widzieć mógł wyzwolenie przynajmniej osobiste, do której zbliżał się myślą o samobójstwie, on jeden wyszedł zwycięzcą. Przez niego zwyciężało właśnie drugie rozwiązanie— koncepcja napoleońska. Ukryta nadzieja mas polskich, miłość i wierność żołnierza, honor, sumienie, instynkt wodza zwyciężyły uproszczoną logikę bierności i rozpaczy. Korpus polski opuścił ziemię ojczystą w warunkach najkorzystniejszych, jakie tylko mógł zdobyć na Austrjakach jego dowódca, ażeby walczyć na równinach Lipska pod rozkazami Napoleona.

W duszy żołnierza polskiego, w duszy prostego strzelca i tego spadkobiercy królów polskich, Napoleon zwyciężył oczywiste rachuby — mirażem rzeczy niemożliwych, które należały do dziedziny zwykłej jego działania. Zwyciężył w r. 1813, zwyciężył na całą przyszłość. W dniu, w którym Poniatowski opuszczał ojczyznę z garścią wiernych, w tym dniu rodziła się polska legenda napoleońska, ten wielki skarb moralny, przechowywany poprzez poezję Mickiewicza przez cały naród, aż do progu naszego dzisiejszego odrodzenia.

VI.

Okres napoleoński był więc okresem przemian zasadniczych. Dawne idee zmodernizowane, nowe ledwie kiełkujące połączyły się w jedną całość: idea narodu, złożonego ze wszystkich warstw, samorządnego w swem życiu wewnętrznem i świeckiego, stapiała się z ideą państwa, stojącego ponad innemi czynnościami i organami tego narodu,

państwa scentralizowanego, uporządkowanego, opartego na systemie logicznym i jednorodnym prawa indywidualistycznego. Z tego połączenia wyrastała główna tendencja, zasadnicza idea twórcza pokolenia, pęd prawie elementarny do niepodległości i jedności narodowej, pod kierownictwem największego wodza świata.

Powiedziałem na innem miejscu: „Nic nam nie dał (Bonaparte), prócz jednego: niezrównanego żywota żołnierskiego z wiarą, że to dla Polski". Nałożył na nas ofiar bez miary za marzenie o nieprawdopodobnem i z tego marzenia wyrosła głęboka, legendowa sympatja dla Francji, owoc długoletniej bezpośredniej współpracy dwu narodów.

LIBERALIZM POLSKI

I.

Rozwiązania wiedeńskie czerwcowe, uzupełnione przez decyzje paryskie wrześniowe i listopadowe r. 1815, przekreśliły nadzieje narodów, które wierzyły, iż szły do walki za wolność wspólną ludów. Francja zwyciężona i okupowana, urzędowa Francja Burbonów i emigracji, zależna od innych gabinetów europejskich, oddawała się w opiekę Aleksandra, któremu Rosjanie zarzucali, iż stał się wyłącznie „cesarzem Europy". Zawiedzione zostały dążenia Niemców i Włochów, dążenia do jedności i wolności, nadzieja Belgów na niezależność, naiwna wiara w solidarność ludów. Stary porządek powracał w triumfie, zdawało się, umocniony na stałe. Na takiem tle artykuły, dotyczące Polski, musiały się wydawać tem bardziej trwałemi, iż nawiązywały one do tradycji państw rozbiorowych, które obecnie stanowić miały rdzeń św. Przymierza. Był to więc nawrót do tradycji podziałów, przy uczestnictwie Rosji, Prus i Austrji, lecz zarazem — do dawnego planu Piotra Wielkiego, który miał pragnąć zjednoczenia ziem dawnej Polski pod swoją wyłączną władzą, oraz do „ulubionej idei" Aleksandra, który rzekomo marzył o nadaniu Polakom zjednoczonym pod swem berłem wolnego istnienia narodowego. Polska pozostawała podzieloną pod rządem samowładnym i policyjnym w Galicji, w Poznańskiem i na Litwie, prawa zaś narodu, częściowo zagwarantowane przez traktat, miały tam zależeć od widzimisię władz niemieckich i rosyjskich.

Jedyny wyjątek uczyniono dla Królestwa Polskiego, następcy dawnego Księstwa Warszawskiego: otrzymało ono konstytucję liberalną i postępową, administrację narodową, armję polską, reprezentację parlamentarną. Obiecywano mu wszystkie wolności polityczne, a przedewszystkiem wolność osobistą i prasy, reorganizowano system oświatowy, założono nowy uniwersytet w Warszawie, na początku pozwalano wydawać dzienniki i swobodniej wypowiadać swe zdania. Konstytucja miała wprawdzie łączyć na zawsze Królestwo z Rosją, pozostawiono mu jednak nadzieję na rozszerzenie wewnętrzne, na przyszłe rozciągnięcie ustawy i na Litwę. Królestwo odrazu stawało się punktem środkowym całej działalności politycznej polskiej i charakter ten zachowało ono do czasów ostatnich. Obok tej dzielnicy centralnej powstało małe azylum neutralne, długo nietykane, wolne miasto Kraków, istniejące do r. 1846, i do czasów dymisji kuratora okręgu naukowego ks. Czartoryskiego, do r. 1823, warsztat gorączkowej pracy literackiej i naukowej, spokojna wyspa cywilizacji polskiej — Wilno.

System polityczny życia polskiego ówczesnego był bardzo złożony. Istnienie Polski i naszego życia narodowego zależało od istnienia Królestwa, choćby napół niezależnego, istnienie zaś Królestwa niezależnego było oparte na zachowaniu jego ustawy. Konstytucja, jej stosowanie, były więc jedynemi rękojmiami przeciwko pochłonięciu sprawy polskiej i polskości przez siły, które nie przestawały nam zagrażać i które zdobywały zpowrotem swe dawne pozycje w miarę umacniania się reakcji w Europie. Istnienie Polski było przeciwne jej założeniom, gdyż ustawa konstytucyjna i narodowość, zagwarantowane w Królestwie, obalały zasady św. Przymierza. Sam zaś fakt powstania Królestwa, możność jego połączenia z Litwą, były przeciwne racji bytu absolutyzmu rosyjskiego i jego ekspansji. Odstręczały umysły

prawdziwych Rosjan [1]), obrażały tradycje dworu petersburskiego, zwyczaje panów i ministrów, przeszkadzały reformie w Rosji. Ten związek króla konstytucyjnego z cesarzem-autokratą w jednej osobie uderzał w uczucie narodowe Rosjan i w zarodku tłumił wszelką myśl o zmianie w cesarstwie, gdyż jedyna zmiana w niem możliwa, system federacyjny musiałby zniszczyć niezależność Polski [2]). Wreszcie, liberalizm instytucyj Królestwa musiał służyć za punkt wypadu i umocnienia dla wszystkich żywiołów reakcyjnych, politycznych i religijnych, podsycając i w Rosji i w Polsce uczucie niechęci u szczerych czy udanych zwolenników dawnych zwyczajów, dawnych idej i wszelakich przywilejów społecznych, które tworzyły podstawę ich ideologji.

II.

Taki stan umysłów rosyjski i europejski znajdował swe najwyższe oparcie u samego cesarza. Aleksander chciał uchodzić w oczach liberałów francuskich lub patrjotów włoskich i niemieckich za założyciela liberalizmu politycznego. Aleksander zwracał się do whigów angielskich, żądając od nich rad co do utworzenia opozycji w Rosji (1815), a jednak był on przedewszystkiem autokratą. Pełen frazesów swego czasu, któremi umiał operować po mistrzowsku, chciał być podziwianym i ubóstwianym, a grając z nadzwyczajnym wdziękiem rolę rozjemcy ludów i państw, nie zapominał nigdy o tem, że był cesarzem Wszechrosji. Interesy, polityka, wpływ i system Rosji służyły mu za jedyne zasady postępowania, łącząc się z jego polityką czysto oso-

[1]) Np. Jakuszkin *Zapiski*, 1875, 18—19.

[2]) Np. federacyjna reforma Sperańskiego Schiemann *Geschichte Russlands unter Kaiser Nicolaus* 1909, I, 360.

*

bistą w jedną całość bardzo skomplikowaną, która go wkońcu wpędziła w sytuację bez wyjścia (1824 — 5). Samowładny i bezwzględny, pragnął on zawsze mieć u boku swego kogoś, ktoby mógł lub chciał wziąć za niego odpowiedzialność, jakiegoś Arakczejewa w Rosji, jakiegoś Nowosilcowa w Polsce. Siebie otoczył on mgłą nieprzeniknioną tajemnicy, przez którą jednakże w miarę czasu przedzierały się coraz wyraźniej rysy jego istotnej postaci moralnej. Najlżejszy znak oporu wywoływał jego niezadowolenie. Nie znosił krytyki. Zazdrosny o swą pozycję, o sympatje i pochwały publiczne, o popularność, nieufny względem wszystkich prawie, szukał poklasku opinji, którą chciał mocno trzymać w ręku [1]).

Grał rolę szlachetnego odnowiciela naszej ojczyzny, lecz nie dopuszczał skarg, nie uznawał rad ni próśb, najbardziej nawet uprawnionych. Wszystkie uważał za dzieło partyjności, za złośliwość, wzburzenie i opór, za niewdzięczność, i to odrazu, od r. 1816 [2]). Zawsze niezdecydowany lub pełen obietnic ogólnikowych, a nie wykonywanych aż do końca r. 1819, Aleksander chętnie podkreślał swe zaufanie do Polaków. Reprezentacja narodowa, myślał cesarz, jak zapewniał min. sekretarz stanu 15 list. 1819 r., złożona z lu-

[1]) Ze wszystkich dawniejszych i nowszych biografów, Szyldera 1897, Schiemanna 1904, w ks. Mikołaja Michajłowicza 1912, Priesniakowa 1923, zdaje mi się, że najlepiej uchwycili istotę Aleksandra Downar Zapolskij i ostatnio Melgunow *Dieła i liudi aleksandrowskawo wremeni* 1923, I oraz Kizewetter *Istoriczeskije otkliki* (Aleksandr I i Arakczejew).

[2]) M. Fredro do A. Czartoryskiego 16. VIII. 1816: „je crois qu'il est assez curieux de voir par lui même et d'approfondir les inquiétudes qu'on ne cesse de lui donner sur notre compte, *esprit de parti, malveillance caractères turbulents et inquiets* sont les fantomes qu'on ne cesse de lui présenter, car il y a des personnes qui basent leur existence sur la méfiance qu'ils tâchent toujours d'alimenter sur notre compte" B. Cz. 5454.

dzi, co do których rządby się zgóry upewnił, krępując ich przekonania, służyłaby tylko do ośmieszenia instytucji, przeznaczonej do dostarczania rządowi najpewniejszych środków pracy dla dobra rządzonych, do zatrucia źródła tych lekarstw, które przez swą słodycz są również najbardziej właściwe dla podniesienia zdrowia i umocnienia siły ciała politycznego narodu [1]). Przepisywał więc program, którego zadaniem było umocnienie wolności osób i prasy, ale który zawczasu dbał o poskramianie nadużyć tej wolności. Przygotowując sejm r. 1820, chciał dać rzekomo nowy dowód swego zaufania i wyłączał z pod zależności od cenzury zwykłej druk dzienników posiedzeń sejmu i senatu [2]). Opozycja na sejmie posłużyła mu za pretekst, którego chwycił się nader zręcznie: „Zapytajcie się sumienia waszego, mówił 13 paźdz. 1820 r., a dowiecie się, czyli w ciągu obrad waszych położyliście dla Polski wszystkie usługi, których ona po waszej oczekiwała mądrości". Jadąc do Opawy, gdzie miał stanąć na

[1]) A. a. d. M. S. St. 1818, № 256, I, 116—120.

[2]) Sobolewski do namiestnika 1/13 grudnia 1819. A. a. d. M. S. St. 1818 № 256, f. 123—8, (częściowo drukowane po polsku Gąsiorowska *Wolność druku w Królestwie Kongresowem 1815 — 1830* 1916, 303—5, 77,) tenże do tegoż 10 wrz. 1820 ib. I, 190. S. M. l'Empereur et Roi voulant, pour donner aux chambres de la diète une preuve de la confiance qu'elle place dans leur prudence, exempter de la censure ordinaire l'impression des articles relatifs aux séances des dites chambres a daigné autoriser le lieutenant à s'entendre avec les présidents des deux chambres de la diète à ce qu'ils fassent rédiger sous leur direction par les secrétaires respectifs un journal des séances de la diète qui renfermerait un compte sommaire des délibérations de chaque chambre et contiendrait les précis des avis qui auront partagé l'assemblée avec la désignation des membres qui les auront ouverts.., (po polsku Gąsiorowska, 121, 340 — 1,) na to opinja Zajączka 12 sept. 1820 ib. I, 192 — 3 uzasadniająca niemożność odczytywania sprawozdań na sejmie „que tout changement qui pourrait s'introduire à cet égard ne servirait qu'à embarrasser l'ordre et la marche des discussions de la diète".

czele wyprawy krzyżowej legitymizmu, rzucał Polsce słowa groźne. Izby, zdaniem cesarza, najzupełniej błędnie ujmowały charakter swego stosunku do sprawozdania Rady Stanu. Gdyby zachodziły wątpliwości, wymagające wyjaśnienia, jedynie do samego autora konstytucji należeć może wypowiedzenie się w tym przedmiocie, gdyż on jeden znać może własne swoje intencje [1]).

Odtąd Aleksander nie zmienia tonu. Adresy, z któremi zresztą za przyczynieniem się rządu miały się do niego zwracać rady obywatelskie wojewódzkie, a które świadczyć miały o przywiązaniu narodu do króla, spotkały się z groźnemi słowami monarchy, rzuconemi narodowi. Występował przeciwko niewolniczemu naśladownictwu nawet w intencjach różnych praktyk gdzie indziej stosowanych przez agitatorów przeciwko spokojowi publicznemu, przez proklamowanie nierozważne zasad oderwanych, nie dających się pogodzić w ich zastosowaniu z utrzymaniem pokoju społecznego. Podejmował więc walkę przeciwko zasadom rewolucji francuskiej i obiecywał zwalczać jej ducha w Polsce: „ten obowiązek, kazał pisać 12 sierp. 1821, polegałby na poskramianiu środkami najbardziej skutecznemi wszelkiej próby zamieszania spokoju lub spowodowania skandalu“ [2]). Gotów już był wymierzyć cios Polsce, któraby nie potrafiła się bronić przeciwko zarzutowi konspiracji, i dawał zupełną swo-

[1]) Sobolewski do Zajączka, Opawa, 25 grud. 1820. M. S. St. 1818, № 256, II, 213—222.

[2]) Sobolewski w imieniu cesarza do Zajączka 17 oct. 1820. M. S. St. 1818, № 256, II, 348—51, jako początek, tł. raportu Mostowskiego 15. II. 1821, tamże f. 355—365, przesłane przez Zajączka 25 czerwca ib. f. 354, odpowiedź Sobolewskiego 12 sierp. 1821 ib. 370 — 1. Hoffman *Rzut oka na stan polityczny K. P. pod panowaniem rosyjskiem* 1831, 226 i n. Więckowska *Opozycja liberalna na sejmach Kr. Pol.* Rozpr. hist. T. N. W. 1925, III, 2, 96 i n.

bodę działania swemu zastępcy w Warszawie, w. ks. Konstantemu, swemu komisarzowi Nowosilcowowi [1]).

Brat cesarski, mianowany naczelnym wodzem armji polskiej jeszcze w r. 1814, miał odgrywać w Warszawie rolę wyjątkową przez swoje osobiste szczególne stanowisko. Samowładny i despotyczny, nerwowy, nierówny, przerzucający się od nastrojów do nastrojów, tyranizował otoczenie, znęcał się nad żołnierzami, obrażał oficerów, wywoływał wśród nich samobójstwa, słowem męczył armję, na którą zapatrywał się jak prawowity spadkobierca Pawła I. Wkrótce sięgnął po pełnię władzy w Polsce: śledząc przy pomocy kilku rodzajów policji sobie poddanej życie narodu, przechwytywał listy, czytał wszystkie raporty, wiedział wszystko i chciał wszystkiem kierować wedle swoich kaprysów. Kiedy jego władza wojskowa została rozciągnięta na Litwę i kiedy otrzymał on zarząd spraw zagranicznych Królestwa w charakterze odszkodowania za abdykację, w r. 1822 [2]), poddał ostatecznie swej woli rząd polski i chciał wprowadzić do życia polskiego ducha dyscypliny wojskowej, który nam był zupełnie obcy. Otoczony tworami swojego kaprysu, rycerzami przemysłu wszelakiej narodowości, wiecznie nieufny, podawał ucha naszeptywaniom, lecz zazdrosny o swą władzę nie poddawał się niczyjemu wpływowi na stałe i zrzucał raz po raz rosnący autorytet swego rywala Nowosilcowa [3]). Jak prawdziwy tyran nieoświecony dawnego porządku, Konstanty zjawił się w Warszawie, by tam przedstawiać dawnych Rosjan, ich nienawiść i ich nieufność do Polski [4]). Pozostając wierny swym zasadom reakcyjnym, zmie-

[1]) Askenazy *Dwie rozmowy w Belwederze* B. W. 1906, II, 18—19.

[2]) Sprawę tę opracuję osobno.

[3]) Wiaziemskij *Połnoje Sobranje Soczynienij* 1883, 67.

[4]) Nader charakterystyczne dla stosunku Rosjan do Polaków są listy ks. Wiaziemskiego do Turgeniewa o Polsce z 15 i 16. XI. 1818

nił swój stosunek uczuciowy do Polski. W Warszawie stał się, że tak powiem, Polakiem, przywiązał się do Polski, traktował ją jako swoją własność osobistą, chciał jej bronić od ataków rosyjskich, chociaż nie przestawał powtarzać: „Co do mnie, jestem i pozostanę Rosjaninem“ [1]).

W trudnej sytuacji, w jakiej się znalazł po śmierci Aleksandra, będąc zależny od młodszego swego brata, ukrywał prawdziwe uczucia, a zapewniając o swej wierności bezgranicznej dla cesarza, nie zapominał bronić swojej Polski, swoich Polaków, zwłaszcza dzieła swego życia—armji polskiej [2]). Gotowy zawsze uderzać opornych, łamać formy prawa, pełen pogardy dla konstytucji, którą uważał za przeszkodę w obliczu woli najwyższej monarchy, odnajduje on w sobie słowa słuszne i głębokie, kiedy chodzi o narodowość polską. Przedstawiając Mikołajowi raport o wynikach komisji śledczej, pisze 15 stycznia 1827 r.: „Ich położenie, ich przeszłość, ich widoki były różne. U nich wszystko odnosiło się do wspomnień i do uczucia narodowości, do pragnienia zjednoczenia, zasługującego na karę bezsprzecznie, ale które zachowalibyśmy w naszych sercach, my sami, gdybyśmy byli zawojowani. Uczucia te nawet, zczasem i w epokach najnowszych, były podniecane przez nadzieje, które chcieli przed czasem realizować (anticiper) i to było zbrodniczem ich życzeniem. Oto z małemi wyjątkami główne ich przestępstwo“ [3]). I on był pełen lęku przed duchem no-

(st. st.). „Jest' ludi, kotoryje nie tierpiat myszej, paukow i proczeje; i u mienia jest czto-to takoje w fiziczeskom złożenji, kotoroje nie ładit s poliakom“. *Ostafjewskij Archiw kn. Wiaziemskich* 1899, I, 147—9, por. także jeszcze z 16. IV. 1815 list Czernyszewa do Aleksandra *Rus. Star.* 1882, t. 34, 244—5.

[1]) W. ks. do Mikołaja 1. XII. 1827 *Sbornik* t. 131, 197 Nr. 113.

[2]) Mikołaj do Konstantego 26. III. 1827 *Sbornik* t. 131, 125 Nr. 74.

[3]) Raport $^{3}/_{15}$. I. 1827 A. a. d. M. S. St. 1827 Nr. 47, 1—5 por. W. ks. do Mikołaja $^{14}/_{26}$. I. 1827 *Sbornik* t. 131, 112—3, Nr. 68.

woczesnym, przed tem wszystkiem, co jego zdaniem płynęło z Francji, jako przedstawicielki tego ducha, lecz kochał Polskę miłością dziwaczną i barbarzyńską, miłością, która kazała mu ją męczyć, jak wogóle dręczył wszystkich, kogo kochał.

Zupełnie inny był stosunek do nas senatora Nowosilcowa. Ten dawny przyjaciel Czartoryskiego, któremu zawdzięczał prawie całą karjerę swoją, ten dawny liberał, z wiekiem „zrównoważony", przybywa do Warszawy jako dygnitarz cesarstwa, by mieć pod swym dozorem Polskę. Potrafił zdobyć sobie miejsce w polskiej Radzie administracyjnej, staje się niezastąpionym u boku Aleksandra i Konstantego, który zresztą raz po raz odsuwa się od niego, jest głównym, wyłącznym prawie przedstawicielem sfer petersburskich w Warszawie. Zawsze na straży, pełen inicjatywy, „oko i ucho" monarsze, był zawsze gotów zniszczyć autonomję Królestwa. Bronił nietylko interesów Rosji i św. Przymierza, przygotowywał nowe ataki ekspansji rosyjskiej przeciwko Polsce. Pośrednio lub bezpośrednio, raportami swemi i insynuacjami u monarchy podważał podstawy istnienia Królestwa. Od niego wychodzi wprowadzenie cenzury i ograniczenie wolności słowa w Polsce, on przeważa decyzje co do odraczania sejmów, on wpływa na zawieszenie rady obywatelskiej kaliskiej, on podejmuje walkę z młodzieżą gimnazjalną i uniwersytecką Warszawy, Krakowa i Wilna, on przygotowuje wszystkie procesy polityczne tego czasu, on wreszcie, wypracowując na rozkaz swego monarchy konstytucję dla Rosji, myśli przedewszystkiem o pochłonięciu Królestwa przez cesarstwo i podsuwa monarsze do podpisu sławetny artykuł dodatkowy do konstytucji [1]). W wiecznem poszukiwaniu pieniędzy, w mniej lub

[1]) W sprawie konstytucji dla Rosji Schiemann *La charte constitutionelle de l'Empire de Russie* 1903; *Geschichte Russlands* 1904, I, 362 i n; co do art. dodat. Askenazy, I, 178—180; Więc-

więcej jasnych stosunkach z konsulem pruskim w Warszawie, ambitny i żądny wpływu, umiał stworzyć wokół siebie porozumienie interesów, nadziei i ambicyj, które zresztą wszystkie służyły jego celom.

„Senator" zdobył sobie stanowisko, jakiego nikt nie miał, władzę prawie nieograniczoną, a jako taki uderzał wyobraźnię współczesnych i potomnych, wydając się prawie jedynem, demonicznem napoły źródłem zła wszelkiego, które spadało na Polskę. „Zyzowaty, pisał złośliwy Niemcewicz, jest Jeffries za Karola II. Widzi przestraszony umysł monarchy i korzysta z tej monarszej fiksacji", albo donosi później: „Zyzowaty, podług potrzeby układa się jak kameleon, pogodził się z Arakczejewem, nadskakuje Szyszkowowi, byle tylko swym zgubnym dla nas zamiarom dogodzić" [1]).

Z wyjątkowym sprytem puszczał w ruch argumenty, które odpowiadały duchowi czasu, zrozumiałe w Petersburgu i w Warszawie, przemawiające do cesarza i do jego brata, do namiestnika Królestwa, do duchowieństwa polskiego, do wszystkich wogóle, którzy dbali o spokój. Zdawało się, że broni on i cesarstwa i konstytucji, samowładztwa i prawa, religji i porządku społecznego, że zwalcza teorje wywrotowe i bunt. A jeżeli odgrywał rolę, którą odegrał, to dlatego, że znajdował u nas, jak wszędzie wówczas, zwolenników gorących, jeżeli nie swej polityki, to przynajmniej ideologji, którą reprezentował.

---

kowska *Opozycja liberalna w Królestwie Kongresowem* 1925, 115—116. Nowosilcow do w. ks. 16 czerwca 1824, A. a. d. M. S. St. 1821 Nr. 165, f. 324—8, do Aleksandra 5. XI. 1824, ib. f. 322—3, projekt Nowosilcowa ib. f. 329—30, Grabowski do Zajączka 1/13. II. 1825 ib. f. 343 i zwłaszcza z 16. II. 1825 ib. 349—50.

[1]) Niemcewicz do Czartoryskiego 20. II. 1823. B. Cz. 5447 17 sierp. 1824, B. Cz. 5504 s. 135. Czartoryski *Żywot J. U. Niemcewicza*, 1860, 344.

Wielka i drobna szlachta prowincjonalna poczuła się po upadku napoleońskim wolną od ciężarów państwa warszawskiego. Wszystkie dawne uprzedzenia powróciły do głosu. „Liberalnością, pisał Wodzicki do Badeniego, 14. VIII. 1819, było dotąd gnębić właścicielów, a zaprowadzić na ich miejsce brukowców... liberalnością było poniżać tych, co się dobrze mają, liberalnością dożywotnich sędziów czynić nieodpowiedzialnymi, liberalnością nie mieszać się do sposobów uczenia, ujmować podatkami żyjące pokolenia dla niepewnej świetności następców naszych, owo zgoła niema żadnego nadużycia władzy, któreby swojej nie miało liberalności“ [1]). Zwłaszcza episkopat uważał siebie za powołany do podjęcia zabiegów o pozyskanie dawnego wpływu na społeczeństwo, w którem czynniki napoleońskie odsunęły go na plan drugi i próbowały uzależnić od państwa. W miarę rozrostu reakcji w Europie, domagał się on coraz większej samodzielności dla swej organizacji, przeciwstawiał się kontroli państwa, dążył do roli kierowniczej w wychowaniu publicznem, w swoje ręce brał inicjatywę zmiany prawa cywilnego napoleońskiego, odzyskiwał wpływ na umysłowość zbiorową [2]). „Cofamy się, pisał Niemcewicz do ks. Adama 14 stycznia 1821 r., śpiesznym krokiem do 11-ego wieku, nie religji, ale księżom poddaje się wszystko, liczba beatów i beatek pomnaża się codziennie, gdyż przez beatstwo idzie się do wszystkiego... wyszły rozkazy wywracające całą Komisję (edukacji) naszą do góry nogami, księża niepodlegli rządowi, minister ich narzędziem, kasztelan Grabowski, syn jego Tomasz, biczujący się Zaleski, przerzucający się co rok inaczej Szaniawski wszystko robią. Ten ostatni miał referat z 12-u dużych arkuszy złożony, dowodzący potrzebę

[1]) *Konstytucje polskie, 1791 — 1921*, 1922, XXII — III n.

[2]) M. Loret *Watykan a Polska, 1815 — 32*, B. W., 1913, II, 209 — 240; zwłaszcza 213 i n., 221 — 5.

teokracji“ [1]). Duchowieństwo było zresztą pewne poparcia cesarza. Spodziewano się nie bez słuszności, że cesarz nie pozwoli „ażeby podjęto jakikolwiek zamach (attente) na godność kultu boskiego, lub dokonano obrazy szacunku, winnego sługom ołtarzy“, i uzyskano istotnie pełne zadośćuczynienie. Cesarz kazał donieść, „że w chwili, gdy wszystkie inne rządy doświadczeniem ostrzeżone trudnią się nad sposobami wskrzeszenia zasad religijnych i przywrócenia karności duchownej, nie przystałoby przez nowe rozporządzenia prawodawcze utwierdzać zapomnienie tychże zasad lub od onychże zboczenie“, i zapowiadał: „N. P. będąc w mocnem przedsięwzięciu niedawania swej sankcji żadnemu projektowi, którenby mógł dążyć do osłabienia panowania religji i nie chcąc, aby deputacja prawodawcza drogi czas napróżno traciła, oświadcza, iż w rozporządzeniach... nie powinno się znajdować nic takiego, coby mogło uwłaczać dogmatom lub karności kościoła katolickiego“ [2]).

To też nic dziwnego, że wśród tych, którzy rozczarowani do systemu napoleońskiego, stanęli pod znakami reakcji, najbardziej zdecydowanej, jak Szaniawski, którzy szukali karjer pod najwyższą opieką kleru, jak Stan. Grabowski, którzy poprostu niezdecydowani poddali się umysłowemu kierownictwu duchowieństwa, że wśród tych wszystkich nowy porządek puszczał trwałe korzenie. Zresztą, było tylu takich, którzy dawni współpracownicy Napoleona zbierali się obecnie pod sztandarami Rosji, Aleksandra czy raczej Nowosilcowa.

---

[1]) Niemcewicz do ks. Adama, 14. I. 1821, B. Cz. 5504, 107—8.

[2]) Grabowski do Zajączka 22. V. 1825. A. a. d. M. S. St. 1818, № 256, II, 386—8; decyzja cesarza przesłana przez Sobolewskiego 2/14 VIII. 1821, tamże f. 440—1. Konic *Dzieje prawa małżeńskiego w Królestwie Polskiem*, 1903, 143—4.

„Zyzowaty powiada, że trzeba zapomnieć o dawnej Polsce, pisze Niemcewicz 10 paźdz. 1822 r., et que notre ère ne date que de l'année 1815. Monseigneur Staś i ten łajdak Szaniawski wspierają go więcej, niż on sam chce, i zacierając ręce mówią: le système marche“ [1]).

Ale pośród nich wszystkich miejsce pierwsze zajmował namiestnik Królestwa, mianowany księciem, dawny jakobin, dawny generał napoleoński, Józef Zajączek. Upojony władzą, którą uzyskał, a o której marzyć nigdy nie mógł, korny w obliczu w. księcia, uległy wszelkim naszeptywaniom Nowosilcowa, „na kolankach“ przed faworytami cesarza lub Konstantego [2]), zależny od duchowieństwa, był pełny pychy zarozumiałej i kierował się w swem postępowaniu zadawnioną animozją. On, pierwszy przedstawiciel udzielności Królestwa, pracował nad jej obaleniem, nad podeptaniem autorytetu jego urządzeń, nad pogłębianiem nieufności Aleksandra. Pełen lekceważenia dla reprezentacji narodowej, którą stale jakgdyby uważał za czynnik spółzawodniczący z sobą, jeszcze w r. 1819, wbrew wyraźnemu brzmieniu ustawy, zalecał odroczenie zwołania sejmu zwykłego, jako dzieła nie na czasie [3]). A w dobie sejmu, w r. 1820, sprzeciwił się odczytywaniu protokółów posiedzenia poprzedniego, wbrew temu, co proponował nawet cesarz, a czego domagały się izby, ażeby odtąd stać się głównem źródłem insynuacji i nienawiści u boku Aleksandra.

„Niemało do złego przyczynił się namiestnik, donosił Niemcewicz Czartoryskiemu 11 (wzgl. 14) listopada 1820 r., przez dumę i popędliwość swoją ze wszystkiemi, bardziej jeszcze przez czernienie narodu i aż do uprzykrzenia Pana

[1]) B. Cz. 5504 s. 113.

[2]) Niemcewicz do Czartoryskiego 14. I. 1821 ib. s. 107—8.

[3]) Raport Zajączka 29 wrz./10 paźdz. 1819 r. A. a. d. M. S. St. 1818 r. Nr. 256, 112—3.

dawane mu rady, by sejm (to tałałajstwo) rozegnał. Zewsząd jątrzono, a nikogo nie było, coby goił i pojednywał“ [1]).

Wbrew zdaniu w. księcia, namiestnik doradzać będzie najpóźniejsze zwoływanie sejmu, ażeby zemścić się na opozycji, którą zwalcza sposobem czysto osobistym [2]). Nie zna wahań, kiedy chodzi o powracanie do uwag nad złym duchem, który panuje pomiędzy szlachtą w Polsce i który jest wprost przeciwny zamiarom rządu. „Mogę zapewnić W. C. M., pisał 7 marca 1822 r., że duch ten jest powszechnym i że województwa różnią się między sobą tylko trochę większą czy trochę mniejszą ilością śmiałości“ [3]).

Ażeby złamać tego ducha, on, który miał być najwyższym strażnikiem ustawy, on ją niszczy: wprowadza cenzurę bez podpisu odpowiedniego ministra, pod prostym podpisem radcy stanu; akceptuje wszystkie represje administracyjne w. księcia i Nowosilcowa, toleruje praktyki policyjne, proponuje sam, wbrew konstytucji, odesłanie sprawy wolnomularstwa narodowego pod rozpoznanie nadzwyczajnej komisji wojennej [4]). On sam degraduje siebie i oddaje dobrowolnie pod rozkazy w. księcia i instrukcje płynące z Petersburga.

[1]) B. Cz. 5504, 103—6.

[2]) Raport Zajączka 28. III. 1822 (kopja) A. a. d. M. S. St. 1821 Nr. 165 f. 23, por. Askenazy, I, 374.

[3]) A. a. d. M. S. St. 1821 r. Nr. 165 f. 39 Więckowska, 102. Niemcewicz do ks. Adama, 30 grudnia 1823 r., „sejmu chce koniecznie w. x., czy to jako porady cywilnej, czyli też jako łapki i pozoru obalenia Konstytucji. Przebóg, na cóż tyle niepotrzebnych zachodów, kto wszechmocność posiada... wszystko śpi pod obrzydliwego Szaniawskiego obuchem. On i Mgr. Staś chodzą ustawnie do Ilińskiego na narady, jak jezuitów sprowadzić i obiecują sobie dokazać, mówiąc, iż cesarz żałuje, że ich nadto porywczo wypędził od siebie“ B. Cz. 5504, 117.

[4]) W raporcie Zajączka z 31 oct. 1823. A. a. d. M. S. St. 1821 Nr. 128 f. 174—5, znajduje się ustęp, jakoby przekreślony w minucie Askenazy, II, 391. W liście Konstantego do Grabowskiego 14/26. XII.

Taka była sytuacja w chwili obejmowania tronu przez Mikołaja. Po opanowaniu spisku grudniowego nowy car odsłaniał w sobie człowieka, jakim miał pozostać do końca życia. Miał przecie stanąć na czele reakcji powszechnej, jako jej rycerz nieugięty, miał reprezentować program, który może nie był jeszcze wówczas napisany, lecz który już wówczas rysował się w jego umysłowości, sprowadzając się do dwu pojęć: „samowładztwa“ i „prawowierności“. Zczasem do dwóch tych pojęć przybędzie trzecie—„walka przeciwko polskości“.

Obecnie jeszcze zapewnia, że pragnie być zarazem jednym i drugim, zarazem Rosjaninem i Polakiem [1]). Ale lubił sprawy stawiać jasno i nie myślał zwodzić Polski pozorami. Mówił: „Litwa i t. d. jest prowincją rosyjską, nie może ona wrócić do Polski“. Myślał: „Uczciwy człowiek pośród nich przyzna mi rację, mówiąc mi: nienawidzę go, gdyż nie wypełnia on moich życzeń, ale go szanuję, gdyż mnie nie oszukuje“ [2]). W momencie krytycznym Mikołaj pragnął, ażeby się bratano i ażeby przyzwyczajono się do myśli o jednym narodzie (państwowym) i jednolitej (jednej) armji [3]).

1823. M. S. St. 1821 Nr. 128 f. 217—8 mamy inne sformułowanie sytuacji, niż Askenazy, II, 215—6, zresztą jest on późniejszy od poprzedniego raportu Zajączka, a nie wcześniejszy. Natomiast może należałoby podkreślić list Grabowskiego do Konstantego 5/17. XII. 1823: „a cru devoir préalablement recueillir l'avis de V. A. I.“ A. a. d. M. S. St. 1821 Nr. 128, 200, zwłaszcza w związku z subtelnemi Observations suggérées par le rapport du Comité d'enquête et l'opinion émise par le Lieutenant, b. d. zapewne z zimy 1823, ib. 267—8, w których Grabowski usiłuje ratować oskarżonych.

[1]) *Sbornik*, t. 131, 125, Nr. 74.

[2]) Mikołaj do Konstantego 24 list. 1827 ib. 194—5, Nr. 112.

[3]) Mikołaj do Konstantego 30 czerw. (st. st.?) 1828 ib. 246, Nr. 137.

A co się tyczy konstytucji, może nawet nie myślał jej gwałcić, ale nie dostrzegał w niej przeszkody, kiedy chodziło o wykonanie jego woli, która powinna była stać ponad prawem i nawet ponad ustawą. Opozycja legalna wobec jego woli była dla niego jeszcze mniej zrozumiała, niż dla jego poprzednika.

W takich warunkach ustawa konstytucyjna, nawet gwałcona, częściowo zmieniana, pozostawała ostatnią podporą i rzeczywistym symbolem nadziei narodowych. „Cóż mógłbym dodać — pisał L. Plater do Czartoryskiego 20 lipca 1825 r., — jak tylko, że uważam zawsze, iż całem naszem dążeniem (tendance) winno być staranie o to, iżby czas przeszedł nad instytucjami, które przetrwały, ażeby uczynić je trochę bardziej zasługującemi na szacunek“ [1]).

III.

Pod względem narodowym sytuacja Polski była najzupełniej różna od sytuacji Francji współczesnej, politycznie jednak zbliżała się do niej bardzo. We Francji również, jak i u nas, ustawa konstytucyjna stała się główną podporą i symbolem nowego systemu, jedynym punktem zjednoczenia dla tych wszystkich żywiołów politycznych w narodzie, które usiłowały bronić zmian dokonanych w społeczeństwie, które pragnęły się przeciwstawiać czystemu powrotowi do dawnego porządku.

Zresztą i tradycje dawnej Rzpltej polskiej, doświadczenie parlamentaryzmu warszawskiego, temperament i zwyczaje narodowe, związane z troską o utrzymanie narodowości nietykalnej, wszystko popychało umysły polskie na drogę, wskazaną przez Francję: w niej znajdowano formy

[1]) B. Cz. 5511.

działania politycznego, których autorytet działał tem mocniej, iż wydawały się jedynemi w trudnej sytuacji okresu po-wiedeńskiego. Tych form wspólnych miano się trzymać mocno, choć opinja polska rozpadała się na szereg kierunków, które przeciwstawiały się, każdy inaczej, reakcji rosnącej, lub usiłowały bronić naród od niebezpieczeństwa rosyjskiego. Wszystkie one musiały, chcąc cel swój osiągnąć, stanąć na wspólnej płaszczyźnie legalnej, musiały starać się wyzyskać możliwości, jakie im dawała ustawa konstytucyjna i wskazywał przykład Francji.

Obok dzienników bezbarwnych, obok przeglądów literackich i naukowych, wypływają, ażeby niezadługo zaniknąć, po prawie bohaterskim wysiłku, pierwsze pisma o zabarwieniu wyraźnie politycznem: *Gazeta codzienna narodowa i obca* w r. 1818, *Kronika drugiej połowy r. 1819, Orzeł Biały* 1819—20, *Myśli Polaka konstytucyjnego, Dekada polska,* później *Sybilla nadwiślańska* 1821, wreszcie *Astrea,* która z konieczności przetwarza się w pismo zupełnie apolityczne [1]). *Minerve française* ze swemi Listami paryskiemi Etienne'a, *Courrier français* i *Constitutionnel,* pisma Bignona i de Pradta służyły im nietylko za wzór, ale dawały im nadto znaczną część właściwej treści. Mimo trudności, stwarzanych przez cenzurę, urządzoną w r. 1819 i ostatecznie uformowaną w r. 1822, duch niezależności, przeniknięty głęboko wpływem francuskim, przedostawał się do umysłów zbiorowości polskiej. „*Orzeł Biały* — pisze Hoffman do Koehlera 27 lutego 1820 r. — jest teraz jedynem pismem, co pomimo przeszkód, ile możności niepodlegle i podług zasad konstytucyjnych pisze. Staje się coraz poczytniejsze, bo w rzeczy samej nie dla istotnej wartości, lecz dla szlachetnych usiłowań czytania godne“ [2]). Lecz usiłowania te

[1]) Por. Gąsiorowska, l. c. Więckowska, zwłaszcza 72—80.

[2]) A. a. d. Panta Kojna I, 35 (kopja).

musiały ustąpić pod naciskiem koalicji w. księcia, Nowosilcowa i ich współpracowników.

Organy samorządu prowincjonalnego, rady wojewódzkie, wierne tradycji, pozostawionej przez rady departamentowe z czasów Księstwa Warszawskiego, myślały na serjo korzystać z praw, które im zapewniały ustawa i statut z 15 maja 1816. Opierając się na swoich atrybucjach od wyborów r. 1818, próbowały przedstawiać kandydatów na urzędy administracyjne, których powinny podawać sejmiki od chwili swego uruchomienia. Z radami kaliską i augustowską na czele, odwołują się wprost do dobroci królewskiej, by bronić swego stanowiska, mając na oku „jak tylko najczystszy i najbezstronniejszy cel zachowania święcie udzielonej narodowi konstytucji i oddalenia od siebie tej odpowiedzialności, na którą rada obywatelska narażonąby była". Mimo kompromisowego stanowiska Mostowskiego, który nie mógł nie przyznać radom prawa, przewidzianego przez art. 7 i 8 statutu organicznego, namiestnik stanowczo odmówił im możności bezpośredniego znoszenia się z cesarzem i w duszy szykował zemstę, zwłaszcza nieprzyjaźnie odnosząc się do rady kaliskiej, w której nadto dostrzegał główne siedlisko akcji swych osobistych wrogów Niemojowskich [1]). A kiedy w momencie adresów od rad, które miały zapewnić monarchę rozgniewanego po sejmie r. 1820 o przywiązaniu doń społeczeństwa, adresów sprowokowanych przez ministra

[1]) Rada wdztwa kaliskiego do senatu 10 czerwca 1818. Wyjaśnienie Kom. Spr. Wewn. 20 list. 1818 i ponowne pismo rady 14. V. 1819, wreszcie decyzja Mostowskiego 12 list. 1819. Podanie rady kaliskiej do króla 25. X. 1819 (zasadnicze), augustowskiej 21. XII. 1819, obszerna motywowana opinja Mostowskiego z 21. XII. 1819, nadto opinje Mostowskiego z 17. XII. 1819 i Węgleńskiego z 22. III. 1820, oraz raport Zajączka do cesarza o całej sprawie 1/13 V. 1820 A. a. d. Akta Rady Admin. 544.

spraw wewnętrznych na skutek odezwy ministra sekretarza stanu w październiku 1820, rada krakowska uchyliła się od kwestyj delikatnych, a kaliska wogóle nie przesłała rządowi żadnego adresu, los jej był zdecydowany. Pod pozorem nieprawidłowości przy wyborze Niemojowskiego, szefa opozycji na sejmie 1820 i obrońcy w r. 1821 Radońskiego, który brał rzekomo udział w rewolucji neapolitańskiej, cesarz rozwiązuje 23 lipca 1822 radę obywatelską kaliską. Odtąd aż do końca istnienia Królestwa ma ona być pozbawioną prawa wyborów [1]). Konstanty, któremu cesarz ustąpił władzę zdecydowania tej kwestji, był zdania: „ustanowienie rady wojewódzkiej (w Kaliszu) wydaje mi się nie na czasie; wszystko każe przypuszczać, że te same osobniki, zaznaczone swą opozycją względem rządu, byłyby ponownie wybrane dzisiaj i że ich postępowanie, ośmielone tem nowem powodzeniem, wkrótce doprowadziłoby do wywołania nawrotu środków najskrajniejszych, któreby trzeba do nich zastosować". Zdania swego nie miał zmienić, przeświadczony, że „ten przykład sprawiedliwej względem nich surowości wydawałby im się zdolnym do wywołania zbawiennego skutku, przez powstrzymywanie w słusznych granicach tych, którzy mogliby być skłonni do oddawania się zbrodniczym odchyleniom" [2]).

W ten sposób od połowy r. 1822 nie pozostawał w kraju żaden ośrodek legalny względnie swobodnego wypowiadania się opinji, prócz jednego sejmu.

IV.

Sejm Królestwa Polskiego, złożony z izby poselskiej i senatu, a kierowany nawet w swej części, powstałej z wy-

[1]) Hoffman *Rzut oka*, 226 i n. Więckowska, 99 — 105, 176 — 183.

[2]) Konstanty do Stef. Grabowskiego 14. XII. 1823. A. a. d. M. S. St. 1821 № 165, f. 277.

*

borów, przez marszałka, którego mianowała korona, miał prawo publicznego do r. 1825 dyskutowania projektów rządowych, uchwalania budżetu, z wyjątkiem pierwszego, odbierania sprawozdań od Rady Stanu, przez swe komisje wypowiadania swych uwag nad tem zdaniem sprawy, wypracowywania adresu do króla i przedstawiania mu petycyj swoich członków. Wyniki głosowania, uwagi komisyj i adresy sejmu mogą więc uchodzić za zdanie całej izby.

Pierwszy sejm pracował od 28 marca do 27 kwietnia 1818 r. w atmosferze, przesyconej jeszcze niezdecydowaniem. Aleksander chciał jeszcze uchodzić za króla prawdziwie konstytucyjnego, skłonnego do współpracy z narodem. Naród, przynajmniej *le pays légal,* wdzięczny i nieco skrępowany wobec swego „dobroczyńcy", który tę swoją fizjonomję dobroczyńcy zachował w szerokiej opinji do samej śmierci, nie chciał w niczem dotknąć króla, lecz zarazem pragnął uchodzić za zupełnie dojrzały do poziomu prawdziwego życia konstytucyjnego. Nadużycia w. księcia, niezręczności ministrów, braki finansów wymagały reform. Biskupi, duchowieństwo, jezuici uważali siebie za zagrożonych przez nowe prawodawstwo cywilne z 18 marca 1817 r., które uchodziło za dzieło ministra oświaty, Stan. Potockiego [1]).

Wszyscy, i rząd i izby poważnie zapatrywali się na swoje zadania polityczne. Wydawało się, że życie kraju na stopie konstytucyjnej jest zorganizowane na stałe, i że zetknięcie, związek z Rosją niczem nie zagraża. Nie unikano, nie uchylano się od niebezpiecznych porozumień z przedstawicielami tej właśnie Rosji. Po obu stronach wydawało się, że można iść konsekwentnie za doktrynami, które się wyznawało. Potocki, wierny tradycjom wieku ubiegłego, wolterjanin i józefinista, niezmordowany organizator szkolnictwa,

[1]) Loret *Watykan a Polska* B. W. 1913, II.

wprowadza system dozoru państwa nad kościołem, nie bacząc na prawosławne wyznanie króla i jego otoczenia. Episkopat przeciwstawia się świeckim tendencjom rządu, ażeby oprzeć się na współdziałaniu Nowosilcowa. Niezadowoleni krytykują ustanowiony porządek, wznosząc się na poziom opozycji zasadniczej, nie myśląc o czujnej obecności potężnego komisarza i o nadmiernej drażliwości Aleksandra. Jeden tylko Czartoryski, który znał dobrze i swego pana i Rosję, otoczony zwolennikami, choć ograniczony w działaniu bezpośredniem jedynie do roli swej w senacie, jeden Czartoryski myśli stale o niebezpieczeństwie i lęka się posunięć trochę śmielszych.

Sejm uchwalił prawo o rozgraniczeniu dóbr, nowe prawo hipoteczne i kodeks karny. Odrzucił projekt prawa małżeńskiego, które miało zastąpić tyt. 5 i 6 pierwszej księgi Kod. Napoleona. Jednorodności w głosowaniach jednak nie było: jedni i ci sami posłowie i deputowani przemawiali i głosowali zależnie od kwestyj, nie mając zgóry określonego stanowiska. Nie było jeszcze stronnictw w izbie. Zaledwie zaczynają się zaznaczać kierunki, ale różnice już są widoczne. Izba nosi jeszcze na sobie ślady dawnego podziału kraju na po-pruski i po-austrjacki, co się uwidocznia zwłaszcza dzięki zasiadaniu według terytorjalnego pochodzenia członków izby. Jeszcze pozostaje pod działaniem dawniejszego autorytetu Godlewskiego. Ale już obok posła marjampolskiego powstają nowe autorytety: Wincenty Niemojowski, kaliski, ośmiela się już w końcu debaty wypowiedzieć słowa, które zapowiadają zjawienie się nowego ducha. Obok nich obu skupiają się inni, nieliczni i rozproszeni, stwarzając w ten sposób zarodek jakiejś stalszej opozycji. Z drugiej strony powstaje inny ośrodek, złożony z posłów, którzy prawie wszyscy pochodzą z dawnej N. Galicji, prawie wszyscy sąsiedzi Puław, pracujący pod prawie nie-

uchwytnym, a mimo to czynnym wpływem samego księcia Adama. Większość izby, bezwładna i niezdecydowana, idzie za słowami nieco gorętszemi, albo daje się pociągnąć przez zwolenników kościoła, którzy wokół kilku przywódców, zręcznie kierowanych przez Nowosilcowa, tworzą już zaczątek stronnictwa klerykalno-jezuickiego, pozostającego w bliższych stosunkach z biskupami w senacie [1]).

Aleksander w r. 1818 opuszczał Warszawę zadowolony ze swego dzieła, ale wyjeżdżał odsunąwszy się ostatecznie od Czartoryskiego. Ks. Adam uchodził bowiem za jedynego i głównego przywódcę opozycji przeciwrządowej na sejmie, a był istotnym współredaktorem uwag komisyj. To też książę uznał za konieczne usunąć się teraz od czynniejszego życia politycznego w Królestwie i opuścił kraj, by podróżować przez czas dłuższy.

Życie polityczne kraju w najbliższym czasie krystalizować się miało wokół dwu wpływów, które teraz precyzują się coraz bardziej. Z jednej strony kierunek klerykalny wzmacnia swe siły, pogłębia się, powiększa swe szeregi. Z drugiej zaś, w miarę postępów duchowieństwa, wzmacnia się i skupia grupa kaliszan, otaczająca Niemojowskiego i jego brata Bonawenturę, na sejmie roku 1820 (13 września — 13 października) jeszcze niezbyt liczna, lecz zwarta i już wpływowa: ona decyduje o głosowaniu w izbie, bierze w ręce swoje komisje i kieruje ich pracą nad Uwagami nad zdaniem sprawy. „Naród przez $2^1/_2$ lat męczony — donosił Czartoryskiemu Niemcewicz 11 listopada 1820 r. —

---

[1]) Charakterystyka sejmu 1818 r. na podstawie drukowanego diarjusza tegoż sejmu, rękopiśmiennych wspomnień L. Dembowskiego (B. Cz. 3811), korespondencji Dembowskich i Grabowskiego (głównie B. K. 4836, 4841) i niedrukowanego dotąd opracowania tego sejmu przez p. Zanowę *Stanisław Grabowski*. Por. także Askenazy, I, 375.

zebrał się na sejm w wielkiem rozjątrzeniu. Pomnożyły to rozjątrzenie zaraz z początku kroki arbitralne, łatwo wiedzieć od kogo sprawione: skonfiskowano myśli o sejmie Nowowiejskiego, rozrzucono już zaczęte się drukować mowy przy zapraszaniu izby poselskiej senatorów Wybickiego i Kochanowskiego, lubo i w jednych i w drugich nic nie było burzliwego. Wniesione do izby procedury kryminalne i cywilne, wcale nie wytrawione, musiały upaść. Projekt organizacji senatu bardzo liberalny (bo już w nim nawet był zawiązek przysięgłych), szkoda, że upadł kilku tylko kreskami, boć dobry, i Pana rozgniewał. Znaleźli się u nas *des doctrinaires,* którzy łatwo nie mających zdania pociągnęli, zwłaszcza że galerja i publiczność cała była za tymi, co byli przeciw rządowi“ [1]). Kaliszanie stają się naprawdę grupą doktrynerów: wzorują się na swych kolegach francuskich [2]) i wierzą, że mogą wziąć w ręce swoje kierownictwo izby. Naśladując liberałów paryskich, liczą na to, że Aleksander będzie się czuł skrępowanym zdaniem, jakie mieli o nim liberałowie cudzoziemscy, próbują opozycji zasadniczej i zabiegają o pozyskanie poparcia opinji publicznej europejskiej, zwłaszcza francuskiej [3]). Ale złudzenia z r. 1818 miały wkrótce prysnąć. Aleksander odsłaniał swe oblicze prawdziwego cara-autokraty. Potocki, atakowany przez kaliszan na sejmie 1820 za cenzurę, pada w r. 1821, obalony przez

---

[1]) B. Cz. 5504, 103—4, nadto drukowany *Dziennik posiedzeń Izby poselskiej* w czasie sejmu 1820 r. (zresztą mocno ocenzurowany).

[2]) Do doktryneryzmu, do dawniejszego Nesmes Desmarets *Les doctrines politiques de Royer Collard* 1908 r., przybywa teraz Pouthas *Guizot pendant la restauration* 1923.

[3]) W tym duchu są utrzymane Lettres sur la Russie *Minerve française* 1819, VI, 337—43 i Lettres sur la situation intérieure de la Pologne *Bibliothèque historique* 1819, IX, 197—201, X, 5—9. O cenzurze *Minerve,* VII, 523—5.

stronnictwo katolickie za swój pamflet antyklerykalny: „Podróż do Ciemnogrodu". Już w końcu 1820 pisał złośliwie Niemcewicz: „trzeba się bić dyscypliną i wykrzywiać na sumie, by być czemś". Ministrem został Grabowski. „Niestety kobiety, i jakież jeszcze, były narzędziami, których się Skaryszewski, Woronicz i t. d. chwycili, one oddawały do tronu skargi uciśnionego Izraela—notuje Niemcewicz—uwierzyły łatwo, może dziś żałują, uwierzył i dobry Pan i nie pytając, czy prawda, wyszły rozkazy..." [1]). Procesy polityczne teroryzowały kraj. Prasy jakgdyby już nie było. Jedyny wydział zarządu państwowego, który pod silną ręką Lubeckiego był od r. 1821 postawiony na dobrej stopie, finanse stają się ciężarem niepomiernym zwłaszcza dla szlachty odłużonej i upadającej pod naciskiem egzekucyj. Zresztą minister sam, który kontrasygnował dekret o zawieszeniu rady kaliskiej, zarządzał swą komisją w sposób pozakonstytucyjny i był znienawidzony przez tych wszystkich, którzy trwali w przywiązaniu do ustawy.

Izby miały się zebrać dopiero w roku 1825, po dokonaniu przez cara zasadniczej zmiany w organizacji sejmowej. Aleksander zniósł jawność obrad, ograniczył ujawnianie rezultatów posiedzeń sejmowych, przeciągał zwoływanie sejmu. Kazał zapewnić, że ta zwłoka wyjdzie na korzyść rzeczy publicznej przez zostawienie rządowi czasu do wydoskonalenia projektów do praw [2]). Zresztą sam artykuł dodatkowy do ustawy przedstawiał jako nowy dowód swego zainteresowania dla umocnienia instytucyj Królestwa [3]).

Sejm zebrany 13 maja 1825 (do 13 czerwca) zaczynał się pod złemi auspicjami, przez aresztowanie u rogatki i wy-

[1]) 14 stycznia 1821. B. Cz. 5504, 107.

[2]) Grabowski do Zajączka 24. VIII. 1824. A. a. d. M. S. St. 1821 № 165, 319—20. Więckowska, 118.

[3]) *Konstytucje polskie 1791—1921*, 1926, wstęp.

pędzenie z Warszawy W. Niemojowskiego, któremu cesarz zabronił zjawiać się w swojej obecności. Pozornie jednak miał być jednym z najrówniejszych. Przeszły wszystkie projekty, nawet więcej niż niedoskonały projekt prawa małżeńskiego. I chociaż niezadowolenie wzbierało w kraju, a we Francji, skąd szły oddziaływania, od r. 1824 znowu podnosiła się fala liberalizmu, sejm odbył się w spokoju. Aleksander powracał do dawnego tematu połączenia Litwy z Królestwem [1]), Aleksander-mistyk nie dopuszczał krytyki religji, Aleksander pogodzony z Polską, zdawało się, był pełen dawnych nastrojów.

Ale opozycja istniała, zmienił się tylko jej skład i charakter. Brakło obu Niemojowskich na sejmie, gdyż i młodszego, wytoczywszy mu proces, nie puszczono do Warszawy, lecz nie brakło ani ich kierownictwa, ani instrukcyj, któreby od nich płynęły. Do opozycjonistów teraz należą także posłowie augustowski, sandomierski, krakowski, Szepietowski, Barzykowski, Zwierkowski, Szaniecki. Powstaje między nimi związek podobny do tego, który złączył w Paryżu liberałów z niezależnymi od r. 1820. Na sejmie przy programie zgóry przez rząd przygotowanym, który na 30 dni przeszło trzecią część tracił nadaremnie, gdzie sprawy drobne lub organiczne zajmowały cały prawie czas obrad, i gdzie na zagadnienia polityczne pozostawiono zaledwie dni dwa, na takim sejmie oczywiście nie było miejsca na jakąś obszerniej zakrojoną akcję liberalną. Zresztą opozycja sama czuła swą niepewność przez zachwianą pozycję sejmu i nie chciała przeciągać struny. Zbyt nieliczni, żeby móc narzucić swoje rozwiązania, dyskutowali oni bez wyniku, przedstawiali petycje, które miały spadać, nie doczekawszy się swej kolei, ale opanowali komisje i w komisjach przeprowadzili uwagi, które,

[1]) Mościcki *Pod berłem carów*, 1924, 101, 271.

acz w formie ostrożnej, wypowiedziały wszystkie skargi narodu [1]). To też nie dziwna, że główny oskarżony, minister oświaty uznał za konieczne zaprotestować przeciwko doręczaniu tych uwag cesarzowi, dowodząc, że nie są one wyrazem całego sejmu, lecz opinją członków komisyj, a jako takie, bezprawnie rozszerzają kompetencję komisyj [2]).

Po roku 1825, po tym ostatnim, w końcowym swym rezultacie, mimo wszystko jałowym wysiłku opozycji liberalnej, głos główny w walce legalnej o ustawę i o narodowość, zagwarantowaną przez ustawę, przechodzi do senatu tak, jak to się zresztą działo i we Francji w stosunku do parów. Śmierć Aleksandra uwolniła Czartoryskiego od zobowiązań względem dawniejszego przyjaciela. Zachowując po staremu formy ostrożności i zasłaniając swą osobę, może on teraz wziąć w ręce kierownictwo opinji w Polsce. Do dzieła zabiera się za pośrednictwem senatu. Poprzednio senat poszedł na rękę Nowosilcowowi i w uwagach swoich z r. 1820 zażądał wprowadzenia dozoru nad młodzieżą szkół średnich i wyższej. „Odpowiedź na raport Rady Stanu — mówi Niemcewicz — daleka bardzo od pierwszej: połowa jej składa się z kapucydan (s.) i jeremjad, dzieło Tarnowskiego“ [3]). Lecz zarazem senat domagał się składania sobie corocznych raportów R. Stanu. W roku 1825 poszedł nieco naprzód: w formie oględnej, pozytywnej zdobył się na krytykę rządu, domagał się konstytucyjnej organizacji sądownictwa i okre-

[1]) Do sejmu 1825—diarjusz A. a. d. M. S. St. 1821 № 165 w pamiętniku Dembowskiego B. Cz. 3811, 586 — 632, drukowany *Diarjusz senatu sejmu K. P. 1825*, 1828 por. Więckowska, 118—29.

[2]) Considérations St. Grabowskiego, 6. XI. 1825. A. a. d. M. S. St. 1821, № 165, 703—712.

[3]) Uwagi komisyj senatu A. a. d. M. S. St. Nr. 256, II, f. 161 i n. W odezwie Sobolewskiego do namiestnika z Opawy 25 grud. 1820 r., ib. 213—222, cesarz w zasadzie uznał słuszność tego żądania senatu.

ślenia przez prawo ram działania cenzury [1]). Przetworzony w r. 1827 w sąd najwyższy, w sąd sejmowy, powołany przez Mikołaja do sądzenia rodaków, wplątanych w spisek grudniowy, poczuł się przedewszystkiem powołanym przez naród do obrony jego prawa przyrodzonego i jego prawa pisanego. Stając na gruncie drugiego, mógł tem skuteczniej podjąć się ratowania pierwszego. Idąc za ukrytemi radami ks. Adama [2]), odrzuca wyniki komitetu śledczego z lat 1826—7, formuje własną delegację instrukcyjną w zgodzie z prawem, obowiązującem jedynie w Królestwie, zapewnia oskarżonym możność korzystania z obrony i, ażeby dowieść „swej uległości wobec prawa", po długich i bolesnych naradach wynosi wyrok, uwalniający oskarżonych. W. książę zawiesza ogłoszenie wyroku (6 czerwca 1828 r.) [3]). Uważa on, że „senat tutejszy... jest tak samo winien, jak oskarżeni, których usiłował uwolnić, ponieważ, nie uznając ich winy, zespolił się (s'est agrégé) z ich zbrodnią". Jeżeli ani on, ani cesarz nie uderzyli odrazu, to dlatego tylko, że współczesnie wojna na Bałkanach nie pozwalała im na to [4]). Nie

[1]) *Diarjusz senatu sejmu K. P. 1825,* 1828, 91—101, Uwagi komisji w papierach ks. Adama, B. Cz. 5251.

[2]) Por. Smolka *Korespondencja Lubeckiego,* 1909, IV, 290, 460—2. Osobiste notaty Czartoryskiego w sprawie sądu sejmowego, B. Cz. 5276—8.

[3]) Oprócz druków, odnoszących się do sądu sejmowego, patrz Hirschberg *Bibljografja powst. narodu polsk.* Zbiór pamiętników 1881, 626—629. Akta jeneralne i Protokóły sesji sądu sejmowego, delegacji sądu sejmowego, akta główne i akta specjalne prokuratora generalnego, wyciągi z akt komitetu śledczego, nadto M. S. St. 1827, Nr. 47, 49, 1828, Nr. 23, 1829, Nr. 87, A. a. d. Smolka *Korespondencja Lubeckiego,* 1909, III, 185—193, IV, 218—232, Nr. 5. Całość sprawy stanowi przedmiot osobnej rozprawy p. Staruszkiewicza p. t. Sąd sejmowy 1827—9.

[4]) W. książę do Mikołaja, 2. VI. 1828. *Sbornik* t. 131, 235, Nr. 132; Rozkaz 6. VI. 1828, A. a. d. M. S. St. 1828, Nr. 23.

mogąc odrazu zdusić senatu polskiego, który w momencie krytycznym jeszcze bardziej rośnie w opinji kraju, Mikołaj, nie czekając na zdanie brata, któremu całą rzecz przedstawiał jako obrazę pamięci Aleksandra, Rosji i swoją własną, nakazał radzie administracyjnej zbadać: „czy wyrzeczenia sądu sejmowego były skutkiem mylnych wyobrażeń o naturze zbrodni stanu i skłonności do zachęcania zamiarów jak najprzestępniejszych, lub czyli przypisać należy tylko niedostatkowi przepisów prawa, któreby należycie powściągały zamiary i usiłowania, mające na celu obalenie istniejącego porządku“ [1]).

W radzie administracyjnej rozwija się długa dyskusja, przetwarzająca się wkońcu w pojedynek między Lubeckim a Nowosilcowem, i na terenie rady zostaje zakończona wielkiem zwycięstwem ministra skarbu. Lubecki, mocny dziełem, dokonanem w Królestwie, pewien poparcia cesarza, którem się łudził, stawał teraz na czele ruchu, który zmierzał do obalenia wpływu, a może i do usunięcia osoby komisarza rosyjskiego. A Nowosilcow, zaślepiony nienawiścią do swego spółzawodnika, pragnął nietylko zetrzeć opozycję legalną senatu, lecz zarazem skompromitować na zawsze spółzawodnika. Zarzucał więc Lubeckiemu, nie bez słuszności, że w tej walce stanął po stronie senatu i zaangażował się w szeregach pomniejszycieli naczelnej władzy monarchicznej. Lubecki, broniąc teraz siebie i swego stanowiska, może nie bezwiednie, staje istotnie na gruncie, zajmowanym dotąd przez liberałów, a walcząc o wpływ z Nowosilcowem, zbliża się do tych, których doniedawna ścigał, zbliża się do ks. Adama, by radzie administracyjnej narzucić własne

[1]) Mikołaj do Konstantego 23 sierp. 1828 r., *Sbornik* t. 131, 252—3, Nr. 140; Grabowski do W. Sobolewskiego 29 sierp. 1828, A. a. d. M. S. St. 1828, Nr. 23, 484; Smolka, IV, 463—4.

ujęcie sytuacji [1]). Zresztą i teraz cesarz nie używa środków ostrych, zatwierdza wyrok senatu (8 marca 1829 r.), senatorów skazuje na ostre napomnienie, lecz dalej się nie posuwa. Przeciwnie, po wahaniach, przybywa do Warszawy, by włożyć tam na skronie koronę królewską (1829), a następnie zwołać sejm, sejm polski [2]), pierwszy za swego panowania i ostatni.

Sejm roku 1830 (maj — czerwiec) napozór bardzo pokojowy i uległy, powołany zresztą do rozważania przedewszystkiem spraw drugorzędnych, choć zdobywający się i na akcenty samodzielności (odrzuca dwa projekty praw, na których cesarzowi bardzo zależało), nosił w sobie wszelkie symptomaty czasów wzburzenia, zbliżonego do nastrojów izby paryskiej i adresu 221. Ale prawdziwego ducha oporu legalnego nie należy wówczas szukać u nas w izbie poselskiej, lecz w senacie: tam pod kierownictwem ks. Adama komisje wypracowują swoje Uwagi, zawierające teraz pełny program polityki narodowej, przeciwstawny polityce rządu oficjalnego. Teorja polityczna, doktryna ekonomiczna czasu

---

[1]) Sesje R. Adm. od 9 września do 20 grudnia 1828 r., pełne ostrych starć, gdzie Hauke i Grabowski naogół popierają Nowosilcowa. A. a. d. M. S. St. 1828, Nr. 23. Smolka *Korespondencja*, III, 213—6, IV, 242—324, Nr. 7 i 8, 464—6. Hofman *Rzut oka*, 267—74. Dowody, 77—104, Nr. 17—23. Ostateczna decyzja cesarska — Grabowski do Sobolewskiego 5/17 I. 1829, A. a. d. M. S. St. 1829, Nr. 87, f. 1— z wyrazami niezadowolenia dla prezesa rady i do Lubeckiego 28. I.— 9. II. 1829, Smolka IV, 322—3, Nr. 86. Konstanty uważał 6 lutego 1830 r. Czartoryskiego i Lubeckiego za przywódców jaskrawego patrjotyzmu — *Sbornik* t. 132, 4, Nr. 2.

[2]) Konstanty już 5 września 1828 r. domagał się une mercuriale des plus virulentes au prés. Bieliński — *Sbornik* t. 131, 257, Nr. 142. Zatwierdzając wyrok, cesarz kazał udzielić odpowiedniego napomnienia prezydującemu w sądzie sejmowym, co istotnie zostało uskutecznione 16 marca 1829. Konstanty do Mikołaja 21. III. 1829, ib. 322—3, Nr. 177.

połączyła się w nich z głęboką troską męża stanu, który myślał o rządzie, o przemyśle, o rolnictwie, który po raz pierwszy brał pod rozwagę sposobem odpowiedzialnym los włościan [1]). Dwa systemy, dwaj ludzie starli się tutaj, ażeby odtąd i do końca pozostać w walce śmiertelnej: Czartoryski i Polska z jednej strony, Mikołaj i autokratyzm rosyjski z drugiej.

V.

Opozycja liberalna w Królestwie początek swój wzięła w źródle lokalnem, wyszła z petycji jednej rady obywatelskiej w r. 1819, powstała z krytyki zasadniczej, z doktryny ciasnej i bezwzględnej, z negacji, by wkońcu objąć wszystkie elementy świadome życia politycznego narodowego i przetworzyć się w program działania pozytywnego. Genetycznie wyrosła z ducha świeckiego epoki napoleońskiej, z krytyki przesądów i uprzedzeń religijnych, z opozycji względem przewagi kościoła. Dojrzewała w wolterjańskiej, nieco już spóźnionej atmosferze wolnomyślicielstwa w. XVIII, którą odnowić usiłował gryzący pamflet Potockiego. Ale stworzona została w całości przez dzieło życia Wincentego Niemojowskiego.

Od petycji kaliskiej rady obywatelskiej, przez swe mowy na sejmach 1818 i 1820, swe deklaracje 1821, swe listy lat 1826—7, a kończąc na walce z romantyzmem i na tłumaczeniu *O monarchji konstytucyjnej i rękojmiach publicznych* Benjamina Constant, przygotowywał on podstawę wspólnej koncepcji politycznej pokolenia, której zasadom pozostał wierny w r. 1831, jako szef rządu, zresztą

[1]) Zdanie o raporcie R. St. A. a. d. M. S. St. 1827, № 286 f. 280—393, w aktach Czartoryskiego, B. Cz. 5255, uwagi księcia Adama na zdaniu B. Cz. 5253.

nieczynny, doktrynerski i bezwładny [1]). Na tym wspólnym terenie doktryny Niemojowskiego zetknęli się Lubecki, kiedy zwalczał Nowosilcowa, Czartoryski, kiedy organizował senat dla obrony państwa i narodu, nawet Stefan Grabowski, w swej niesłychanie trudnej pozycji łącznika między autokratą-królem a konstytucyjną Polską, kiedy starał się osłabiać ciosy, które jej groziły [2]). Od niego zapożyczali oni argumenty, wyostrzali, wysubtelniali je jeszcze, stosowali zresztą ze zręcznością i powodzeniem o wiele większem, niż to był czynił sam poseł kaliski. Gdyż naprawdę teorja Niemojowskiego była jedyną doktryną oporu legalnego owego czasu.

Ażeby nie wchodzić w jej szczegółowe teoretyczne rozwinięcie, wystarczy sprowadzić ją do kilku elementów podstawowych. Nie dopuszczała ona myśli o rzeczypospolitej, uznawała jednakową wartość dwu systemów rządów dla realizacji wolności, za jedyną możliwą w Europie formę— uważała monarchję reprezentatywną. Odrzucała bezwzględnie rewolucję. „Myślę, pisał w swej deklaracji z 15 listopada

---

[1]) Oprócz wyżej cytowanej pracy Więckowskiej, tejże autorki *Charakterystyka braci Niemojowskich*, Przegl. hist. 1922, III, 61 — 85, dla środowiska ważny ostatnio ogłoszony pamiętnik J. N. Niemojowski *Wspomnienia*, wyd. Pomarański, 1925.

[2]) Oprócz cytowanych poprzednio Observations o organizacji sądu nad wolnomularstwem, nadzwyczajnie charakterystyczne uwagi St. Grabowskiego o raportach w. ks. z 8/20. VIII. 1827... „Si Mgr. par *sévir* entend de livrer aux tribunaux tous ceux qui troubleraient le repos publique de quelque manière que ce soit, rien de plus juste... Quant à la menace de priver le palatinat de Kalisz en entier de sa part à la représentation nationale... s'il y a quelque rapport entre dissoudre un Conseil civique trouvé en faute et priver tout un palatinat du plus beau des ses droits politiques pour les fautes d'un certain nombre des ses propriétaires..." A. a. d. M. S. St. 1821 № 122, f. 138—9. Więckowska *Opozycja*, 138 n.

1821 W. Niemojowski, że spiski i intrygi są smutnemi środkami obłędu i tchórzostwa".

Monarchja reprezentacyjna opiera się na ustawie konstytucyjnej, która stanowi niezmienną podstawę wszelkiego systemu społecznego. Jest to najskuteczniejszy sposób uchronienia tronów i ludów od rewolucyj, które rozdzierały Europę ostatniemi czasy. Raz nadana konstytucja winna być ściśle przestrzegana przez wszystkich, przez rząd i przez obywateli, winna być wykonywana we wszystkich swych częściach, które stanowią organizm jednolity, związany przez wspólność zasady [1]).

W tym systemie miejsce szczególne zostało zastrzeżone dla króla. „Narody konstytucyjne przez fikcję pożyteczną i mądrą zjednoczyły bezpieczeństwo ludów z majestatem tronu, identyfikując króla i władzę królewską, atrybucje i powinności zwierzchnictwa, odłączyły niedoskonałość człowieka od osoby politycznej naczelnika państwa. Jest dziś jedną z atrybucyj władzy najwyższej, że powinna być uważaną, iż posiada doskonałość zupełną: osoba polityczna monarchy jest miana za doskonałą; król nie może chcieć złego, nie może o niem pomyśleć"—głosiły uwagi izby poselskiej sejmu 1820 r. [2]). Król więc znajdował się ponad tarciami administracyjnemi, „w sferze łask i dobrodziejstw", otoczony „nietykalnością moralną", jak mówił Lubecki [3]).

W takim systemie wszystkie najdrobniejsze szczegóły wiążą się w jedną zwartą całość. Wszelka władza pochodzi od monarchy i łączy się w jego osobie. Władza prawodawcza zaczyna się na królu przez inicjatywę praw, przechodzi

[1]) Więckowska, 185.

[2]) A. a. d. Papiery sejmowe, Sejm 1820, II. *Dziennik posiedzeń* 393—4 niesłychanie skrócony.

[3]) Observations Lubeckiego, czytane na sesji 17 dec. 1828 r. A. a. d. M. S. St. 1828 Nr. 23, 636—copie.

przez izby i powraca do króla, przy którym jest sankcja praw. Władza sądownicza, od najwyższego trybunału aż do najniższych stopni hierarchji sądowej, wykonywa się w imieniu króla i powraca do niego w prawie łaski. Władza wykonawcza we wszystkich swych działach jest tylko częścią władzy, delegowanej przez króla. Pośrodku tych trzech gałęzi władzy istnieje czwarta, uczestnicząca w trzech pozostałych, od nich niezależna, a pośrednicząca i wyprowadzająca się wprost od króla, t. j. Rada Stanu [1]). Taką była teorja państwa izby 1825 r. [2]).

A obok tego jednego źródła, jakiem jest władza, pochodząca od króla, istniała jeszcze druga, zasadniczo od niej niezależna — a jest nią opinja publiczna. Sama ustawa zapewniła jej to miejsce czynnika uzupełniającego legalność urzędów, domagając się jej zgody na nominacje, wprowadzając ją do życia publicznego: „ale uznałeś razem W. C. K. M. potrzebną sprężynę szukania interesu własnego w interesie publicznym zastąpić przez inną, któraby urzędnikiem w sprawowaniu jego obowiązków powodowała, a tą jest opinja publiczna"—jak brzmiało podanie rady obywatelskiej kaliskiej z 25. X. 1819 r.

W systemie reprezentacyjnym cała odpowiedzialność obciążała, nie króla „ubóstwianego", lecz jego rząd, jego ministrów. „Król w rządzie konstytucyjnym nie działa, tylko przez ministrów swoich. Oni są uważani jak doradcy królewscy, wierni, niezbędni, a doradcy na własne ryzyko, w tej własności doradców są odpowiedzialni za wszystkie czyny korony. Dla poświadczenia, że te czyny są skutkiem ich rady, kontrasygnują wszelkie postanowienia". „Jeżeli porządek jest zgwałcony przez wykonanie władzy, prawo ściga mini-

[1]) Por. artykuł Du Conseil d'Etat *Minerve* 1818, I, 612—622 który wywarł wpływ na sformułowanie uwag o radzie stanu.

[2]) A. a. d. M. S. St. 1821 Nr. 165, f. 477.

stra, przez którego złe wypływa ze źródła, które teorja porządku społecznego ku dobremu tylko wydobyła". (Uwagi izby poselskiej 1820 r.) [1]) „W porządku konstytucyjnym— mówił Lubecki naprzekór Nowosilcowowi — zasada dobroczynna odpowiedzialności ministrów straciłaby wszelki skutek, gdyby sankcja monarchy uniemożliwiała zbadanie jakiegoś postanowienia (mesure) lub jego poprawki" [2]).

Stąd wynikały konsekwencje praktyczne: jawność posiedzeń sejmowych, prawo budżetowe izb, uruchomienie wszystkich sejmików i rad obywatelskich, niezależność i wyłączna konstytucyjność sądownictwa. Taką była opinja Niemojowskiego i takiem zdanie obu izb od r. 1825. Stąd wynikać miało również ścisłe przestrzeganie praw, gwarantowanych w ustawie, a zatem wolności osobistej, więc potępienie policji tajnej, wolności słowa, więc odrzucenie cenzury (1820, 1825, 1830), wolności sumienia, więc potępienie nietolerancji religijnej. „Nasza konstytucja innych trzyma się zasad"—pisali obrońcy kodeksu Napoleona, członkowie deputacji: Wyczechowski, Kozłowski, Krysiński.—„Nie mamy jedynej, nie mamy wyłącznej, nie mamy panującej religji, nie mamy nawet religji stanu. Wolność wszystkich wyznań jest zasadą konstytucji". „Dziś rząd świecki stanowi prawa i obowiązki tylko świeckie i rozciąga do nich tylko swoją władzę". „Nie pyta się konstytucja o to, czy kto wyznaje religję, w której się urodził lub którą w dojrzalszym wieku przyjął, zaręcza każdemu protekcję w wykonaniu obowiązków tej religji, którą teraz wyznaje" [3]). Ten punkt widzenia podzielali autorzy uwag izby poselskiej w r. 1825 i obu izb w r. 1830.

[1]) A. a. d. Papiery sejmowe, sejm 1820, II.

[2]) A. a. d. M. S. St. 1828, Nr. 23, f. 636.

[3]) Opinja powyższa z 15 marca 1821. A. a. d. M. S. St. 1818, 256, II f. 404—23.

W związku z systemem powyższym powstaje u nas nowa idea społeczna, a wysuwa ją rada obywatelska kaliska w r. 1819: „Wszystko ogólnie, tak własność prywatna, jak własność rządowa, jednej opieki prawa doznawać powinny, a celem związków społeczeństwa jest zabezpieczenie słabszego przeciw mocniejszemu, w tem zaś położeniu rzeczy mocniejszy z całą pomocą środków, jakie rząd ma w ręku, stanie przeciwko słabszemu, który w takiej społeczności gorzej niżeli w stanie natury znajdować się będzie, tu bowiem sił naturalnych na obronę swoją użyć jeszcze może, w takim zaś rządzie ani sił swych użyć nie jest mocen, ani w ustawach krajowych obrony nie znajduje“ [1]). Myśl ta posłużyła za obronę przeciw samowoli władz administracyjnych, nie dała jednak początku szerszej koncepcji społecznej, która naogół obcą była umysłowości obozu liberalnego.

Dopiero za inspiracją Czartoryskiego w r. 1830, senat poważnie formułujący swe zadanie: „Obowiązkiem jest senatu czuwać nad swobodnem wykonywaniem praw politycznych“, podejmie problem społeczny, na który przed nim uwagę zwrócił właściwie jeden tylko Szaniecki w r. 1825. Komisje senatu nie schodzą ze stanowiska laisser-faire'yzmu, nieinterwencji państwowej w sprawy społeczne, lecz zarazem podkreślają dziedziny, które, jako wyłącznie podległe państwu, winny były być przedmiotem jego zainteresowania. Wskazując na karygodność zlekceważenia tej „największej siły w kraju“, pozostającej poza dobroczynnem działaniem czasów pokojowych i konstytucji, senat podkreślał konieczność podjęcia reformy w dobrach rządowych i wywarcia przeto wpływu na dobra prywatne i domagał się „skutecznego zajęcia się tym może ze wszystkich najzbawienniejszym dla ludzkości i dla kraju przedmiotem“.

[1]) A. a. d. Akta R. Adm. 544.

Walcząc z samowolą władz, nielegalnością dekretów, z uległością służalczą wobec w. księcia, przeciwstawiając się fanatyzmowi religijnemu i obskurantyzmowi, który zataczał coraz szersze kręgi, Niemojowski w r. 1820 zapewniał, iż jeżeli rząd będzie konstytucyjnym, izba będzie rządową. Podobnież i izby w r. 1825 i 1830, broniąc religji przed klerykalizmem, głośno domagały się ratowania oświaty publicznej i kultury narodu od niebezpieczeństwa, w które wpychali je Grabowski i Nowosilcow.

VI.

Taką była teorja Niemojowskiego, rozwinięta przez jego spółczesnych. Ale czy wogóle można mówić o jakiejś własnej teorji Niemojowskiego?

Obok wolterjanizmu Potockiego reprezentował on u nas inną myśl polityczną, zaczerpniętą z Francji. Choć i on i jego brat Bonawentura kształcili się w uniwersytetach niemieckich, byli oni do głębi i wyłącznie przeniknięci ideami francuskiemi. Maine de Biran uformował ich pogląd filozoficzny, klasycy i Delavigne ich smak. Guizot i Royer Collard dali im wzór praktyki parlamentarnej. Ideologję swą zaczerpnęli oni od Benj. Constanta, którego poczytywali za ideał w polityce. „Z pomiędzy wszystkich publicystów — pisał W. Niemojowski [1])—p. Benjamin Constant de Rebecque najwięcej rzucił światła na zasady i kombinacje monarchji konstytucyjnej, tudzież systematu konstytucyjnego". Z dumą nosili oni miano „benżaministów", jakie im nadawali ich przeciwnicy. Nie bez słuszności w r. 1830 Mikołaj wyrażał obawę, że „mądrzy deputowani, z Niemojowskimi na czele, zechcą skorzystać z przykładu Paryża" [2]). Paryż był prze-

[1]) *O monarchji konstytucyjnej*, 24.

[2]) Mikołaj do w. ks. 3. IV. 1830 — *Sbornik* t. 132, 16, Nr. 7.

cież ośrodkiem całego liberalizmu europejskiego [1]), dokąd z utęsknieniem zwracały się gorętsze umysły wszystkich narodów uciemiężonych. W r. 1819 skierował tam Wincenty swego brata, zwanego złośliwie przez Mikołaja Mezawenturą [2]), pisząc: „Powinienenbyś starać się poznać z Benjaminem Constant i innymi autorami Minerwy i partji liberalnej we Francji“ [3]). Ks. Adam sam wszedł również w stosunki z prasą liberalną Paryża. Młodzież biegła tam tłumnie podziwiać odwagę Manuela, generała Foy, Lafayette'a, a zwłaszcza Constanta.

Z Francji bowiem przyszła do nas zupełnie gotowa ta teorja, która, broniąc istniejących form politycznych, miała zarazem służyć za oparcie dla walki legalnej w obronie narodowości.

---

[1]) Ranke *Hist. polit. Zeitschrift. Werke* 1887, t. 49 — 50, 71 i n.

[2]) Mikołaj do ks. Konstantego 7 maja 1830 r. — *Sbornik* t. 132, 23, Nr. 11.

[3]) Więckowska *Przegl. hist.* 1922, 79, n. 4.

ROMANTYZM POLITYCZNY WE FRANCJI I W POLSCE.

I [1]).

Liberalizm mógł być pewnem oparciem w walce narodowej, nie mógł jednak zaspokoić wszystkich dążności w tej dziedzinie. Nie mógł odegrać takiej roli tem bardziej, że jako wyraz doświadczenia zmian długich lat, był formułą polityczną pokolenia, które doszło już do równowagi psychicznej i skłonne było do kompromisu. Nie odpowiadał i nie mógł odpowiadać aspiracjom młodzieży, która dopiero dojrzewała, lub która właściwie stała na progu swego życia.

To nowe pokolenie w Polsce różniło się istotnie od poprzedniego. Prawie wszyscy, uczniowie uniwersytetów lub studenci licealni, urodzili się już po upadku ojczyzny. Polski niepodległej nie znali. Widzieli ją tylko w wyobraźni, jako coś bardzo drogiego, lecz już odległego, jako wspomnienie, wiążące się z konstytucją 3 maja, z osobami działaczów sejmu czteroletniego, Kołłątaja, twórcy reformy, i Kościuszki, najwyższego naczelnika powstania r. 1794.

Myśleć zaczęła ta młodzież w okresie wielkiej wojny ludów, która miała być wojną polską, w dobie wielkiego podniesienia uczuć narodowych, pod wodzą Napoleona i ks. Józefa, z Dąbrowskim i legjonami na czele, w l. 1812/13. Działać zaś miała w dusznej atmosferze pokongresowej, pod czujnem okiem Nowosilcowa, który dążył do „monar-

---

[1]) Ujmuję to zagadnienie w sposób podobny do Tokarza, od którego niezależnie doszedłem do wyjaśnienia idei ówczesnego pokolenia. Por. W. Tokarz *Sprzysiężenie Wysockiego i Noc listopadowa*, 1925, 9.

chizacji" republik uniwersyteckich i odbierania im wszelkiej wolności naukowej [1]).

Pod względem swego składu, pod względem również pochodzenia swego nowa ta młodzież różniła się istotnie od dawniejszej: szlachta zajmowała wyłączne stanowisko tylko w Wilnie; w Warszawie i Krakowie obok niej poważni byli liczbą mieszczanie, niemało synów mieszczańskich było także wśród uczniów w Poznaniu. A niezadługo na pierwsze miejsce wśród tej nowej młodzieży wysuną się: Mauersberger, Koehler, K. Hoffman, czy Marcinkowski.

Tę pierwszą powojenną generację charakteryzuje najmocniej dążenie bardzo silne do spotęgowania życia wewnętrznego, uczuciowego, poszukiwanie jedności moralnej we współżyciu wzajemnem, pęd do miłości czystej i jedynej, entuzjazm dla przyjaźni, sentymentalizm. Przyjaźń prawdziwa,

---

[1]) Raport Nowosilcowa 2/14 sept. 1821. Szpotański *Adam Mickiewicz i jego epoka* 1922, III, 113—117. Bardzo ważny raport do cesarza 12 oct. 1821, przy liście Bajkofa. „En second lieu les universités avec leur privilèges, leur indépendance et leur hiérarchie séparée ne devraient plus être les écoles où la jeunesse ira se rendre propre aux affaires et aux fonctions publiques. Il lui en faut d'autres plus adaptées à l'époque présente et aux besoins des monarchies. Les universités ne sont que de républiques qui se gouvernent elles mêmes ce qui n'est d'aucune utilité pour la science et peut être souvent dangereux pour l'Etat. Il serait donc à propos de monarchiser cette foule de républiques qui se sont formées dans le M. A. et qui pouvaient être tolerées dans un temps où les sciences ne se rattachaient pas toutes à la politique et où aujourd'hui l'on n'enseigne plus que ce qu'il ne faut pas savoir. Elles établissent un Etat dans l'Etat et y établissent un Etat lettré qui d'ordinaire a une grande influence sur les autres. Il serait même utile que le nom d'universités devenu magique aux yeux de la jeunesse disparût et fut remplacé par celui de collège supérieur ou tout autre, que les professeurs fussent uniquement salariés par les gouvernements, enfin que le mode d'enseignement y fût soumis à la surveillance de l'autorité publique". A. a. d. M. S. St. 1821, Nr. 15.

wieczny związek dwu dusz, które wierzą w nierozerwalność swoją mimo zmienności losów, jest elementem podstawowym atmosfery moralnej, w której obraca się owa młodzież. „W spomnieniach był promień nadziei — pisze Malewski — dusza zlewała się na duszę:

Erd und Himmel schwammen
Wie zerrissen um die Liebenden.

Bóstwo przyjaźni musiało być z nami, bo nigdy człowiek czystszemi ofiary nie ozdobił jej ołtarza. Dziś tenże sam dzień witam w więzieniu“ [1]). Na tem podłożu wiara naiwna i dziecinna w przyrodzoną dobroć i niezmienną stałość charakteru człowieka, w jego zdolność do nieograniczonego doskonalenia się rodzi pęd do ideału, który wydaje się bliskim i bezpośrednio uchwytnym.

Spragnieni nadzwyczajności, ciekawi rzeczy fantastycznych, z entuzjazmem używają gestów i form niezwykłych, ceremonij tajemniczych, otaczają się rytuałem uderzającym

---

[1]) 24. XII. 1823. Mościcki *Z filareckiego świata* 1924, 313. Wybujałość nadmierna w tym kierunku listy Zana do L. Chodźki 3. IX. 1815, 6. IX, 19. IX. Czubek *Archiwum Filomatów* 1913, Cz. I, I, Nr. 1, 2, 3. Pamiętnik Ślizienia, Mościcki, 123—4. Odyniec *Wspomnienia z przeszłości* 1884, 102—103. Dzikowski do Lisikiewicza (?), 24. V. 1821: „tkwią w sercu mojem ostatnie pożegnania naszego wyrazy, kiedy ze łzami w oczach wyrzekłeś: „zostanę twoim dozgonnym przyjacielem“. O gdyby ta chwila odradzała się co moment w sercu Twojem, o gdybym Cię znalazł tym, jakiego dla siebie zostawiłem, zapomniałbym zgryzot i cierpień, jakich doznaję, a osłoda w przyjaźni Twojej byłaby pociechą dalszych dni moich, które w oddaleniu od Ciebie pędzićbym musiał“. Takiż ton listów Moszyńskiego A. a. d. M. S. St. 1820, Nr. 128, 76. Hoffman do Koehlera, 24. V. 1820: „Człowiek ten (Mauersberger) stworzony do przyjaźni, tyle ma w sobie oporu i niedowiarstwa, tyle nie umie szanować swojego gniewu, że namiętności te, mogące być w wielu ludziach przez dobre użycie zalecającym przymiotem, stają się u niego słabością“. A. a. d. Panta Kojna I, 37, por. Pigoń *Głosy z przedwieku*, 1924, 9 i n., 161 i n.

wyobraźnię, gdyż poezja jest naturalną dziedziną ich życia [1]). Oni wszyscy są poetami, wszyscy pisują wiersze. Podnosi się cały zastęp pisarzów o dużych talentach, którzy wszyscy kornie chylą czoła przed Adamem [2]).

Młodzież studjuje konstytucję roku III, wydaną jeszcze przez republikanów warszawskich, i ustawę majową, Monteskjusza i Mirabeau, czytuje Voltaire'a i Volney'a, entuzjazmuje się Szylerem i Goethem, Byronem i Walter Scottem, śpiewa Ça ira, karmanjolę i hymny burszów niemieckich, zastanawia się nad sławną a podyktowaną przez Kościuszkę broszurą: „Czy Polacy mogą się wybić na niepodległość?" i uczonemi pismami Lelewela [3]), upaja się poezją starszego kolegi Mickiewicza [4]), ale kocha przedewszystkiem Russa. Russa kochają, ciągną w pielgrzymce na jego grób, zrywają tam liście bluszczu i posyłają je do kraju, poświęcają mu ody, chcą tłumaczyć jego pisma. Kult Jana Jakóba odradza się teraz na nowo i w znacznie mocniejszej postaci. Obecni jego wielbiciele czczą teraz w Russie nie tyle twórcę umowy społecznej, ile autora Nowej Heloizy, o nierówności ludzi, a zwłaszcza Emila. Rousseau im się wydaje przedewszystkiem człowiekiem niezależnym, indywidualnością wielką i szczerą, pełną pogardy dla kłamstwa pseudo-cywilizacji, obrońcą przyrodzonych wartości ludzkich. On przecie dowiódł niesprawiedliwości naszego systemu nowoczesnego,

[1]) Pod tym względem charakterystyczne są *wszystkie* ustawy towarzystw młodzieży zarówno w Warszawie, jak w Wilnie. Statuty filomatów dziś ogłoszone *Archiwum Filomatów* 1920—1, Cz. II, I—II. Duch konspiracyjności, Domeyko Mościcki, 82.

[2]) Por. Odyniec, 105—6, 108, 146—8.

[3]) Zestawienie powyższe głównie na podstawie akt procesu Panta Kojna, Wolnych Polaków, Burszów krakowskich, Ant. Kowalskiego i Stanisława Malczewskiego, papierów filomackich.

[4]) Wrażenie Konrada Wallenroda Szokalski, *Wspomnienia przeszłości* 1914, I, 114—5.

zaatakował własność, potępił wady zbiorowości spółczesnej i ponad wszystko wyniósł człowieka, wolnego od wszelkich obciążeń przeszłości.

Z tego źródła płyną dwa główne pierwiastki ich wiary: podziw dla indywidualności ludzkiej i ukochanie wolności. Ideałem ich jest człowiek wolny, silny, tragiczny, który walczy z przeciwnością losu i w walce tej ginie. To też z uczuciem szczególniejszego podziwu odnoszą się oni do Napoleona, którego dzieje w sposób szczególny splatały się z dziejami Polski, a którego historja uderzała i przykuwała ich wyobraźnię. Cóż bardziej charakterystycznego, jak ów drobny wierszyk Zana o symbolicznem N, owe wieści, obiegające w r. 1822 studentów, że Napoleon nie umarł, napis w sali gimnazjalnej w Krakowie 1826: „Nil desperandum. Napoleon żyje. Żyjemy Polacy", wreszcie świadectwo Morawskiego: „Napoleonizm znaczył to samo prawie co patrjotyzm" [1]). Wiarę młodzieńczą przez całe życie zachował niezmienną Mickiewicz, a i Towiański wyniósł swój dogmat napoleoński z przeżyć lat młodzieńczych.

Obok kultu jednostki rozwija się prawdziwa religja wolności. Wolność jest przedewszystkiem, jest także ideą, może nawet luźną i niesprecyzowaną, która zamyka w sobie całą skalę uczuć, wyobrażeń i dążności. Złączona wewnętrznie ze zdolnością natury ludzkiej do doskonalenia się służy za podstawę harmonijnego rozwoju charakterów w kierunku do „promienistości", według określenia Zana. „Promienistość" — nie jest jednak czemś specyficznie wileńskiem, bez imienia jest także i wszędzie indziej pod-

[1]) *Archiwum filomatów* I, I, 6—7. Zeznanie Dramińskiego 5. VIII. 1822. Akta Antoniego Kowalskiego i Stanisława Malczewskiego. Raport Załuskiego do Nowosilcowa o gimn. św. Anny w Krakowie, 7 wrz. 1826. A. a. d. Papiery Komitetu rozpoznawczego. T. M(o r a w s k i) *Moje przygody* 1873, 12.

stawą wiary i działania. Wolność jest zdolnością twórczą, zdolnością bezgraniczną we wszystkich dziedzinach, lecz przedewszystkiem na polu moralności i poezji, tam, gdzie zwycięstwo dostanie się do rąk ludzi „rozumnych szałem". Jest więc ona zasadniczo przeciwstawna wszelkim przepisom, przegrodom, wszelkiemu rodzajowi reguł, które zmuszają do ulegania i pociągają zależność. Rozentuzjazmowani nieregularnością języka mickiewiczowskiego, który przerażał nietylko klasyków, Niemojowskich, lecz nawet część młodzieży, wychowanej w dawnych zasadach [1]), dążą do większej jeszcze swobody, starają się powiększyć zasób liter [2]), przekształcają język. Różni z umysłu i z tonu psychicznego od liberałów, podziwiają ich, gdyż podziwiają wszelką obronę wolności, wszelkie objawy odwagi cywilnej. Męstwo i poświęcenie się dla sprawy ukochanej zgóry pozyskuje ich uznanie [3]). Nawet, napozór dalecy od wszelkiej polityki filomaci, mają głęboką sympatję dla działań kierunku liberalnego. „*Orzeł Biały*—pisze Morawski do Zana, 4 września 1820—ta nieoszacowana gazeta, daje uczuć tym, którzy jeszcze nie uczuli nieszczęśliwych skutków przemocy, płaszczem konstytucji okrytej, jak jest szczęśliwa Hiszpanja i Neapol i dlaczego... Tak mocne i miłe perjodyczne pismo zapewne zabronionem zostanie; nim to jednak nastąpi, radziłbym prenumerować na nie, może być albowiem każdej bibljoteki ozdobą, a każdej głowie nauką" [4]).

Wyznawcy wolności, są oni sercem po stronie Hiszpanji i Neapolu, wsłuchują się w wiadomości, płynące z izby paryskiej, wypełniają galerje sejmu warszawskiego i oklaskują

---

[1]) A. E. Koźmian *Wspomnienia* 1867, I, 247.
[2]) T. Morawski, 11.
[3]) Patrz wyżej str. 65.
[4]) *Arch. Filomatów*, I, II, 246 — 7.

Niemojowskiego [1]). Zbliżyć się pragną do każdego, kto się im wydaje niezależnym z charakteru lub umysłu, poddają się wpływowi moralnemu Lelewela [2]), rosnącemu autorytetowi posła kaliskiego, oddziaływaniu każdego, kto odwoła się do ich miłości wolności. Ta miłość w ich oczach identyfikuje się z nienawiścią despotyzmu i tyranji, z walką przeciwko samowoli rządów, przeciwko uciskowi społecznemu i wszechwładnej nietolerancji religijnej [3]). Niesłychanie popularną była pieśń Alberta Potockiego, którą w różnych kątach Polski powtarzano:

Nie znała Polska tyranów,
Nie znała i pana,
Co jej tyran nakreślił
Zmaże krwią tyrana [4]).

[1]) Charakterystyczna, może nawet prowokacyjna odezwa „Cyrkularz przyjaciela dobrej sprawy do studentów wydziałów uniwersytetu krakowskiego" A. a. d. M. S. St. 1820, Nr. 128, 59—64—po francusku. Z listu Jakubowicza do Dębskiego, Paryż 11. II. 1822: „Zresztą zajmują nas teraz bardzo debaty izby, na którą się opinja publiczna patrzy z bólem i gniewem, dowiadując się codzień z żurnalów, bo na sesje ledwo 60 osób może się wcisnąć, jak despotycznie i zagorzale potężna liczbą strona prawa odrzuca prawie bez rozbioru światłe i zbawienne uwagi strony lewej, niszcząc zdobycz rewolucji francuskiej i poddając naród arbitralności rządu jużto dla wrócenia do dawnych swoich przywilejów, jużto przez ciemnotę nie widząc, że ta nawet swoboda, jaka jeszcze Francji mimo tych ciosów pozostanie, jest skutkiem jedynie tejże rewolucji, a nie przypisywanej przez nich lepszości formy nieograniczonej monarchji". Panta Kojna II, 632, dopisek C. Zaborowskiego: „nie zapominam o niegdyś ubóstwianym przeze mnie B. C., widziałem go niedawno, ale słyszałem tylko Foy, Girardina, Chauvelina" — ib. 633. Por. Więckowska, 86, 92.

[2]) Por. Śliwiński *Joachim Lelewel*, 1918, 189—207.

[3]) Pod tym względem charakterystyczne, niżej wyzyskane, przemówienie Mauersbergera z 19 kwietnia 1818 r.

[4]) Wśród wierszy Ant. Kowalskiego znaleziono i ten wiersz, także Koźmian A. E. *Wspomnienia*, 1867, I, 195.

I prawdopodobnie popularnym musiał być argument, który posłużył za oskarżenie w jednym z procesów: „Tam, gdzie istnieje despota, niema umowy społecznej, nie może więc być obowiązków względem samowładcy“ [1]). Ofiary swej odwagi, taki Sand np., długo panują w duszach tej młodzieży, a ich portrety zyskują u najbardziej egzaltowanych taką samą popularność, jak portrety bohaterów narodowych [2]).

Miłość wolności przetwarza się powoli i nieznacznie w inne uczucie, bardziej uchwytne i dające się ściślej sformułować w pojęciach, w poczucie narodowości. Wyszło ono z nienawiści do ciemiężcy, z opozycji wobec Rosji, z poczucia solidarności z epoką napoleońską i Francją cesarską, jest głęboko przeniknięte wiarą w solidarność wszystkich narodów uciśnionych, w tem przeświadczeniu, że wojna rewolucyjna łączyć musi wszystkich do wspólnego wysiłku. I to poczucie jednak nie jest jasno wyrażone, nie jest skonkretyzowane. Jest jakgdyby ogólną atmosferą zbiorową, w której porusza się i rozwija myśl ówczesnej młodzieży [3]). Jest w tem jakiś pęd żywiołowy, jakieś dążenie naturalne do łączenia innych części Polski, do odnowienia tradycyj narodowych, widzianych przez pryzmat miłości i fantazji poetyckiej, ruch ku zespoleniu i zorganizowaniu

---

[1]) Ppor. Sabiński został w r. 1822 oskarżony przez kpt. Abramowicza za te słowa. B. K. 4472.

[2]) Pietraszkiewicz do Malewskiego 8 kwiet. 1821 r.: „Bancemer dosyć szczególny, łączy do filozofji Russa sentymentalność miejską. Chodzi w czamarze, głowę fryzuje, gdy idzie na bal, pięknie tańczy, rad bawi się z pannami, a kto tańczy, niepodobna, aby się i nie przypodobał; włos ciemny, blado wygląda, od 2-ch lat mięsa nie je i trunków nie pije... na palcu pierścień z wyobrażeniem Zanda“. *Arch. filom.* I, III, 231.

[3]) Zwłaszcza występuje to w zeznaniach, z Raportu Kom. Śl. w przedmiocie towarzystw tajnych przez Piątkiewicza i Zamoyskiego w r. 1819 zaprowadzonych. A. a. d. № 71. *Dekada polska*, 1821, № 1— wstęp i o narodowości s. 103 — 7, nadto pisma filomatów.

sił żywych i młodych, jakgdyby w przeczuciu potrzeby przygotowania przyszłości niedalekiej, która może wymagać będzie wysiłku zbiorowego i ofiar.

Uczucie to było pełne sprzeczności, wiązało się z osobą Aleksandra, króla-odnowiciela, a jednocześnie zwracało się przeciwko Rosji i ciążyło nieustannie ku Francji. W jej stolicy szukano źródła odnowienia powszechnego, zbierano się tam legalnie i nielegalnie, by studjować nauki ścisłe, prawo, filozofję, by zetknąć się z wielką poezją romantyczną, by zbliżyć do generałów napoleońskich, deputowanych liberalnych, by zapoznać z Lafayettem, Lafittem lub organizatorami towarzystw tajnych [1]). Nie bez słuszności pisał Pozzo 28 lipca 1820: „Rewolucja neapolitańska jest tylko sekcją tej, którą mniej więcej wszędzie przygotowują ludzie cesarstwa i ludzie republiki połączeni“ [2]), a mógłby dodać, że sztab generalny nadciągającego wstrząśnienia mieścił się znowu w Paryżu.

---

[1]) Jakubowicz do Dębskiego 11. II. 1822. cyt. wyżej, o stosunkach z Ornano i o próbie dostania się do Lafitte'a. Ten list intercepto-wany i dostarczony przez Pozzo policji francuskiej, która roztoczyła dozór i zbierała informacje o Cyprjanie Zaborowskim, Klemensie Paprockim, Kajetanie Rulikowskim, Fortunacie Heryngu, Wincentym Kadłubowskim, Michale Oczapowskim, Kunacie, baronie Rönne z Wilna, Nakwaskim, Brykczyńskim, Morozewiczu, Nakwaskim Anatolu, Smolikowskim i Urbańskim, członkach Panta Kojna i Wol. Polaków A. N. F 7. 6758 4 oct. 1821, Pozzo domagał się dozoru nad Józefem Gołuchowskim F 7. 6756, 3. IV. 1829 o Kościelskim Ludwiku i Grocholskim F 7 6988, 20. IV. 1822 dozór nad Radońskim F 7. 6758, od marca 1822 nad Karskim i Skórzewskim, których przysłało Tow. patr. F 7 6758 11. 964 o. g. Za łącznik między Polakami i Francuzami uchodzili Mieszkowski i Piątkowski. W r. 1823 paźdz.—lip. 1824 śledzono Chłopickiego i Kniaziewicza, którzy przybyli razem do Paryża F 7 6952, w r. 1829 wśród innych szczególniejszą uwagę policji zwracał T. Morawski, który mieszkał u Piątkowskiego a z krajem miał się porozumiewać przez Sulisławice, majątek Al. Biernackiego F 7. 13. 703.

[2]) *Sbornik* t. 127, 424.

II.

W warunkach, które wyłączały możliwość formowania legalnego opinji romantycznej na takiem, jak powyższe, podłożu, musiała spontanicznie powstawać tendencja do tworzenia towarzystw tajnych. Chociaż na pierwszy rzut oka wszystkie powstające towarzystwa są od siebie niezależne, odpowiadają raczej potrzebom lokalnym, może nawet ambicyjkom swych twórców, wśród uczniów uniwersyteckich lub gimnazjalnych Warszawy, Kalisza, Kielc, Piotrkowa, Krakowa, Wilna, Poznania czy nawet odległej Świsłoczy, we wszystkich dążenie do organizowania ujawnia ten sam kierunek, zasadniczo jednakowe cechy, ten sam pęd, gwałtownie przerwany w latach 1822—3.

Dwa wzory obce używają w tem środowisku znacznego autorytetu. *Tugendbund* działa raczej urokiem swego imienia niż przez swą organizację na młodzież wileńską, która pozostaje w pewnej styczności z dawnymi uczniami królewieckimi (Onacewicz). Natomiast na Warszawę a przez Warszawę dalej działa francuska *Union* (1818), a przedewszystkiem *Amis de la vérité* (1820). I tu i tam występuje typ wspólny organizacji, lożowy, zapożyczony od wolnomularstwa właściwego, ten sam duch tajemniczości i centralizmu, który stwarza obok siebie dwa sposoby działania: jawny, w pismach w tym celu zakładanych, przez propagandę idej, w towarzystwach legalnych, które otaczają inny ośrodek, właściwy, kierowniczy, ukryty, osłonięty konspiracyjnością. Akcję wypełnia wszędzie to samo dążenie, naogół republikańskie, w pewnych środowiskach nawet z odchyleniem w kierunku społecznym, z zabarwieniem sensimonistycznem [1]).

[1]) G. Weill *Histoire du parti républicain en France de 1814 à 1870* 1900, 11—20. Calmette *Les carbonaris en France sous*

I w Wilnie, i w Warszawie, zresztą niezależnie od siebie, stosuje się tę samą metodę działania i wprowadza w życie podobny typ organizacji. Wśród szeregu luźnych, lub z zewnątrz zapożyczonych, przypadkowo powstałych związków wysuwa się pewien ośrodek stały, jakiś komitet centralny, zmieniający swój charakter i nazwę w miarę okoliczności, lecz w gruncie rzeczy niezmienny, choć przez pozory perjodycznego swego rozwiązywania pozbywający się członków niepożądanych, i mocno trzyma w ręku kierownictwo całego ruchu. Ten tajny ośrodek rządzi bezpośrednio stowarzyszeniem głównem, podzielonem na wydziały lub loże różnego stopnia wtajemniczenia. Ten komitet ukryty zakłada towarzystwa, napozór niewinne, naukowe, moralne i inne, które pozostają odeń w zależności, ażeby za ich pośrednictwem wywierać wpływ decydujący na całą młodzież danego środowiska i w całości ją opanować. Organizacji swojej broni taki komitet zazdrośnie od obcych wpływów, przeciwstawia się ingerencji towarzystw spółzawodniczących niezależnych, stara się je dezorganizować i wchłonąć, lub rozbić, sam w swem działaniu sięga dalej, zabiegając o tworzenie przerzutów w innych środowiskach większych lub mniejszych, które w ten sposób od siebie uzależnia.

Pierwszym takim ośrodkiem w Warszawie był założony w grudniu 1817 Związek przyjaciół, czyli Panta Kojna, w którym główną rolę odgrywał Mauersberger. Powstał on obok wcześniejszych: związku o charakterze samokształcącym i towarzystwa pożytecznej zabawy, w szeregi swoje wciągnął najwybitniejszych uczniów Uniwersytetu, a z chwilą przeniesienia się głównych swych uczestników do Berlina (1819) wszedł przez nich jako czynnik fermentu i reorgani-

la restauration (1821—1830) La Révolution de 1848, 1913, IX, 410—2, organizacja X, 60 i n. *Dekada polska* 1821, I, 260—275, O teraźniejszych sektach w Niemczech i we Włoszech.

*

zacji w postaci klubu do istniejącej tam i we Wrocławiu *Polonji*, polskiego burszenszaftu krajowego, który odtąd nabiera również charakteru związku przyjaźni, pogłębia swój charakter narodowy i oddziaływa w tym samym duchu na swoje oddziały gimnazjalne w Poznaniu i zwłaszcza Kaliszu [1]). Założony w tamtejszem gimnazjum jeszcze w r. 1818 przez Ostena, studenta berlińskiego, związek Kawalerów narcyssa, w r. 1820 nabiera bardziej wyraźnego charakteru narodowego, a trwając zdaje się z przerwami do r. 1823, ulega wówczas gruntownej przemianie, przekształcając się w stowarzyszenie o typie kilku stopni wtajemniczenia. Ta nowa organizacja, wzorowana na opisanej u Barruela formacji wolnomularstwa, podpada pod wpływ wysuwającej się teraz na czoło, nowej organizacji centralnej, która uformowała się ostatecznie w Warszawie w czerwcu 1819 r. [2]). Organizacja warszawska składała się z dwu części. Część jawna, legalna, istniała w szeregu towarzystw, które w tym okresie na krótko rozwinęły się z wiedzą władz uniwersyteckich i politycznych kraju: towarzystwo czcicieli nauk, założone przez Gołuchowskiego, miłośników narodowości pod Nakwaskim i liczący 100 członków, o efemerycznem istnieniu, lecz ważny jako próba ogarnięcia całej młodzieży Powszechny

[1]) Morawski, 5—6, A. a. d. Raport kom. Śl. w przedmiocie towarzystw tajnych przez Piątkiewicza i Zamoyskiego w r. 1819 zaprowadzonych Nr. 197. Tamże papiery Panta Kojna. Kraushar *Panta Kojna* Misc. hist. 1907, XV. Laubert *Polnische Umtriebe an der Univ. Breslau (1821 — 1824)*. Z. d. V. f. g. Schlesien 1911, t. 45, 71 — 120. Zielewicz *Nowe przyczynki do życiorysu doktora K. Marcinkowskiego* 1908, zwłaszcza 31 — 44. Askenazy *Łukasiński* 1908, I, 252 — 4, 386.

[2]) A. a. d. Związek Kawalerów Narcyssa pod naczelnictwem Ostena. Raport Kom. śl. w przedmiocie tajnego stowarzyszenia przez Nepomucena Chrzanowskiego między uczniami szkół kaliskich w r. 1823 zawiązanego. Askenazy I, 266.

związek, założony w lipcu r. 1819 przez Zamoyskiego. Rozwiązany związek ten miał trwać nadal w postaci gospód, z najsławniejszą „Pod Saturnem", z któremi odtąd policja prowadzić będzie walkę nieustanną [1]). Inicjatywa do tego związku wyszła od związku tajemnego, z Heltmanem i Zamoyskim na czele, którzy w organizacji politycznej usiłowali tworzyć wydziały polityczny, religijny, oświecenia i t. p. i jesienią roku 1819, dla pozbycia się niepotrzebnych kolegów, pozornie związek swój rozwiązali. Tymczasem w Warszawie w roku 1820 powstaje inny związek tajny z Chomentowskim i Piątkiewiczem na czele, z którymi Heltman i Zamoyski łączą swą akcję, by zbudować stowarzyszenie Wolnych Lechitów, przemianowane później na Wolnych Polaków. Składało się ono z trzech stopni: kapituły najwyższej, kapituły wydziałowej i związku podrzędnego, który nosił właśnie imię ogólne. W maju 1820 r. stowarzyszenie zmieniło nazwę, a stając się Wielkim Wschodem Warszawskim zachowuje swoją kapitułę najwyższą, pozostającą całkowicie w ręku swego w. mistrza, i dzieli się na loże reprezentantów, z których każdy przewodniczy loży symbolicznej, po 8—10 członków,—lóż takich istnieje trzy: Kościuszki, Rejtana i Kołłątaja,—oraz loże przygotowawcze, dobierane przez członków lóż symbolicznych. Związek wydaje kolejno zamykane przez cenzurę pisma: *Polak Konstytucyjny* i *Dekadę Polską,* udaje mu się stworzyć i uzależnić od siebie w Krakowie na gruzach dwu prób dotychczasowych związku Orła białego i związku Chomentowskiego bractwo burszów polskich, które,

[1]) Głównie na podstawie raportu Komisji śledczej Nr. 197, nadto Bieliński *Król. Uniw. Warsz.* 1907, I, 253 i n. Dmochowski *Wspomnienia* 1858, 145—6. Askenazy, I, 257—8, 387. Pietraszkiewicz, 8. IV. 1821. *Arch. filom.* I, III, 231 — 2. Malewski do Mickiewicza 22. III. 1821 tamże, 203—5.

zdaje się, miało odgrywać rolę stopnia przygotowawczego do Wolnych Polaków, a utworzone w kwietniu 1821 roku oparło się w swej organizacji na ogólnej ustawie burszostwa niemieckiego z r. 1818, spolonizowanej tylko pod względem terminologji, wreszcie ginie z powodu ogłoszenia taniego wydania ustawy majowej r. 1791 w r. 1821 i aresztowania Heltmana [1]). Przed swem rozbiciem próbuje jeszcze w sposób analogiczny przedostać się do Wilna, przez Giedrojcia i Porębskiego, może także przez Ogińskiego [2]), ale tam spotyka się z jednolitym odporem i nie osiąga żadnych wyników.

W Wilnie bowiem jeszcze w paźdz. r. 1817, a może nawet 1816, powstaje towarzystwo filomatyczne, przetworzone w czerwcu r. 1818 w towarzystwo centralne kierownicze wszystkich stowarzyszeń studenckich, które wyłoniło z siebie zasadnicze jądro, tajny klub czyli związek przyjaciół. Wokół niego powstanie w maju 1819 r. — jawna, luźna organizacja promienistych. Po zakazie towarzystw przemieniony w związek filaretów, w r. 1822 przekształcony w filadelfistów, dzieli się ów związek na trzy stopnie, z których jeden stanowili dawni filomaci, drugi—różne koła kolorowe wtajemniczonych, trzeci wreszcie—oddziały przygotowawcze. Używając tej samej metody, co Wolni Polacy, związkowcy wileńscy od początku otoczyli się szeregiem towarzystw naukowych, wyzyskując i opanowując istniejące (towarzystwo literackie), zainicjowali komitet statystyczny dla opisu kraju, dali początek pośrednio lub bezpośrednio, spół-

[1]) Raport Kom. śl. Nr. 197. Akta sprawy burszów — A. a. d. M. S. St. 1820 Nr. 128. Kraushar *Sprawa Benedykta Kalinowskiego* Misc. hist. t. XLVI. Askenazy I, 262—3, 389—90. Haupt *Landmannschaft u. Burschenschaft* 1820.

[2]) Oprócz raportu i cyt. wyżej listów z Arch. filomatów, z pamiętnika Domejki Mościcki, 95.

cześnie lub później towarzystwom uczniowskim w Krożach (związek Czarnych braci), w Kiejdanach, lub w Mińsku, i oddziałali w dalszej konsekwencji na powstanie słabych zresztą, późniejszych o wiele Zorzan i towarzystwa Plemienia Sarmatów [1]). Wszystko, co powstawało w Wilnie, wychodziło z ich inicjatywy. Natomiast bronili się oni od wszelkiego przenikania wpływów młodzieży warszawskiej, choć Zan, główny kierownik i dusza całego ruchu, podobno należał i do wolnomularstwa narodowego [2]).

Kiedy Wilno, trzymając się ściśle ram, przez prawa przepisanych, myślało i mówiło o przyjaźni, o pomocy wzajemnej, o samokształceniu, o narodowości (a były to wszystko cele jawne, powszechne wszystkim innym towarzystwom tego czasu) i dążyło przedewszystkiem do rozwinięcia zmysłu moralnego w życiu, do stopniowego przekształcenia duszy zbiorowej w sensie doskonalenia wewnętrznego, na początku na podstawie wiary w doskonalący się rozum, później z wyraźną tendencją do wydobywania wszystkich pierwiastków psychicznych człowieka, w organizacjach warszawskich i ich odgałęzieniach obok tego występują cele, przeznaczone do szybszej realizacji, cele polityczne.

Na zebraniach Panta Kojna i wśród Wolnych Polaków mówiono o tyranji, o fanatyzmie religijnym i o konieczności ich zwalczania. Za cel swego działania uważano „rozszerza-

[1]) Oprócz życiorysów Mickiewicza przez Wł. Mickiewicza, Kallenbacha, Szpotańskiego, Pietraszkiewiczówna *Dzieje Filomatów w zarysie* 1912, studja Mościckiego, zwłaszcza umieszczone na wstępie do *Z filareckiego świata*, Szeliga *Proces filaretów w Wilnie* Arch. do dz. Lit. i Ośw. t. VI Wasilewski *Promieniści, Filareci i Zorzanie* tamże t. IX. Brenstein *Bracia czarni* Bibl. warsz. 1906, II, 549 — 564. Iwaszkiewicz *Plemię Sarmatów* Aten. wileńskie 1923, I, 481 — 505.

[2]) Rzecz zresztą niestwierdzona, przypuszczenie Askenazego I, 249.

nie uczuć wolności, miłości Ojczyzny i narodowości, nienawiść despotyzmu i fanatyzmu". Dążono do wolności wszystkich narodów. Za zadanie związku uważano wywalczenie „niepodległości Polski, czem być rozumieli połączenie wszystkich prowincyj polskich w jedno niepodległe ciało przez wzniesienie wolnego państwa, jakiem tylko Rzeczpospolitą być uważali". W zrealizowaniu takiego celu liczono na działania we własnem społeczeństwie i na pomoc okoliczności. Dążono więc do poznania ducha narodu i obudzenia chęci niepodległości. „Poznawać ducha narodu mieli na sejmie, sejmikach, radach i t. p., w jakieś ciało zebranych zgromadzeniach, albo odbywając piesze po kraju na wzór akademików niemieckich podróże. Obudzić zaś ducha niepodległości spodziewali się przez rozszerzenie związków, które miały być ducha tego szkołą, przez wydawanie rozmaitych pism; przez wpływ na osadzanie katedr w Uniwersytetach i szkołach albo związkowymi, albo podobnie z nimi myślącymi, nakoniec przez wciąganie do tegoż stronnictwa księży, którzyby na lud wpływ swój wywierali". Co się tyczy okoliczności pomyślnych, spodziewano się np. powstania Niemców, licząc na to, że za pomoc Niemcy „przez wdzięczność i zasady liberalne nietylko odstąpią im zabranych prowincyj, ale i do odzyskania reszty dopomogą". „Zresztą roili sobie, że w każdej wojnie między trzema mocarstwami, posiadającemi Polskę, za połączeniem się ze stroną mocniejszą mogą coś zrobić".

W ostatecznej koncepcji, przynajmniej według sformułowania raportu komisji śledczej, „uważano, że wtenczas tylko ojczyzna ojczyzną nazwać się może, kiedy każdy obywatel, t. j. członek społeczności narodowej, używający praw politycznych, jest wolny, wolność zaś ta podług nich w tym tylko jest kraju, w którym władza najwyższa, władza stanowienia i początkowania praw jest przy każdym członku

ciała prawodawczego". „Uważali, że w narodzie niekonstytucyjnym nie pozostaje już żadna droga prawna upomnieć się o swoje swobody, że targający się na ustawy rządu niekonstytucyjnego nie popełnia żadnego nieprawnego czynu, bo ustawy takiego kraju nie mają żadnej podług ich rozumienia prawnej zasady". „W rządach konstytucyjnych nauczają się ludy wykonywać choć cząstkę najwyższej władzy, poczem z wykonywaniem jej już oswojeni, łatwiej zupełną władzę ogarnąć potrafią". Taką zupełną władzę sprawuje lud tylko w rzeczypospolitej, która jest formą rządu najlepszą i do której prowadzą zarówno zaburzenia w Europie i Ameryce, jak i rozszerzanie się rządów konstytucyjno-monarchicznych [1]). „Podług mojego ówczasowego marzenia — zeznawał Mochnacki przed komisją śledczą 16 stycznia 1824 r. — wolność polegała na tem, aby z żadnym, choćby i najlichszym członkiem społeczności samowolnie sobie rząd nie postępował, aby wszelkie różnice stanów, na urodzeniu, majątkach lub przywilejach wsparte, poczytywać za utwór barbarzyńskich wieków feodalizmu, że rząd i naczelnik rządu, monarcha jest tylko sługą narodu, nakoniec, że rządca nie będąc tylko osnową jednomyślnej woli narodowej, koniecznie musi wzajemna między narodem a monarchą zachodzić umowa, jeżeli kształt rządu ma być prawem, a nie dziełem przemocy i gwałtu" [2]).

Wystarczy odczytać tu ustęp ze sławnego aktu oskarżenia prokuratora Marchangy, który cytuje odezwę karbo-

[1]) Przemówienie Mauersbergera, cyt. wyż. Kraushar *Panta Kojna*, 23—4. Raport Komisji Śl. w przedmiocie Towarzystw tajnych Nr. 197/IV — A. a. d.

[2]) Zeznanie Mochnackiego 16 stycz. 1824 r. Uwagi Komisji Śl. o T-stwach tajnych przez Piątkiewicza i Zamoyskiego zaprowadzonych z dn. 20 paźdz. 1824 r. Nr. 199/IV, A. a. d. Por. zeznanie Mochnackiego 17. I. Askenazy, II, 381—5.

narską z Pau z r. 1821: „Konstytucja narodowa jest umową między ludem i głową państwa (rządcą); musi mieć zgodę obu stron, którym narzuca zobowiązanie... Źródło wszelkich władz w organizacji społecznej wypływa z ludu“ [1]). Jakże odległy był pogląd karbonarjuszów z Pau i naszej ówczesnej młodzieży od systemu Niemojowskich, którzy widzieli jedyne i wyłączne źródło prawa legalnego w ustawie, nadanej przez autokratę rosyjskiego Polsce, znajdującej się pod jego władzą, a może pod jego jarzmem!

Karbonaryzm był zresztą bardzo modny w tych kołach. *Katechizm węglarzy włoskich,* tłumaczony przez Niemojowskiego i uzupełniony przezeń mową o matce węglarza, którą rozszarpały trzy wilki, rozchodził się w licznych rękopisach. Śpiewano chętnie, ścigane gorączkowo przez policję, pieśni karbonarskie, które zapowiadały śmierć tyranom, jako hasło karbonarskie [2]).

Same zagadnienia polityczne nie wystarczały tej młodzieży. Przynajmniej w kołach Panta Kojna daje się zauważyć zdecydowane zainteresowanie zagadnieniem włościańskiem, które naogół odgrywało nikłą rolę w ideologji liberalnej. Pociągało ono i swą stroną uczuciowo-sentymentalną, wywoływało także teoretyczne rozważanie. W charakterystycznem przemówieniu do swych kolegów Mauersberger ostro uderza na bierność ludzi, którzy sami dobrowolnie poddają się jarzmu despotów. „Niemasz różnicy między ludźmi — mówił on. Człowiek rodzi się wolnym, rodzi się z równemi prawami. Każdy, kto chleb je, sam nań zara-

[1]) *Plaidoyer* de M. de Marchangy, avocat général à la cour royale de Paris, prononcé le 29 août 1822, devant la cour d'assises de la Seine, *dans la conspiration de la Rochelle,* Paris 1822. B. N. Lb[48]. 3382.

[2]) T. Morawski, 26—7, Kopja Pieśni karbonarskiej w papierach Damjana Moszyńskiego. A. a. d. M. S. St. 1821, Nr. 128, f. 147.

biać powinien. Skąd to prawo, aby w nierządnym pałacu z pokolenia przemocą i przesądem upoważnionego, wydane książątko do zbytków, dumy i zuchwalstwa przywykłe, przewodziło nad człekiem cnotliwym i pracowitym? gwałtem uciemiężało go? pracę zaś onego w ofierze zbytkom i niepowściągnionemu łakomstwu swemu poświęcało. Każdy, co sam na chleb nie zarabia, a konsumuje, przecież jest oszustem i rabusiem. Oszustem, bo oszukuje, przybiera pozór użytecznego, będąc szkodliwym; oszustem, bo go bracia jego żywią, a on ich i ziemi próżnym jest ciężarem; rabusiem, bo grabi w pocie czoła wypracowane płody współbraci swoich. Człowiek każdy nie trudniący się zaspokojeniem potrzeb własnych, a żyjący, przecież jest darmozjadem, a dokładniej jeszcze rzeczy biorąc, tylko ten jeść powinien, co pokarm sobie przysposabia".

Rozwijając dalej tę myśl i w sposób bardzo uproszczony ograniczając prawo do życia tylko do tych, którzy sami bezpośrednio produkują środki spożywcze, Mauersberger, który wówczas St. Simona nie znał, wydedukował z poglądów Russa teorję społecznej sprawiedliwości, zastosowaną do kraju o przewadze elementu włościańskiego, jakim była Polska [1]). A jednak nie można nie zauważyć podobieństwa pomiędzy temi poglądami przywódcy Związku przyjaciół warszawskich a jednym z kierunków wśród *Amis de la vérité,* odłamem młodych sensimonistów, którzy w r. 1820 postawili zasadę: „Każdemu wedle jego dzieł (selon ses oeuvres)" [2]).

---

[1]) Na konsekwencje socjalistyczne założeń russowskich zwrócił uwagę B o u g l é *Rousseau et le socialisme* Rev. de metaph. et morale 1912, mai, 341—352.

[2]) W e i l l, 18.

III.

Od r. 1823 ostatecznie rozbite i zniszczone przez działania policyjne i akcję Nowosilcowa, organizacje młodzieży ustępują miejsca towarzystwu patrjotycznemu, którego działalność oddawna stała ponad działalnością młodzieży, które wzięło swój początek z tego samego, co i ruch młodzieży, źródła ideowego i które miało odtąd samo przez czas pewien reprezentować w Polsce patrjotyzm rewolucyjny.

Genetycznie wiązało się ono mocno z pokoleniem żołnierzy doby rewolucji i cesarstwa. Z biegiem czasu zatarły się różnice, które oddzielały początkowo wyznawców Barsa od zwolenników towarzystwa republikańskiego. Wspomnienia wspólnych wysiłków, wspólnej służby dla Ojczyzny pod orłami Księstwa złączyło ich na stale i nadało autorytet moralny najwyższy twórcy legjonów włoskich, Dąbrowskiemu, uznanemu ich wodzowi. Niepewna sytuacja polityczna w r. 1814, możliwości zmian za stu dni jeszcze ich bardziej zwarły. W ten sposób powstały pierwsze organizacje spiskowe wśród wojskowych: Prawdziwi Polacy, gdzie wystąpili już pierwsi organizatorzy i nakreślone zostały linje przyszłej organizacji. Dopiero jednak w roku 1819 równolegle do związku Wolnych Polaków, jako dzieło tej samej atmosfery zbiorowej, zostało założone przez Łukasińskiego wolnomularstwo narodowe. Widząc rozdwojenie, jakiemu ulegało nie bez osobistego oddziaływania Aleksandra, wolnomularstwo urzędowe Łukasiński spróbował tchnąć w tamtą starszą, uznaną formację legalną nowego ducha. Mając autorytet zmarłego już wówczas Dąbrowskiego po swej stronie, usiłował założyć podwaliny stowarzyszenia, któreby było otoczone wszelkiemi zabezpieczającemi środkami, przewidzianemi przez rytuał Wielkiego Wschodu, któ-

reby było zatem zabezpieczone od niebezpieczeństwa, a miało się opierać na zasadzie narodowości. Okoliczności, zdawało się, miały sprzyjać rozwojowi przedsięwzięcia. Nastrój rozczarowania, jaki zapanował po sejmie w r. 1818, przeświadczenie o utrwalaniu się rozbiorów, o ustalaniu się nowego systemu, na którego straży stał czujny obserwator w Warszawie, konsul pruski Schmidt—z jednej strony, połączenie korpusu litewskiego z wojskiem polskiem pod jednem dowództwem z drugiej, wreszcie myśl o konieczności oparcia działania i organizacji o wojsko, jak to zresztą było zastosowane na szeroką skalę w wolnomularstwie francuskiem, w ich *Amis de la vérité,* wszystko to miało zapewnić inicjatywie Łukasińskiego powodzenie [1]), mogło dać wolnomularstwu narodowemu stanowisko, jakiegoś centrum organizacyjnego w życiu polskiem.

Gdy się mówi o wolnomularstwie naszem, o jego linji politycznej w całości, mimowoli nasuwają się słowa Rey'a, który wyrażał się o swej organizacji: „istnieje we Francji wielkie towarzystwo centralne prawie bez form ustalonych, nawet bez pozytywnie wypowiedzianego celu..." [2]). „Rzecz ta godna jest uwagi, pisał Łukasiński, i dalszego zgłębienia, dlaczego wolnomularstwo narodowe, mając cel tak jasny i dosyć pewny, jakim jest narodowość, zostawiło członków swoich w niepewności i jeżeli można powiedzieć w zupełnej niewiadomości względem tego celu, dozwalając każdemu z nich tworzyć sobie inny podług upodobania? Co za przyczyna, że Wroniecki i Kiekiernicki w tem Tugenbund, Sznayder Rzeczpospolitą, Szreder środek moralny do połączenia Polski, Skrobecki zwrócenie wojska do stanu

[1]) W przedstawieniu historji prac Łukasińskiego opieram się przedewszystkiem na dziele Askenazego, oraz na aktach procesu towarzystwa patrjotycznego oraz na aktach M. S. St. 1828 Nr. 23.

[2]) Weill, 11.

w jakim było za Księstwa Warszawskiego, Masłowski obalenie dawnego mularstwa, Wielkopolanie rewolucję ukrytą dostrzegali? Chcąc na to dokładnie i krótko odpowiedzieć, przytoczę tu zdanie jednego z filozofów XVII w.: „dla ludzi grubych i nieokrzesanych potrzeba religji również grubej i nieokrzesanej, jak oni". Narodowość była nadto subtelna dla tych ludzi. Był to duch, który zawsze ich dotknięciu umykał się; trzeba im było czegoś materjalnego, a tak każdy tworzył sobie osobny cel podług swego upodobania i swojej głowy tak, jak bałwochwalcy tworzą sobie bożyszcza" [1]). W pełni świadomości sytuacji, w jakiej znajdowała się jego organizacja, pod naciskiem w. ks. Poznańskiego, gdzie elementy gorętsze, ambitne i o mniejszem poczuciu odpowiedzialności, zresztą żyjące w łatwiejszych warunkach komunikacji z Paryżem, obaliły emblematy ustanowione przez Łukasińskiego i uformowały niezależnie towarzystwo Kosynierów, wyraźnie rewolucyjne [2]), wielki mistrz wolnomularstwa narodowego rozwiązał je jesienią r. 1820, idąc w tem śladami praktyki związku Zamoyskiego — Heltmana.

Pod działaniem tych samych sił, równolegle do zmian dokonywających się wśród Przyjaciół Prawdy francuskich, których zastąpiło w r. 1821 węglarstwo, naśladujące karbonarjuszów neapolitańskich [3]), Łukasiński wraz z przedstawicielami Kosynierów wypracowuje organizację nowego Towarzystwa, zwanego Patrjotycznem, którego oficjalnem imieniem prawdopodobnie pozostaje nazwa Kosynierów poznańskich [4]).

[1]) Askenazy, I, 274.

[2]) Zeznanie Umińskiego 11 marca 1826 r., w protokóle jego sprawy i wyroku 1 oct. 1827 r. (kopja) B. Cz. 5224. Prądzyński *Pamiętniki* I, 28 i n.

[3]) Calmette La rev. de 1848, 1913, t. IX 414 i n.

[4]) Widzę dowód na to w tytule, który nosi część statutów, ogłoszona przez Askenazego, II, 46—8, w papierach sekretarjatu stanu. A. a. d. M. S. St. 1826, № 60, f. 69—74.

W przeciwstawieniu do tego, jak było zbudowane węglarstwo francuskie, nasza organizacja i w teorji i w praktyce miała się dokonywać z góry na dół. Oczyszczone od nadzwyczajnych formalności masońskich, miało ono na swojem czele komitet centralny, którego duszą był sam Łukasiński, i dzieliło się na siedem prowincyj, z których jedną było wojsko. Każda prowincja rozpadała się na okręgi i na gminy. Celem towarzystwa było „zapewnić dobro powszechne Polaków, przez utrzymanie ducha narodowego, dawnych obyczajów, przez zjednoczenie wszystkich prowincyj dawnej Polski i przywrócenie jej niepodległości politycznej“ [1]).

Od samego swego założenia dążyło ono do opanowania umysłów we wszystkich dzielnicach, znajdując na południu, na Wołyniu, współzawodnika w Templarjuszach, których zdołało wchłonąć dopiero w r. 1824. W Galicji nie zapuściło trwałych korzeni. Orjentowało się ku Rosji, by tam zdobyć dokładne wiadomości o tajnych stowarzyszeniach rosyjskich i szukało bliższego zetknięcia z Francją. Z jego ramienia jeździł do Paryża Arnold Skórzewski, który przez starego emigranta Mieszkowskiego pod fałszywem nazwiskiem Renaud, usiłował nawiązać stosunki z Francuzami w r. 1822, jeździł także Karski, z którego winy nastąpiła katastrofa Kosynierów w r. 1822.

Boleśnie dotknięte w tym samym czasie co i węglarstwo francuskie, towarzystwo nasze nie przestaje istnieć. Odradza się wokół kilku ocalonych, z Sewerynem Krzyżanowskim na czele, poszukuje teraz nazwisk znakomitych, zbiera się u boku starego senatora Sołtyka, dawnego z czasów pokościuszkowskich ajenta Dąbrowskiego, dąży do wytworzenia pozorów, do zbudowania legendy, iż rozporządza siłą ogromną, że z jakiegoś ukrytego, nieznanego ośrodka

[1]) A. a. d. M. S. St. 1828, № 23 f. 25 — w akcie oskarżenia.

rządzi wszechwładnie towarzystwem i jego wyznawcami w Polsce. Zdobywa sobie istotne poważanie i staje się przedmiotem zabiegów ze strony towarzystw rosyjskich, zwłaszcza południowych, które szykowały się do rewolucji politycznej. Rozpoczęto rokowania. Badano teren obustronnie. Rosjanie wierzyli, że nie mogą mieć powodzenia bez stanowczej pomocy armji polskiej w Królestwie i na Litwie. Nasze towarzystwo było zdecydowane „niczego nie rozpoczynać, dopóki zamieszki zaszłe w Rosji nie doprowadzą do ewakuacji Polski z wojska, które tam kantonowało". Za poradą gen. Kniaziewicza, który od dłuższego czasu mieszkał w Dreznie i stamtąd utrzymywał stosunki z Lafayettem, towarzystwo patrjotyczne było zdecydowane nie zobowiązywać się wobec Rosjan. Rozmowy w styczniu 1824 i w r. 1825 odsłoniły u Rosjan dążenie do podporządkowania sił polskich swemu kierownictwu, do dyktowania nam w razie zwycięstwa swoich warunków terytorjalnych i do narzucenia formy rządu, przewidzianej dla Rosji. Z naszej strony ujawniano dużo ostrożności, oczywiste pragnienie usuwania kwestyj konkretnych, chęć trzymania się w pozycji nieokreślonej. Co się tyczy formy ustroju przyszłej Polski, ks. Jabłonowski w rokowaniach uchylał się od odpowiedzi, podkreślając konieczność utworzenia rządu tymczasowego dla zapoznania się z istotnemi życzeniami narodu pod tym względem. „W jego osobistem przekonaniu rząd konstytucyjno-monarchiczny najbardziej odpowiadał Polsce". Bez dyskusji odrzucał wszelkie propozycje zamachów na osobę w. księcia lub cesarza [1]).

Nieszczęśliwy wynik próby rewolucyjnej petersburskiej w grudniu 1825 r. sprowadził załamanie się polskiego towarzystwa patrjotycznego. Rokowania jednak kijowskie

[1]) Z aktu oskarżenia. A. a. d. M. S. St. 1828 Nr. 23 f. 69.

stworzyły nową formułę teoretyczną: wspólnej walki narodu polskiego i rosyjskiego przeciwko uciskowi carskiemu. W praktyce doprowadziły jedynie do zniszczenia ostatecznego organizacji politycznej rewolucyjnej w Polsce.

IV.

Odtąd właściwie niema organizacji ani wśród młodszej, ani w starszej generacji. Mimo to umysły nie przestają się burzyć. Nie było stowarzyszeń, lecz istnieli, żyli zdecydowani wyznawcy patrjotyzmu czynnego, liczba ich rośnie, oni sami ciążą ku sobie. Do najbardziej stanowczych zaliczano Lelewela. Roman Sołtyk, Gustaw Małachowski, kaliszanin, zajmowali tam ważne miejsca, nawet ks. Adam pozostawał z nimi w jakichś bliżej nie dających się uchwycić stosunkach pośrednich. Powstają samorzutne ośrodki w poszczególnych pułkach Polski i Litwy, istnieją przedstawiciele tego kierunku i urzędowi łącznicy między Polską a rozbitą rewolucyjną Francją w Paryżu, uciekinierzy z więzienia karmelickiego: Chodźko Leonard i T. Morawski, pośrednicy między nami a opozycyjną prasą francuską [1]). Wojna

[1]) Z zeznania Zaliwskiego, ad 298, 1834 r. A. a. d. Kom. Śledcza 15. I. Goszczyński *Noc belwederska*. Dzieła zbiorowe, wyd. Wasilewskiego IV, 297. *Globe* 1827, 1. II. i 13. II. sprawozdanie S.—B. o pamiętnikach Ogińskiego. Poszukiwania w sprawie art. z 29. VIII. 1828 r. w *Constitutionnelu* o komisji śledczej, prowadzi do wskazania jakiegoś Dobrskiego w Warszawie, jako korespondenta raport 19 list. 1828 r. A. N. F.[7] 6998 Nr. 13, 703, raport prefekta 10. IV. 1829 wskazuje na Van Guemena, jako pośrednika tamże, 8. IV. otrzymano listę z kilkunastu nazwisk, nad któremi ambasada rosyjska żądała dozoru, specjalnie podejrzewano Ludwika Kościelskiego. *Constitutionnel* 18 mai 1829 bolesny artykuł dla Mikołaja o jego koronacji, to samo *Journal des Débats* 1829, 13 lipca, tu może widzieć należy akcję samego ks. Adama, z którego ramienia Wł. Zamoyski przez pannę d'Arnaud prze-

turecka, gabinet Martignaca, który, jak się zdawało, zapowiadał ważne zmiany, a zwłaszcza sąd sejmowy, legalna i nieoczekiwana opozycja senatu, pchnęły mocno przywódców młodzieży w kierunku działania. Nowy spisek, zupełnie niezależny od dwu poprzednich, formuje się 15—16 grudnia 1828 r., jakgdyby w wilję stanowczej walki między Lubeckim i Nowosilcowem w Radzie administracyjnej. Przykład Francji 1822 r. znajdował teraz następców, szczęśliwszych w swem dziele od swych poprzedników.

Szkoła podchorążych pod wodzą Wysockiego staje się siedliskiem ruchu gorączkowego: przyśpieszone przygotowania r. 1829 powiększają liczbę spiskowych, obok młodzieży wojskowej stają studenci uniwersyteccy, nić spisku idzie do niektórych członków sejmu. Obrona konstytucji staje się hasłem związkowych, którzyby pragnęli doprowadzić do wybuchu w r. 1829, w czasie koronacji Mikołaja w Warszawie, kiedy znaczna część armji rosyjskiej była uwięziona w Turcji. Wzburzenie chwyta umysły: idee dziwaczne i pomysły mało wykonalne rodzą się, lecz nie dają

---

syłał korespondencje do dzienników francuskich. *Jenerał Zamoyski* 1910, I, 299, 341 — 2, 344, 349. Chodźko zwracał się do Niemcewicza po dane 3. VIII. 1829. A. R. Koresp. Leon. Chodźki. Niemcewicza odpowiedź 2. X. i 22. XII. „Wszyscy dobrze myślące mają Cię ziomku, Podczaszyńskiego i innych bawiących w Paryżu za adwokatów sprawy narodowej... Strzeżcie się jednak, by nie wiedziano, skąd pochodzi o tem wiadomość, nie darowałbym sobie, gdybym was naraził" tamże. Według noty ambasadora 13 9-bre. 1829 podejrzewano Wilsona, Kosińskiego, Huppego, Kościelskiego, Mikowskiego (?) i Morawskiego o autorstwo artykułów w Constitutionnelu A. N. F.[7] 13703. „Le Sr. Morawski est principalement signalé comme ayant fourni l'article sur le couronnement qui eut lieu à Varsovie et que le Const. a inséré dans sa feuille. On désigne ce même individu comme étant l'éditeur à Paris d'un journal hebdomadaire intitulé „Discours sur les abus des emprisonnements appliqués aux détenus d'Etat dans le R. de Pologne".

skutków. W atmosferze takiego fermentu powstaje wieść o wielkim spisku koronacyjnym.

Historja tego spisku jest raczej fantazją, jest jednakże symptomatycznem odbiciem nastroju, w jakim żyły młode umysły, nie posiadające ani dojrzałego kierownictwa, ani planu działania. Pozbawiona przywództwa młodzież, zawiedziona w starszem pokoleniu, powstrzymuje się od działania. Jeden z nich mówi: „więc zakomunikowałem mym towarzyszom, że nie powinniśmy się przyłączać do tych, co teraz pragnęliby rozpocząć rewolucję, że powinniśmy czekać, aż wybuchnie rewolucja we Francji". Wzburzenie opada. Rok 1829 był stracony dla Polski [1]). Rok następny przynosi mocniejsze podniecenie. Sytuacja Francji stawała się krytyczną i działała na umysły innych narodów.

Kiedy opozycja rosła w siłę w Paryżu i na prowincji, król i Polignac zajmowali pozycję napastniczą. Obok *Constitutionnela* i *Journal des Débats* powstają pisma nowe, prowadzone przez szereg młodych i utalentowanych uczonych i polityków; powstaje *La Jeune France* i *National, Patriote* i *La Révolution*, by nie mówić o *Globe* i *Tribune*, i wszystkie idą do ataku. Rozpoczyna się serja bankietów. Korzysta z tego i Chodźko, by z okazji rocznicy urodzin Kościuszki dn. 12 lutego r. 1830 urządzić obiad dla Lafayette'a, zebrać u siebie obok Paca, Sowińskiego, Mielżyńskiego, Wodzińskiego i Morawskiego—Szczanieckiego, znakomitych Francuzów: B. Constanta, Julliena z Revue Encyclopédique, Victora Hugo, Keratry, Norvins i Dubois z Globe'a, by doprowadzić dawnego towarzysza Kościuszki do

[1]) Goszczyński *Dzieła* IV, 298—9. Zaliwski *La révolution polonaise du 29 nov. 1830* 1833, 3 Wysocki *Wiadomości o tajnem towarzystwie* dod. do Kur. Warsz. 1830 Nr. 335. Mochnacki *Dzieła* 1863, I, 343—8. Pamiętnik emigracji 1832 cz. I i 1833 cz. III. Tokarz, 29—36.

wypowiedzenia słów potępienia dla dzisiejszego stanu Polski i nadziei na przyszłość. „Wy jej dacie, mówił Lafayette, przyszłość, która ją wynagrodzi obficie za ofiary dotychczasowe a bezużyteczne przez dobra najdroższe — wolność i niepodległość". A słowa te przeniesione do Warszawy, w zmienionej postaci, przeraziły władze polskie i rosyjskie i dodały nowego bodźca spiskowcom [1]).

Zresztą wiosną z sejmem powstaje nowy punkt oparcia dla zbiorowych wysiłków. Zbliżenie między elementami opozycji dokonywa się, choć nie daje wyników politycznych. Możnaby się było spodziewać, że zbyt długie wyczekiwanie doprowadzi do odsłonięcia organizacji, zwłaszcza pod stałym, czujnym dozorem w. księcia. A jeżeli do tego nie dochodzi, to zawdzięczać to należy wyłącznie nowej, zmienionej atmosferze, w której żyje teraz młodzież.

I u nas, jak w Paryżu, powstają teraz nowe pisma: *Dziennik Powszechny* i *Kurjer Polski,* i u nas, w trudniejszych wprawdzie warunkach cenzuralnych, stają się one kuźnicą jeżeli nie działania, to w każdym razie nowej myśli politycznej. Członkowie dawnego stowarzyszenia Wolnych Polaków, niedobitki Towarzystwa patrjotycznego, konspiratorzy ze szkoły podchorążych, kilku młodych poetów z Ukrainy, Goszczyński, Zaleski, Witwicki, Moraczewski z Poznania i tylu innych tworzą teraz jedną całość, mocno spojoną moralnie. Na zebraniach zajmowano się literaturą, ale w tej literaturze budziło się życie polityczne. Walczono o romantyzm, przeciwstawiano się klasycyzmowi liberalnemu,

[1]) *Courrier Français* i *Globe* 1830, 15. II. Raport prefekta policji 10. III. 1830 A. N. F[7]. 13703 i nota, zdaje się ambasady rosyjskiej 16. III. tamże, o stosunkach Chodźki z Bignonem, Lafittem, Etiennem, de Jouy i in. List Lafayette'a 12. (?) II. 1830 *Mémoires, correspondance et manuscrits* 1838, VI, 356—7 por. Charavay *Lafayette* 1898, 468. Niemcewicz *Pamiętniki z 1830—31 roku,* 1909, 8—9.

z trudem wykuwano dzieło nowej ideologji. Salon Pani Chłędowskiej, właściwego redaktora *Dziennika*, sesje *Kurjera*, nocne wizyty młodzieży u Lelewela na Starem Mieście odgrywały u nas rolę zebrań Globe'a we Francji[1]). Przedmioty wzniosłe, sprawy najbardziej różnorodne zajmowały głowy młode.

W szeregu innych niektórzy zdobyli odrazu miejsce przodownicze. Mochnacki, mimo swoich niedawnych, notorycznych stosunków z Szaniawskim, zajmował tam jedno z przednich stanowisk przez swój talent literacki, swoją pomysłowość i niezależność inteligencji, przez swą bystrość umysłową. Pozostając jeszcze całkowicie pod wpływami niemieckiej myśli filozoficznej, przygotowywał swoje studjum *O literaturze polskiej w wieku dziewiętnastym*. I w tej rozprawie Mochnacki miał wyprzedzić swego mistrza Brodzińskiego, który, mówiąc 3 maja r. 1831 o narodowości, wejdzie na drogę, wskazaną przez swego ucznia. W niej bowiem postawił Mochnacki główny problem, wchodzący w skład pojęcia narodowości. „Jeden człowiek, pisze on, gdy myśleć zacznie, przychodzi ku uznaniu samego siebie, tak samo i cały naród w myśli swojej też uznanie samego siebie w jestestwie swojem mieć musi. Jak myśl jednego człowieka zamyka w sobie, że tak powiem, istotę jego istoty, tak zebranie w całość wszystkich razem myśli r e p r e z e n t u j e istotę narodu. Ściśle rzecz biorąc, ciągnie on dalej, naród nie jest to zbiór ludzi zamieszkałych na przestrzeni określonej pewnemi granicami. Ale raczej istotą narodu jest to zbiór wszystkich pojęć i uczuć odpowiadających religji, instytucjom politycznym, prawodawstwu, obyczajom, a nawet będącym w ścisłym związku z położeniem geograficznem, klimatem i innemi warunkami empirycznego bytu". W ten sposób szedł on do wydobycia i uwypuklenia ś w i a-

[1]) G o s z c z y ń s k i *Podróż mojego życia*, wyd. P i g o ń 1924, 59—60. K u c h a r z e w s k i *Maurycy Mochnacki* 1910, 55—68.

domości narodowej, „uznania samego siebie w swojem jestestwie", do „wyrwania najaw" swojego ja, jako do istotnego pierwiastku samej narodowości [1]).

Obok Mochnackiego rolę wybitną w tem środowisku odgrywał człowiek o wyjątkowej oryginalności, który przedwcześnie zginął, wychowanek Francji, doktor uniwersytetu paryskiego, autor rozprawki *Myśli o zastosowaniu filozofji do historji, mianowicie polskiej,* jeden z pierwszych u nas głoszący: „entuzjazm—jako cecha poezji—jest najwyższym stopniem natchnienia, nadaje człowiekowi, który go posiada, istnienie nadludzkie i pozwala mu żyć życiem boskiem". St. Rzewuski w tem kole reprezentował podziw dla Lamennais'go, Lamennais'go jeszcze prawowiernego, ale który już wówczas przemawiał jako człowiek nowoczesny i który niezadługo miał odsłonić swe prawdziwe oblicze republikanina-katolika i gorącego obrońcy sprawy polskiej [2]). Wreszcie z tego środowiska miała wyjść pierwsza i, jeżeli nie liczyć Szanieckiego, właściwie jedyna w publicystyce obrona sprawy włościańskiej w tym czasie, L. Żukowskiego *O pańszczyźnie.* Potępiał on bezprawia, obnażał niemoralność, udowadniał ekonomiczną szkodliwość pańszczyzny, by nie stawiać wkońcu wniosków gwałtownych reformy, lecz by w imię scalenia narodu przez wszystkie jego warstwy żądać zmian, zastosowanych już wówczas na terenie W. Ks. Poznańskiego. Dążenie do dobrobytu zbiorowego i wyższej doskonałości moralnej ogółu są kryterjami, na których usi-

[1]) *O literaturze polskiej* 1863, 36—7, por. Szpotański *Maurycy Mochnacki* 1910, 22 i n. Śliwiński *Maurycy Mochnacki* 1922, 68 i n.

[2]) Rozprawy *De ionica philosophia* 1824 i niesłychanie ciekawa *De la poésie lyrique et en particulier de Jean Kochanowski,* 1824, oraz cyt. wyżej, jako odb. z Pamiętnika fizycznych, matem. i stat. umiejętności 1830, z. 6—7. Smoleński *Szkoły historyczne w Polsce* 1898, 61. Zamoyski, I, 357—9.

łuje on oprzeć swój system przemiany gospodarczo-społecznej, albo raczej, z których wyprowadza krytykę urządzeń istniejących.

Narodowość i jej świadomość, instynkt polityczny, religijność, entuzjazm, złączone z nowoczesną wiedzą filozoficzno-przyrodniczą, wreszcie pierwiastek społeczny w postaci rozwiązania sprawy włościańskiej, wysuniętej jako zagadnienie narodowo-moralne, oto trzy elementy zasadnicze tej atmosfery romantyczno-politycznej, w której żyła nasza młodzież latem 1830 r. W tej atmosferze zresztą myśli ulegały stopniowemu uściślaniu, a wypadki zewnętrzne miały im nadawać więcej jeszcze precyzji.

„Sławne dni lipcowe" zabrzmiały jak pobudka bojowa w całej Europie. Zdawało się, że teraz będzie można odrobić stracone miesiące roku ubiegłego. „Rozprawy w naszem kółku, pisze Goszczyński, zaczęły przybierać wyraźniej charakter czynu; doktrynowanie spadało coraz niżej ku zeru" [1]). Od połowy września, od wiadomości o Brukseli ulica Warszawy staje się nerwową. Odradzają się świetne czasy gospód studenckich. Teraz spotykają się oni pod Złotym orłem lub u Baroka. Dyskusje publiczne ciągną się bez końca. Rzemieślnicy nie kryją się z myślami. Byle pożar, byle zbiegowisko staje się punktem wyjścia zatargu. Mówi się o zamordowaniu w. księcia na rewji, o wypędzeniu Rosjan. Dawni spiskowcy zabierają się teraz do ostrej roboty od połowy sierpnia. Wypadki francuskie wydały się odpowiednią sposobnością. Wyznaczano termin wybuchu na luty lub marzec 1831 r. Lęk przejmował serca ludzi wtajemniczonych, strach objął w. księcia, a w Petersburgu Mikołaj szykował się do obrony zasad monarchicznych, zagrożonych przez rewolucję europejską. Od Konstantego żąda

[1]) *Dzieła*, IV, 306.

udzielenia mu w tajemnicy wiadomości o postawieniu wojska polskiego na stopie wojennej. Lubeckiemu poleca donieść najbardziej szczegółowo o środkach skarbu polskiego, niezbędnych na wypadek, gdyby armję polską należało użyć do walki na Zachodzie.

Przygotowania organizacyjno-spiskowe w Warszawie rosły. Wiadomości petersburskie przedostawały się do kół wtajemniczonych. Wolno wierzyć Zaliwskiemu, że działo się tak nie bez spółudziału Lubeckiego. Minister skarbu powtarzał swą rolę z r. 1828. Wykonywał skrupulatnie rozkazy cesarskie, materjalnie przygotowywał mobilizację sił polskich, dla użycia ich na Zachodzie, informował cesarza o sytuacji, a zarazem myślał o reasekuracji przez niedyskrecje, które mógł czynić spiskowcom bez kompromitowania siebie [1]).

W październiku, zdaje się, istniały już stosunki regularne z czeladnikami i może w bogatszem mieszczaństwie Warszawy. Szukano rad zresztą zawsze ogólnikowych Lelewela, liczono na Chłopickiego, Stan. Potockiego, Sierawskiego, napróżno szukano wodza przyszłego ruchu.

Do tych czasów zdaje się odnieść należy zbliżenie między grupą Zaliwskiego i Wysockiego a Małachowskim i kimś z otoczenia ks. Czartoryskiego. Bliżej ustalano datę wybuchu, mówiono o warunkach przyszłego spółdziałania. W zeznaniu swem z r. 1834 Zaliwski zapewniał, że szło tu o wyzwolenie włościan i o usunięcie dynastji rosyjskiej, lecz także i o usunięcie kogokolwiek z Polaków od tronu polskiego. Jeżeli wierzyć Zaliwskiemu, Czartoryski, ku któremu wówczas zbliża się Konstanty, podejmuje również, jak Lubecki, swą rolę dawniejszą z r. 1828 i 1830, lecz na szerszym gruncie, rozporządzając nadto stosunkami we Francji. Sytuacja stawała się groźną: powstanie miało na

[1]) Zaliwski, 6—9.

celu nietylko obronę konstytucji, lecz od początku coś więcej: naśladując Paryż odrazu myślanoby o zmianie dynastji.

Manifestacje z początków listopada, nabożeństwa u Kapucynów i na Pradze miały wzburzyć miasto, lecz pozostały bez wrażenia. Lud szeroki pozostawał spokojny. Nie było poruszenia. Natomiast policja pochwyciła nici spisku. Aresztowano kilku studentów i kilku podoficerów. Śledztwo odsłoniło plany, którym zresztą brakło jasności, przygotowywano zamach na w. księcia, mówiono o współpracy z Ostrowskim, lecz bez możności podania jego imienia, spodziewano się przyjazdu Chodźki, który miał rzekomo objąć władzę nad ruchem. W. książę miał wszystko w ręku, a nie uderzał. Postępował sobie „z zadziwiającem prawdziwie umiarkowaniem i względami na prawo". Liczył podobno, że trafi na kogoś wyższego, podobno już wydał rozkazy aresztowania i zapewniał, że zadziwi tem wszystkich [1]). Wczorajsi pomocnicy opuszczali go pośpiesznie. Grabowski wyjechał. Szaniawski udał się na kurację do Wiednia, Nowosilcow śpieszył do swego majątku do Słonimia. Zbliżał się moment decyzji.

29 listopada 1830 r. Wolni Polacy i Kosynierzy pod wodzą naczelnika spisku podchorążych obalili porządek ustanowiony w Wiedniu, i dali początek ruchowi, który miał objąć armję i państwo Królestwa Polskiego.

---

[1]) Z zeznania Zaliwskiego ad 298. A. a. d. Kom. śledcza 15, I. Goszczyński, IV, 306—314. Wysocki, l. c. A. a. d. Akta śledztwa uczniów Uniwersytetu, w aktach Sądu kryminalnego Nr. 364, raport Szleja o Petrykowskim 16. X. 1830. *Polak sumienny* 1831 Nr. 25, opis życia Petrykowskiego tamże Nr. 178. J. Bartkowski *Ze wspomnień. Zbiór pamiętników do historji powstania pol.* 1880, 1—14. Niemcewicz do ks. Adama 17 list. 1830 r. Czartoryski *Niemcewicz*, 360. Niemcewicz *Pamiętniki 1830—31*, 43—44. Stan. Grabowski do Stefana 6. XI. *Pol. sum.* 1831 Nr. 99. Smolka *Z życia min. Lubeckiego* B. W. 1906, I, 10 i n., do całości Tokarz, 44 i n., 66—103.

EMIGRACJA I EUROPA

DEMOKRACJA UCZUCIOWA

Koniec roku 1831 i początek 1832 przyniosły światu widowisko zaprawdę niecodzienne. Polacy wszystkich warstw społecznych tysiącami opuszczali Ojczyznę, by drogami różnemi poprzez Niemcy ciągnąć na zachód. Skończyła się wojna polsko-rosyjska. Zwycięzca powracał triumfalnie do Warszawy. Ruszyli w drogę rząd, obie izby, prasa, inteligencja, generałowie i żołnierze, zrozpaczeni, często odarci. Europa od wieków znała emigracje stronnictw. Po raz pierwszy naród cały ruszał na wędrówkę, opuszczał ogniska ojczyste, szukał na obczyźnie przytułku. Po raz pierwszy zjawiała się emigracja tak liczna.

Różnica pomiędzy sytuacją z listopada roku 1830, a w rok później była głęboko tragiczna. W roku ubiegłym w porywie entuzjazmu rzuciła się Polska do walki „za naszą wolność i waszą", wierzyła, że idzie do boju z despotyzmem carskim, liczyła na pomoc narodu rosyjskiego i wszystkich narodów cywilizowanych Europy. Ujawniła patrjotyzm i wolę dobrą we wszystkich dziedzinach, bohaterstwo, męstwo i poświęcenie w szeregach swych wojsk. Upadła, upadła dla braku poparcia tych, których niesłusznie uważała za sojuszników, lecz upadła także i z własnej winy.

Rewolucja i wojna r. 1830 była epoką — jak słusznie pisał Mochnacki — teroru nierozumu i ciemnoty politycznej. U góry — brak decyzyj, wahanie i stałe unikanie odpowiedzialności. Wodzowie wojskowi i cywilni zmieniają się nie-

ustannie; ich autorytet trwa krótką chwilę; wczoraj przyjmowani z entuzjazmem, staczają się w cień niepopularności. Wszystkiego spodziewają się po działaniu zewnętrznem, liczą na skutek cudowny dyplomacji, która zajmuje miejsce środkowe w planach kierowników narodu. Zamiast akcji — wiara w zwycięstwo dyplomacji, w istocie — odwrócenie naturalnego porządku rzeczy. W polityce wyczekiwania usuwano to wszystko, co mogłoby rzucać podejrzenie, co mogłoby uchodzić za brak legalności. Zamykano się w jakiemś błędnem kole bezwładu. Sejm, pełen względów dla form konstytucyjnych, współzawodniczy z rządem i stara się pochwycić pełnię władzy w swoje ręce. Bez końca ciągną się dyskusje nad przedmiotami drobnemi, a jednak nikt nie śmie rozwiązać żadnego z zagadnień żywotnych. Nie śmią postawić problematu, od którego zależeć miało poruszenie całego narodu do walki, nie umieją wysunąć sprawy włościańskiej w pełnym zakresie.

A od dołu, chłopi — w bezruchu, miasta bierne, nawet Warszawa bezczynna. Parę głów gorętszych w stolicy może naśladować Francję, może zakładać Klub lub Towarzystwo Patrjotyczne, lecz nie potrafi działać. Tu również tylko dyskusje ciągną się bez końca: zgrupowani w *Kurjerze Polskim* podnoszą kwestje zasadnicze; oddzielają się od tego dziennika, by założyć *Nową Polskę* i kończą na nowym podziale, na *Gazecie Polskiej*. I oni raczej tworzą jakiś nowy organ parlamentarny, lecz nie ośrodek czynu; organ przeciwny sejmowi, tak samo, jak sejm, bezpłodny, lecz pozbawiony autorytetu, jaki posiada izba. W pierwszej chwili narzucają pewne decyzje Radzie administracyjnej. Nie zdobywają jednak roli, jaką za rewolucji odgrywała gmina Paryża, roli, do której tęsknią. Nie znajdują istotnego posłuchu w szerokich masach ludności Warszawy. Chcą zmienić charakter wojny, chcą jej nadać barwę, napięcie rewolucyjne,

podkreślają swą łączność z ofiarami wolności w Rosji, domagają się wprowadzenia elementu społecznego do programu działania i przerzucenia akcji na Litwę. Stawiają mocno zagadnienia, które wymagały rozwiązania, założą towarzystwo poprawy losu włościan i nie będą w stanie narzucić sejmowi swego punktu widzenia w żadnej kwestji. Nie osiągną powodzenia w niczem. Jedynym wynikiem ich wysiłków, osiągniętym zresztą wbrew ich woli, będzie poruszenie ludu prawie w przeddzień kapitulacji stolicy, rozruchy uliczne sierpniowe, w których paść miały głowy dawnych szpiegów rosyjskich, z których wyjść miała parodniowa dyktatura Krukowieckiego. Jakobinizmowi, którego lękano się u góry, przeciwstawiają zarzuty bezczynności dobrowolnej. Rzucają je w twarz kierownikom powstania, szukając stale, gorączkowo a bezskutecznie człowieka, któryby objął rewolucję, pokierował wojną. Napróżno szukano go równocześnie i w obozie przeciwnym. *Hominem non habeo* — miał powiedzieć Mickiewicz w Rzymie; powtórzyć mogły te słowa oba zwalczające się namiętnie obozy rewolucji polskiej. Ostatecznie załamana, przynosiła ona gorzki posmak głębokiego zawodu moralnego, upokarzające poczucie klęski także i przedewszystkiem z własnej winy i obudziła przemożne dążenie do poznania przyczyn tej klęski. Oskarżenia musiały się piętrzyć ze stron obu. Trzeba było zejść do głębin upadku, ażeby nietylko znaleźć tam wyjaśnienie przeszłości, lecz wydobyć z nich także wskazania na przyszłość.

I.

W takich nastrojach emigranci nasi wędrować mieli poprzez Niemcy, mieli się stykać z innemi narodami Europy, w ciągu wędrówki zdobywając nowe złudzenie. Witano ich jak zwycięzców, ich, którzy utracili wszystko, prócz

honoru wojskowego. Ciągnąc drogami, które prowadziły do Paryża, wydawać się musieli narodowi niemieckiemu, jego miastom i młodzieży „jaskółkami" sprawy świętej, wspólnej, która nadciągała. Rodziła się więc wiara w powrót triumfalny, przeświadczenie o solidarności, poczucie związku wewnętrznego, który miał złączyć, jak się zdawało, na zawsze wszystkie narody uciśnione Europy. Obok Delavigne'a czy Bérangera występuje tylu poetów niemieckich, których pieśni, aż do pięknej *Wojny świętej* Herwegha (1841 r.), działać musiały podniecająco na znękane dusze polskie [1]).

W miarę posuwania się ku Francji, którą oglądano w wyobraźni poprzez legendę rewolucyjno - napoleońską, w powszechnej atmosferze sympatji wędrowcy nasi widzieli świadectwo przyszłego swego odrodzenia i przyszłego szczęśliwego rozwiązania sprawy ojczystej. Ale osiągnąwszy cel wędrówki, znaleźli się nagle w pełni rzeczywistości, w pełni tułactwa i odrazu zrozumieć musieli cały tragizm swej sytuacji. Nie mieli ojczyzny, byli zdani na łaskę losu, pozostawali bez dachu i bez oparcia.

Czemże właściwie było tułactwo? Po latach wielu jeden z tych, który zaznał goryczy wygnania bez miary, tak mówił: „Wielka to niedola tułactwo. Być oderwanym od ziemi rodzinnej, od własnej zagrody, od rodziny, od ojca, matki, rodzeństwa, krewnych, powinowatych, przyjaciół, ziomków, co w domu pozostali; nie mieć od nich żadnej pomocy, ni pociechy, ni wiadomości, och, to żałośno, to tęskno niezmiernie. Nie wiedzieć, co się dzieje z rodziną, może prześladowaną, może dręczoną w katuszach, może

[1]) B. Timm *Die Polen in der Literatur dt. Dichter,* 1907; Leonhard *Dt. Polenlieder,* 1913; I. Müller *Die Polen in der öffentlichen Meinung Deutschlands 1830—1832,* 1923.

mrącą lub w nieszczęściu podupadającą, to zrządza troskę nie do wypowiedzenia, okropną niespokojność". „Otacza niekiedy czuła cudzoziemska sympatja, przychylność, życzliwość, przyjaźń, ale w głębi wynika to pospolicie z litości, z poniżającego miłosierdzia". „Tułacz wyjęty z pod prawa, wszędzie codziennie narażony na podejrzenie, wstręt, przycinki, szyderstwa, zniewagi, wystawiony bezkarnie na pomiot polisonerji, na gwałty władz zwierzchnich i podrzędnych, nie odróżniany od łotrów i złoczyńców. Nigdzie dlań pewnego przytułku, nigdzie spokojności, nigdzie bezpieczeństwa". „Tułactwo jest nieszczęściem nie do wypowiedzenia, trzeba go doświadczyć, aby poznać cały ogrom niedoli; niema języka, coby go opisał; kryje jednak w sobie coś, co człowieka podnosi, jego siły, jego dzielność wywołuje. W nieszczęściu człowiek zniewolony jest zdać się na los mimowolnie, zmuszony niemocą, niewolą; w tułactwie tułacz jest przecie swobodny, od swej woli zależący, jest mocen opierać się nieszczęściu, od jego woli zależy zdać się na los, który nim miota w tylu zażartych przeciwnościach, i umieć mu czoła stawić... Tułacz w kruchej swobodzie ma nadto obowiązek czynu, wynikający z tego, że jest Polakiem, człowiekiem, i z tego, że go sam na siebie wziął dobrowolnie, z własnej woli idąc na tułactwo, i że dopełniać ma środki i może" [1]). W ten sposób w r. 1842 Lelewel zamknął istotę tułactwa, jego mękę i przeznaczenie, to wszystko, co przeżywał co dnia każdy polski emigrant, świadomy losu swego.

Żywe, bezpośrednie, gorące doświadczenie codziennego dnia tułaczego wypowiada Konarski w liście swym do Hip. Mierosławskiego 25 września 1834 r.: „My, wygnańcy, mamy przynajmniej pociechę w naszem poświęce-

[1]) *Pisma*, XX, 368; por. Posner *Dola i niedola Jana Olrycha Szanieckiego*, 1912, 18—20.

niu się, w zemście, jakiej nie miniem, w pracy dla szczęścia drugich, w doskonaleniu siebie samych dla zaniesienia gałązki swobody w kraj, we wsie rodzinne, dla otarcia łez biednym nieszczęśliwym chłopkom polskim. O tak, Hippolicie, tem żyjmy, tą nadzieją oddychajmy, a łatwiejsza będzie do zniesienia smutna teraźniejszość nasza. Szczęśliwyś, żeś list z domu odebrał, ja od 20 miesięcy nic a nic... ani słowa. W Belgji będąc, dowiedziałem się od przyjaciela z Prus, że mój brat uwięziony i od tego czasu trzech liter nie mam. Ciężko to znosić, lecz zato bardziej się wkorzeniła zemsty chęć ku pognębicielom, ku gubiącym kraj Czartoryskim i wszelkiego rodzaju arystokratom. Tymczasem robię a robię cylindry... Nie wychodzę nigdzie, rzadko kiedy w niedzielę ze znajomymi idę na przechadzkę, powracam czem prędzej, bo nienawidzę ludzi bez czucia, których tu nie brak, siadam w kącie, dumam, czytam, czasami gram na flecie i wzdycham do ojczyzny. Głodu nie cierpię, jem, śpię i pracuję, zupełnie tak, jak wół, bo resztę, czyli to, co życiem człowieka nazwać można, wydarli nam wszystkim, pozbawili nas wszystkiego, do czego nas natura przeznaczyła. O, Hippolicie, gdybyśmy mogli doczekać momentu naszej kolei. Nadzieja, głupich matka. Lecz cóż robić, cierpmy, bo, jak mówiłem, w naszych cierpieniach znaleźć można pociechę" [1]). Z nędzy, z upokorzeń, z tęsknoty bezmiernej i z tej jakiejś pełnej dumy wiary wygnańczej w przeznaczenie, o której tak pięknie pisał V. Hugo:

Je t'aime, exil! Douleur, je t'aime,
Tristesse soit mon diadème,
Je t'aime, altière pauvreté, —

utkana była ciężka dola polskiego wygnańca. Z niej też rodziła się nowa psychologja polska.

[1]) A. R. 804.

Mickiewicz, czasem nierozumiany, bo wyprzedzający o wiele współczesnych, ażeby prowadzić ich poprzez trudności wewnętrznego, moralnego rozwoju, Mickiewicz, który odtąd wypowiada całą głębię duszy narodu, kreśli linje tej ewolucji: „Bo kto siedzi w ojczyźnie i cierpi niewolę, aby zachował życie, ten straci ojczyznę i życie; a kto opuści ojczyznę, aby bronił wolności z narażeniem życia swego, ten obroni ojczyznę i będzie żyć wiecznie“ (Księgi pielgrzymstwa, VII). I uczył dalej: „a Polak powiada narodom: „tam ojczyzna, gdzie źle“, bo gdzie tylko w Europie jest ucisk wolności i walka o nią, tam jest walka o ojczyznę i za tę walkę bić się wszyscy powinni“ (tamże, XXI). Tułactwo stawało się szkołą dla narodu. Ażeby dla samych siebie pokryć nędzę istnienia tułaczego, trzeba było wydobyć z siebie przekonanie o łączności między własną sprawą a sprawą tych wszystkich, którzy zwalczali porządek obecny, trzeba było wierzyć, że przez własne nieszczęście, przez swe męczeństwo Polska stawała na czele innych narodów i że to było właśnie jej przeznaczeniem. Misja taka miała wartość nietyle polityczną, ile raczej i przedewszystkiem moralną. Podstawowa myśl filomacka odradzała się z nową siłą. „Nie badajcie, jaki będzie rząd w Polsce, dosyć wam wiedzieć, że będzie lepszy, niż wszystkie, o których wiecie; ani pytajcie o jej granicach, bo większe będą, niż były kiedykolwiek... O ile powiększycie i polepszycie dusze wasze, o tyle polepszycie prawa wasze i powiększycie granice“ (Księgi, XX).

Tułactwo staje się pielgrzymstwem. Jego cel z ziemskiego przetwarza się w nadziemski. W nędzy żywota tułaczego religijność, wiara, jako taka, staje się pierwiastkiem podstawowym psychologji, nadziei politycznych i działań. Przedostaje się do wszystkich pomysłów, które formułowano po długich, bolesnych dyskusjach, zdobywa sobie miejsce

*

czynnika niezbędnego w najbardziej nadzwyczajnych przedsięwzięciach, jakie rodzą się w tych duszach czynnych, a pozbawionych możności działania.

Na takie podłoże religijne padają idee, z któremi wielka masa emigrantów miała się zetknąć po raz pierwszy dopiero na gruncie francuskim.

II.

Nowe doświadczenie nie miało prawie w niczem różnić się od tego, co przywieźli oni z sobą z kraju. Biegli do Paryża, przekonani, że jest on ciągle jeszcze ośrodkiem działania, znienawidzonym przez całe Św. Przymierze. Dopuszczeni, później zorganizowani w zakładach wojskowych (głównie Awinjon i Besançon) i cywilnych (naprzód Châteauroux), wspierani żołdem skromnym, lecz stałym, którego udzielała im Francja, wkrótce przeżyć musieli zmianę istotną w swem położeniu. Ordonans ministerjalny z 21. II. 1832 r. zmniejszył ich zasiłki i prawie wepchnął ich w stan nędzy. Izba 21. IV. 1832 r. uchwaliła sławne „prawo Orłowa", które poddawało emigrantów surowemu dozorowi administracji i udzielało jej prawa wypędzania cudzoziemców bardziej ruchliwych. Rząd francuski odwoływał się do naszych wygnańców, namawiając ich do przyjęcia amnestji carskiej. Minister spraw wewnętrznych cyrkularzem z 19. III. 1833 nakazał prefektom poddać rewizji tytuły wygnańców polskich, ażeby posegregować zasiłki, które im wypłacano. Opozycja wprawdzie podjęła w izbie walkę w obronie naszej, uzyskała jedynie podwyższenie zasiłków. Dozór nad emigrantami utrzymano jeszcze na rok jeden (kwiecień 1833) i miano go później odnawiać [1])

[1]) Kredyty dla żołnierzy polskich 23. X. 1831 Bull. des lois. Ser. IX, III, 49; 21. IV. 1832, IX, 260; 26. IV. 1833 ib. V, 137, prawo

Wszelka myśl stworzenia polskiej armji we Francji była zgóry przesądzona. Pozostawała jedynie legja cudzoziemska w Algierze, odrażająca dla większości naszych wygnańców, gdyż powołana była do walki z Kabylami, którzy bronili własnej niezależności. Ambasador rosyjski powracał do pełni swego wpływu w Paryżu. Pod działaniem króla rząd francuski zabiegał o pozyskanie za wszelką cenę opinji najzupełniej legalnej. Życzeniom Pozza staje się natychmiastowo zadość [1]). Szykany względem Polaków, prześladowania mnożą się. Niezadługo wypędzony zostanie z Paryża komitet narodowy, a jego prezes mimo zabiegów Lafayette'a zmuszony będzie do opuszczenia Francji.

To też ogół wygnańców odwraca się od Francji urzędowej i tem chętniej skłania się ku ruchowi rewolucyjnemu. W nim odnajduje on możliwość urzeczywistnienia własnych nadziei i wyraz „prawdziwej" myśli francuskiej.

Tam, jak się zdawało, znajdowało się pomoc i poparcie szczere. Emigranci nasi, będąc republikanami z instynktu, idą teraz tem chętniej za przywódcami klubu patrjotycznego warszawskiego i rzucają się w awantury rewolucyjne, których widownią była Francja za pierwszych lat panowania

---

o ograniczeniu zamieszkania 21. IV. 1832 ib. IV, 192, przedłużone 16. IV. 1833 ib. V, 73, prawo 21. IV 1832 i jego przedłużenia 1. V. 1834, 26. IV. 1836, 11. VII. 1837. Zwierkowski *O sejmie w emigracji* 1839, 47. por. Lewak *Od związków węglarskich do Młodej Polski*, 14 — 16.

[1]) „Il y avait mieux à dire en parlant du Comité polonais et il ne fallait pas avoir l'air d'être l'echo de la chancellerie russe". Cuvillier Fleury *Journal et corresp. intimes*, publ. par Bertin 1903, II, 73 (30. III. 1833). Lafayette do Chodźki, 21. X-bre 1832 „mais il paraît que sur les plaintes de la Russie et à cause de la complaisance des puissances dans le cas de proclamations et provocations des émigrés ils se prétendent obligés à prendre cette mesure recemment arrêtée au Conseil". Papiery p. Kahanowicza.

Ludwika Filipa. Sympatje ich towarzyszą organizacjom „Aide toi, le ciel t'aidera", Przyjaciołom ludu [1]). Wcielają się oni również do Towarzystwa praw człowieka i obywatela [2]), należą do karbonarjuszów francuskich [3]). Usamodzielniając się i odchylając od dyrektyw towarzystw francuskich, pozostają jednak pod urokiem imienia Lafayette'a, są w stosunkach z Godefroid Cavaignac'em i Armand Carrel'em, z Garnier Pagès'em, z Kersausie, a zwłaszcza z Raspailem, który, wierny przyjaciel sprawy polskiej, poświęci jej później specjalną entuzjastyczną książkę [4]).

Taktyka, metody, a nawet formy propagandy tych towarzystw działają na myśl naszych wychodźców: podział na komitet centralny i sekcje lokalne, manifesty, deklaracje i wykład zasad, okólniki, sprawozdania — oto, skąd formę dla swej organizacji brały różne organizacje nasze, powstałe na ziemi francuskiej [5]). Tam znajdowali oni, „że rewolucją jest naród cały, prócz tych, którzy go wyzyskują, że jest

---

[1]) Budzyński *Wspomnienia z mojego życia*, 1880, I, 101—2.

[2]) Gminy, które powstały z legjonu polskiego w Szwajcarji, naprzód tworzyły Tow. praw człowieka i obywatela A. R. 1146.

[3]) Szczegóły o węglarstwie polskiem i przynależności jego do „Dyrekcji Głównej francuskiej, która w niedołężnem ręku starego Buonarotti zostawała" Michał Chodźko *Pamiętnik wyprawy do Polski 1833 r.*, A. R. 108, k. 3 nota, tamże uwagi Borkowskiego. Do namiotu Sekwany należeli: Dmochowski Henryk, Zawisza Artur, Wołłowicz Michał, Ropelewski i M. Chodźko, tamże k. 77. Patrz zeznanie Migurskiego, Kraushar *Tragedja życia Wincentego Migurskiego*, 1916, 20—1 o loży masońskiej w Besançon. Weill *Philippe Buonarotti*, R. h. 1901, t. 76, 271; G. Sencier *Le babouvisme après Babeuf*, 1912, 42 i n.; Krajewski *Tajne związki polityczne w Galicji*, 1903, 10. W. Lewak, 22—3.

[4]) *De la Pologne sur les bords de la Vistule et dans l'émigration*, 1839.

[5]) Weill *Histoire du parti republicain*, 98 i n. — o organizacji i akcji Droits de l'homme.

nią ojczyzna nasza, wypełniająca swą misję, którą jej dało przeznaczenie ludów". Tam czytali, że „gdyby rząd jakiś istniał tylko dwa tygodnie, to i wtedy winienby znaleźć czas na zajęcie się losem warstw nieszczęśliwych", że „społeczeństwo bywa dobrze zorganizowane, nie powiem, jeżeli wszyscy są szczęśliwi, lecz jeżeli od każdego zależy, by on był szczęśliwy" [1]). W pismach Towarzystwa praw człowieka, w *Tribune,* w *Glaneuse,* w *National,* wyczytali to, co było faktem, a co tak dowcipnie określiła George Sand: „rewolucja, jak izba, jest zawsze gotowa" (est en permanence) [2]). Tam wreszcie znaleźli najostrzejszą obronę sprawy polskiej, złączoną z potępieniem tych, w których ręku była władza społeczna [3]).

Czas, w którym wychodźcy nasi dojrzewali na wygnaniu, był dla Francji okresem wielkiego rozkwitu. Jej poezja i romans, jej nauka przyrodnicza i humanistyczna, z historją, z Micheletem, z Quinetem na czele, stawały się dla nich dostępne. Mogli również tem mocniej powracać do autorytetów dnia ubiegłego, do dzieł, których oddziaływanie pośmiertne wzrastało, promieniując przez uczniów ich twórców. Mogli się w pełni zatopić w St. Simonie, widzianym poprzez *Globe'a,* albo znakomitą *Exposition de la doctrine.*

St. Simon dla wygnańców naszych inną miał wartość, niż dla swych czytelników — Francuzów. Ciągłe zmiany jego poglądów, rozwój jego doktryny, jego industrjalizm był dla wiary polskiej dosyć obojętny. Nie było jednak dla nich obojętne to, że był on filozofem-chrześcijaninem i że oto ten człowiek religijny zwalczał przeszłość, by wykazać, że przyszłość musi nadejść z koniecznością nieuniknioną. Bu-

[1]) Słowa Cavaignaca W e i l l, 52 i Garnier Pagès'a tamże, 66—7.
[2]) ib. 84.
[3]) La Pologne est morte à notre tour. Société des Amis du peuple 1831, 9 oct. B. N. Lb [51.] 983.

rzył feodalność. Chciał prowadzić ludzkość przez okres przejściowy, w którym przyszło mu żyć samemu, w inną epokę przyszłości świetlanej. Ta nowa epoka miała być czasem nowej moralności, kiedy to zasady St. Simona znajdą pełne zastosowanie. „Wszyscy ludzie winni uważać siebie za braci; winni kochać się i pomagać sobie nawzajem". „Wszystkie narody i wszyscy ludzie winni przyczyniać się do dobra powszechnego rodzaju ludzkiego". „Szczęście społeczne ubogiego", poprawa możliwie najszybsza losu klasy najbardziej nieszczęśliwej — oto jak wyglądał dogmat jego nowego chrystjanizmu.

Wojnie, walce przeciwstawiał zrzeszenie. Było to zasadą podstawową jego budowy społecznej i międzynarodowej. Wierzył bowiem, iż oprze na niej los przyszły Europy, który miał się ugruntować na związku francusko-angielskim [1]). Wyważając fundamenta społeczeństwa dotychczasowego, St. Simon nie był, ściśle biorąc, rewolucjonistą: dla niego rewolucja nie była jednorazowym wywrotem gwałtownym, przeciwnie, rozkładała się ona na tysiączne drobne zdarzenia, na szereg ciągły zmian, które dokonywały się w umysłowości, a które mimo to musiały nieodwołalnie doprowadzić do urzeczywistnienia jego ideału. Był więc St. Simon rewolucjonistą ewolucyjnym, którego przepowiednie tem łatwiejszy znajdowały dostęp do umęczonych dusz naszych tułaczów, czekających na stopniowe zrealizowanie własnego celu narodowego [2]).

---

[1]) Nowe wydanie *De la réorganisation de la société européenne* przez A. Pereire 1925.

[2]) St. Simon *Oeuvres choisies*, 1859, 2 t.; *Doctrine de St. Simon* ed. Bouglé-Halevy, 1924; S. Charléty *Histoire du St. Simonisme*, 1896; G. Weill *L'école St. Simonienne*, 1896, *St. Simon et son oeuvre*, 1894, ostatnio Le Roy *St. Simon* 1925, G. Brunet *Le mysticisme social de St. S.* 1925.

Obok St. Simona, wpływ Fouriera był już znacznie mniejszy. I on miał swoich wyznawców wśród emigrantów i gorących popleczników, ale jego teorja „naukowa" przyciągań, proporcjonalnych do przeznaczenia, jego aksjomaty, które miały prowadzić do przejścia bezpośredniego od chaosu społecznego do harmonji powszechnej, jego ideał zrzeszenia (association), wprowadzany w życie przez jego uczniów, nie miały tego uroku dla umysłów, pragnących poezji, choć znajdowały oddźwięk późniejszy w dziełach naszego filozofa [1]).

Tułaczom naszym potrzeba było słowa gorącego, myśli ostro zarysowanej, entuzjazmu, porywającego ku niewyjaśnionemu, ku „religijnemu" momentowi życia. To wszystko znajdowali oni u przedstawicieli „filozofji radykalnej" owego czasu [2]). Przez dzieło swego życia Buchez oddawna związany był z naszą sprawą. Był członkiem Przyjaciół prawdy i Przyjaciół ludu, był redaktorem *Européen,* gdzie nie zapominano nigdy o Polsce. Dawny wyznawca St. Simona, oddzielił się niezadługo od swych towarzyszów, ażeby zdobyć całkowitą niezależność, ażeby założyć własną szkołę i w niej na podstawach, rzuconych przez mistrza, zakładać naukę bardziej chrześcijańską. W jego teorji stałych współczynników (constantes) społecznych, podzielonych na współczynniki zachowania i współczynniki postępu, w jego koncepcji syntezy, która nie była niczem innem, jak religją, występował moment zasadniczy, uderzający wyobraźnię naszych wygnańców. W swym *Introduction à la science d'histoire,* mówiąc o okresach organicznych i okresach krytycznych, określał ideę postępu jako podstawę i ośrodek swej teorji. „Na-

[1]) Bourgin *Fourier* 1905; Gide F. 1926; Limanowski *Historja ruchu społecznego w XIX st.* 1890, 88 — 122; A. Roszkowski *Poglądy społeczne i ekonomiczne Augusta Cieszkowskiego* 1923, 27—8.

[2]) Weill *Parti républicain,* 236.

dejdzie wreszcie dzień, kiedy ludzkość wykona swe zadanie. Wtedy inny świat powstanie i wola Boga będzie dokonana“ [1]). Buchez uważał postęp za prawo powszechne świata, prawo porządku ogólnego. W świecie ludzkim stosuje się ono zarówno do dziedziny umysłowej, jak i moralnej. Tu właśnie zachodzi różnica między postępem ludzkim a wszelkim innym postępem. Człowiek, istota wolna, obdarzona rozumem, nietylko posiada świadomość dzieła postępu, które wykonywa, ale bierze sam w niem udział, zmieniając własne warunki istnienia. Jeżeli zaś postęp jest prawem powszechnem świata, wynika stąd, że niema nikogo tu na ziemi, któryby był stworzony tylko dla siebie, że wszyscy mają do wypełnienia jakieś przeznaczenie. Oto podstawa wszelkiego nauczania religijnego i moralnego. Nikt z nas nie żyje tylko dla siebie, ale każdy musi się poświęcić jakiemuś dziełu, leżącemu poza nim, misji swego wieku, swego gatunku [2]).

Piotr Leroux był również uczniem St. Simona. I on uniezależnił się od szkoły, ażeby tem bardziej zatopić się w religji, która pod jego piórem staje się nawskroś humanitarną. Jego dzieło, poczynając od r. 1832, a kończąc na traktacie z r. 1840, „wydaje się cudnie ułożoną całością, którą uważamy za prawdziwy utwór narodowej filozofji francuskiej“, jego myśl działa pobudzająco na emigrantów polskich, „zwyciężyć bowiem myśl i porządek dzisiejszy można tylko myślą i porządkiem wyższym od istniejącego“, co właśnie znajdowano u Leroux [3]). Człowiek jest

[1]) *Introduction à la science de l'histoire ou science du développement de l'humanité* 1833, 568.

[2]) *Traité de politique et de science sociale*, wyd. Cerise i Ott, 1866, 2 t., por. G. Castella *Buchez*, 1911.

[3]) L. Rettel *Rozbiór dzieła Piotra Leroux o ludzkości.* Pismo Tow. Demokratycznego 1841, II, 327.

wiedzą (connaissance), uczuciem i czuciem (sensation), nierozerwalnie między sobą połączonemi i służącemi za podstawę instytucjom ludzkim: ojczyzny, rodziny i własności. Te wielkie instytucje, zepsute skutkiem egoizmu, mogą i powinny odzyskać swoją prawdziwą wartość przez miłość ludzi, która jest główną podstawą rozwoju ludzkiego. Miłość ta, solidarność nieśmiertelna stanowi coś jednolitego z miłością Boga. Ludzkość jest zawarta w człowieku i stapia się z Bogiem. Przez Boga doskonalenie staje się prawem, rządzącem życiem człowieka i ludzkości, gdyż człowiek jest powołany do doskonalenia ludzkości, a ludzkość— człowieka [1]).

Ze wszystkich jednak najbardziej podziwiany, po wielekroć odczytywany był Lamennais, autor *Paroles d'un croyant,* które w ręku polskiego tłumacza przemieniły się na *Słowa wieszcze,* autor *Ksiąg ludu,* pisarz, którego dzieło nietylko tłumacz, lecz setki czytelników, odczytujących je z narażeniem wolności, a może i życia, istotnie uznały „za rzecz narodową". W najściślejszej zgodności z Mickiewiczem, od którego jednak w swej twórczości był niezależny [2]), pokazał on światu ten naród jedyny, umęczony, jakim była Polska, a którego męczeństwo było dla świata konieczne, by mu okazać, czem jest ojczyzna. Daleki był on wówczas od Lamennais prawowiernego, a nawet od Lamennais—liberała, znanego w r. 1830 w Warszawie: „Lamennais, ksiądz, katolik, głęboki filozof, wielki poeta został prorokiem miłości bliźniego, ubóstwa i ucisku. Władze zadrżały przed nim, najęły pisarzów, aby dowodzili,

[1]) *De la philosophie et du christianisme* Revue encyclopédique 1832, août, t. 55, 281—340; *De l'humanité, de son principe et de son avenir* 1840, 2 t.; F. Thomas *Pierre Leroux, sa vie, son oeuvre, sa doctrine* 1904, zwłaszcza 200 i n., 211 i n., 282 i n.

[2]) Kridl *Mickiewicz i Lamennais* 1909, 103—4.

że, co on mówi, jest nieprawdą, królowie się go ulękli, jako wyższej mocy jakiejś, ale lud ukochał swego proroka, uczy się słów jego napamięć i żadnej krzywdy wyrządzić mu nie dopuści“ [1]). Poczynał dzieło swoje nowe od wydawania *Avenir* i słusznie mógł podnieść, że z klęsk i zawodów ostatnich lat pięćdziesięciu dwie rzeczy się ostały — Bóg i wolność [2]). Połączeniu, służbie tym dwu ideom poświęcał teraz życie całkowite księdza, filozofa, poety, człowieka czynu, lecz przedewszystkiem kaznodziei [3]). Gorące słowa Lamennais'go, jego obrazy wstrząsały umysłami, umęczonemi wyczekiwaniem. Nie było tam dowodzenia, oczywistość uderzała wyobraźnię. Czy to nie Chrystus „wolność na ziemi znowu zaszczepił“, czyżto nie było prawdą, że „głos ubogiego wznosi się do Boga, a nie dochodzi do ucha człowieczego“? Czyto nie spisek królów podzielił, poniżył, pohańbił ludy i ludzi? Czyżto nie niesprawiedliwość kazała pracować masie na jednego, który ją trzyma w niewoli? „A tak w każdym kraju wszyscy ci, którzy ciężko pracują nad wyrobieniem i rozszerzeniem płodów, wszyscy ci, których praca przynosi pożytek całemu społeczeństwu, klasy najużyteczniejsze jego pomyślności, nieodbicie potrzebne do jego zachowania, oto jest lud. Jeżeli odejmiesz garstkę uprzywilejowanych, zatopionych w samych zbytkach i rozkoszach, lud będzie rodzajem ludzkim“ [4]). Czyż nie wystarczy zatem połączyć się, aby obalić niesprawiedliwość i urzeczywistnić to, co jest prawem i obowiązkiem każdego? „Prawo usamowalnia, ale powinność jednoczy; jedność jest życiem,

---

[1]) *Słowa wieszcze* Księdza Lamenego 1834, 160—przypis tłumacza Al. Jełowickiego.

[2]) G. Weill *Histoire du catholicisme libéral en France* 1909, 31.

[3]) Por. F. Duine *Essai de bibliographie de Félicité Robert de La Mennais* 1923, tenże *La Mennais* 1922.

[4]) *Księgi ludu.* Dzieło F. Lamenego, Poitiers 1838, 12.

a doskonała jedność jest doskonałem życiem“ [1]). Tułactwo nasze, któremu w uszach dźwięczyć musiał bolesny refren: „tułacz jest samotny wszędzie“, bez dowodzeń przyjmowało taki obraz: „każda pszczoła ma prawo do części miodu niezbędnego dla jej utrzymania“ i wierzyła w prawdę twierdzenia: „ale każdy ma prawo zarabiać czego nie ma, bo bez tego ubóstwo wieczneby zostało“ [2]). Wygnańcom stęsknionym, ściganym wizją Polski odległej, Lamennais w słowach wzniosłych rysował ojczyznę: „Ojczyzna jest to wspólna matka, jest to jedność, w której się zlewają i kojarzą pojedyńcze indywidua, imię święte, wyobrażające dobrowolne połączenie wszystkich interesów w jeden ogólny interes, życia wszystkich w jedno wiecznie trwałe życie“ [3]). Nie mogli przecie wątpić, że „wolność nie jest ten narożny kartelusz; jest to moc żywa, którą każdy czuje w sobie i naokoło siebie“ [4]), że jedyny Pan, którego mieli nad sobą, to— Bóg, i że wolą Jego jest, by oni byli wolni, i że czasy nadchodzą.

Czyż mogli nie myśleć o sobie, czytając wzruszającą apostrofę: „Młody żołnierzu, gdzie idziesz? Idę walczyć za Boga i za ojczyznę... Idę walczyć dla wyzwolenia z pod jarzma ludzkiego myśli, słowa i sumienia... Idę walczyć, aby wszyscy mieli jednego Boga w niebie i jedną ojczyznę na ziemi“ [5]). Buchez, Leroux działali na ich myśl, jeden Lamennais do głębi wstrząsał nimi, wyciskał im łzy gorące i podtrzymywał ich męstwo.

---

[1]) *Księgi*, 22—3.
[2]) *Słowa*, 29.
[3]) *Księgi*, 65.
[4]) *Słowa*, 67.
[5]) *Słowa*, 132—6.

III.

Od chwili zjawienia się we Francji, tułacze nasi skupiali się z myślą o połączeniu wysiłków, o zapewnieniu sobie pomocy materjalnej. Pierwszy Tymczasowy Komitet emigracji polskiej, utworzony 6 list. 1831 r., pod przewodnictwem Niemojowskiego, ustąpił 8 grudnia miejsca Komitetowi Narodowemu, złożonemu z elementów bardziej radykalnych, któremu przewodniczył Lelewel. Używał on czas jakiś autorytetu uznanej władzy najwyższej i kierował zakładami, które miały na czele rady. Jeszcze przed swem rozpędzeniem przez władze francuskie, 24 grud. 1832, Komitet ten został rozsadzony od wewnątrz. W trudnej sytuacji ciała kierowniczego pośrodku emigracji coraz liczniejszej i coraz radykalniejszej, starał się zachować pewną neutralność i służył za łącznik między różnemi prądami opinji tułaczej [1]).

16 marca 1832 r. znaczna część zebrania wychodźców w Paryżu poddała jego działalność ostrej krytyce, ażeby utworzyć nazajutrz Towarzystwo Demokratyczne polskie. Stworzone pod przewodem i z inicjatywy żywiołów, stanowiących poprzednio klub patrjotyczny warszawski, pozostawało początkowo pod kierownictwem komitetu paryskiego, ażeby poddać się następnie władzy sekcji poitierskiej, jako centralnej — 25 list. 1834.

Od samego początku T-wo Demokratyczne, będące stowarzyszeniem jawnem, pozostawało w współzawodnictwie z organizacją węglarską. Najbardziej nawet wybitni przedstawiciele T-wa Demokratycznego należeli do węglarstwa, ażeby

---

[1]) Gadon *Emigracja polska* 1901, I, 124—7; Sokolnicki *Les origines de l'émigration polonaise en France* 1910, 80—1; Szpotański *Mochnacki*, 140—4.

pod zarządem Najw. Namiotu świata, ściślej głównej dyrekcji francuskiej, utworzyć Namiot narodowy polski w Paryżu a zwłaszcza liczny poręb w Besançon. W zasadzie kierowane przez Namiot francuski węglarstwo polskie usamodzielnia się, a w jego łonie powstaje ferment, przeciwstawiający się wyraźnie rozkazom, płynącym z góry. W tym obozie zasadniczo czynnym, powołanym do walki bezpośredniej z despotyzmem i reakcją powszechną, najbardziej ruchliwe elementy, pod wpływem przedewszystkiem Zaliwskiego i Lelewela, przygotowują, pod nazwą Zemsta ludu, wyprawę emisarjuszów do Polski. Zaliwski objeżdża zakłady, dobiera sobie współpracowników, wyprawą kieruje sam, choć jest ona w zasadzie poddana władzy dwu komitetów tajnych: wykonawczego i prawodawczego. Organizacja powstańcza kraju polega na podporządkowaniu władzy Zaliwskiego okręgów z podokręgami, w tem miało być osiem okręgów w K. P., cztery na Litwie, po dwa w Kurlandji, Inflantach i na Białej Rusi, po jednym na Wołyniu, Podolu, w Kijowie i Smoleńsku [1]). Za punkt wyjścia akcji wzięto Kraków i Galicję.

Cała działalność — poza katastrofą oddziałów w Królestwie Polskiem i na Litwie i poza śmiercią męczeńską

---

[1]) Organizacja 28. XII. 1832. Lewak, 125—6, dod. II. Według wyciągu z zeznania Zaliwskiego A. a. d. Kom. Śledcza 15 A, f. 113 i n. Według raportu ogólnego o zeznaniach 12. II. 1834, Król. Polskie miało być podzielone na 13 okręgów: Warszawa, Sochaczew — Artur Zawisza; Lipno—Kalikst Borzewski; Przasnysz, Mława—Speczyński i Duński; Kujawy — Winnicki, Łęczyca — Adolf Zaleski; Konin—Faustyn Sulimierski; Radom — Dziewicki; Sieradz — Leopold Potocki; Pułtusk, Ostrołęka — Rupniewski; Stanisławów — Edw. Szpek; Podlasie — Uszyński; Kaliskie, 2 okręgi—Białkowski i Borkowski. Na Litwie — Wołłowicz, Jackiewicz, Szymański, Piszczatowski, Giecold, Chodźko i Wodziński. Nadto byli emisarjusze podokręgowi. Galicja i Poznań miały powstać później. Kom. Śledcza 14.

Zawiszy i Wołłowicza — zakończyła się przeniesieniem węglarstwa z Francji do Polski, do zaboru austrjackiego [1]).

Równolegle, wbrew instrukcjom Namiotu naczelnego, który mając dokładniejsze informacje o przygotowaniach niemieckich, powstrzymywał Polaków, przeznaczonych do udzielenia pomocy Niemcom, zakład w Besançon wyruszył, by poprzeć powstanie, wybuchające we Frankfurcie. Ścisłe stosunki z węglarstwem francuskiem teraz uległy osłabieniu. A tymczasem żołnierze nasi, złączeni w św. legjon, bezczynnie spędzają miesiące całe w Szwajcarji. Stęsknieni, biorą udział w małej walce o Liestal, rzucają się do Sabaudji (1834) i podlegają wpływom nowym [2]). Żołnierze nasi, prześladowani przez rząd Szwajcarji, a popierani przez jej społeczeństwo, w stosunkach z Lelewelem, z Czartoryskim i z prezesem Komitetu emigracji polskiej, generałem Dwernickim [3]), odnawiają związki swoje z Francją, ale na innej płaszczyźnie. Przez Krępowieckiego przystąpiwszy do Tow. praw człowieka jeszcze przed grudniem 1833, wyłaniają obecnie z siebie gminy, dzielące się na sekcje, pod nazwami Młodej Polski, Słowiańszczyzny, Sarmatów, Kościuszki, Nowej Polski, Sowińskiego-Woli, Art. Zawiszy, Kilińskiego. Kształcą się na pismach i drukach francuskiego Tow. praw człowieka i poddają władzy centralnej jednej ze swoich gmin, najliczniejszej i najwpływowszej (Młodej Polski) [4]). Przez nią

---

[1]) Budzyński *Wspomnienia z mojego życia* 1880, I, 101—3. Widmann *Franciszek Smolka* 1891, 18—20, 26 i n. Borkowski *Pamiętnik histor. o wyprawie partyzanckiej do Polski w r. 1833*, 1863, 44—6, *Pamiętnik M. Chodźki*, 100—1, Krajewski, 17—20, Gadon, II, 262.

[2]) Lewak, 30 i n. Prechner *D. Savoyer Zug 1834*, 1919.

[3]) Komitet utworzony 30. VIII. 1832, Gadon *Emigracja polska* 1901, II, 116—120, stosunki z nim II, 267.

[4]) A. R. 1146. Lewak, 84—6.

wchodzą w stosunki z Młodemi Włochami i Mazzinim, ażeby ulec jego oddziaływaniu. Podjęta w związku z nim wyprawa do Sabaudji nie dała politycznego wyniku pozytywnego [1]), to tylko sprawiła, że między naszym Świętym hufcem a Mazzinim nastąpiło jeszcze większe zbliżenie i że z tego zbliżenia powstała dn. 15 kwietnia 1834 Młoda Europa [2]). Kierowana przez międzynarodowy komitet centralny, obejmowała ona Młode Niemcy, Młodą Polskę i Młode Włochy, wkrótce wciągnęła Młodą Szwajcarję, a w r. 1835 także Francję [3]) i Hiszpanję. Każdy naród zachowywał autonomję w swym zarządzie wewnętrznym.

Na czele Młodej Polski według ustawy z paźdz. 1834, stał początkowo komitet centralny. Podlegały mu organizacja krajowa i organizacja emigracyjna. Kraj składać się miał, idąc od góry do dołu, z komitetów ziemskich, organizatorów i stowarzyszonych (§ 65). Na emigracji od komitetu centralnego przechodziło się do komitetu zborowo-korespondencyjnego, do zboru departamentowego, organizatorów i gmin, tworzonych pod pseudonimami w różnych ośrodkach emigracji. Komitet centralny był wspólny i do niego należało porozumiewanie się z Młodą Europą za pośrednictwem swego komitetu korespondencyjnego (§ 66—81). Komitet centralny był tymczasowym do grudnia 1835, odtąd powstaje komitet stały

---

[1]) Lewak, 84 i n. Prechner *Wyprawa do Sabaudji w r. 1834* Przegl. hist. 1924, IV, 97 i n.

[2]) Lewak, 118—23, 138—142; tenże *G. Mazzini e l'emigrazione polacca* 1925, 5 i n.

[3]) Stolzman do H. Mierosławskiego 23 kw. czwartek 1835: „Mł. Fr. już istnieje i jest bardzo silną, chociaż tylko w zawiązku, mam w ręku ich akt przystąpienia do Mł. E. Wszystkie żywioły czysto republikańskie staną wkrótce pod sztandarem M. E." A. R. 804. Lelewel już przed 18. I. 1835 pytał Zwierkowskiego, czemu niema jeszcze Mł. Fr., licząc się z sympatjami polskiemi do Francuzów. Gadon III, 341.

centralny, ma jednego przedstawiciela przy Młodej Europie i wraz z komit. tymczasowym stanowi radę Mł. Polski [1]).

Charakter nowej organizacji, jej mocne przechylenie się w kierunku krajowym, jej duch nawskroś energiczny, jej niezależność od węglarstwa francuskiego i polskiego i stopniowe coraz większe wyzwalanie się z pod wpływu Włochów, jej skład, Lelewel, Konarski, niezmordowani Walerjan Pietkiewicz i Żabicki, młode talenty wojskowe w jej gronie, jak Nieszokoć, Stolzman i Mierosławski, wszystko to musiało pchnąć Tow. Demokratyczne do rewizji swego stanowiska i swej organizacji. Już poprzednio Tow. Demokratyczne pozwalało członkom swoim należeć do Węglarstwa i w ten sposób usiłowało wchłonąć je w siebie. Teraz próbuje ono podobnej metody w stosunku do Młodej Polski, starając się dojść do jej połączenia ze starszem Towarzystwem, z którego wyłoniła się ona częściowo. Rokowania jednak nie doprowadziły do porozumienia, raczej przeciwnie, różnice jeszcze się pogłębiły [2]). Ale zarazem T-stwo Demokratyczne także dla własnego fermentu wewnętrznego zmuszone było przystąpić do reformy statutów własnych. Bezczynne, a roszczące sobie prawo do rządzenia z Paryża całym ogółem emigracji, musiało Tow. Demokra-

[1]) Ustawa Mł. Polski paźdz. 1834 A. R. 1147 w art. 87 i uwaga, tamże zmiany z końcem roku, por. *Noworocznik demokratyczny* 1842, I, 133—135. Oprócz znaków podanych u Lewaka, 120 n., por. Stolzman do Mierosławskiego 10 grud. 1834: „Symbol Mł. E. jest liść *bluszczu* (lierre); hasło *humanitas*, które się połowicami wymawia do ucha, t. j. kiedy jeden powie *huma*, drugi mu *nitas* odpowiedzieć winien; dotknięcie jest podanie sobie lewych rąk, a przytem dwukrotne uderzenie się prawemi dłoniami po lewych bokach, czyli żebrach. Symbol Mł. P. jest gałązka *jodły*, hasło *Zawisza* zgłoskami i na przemiany przez poznawającego się do ucha wymawiane. Dotknięcia niema". A. R. 804.

[2]) Stecka *Układy Tow. Demokr. z Młodą Polską 1834.* Przegl. histor. 1919—20, II, 156—175.

tyczne poddać się naciskowi idącemu przedewszystkiem od najenergiczniejszej swojej sekcji w Poitiers, by zgodzić się wreszcie (lipiec — sierpień 1834) na zajęcie się przygotowaniem nowej ustawy organizacyjnej. Próby utworzenia wydziału wykonawczego i komisji do tymczasowego działania nie mogły już uratować dawnego kierowniczego stanowiska sekcji paryskiej. Najbardziej czynna sekcja w Poitiers staje się teraz centralną, bierze na siebie obowiązek ułożenia projektu organizacji i utworzenia sekcji centralnej wyborowej, doprowadza do uchwalenia nowej ustawy organicznej (13. VI. 1835) i przeprowadzenia wyborów (5. VII. 1835). Towarzystwo Demokratyczne otrzymuje w ten sposób nową formę: do ogółu należała odtąd władza wykonawcza, całe kierownictwo przechodziło do rąk centralizacji, wybieranej na rok jeden, w liczbie dziewięciu członków.

Pierwsza centralizacja, zorganizowana ostatecznie, zaczęła swe funkcjonowanie dn. 30. I. 1836; od r. 1840 przeniesiona do Wersalu, bierze sprężyście władze w swe ręce i stara się podporządkować swej woli całą rzeszę tułaczą, w myśl pierwszej urzędowej zapowiedzi: „tylko przez T. D. można Polskę zbawić i jej ludu kajdany potargać“ [1]). Ale zarazem pod naciskiem żywiołów spółzawodniczących, które pragnęły „już temu Towarzystwu Demokr. zaśpiewać Requiem, że ono nie jest już propagacyjnem, ale jedynie tylko koterją, fakcją, chcącą opanować emigrację“, skutkiem rozbicia od wewnątrz i powstania nowego naczelnego organu demokratycznego nazewnątrz, Towarzystwo Demokratyczne musiało przystąpić do nowego sprecyzowania swych zasad.

[1]) *Okólniki* T. Dem. z l. 1833—5. Gadon, III, 54—82. Zwierkowski do Lelewela 14 list. 1834, tamże 331—6. Walerjan (Pietkiewicz?) do ?, Poitiers 14. VII. 1835 A. R. 1147 (ogromnie krytycznie o ostatnich zmianach). *Emigracja Polska od 1831 do 1863*, 1865, 22 i n. *Now. demokr.* 1842, I, 98—110.

*

W październiku 1835 sekcja zwana Grudziądz (w Portsmouth), najbardziej radykalna, oddziela się od Towarzystwa z powodu zasadniczej różnicy w ujmowaniu głównego zagadnienia własności i sprawy włościańskiej, przystępuje do niej następnie sekcja Humań (Jersey), poddając ostremu potępieniu dotychczasową działalność Towarzystwa, i obie one zakładają organizację własną p. n. Lud polski[1]).

W lutym 1836 r. powstaje w Paryżu Konfederacja narodu polskiego, złożona z elementów środka, zdecydowanie demokratycznych, pod przewodnictwem Dwernickiego, która jasno i mocno domaga się przywrócenia Polski w granicach przedrozbiorowych, zapowiada walkę o samą Polskę, oraz o zapewnienie własności rolnikom i sprawiedliwości dla mas. Wprawdzie za ujawnienie swego stanowiska konfederacja została usunięta z Paryża[2]), zdobywa jednak sobie ona autorytet i staje, jako poważny współzawodnik, obok Towarzystwa Demokratycznego, przyciągając ku sobie znaczną część członków Młodej Polski[3]), a w końcu lata 1836 r. ulega wreszcie rozwiązaniu.

---

[1]) *Lud polski w Emigracji 1835—1846.* Jersey 1854, Manifest gromady Grudziądz 30 paźdz. 1835 ib. 3 — 5. Gromada Humań do gr. Grudziądz 14. III. 1836 ib. 16.

[2]) Akt organizacji Konf. N. P. 5 tytułów, 29 art. i dodatek. Akt konfederacji 25. II. 1836. Upoważnienie dla Dwernickiego, Stempowskiego i Ledóchowskiego 7. III, odezwa 9. III (przedmiot zarzutów). Nota o stanie sprawy 9. IV. 1836: „quand la presse est venue divulguer ce plan et provoquer les mesures que le gouvernement va se trouver forcé de prendre" list Montaliveta do Thiersa 15. IV. 1836. A. E. Pologne t. 33. Organ konfederacji *Naród polski* 1836. Gadon III, 75, 251—2.

[3]) 12. V. 1836 część Mł. P. z Nowosielskim, Dyboskim, Maleszewskim, Dzierzkowskim przystąpiła do Konf. N. P. A. R. 1147. Odtąd w akcji krajowej Konfederacja i jako nazwa i jako ideologja zdobywa sobie coraz więcej znaczenia i powoli zastępuje organizację Młodej Polski.

W tym chaosie zmian i przekształceń, rozdźwięków i sporów, Tow. Demokratyczne przeżywa wszystkie inne organizacje. Pod naciskiem współzawodnictwa zdobywa ono w sobie energję, umacnia swą organizację i panuje nad innemi. Formułuje wreszcie nowe wyznanie wiary. Wyznanie bowiem wiary stanowi wówczas i o celu istnienia i o racji bytu każdego stowarzyszenia tułaczego.

„Potępieńczych swarów", dyskusyj bez końca, walk z wrogami „sprawy świętej" ludów, winowajcami klęski zbiorowej, za jakich uchodzą „arystokraci", a także z najbliższymi ideowymi sąsiadami — zrozumieć niesposób, jeżeli nie zejdzie się w głąb istotną emigracji. Nie mając możności działania faktycznego, w oczekiwaniu chwili pomyślnej, wygnańcy mieli przed sobą jeden cel istotny: sformułowanie programu dla narodu, podanie prawdziwego, jedynego, niezawodnego środka, który miałby go wyzwolić z nieszczęść, jakie nań spadały. A ponieważ w działaniu, w rzeczywistości praktycznej nie było sprawdzianów, nie mogło być kontroli, ponieważ życie nieustannie obalało programy, ponieważ upragniona chwila oddalała się coraz bardziej w jakąś przyszłość nieuchwytną, a wszelkie, częstokroć zupełnie urojone przewidywania zawodziły, wygnańcy upierali się tem mocniej przy swych twierdzeniach, zamykali się coraz ciaśniej w kapliczkach swych wierzeń, dążyli do tem większego uściślenia swych koncepcyj. Jedyną dziedziną, która pozostawała do ich wyłącznej dyspozycji, była bowiem sfera ideologji.

IV.

„Naród francuski i polski łączy od wieków jeden interes, jedne uczucia — miłość wolności i swobód, nienawiść tyranji i przesądów. Oba te ludy zrozumiały dobrze, że byt jednego ściśle z bytem drugiego skojarzony, bo wspólnych

mają nieprzyjaciół, a szczęście lub klęski jednego są drugiego ludu szczęściem lub klęskami". Tak się rozpoczynał akt zawiązania Komitetu narodowego, przez który Lelewel otwierał nową erę stosunków wzajemnych między Polską a Francją w czasach najnowszych. A zamykając w bolesnym zawodzie swoją działalność, Komitet myśl swą jeszcze bliżej formułował: „Polska wolna i niepodległa, Polska potężna i groźna Północy, a zatem odbudowana na zasadach przygotowującego się w Europie nowego porządku rzeczy, stała się hasłem i duszą tego świętego ludów przymierza" [1]).

Odrzucony przez innych, radykalniejszych, Komitet kładł podwaliny pod program demokratyczny emigracji, a wyprowadzał go z trzech prawd, z trzech jakgdyby aksjomatów wiary politycznej: niepodległość Polski, łączność z Francją, solidarność sprawy polskiej ze sprawą ludów i triumfem nowego porządku w Europie. A na ten nowy program, wypowiedziany kolejno w akcie założenia Towarzystwa Demokratycznego z 17 marca 1832 r., w sławnej protestacji przeciw traktatom Polskę rozszarpującym, z 8 maja 1832 roku, w odezwie do obywateli żołnierzy z 12 września 1832 r., w okólnikach i artykułach składały się dwie części — negatywna i pozytywna. Wyszedł on z potępienia przeszłości najbliższej i całej dawniejszej, z sądu nad bezwładnością rewolucji 1830 r. i nad wadami systemu szlacheckiego; kierował się przeciw tym, których uważał za uzurpatorów majestatu narodowego w r. 1830 i za nieprawnych reprezentantów Polski na emigracji, napadał na porządek, uprzedzenia i ludzi, odrzucał związek z umiarkowanymi i konserwatystami, atakował przedewszystkiem ks. Czartoryskiego. Pozytywnie podejmował argumenty rewolucji francuskiej r. 1830,

[1]) Akt zawiązania się Komitetu. *Całoroczne trudy Komitetu narodowego polskiego* 1831—3, 24. Do tułaczów 31. III. 1832, s. 4.

a może nawet wielkiej francuskiej i przystosowywał je do położenia Polski współczesnej. Solidarność interesów między narodami, szczęście społeczne, łączność między rozwojem narodowym a stałym postępem ludzkości — oto punkty wyjścia jego założeń. Miał on łączyć Polskę z ludzkością, a w tym związku znajdował argument najwyższy na rzecz jej odrodzenia. Prawo natury, nieprzedawnione prawa człowieka stawały się wyłącznym tytułem do odbudowania naszej niepodległości. Oświata powszechna i spółdziałanie ludów Europy były środkami, z których czerpano wiarę w odbudowanie i odnowienie Polski. „Tak więc powołaniem Polski dzisiaj przed Europą, przed ludzkością jest wywoływanie tego potężnego wsparcia, ale wywoływanie go w imieniu i na korzyść potrzeb większości, której ogólny interes może jedynie uszlachetnić sprawę Polski". „Na tej zasadzie istnienie Polski jest potrzebą cywilizacji, szczęścia i pokoju Europy". Lud polski, wolny i niepodległy, miał nadto misję cywilizacyjną, jego przeznaczeniem miało być nadanie wschodowi Europy prawdziwej oświaty i zrozumienia prawdziwych praw człowieka.

Obok deklaracji, przenikniętej duchem filozoficznym wieku oświecenia, ideologją encyklopedyzmu i racjonalizmu XVIII stulecia [1]), występują tu już pierwiastki nowe, wyrosłe z podłoża współczesnej myśli społecznej. „Bóg dał ziemię dla wszystkich ludzi, aby ich karmiła owocami swemi, lecz szczególniej dla tych, którzy pracują". „Próżniak jest ciężarem ziemi, niegodnym, aby go nosiła, i sam tylko pracowity człowiek zasługuje na chwałę u Boga i ludzi". „Panowie jak dawniej gubili Polskę, tak i teraz sfałszowali i już nie zasługują na wiarę". Jedynym prawdziwym synem ojczyzny

[1]) Por. Roustan *Les philosophes et la société française au XVIII s.* 1906. R. Hubert *Les sciences sociales dans l'encyclopédie* 1923.

jest chłop. „Bóg chciał, aby wszyscy ludzie byli równi między sobą i aby życie wygodniejsze było skutkiem większej pracy", „równość pomiędzy ludźmi z koniecznej wypływa sprawiedliwości i sama tylko praca lub wyższa zdolność czynić może pomiędzy ludźmi różnicę". Stąd najwyższy będzie „tytuł człowieka, pracującego, czy rękami, czy głową". Chłopom więc należy się własność ziemi, którą uprawiają, należy im się oświata i uczestnictwo w stanowieniu praw. W ten sposób w poglądach swych Towarzystwo Demokratyczne łączyło inspirację Mickiewicza lub Lamennais'go, przełożoną na język polityczny, z konsekwencjami kultu Russa, które ujawniły się jeszcze w pomysłach warszawskiej Panta Kojna i, jak Machnicki nawiązywał do republikanów roku 1798, tak ono nawiązywało do romantycznej wiary wyznawców sprawiedliwości społecznej z ok. r. 1820. Łącząc w ten sposób dwa stanowiska: racjonalistyczne i społeczne, demokraci potępiali wszelkie traktaty, zwalczali zwłaszcza traktat wiedeński i w interesie Europy domagali się zjednoczenia wszystkich części Polski, gwałtownie rozerwanej. A cała ich początkowa koncepcja zamykała się w formule: przez ludzkość dla Polski [1]).

W takim stanie umysłów dojrzały wyprawy pod hasłem Zemsta ludu i szwajcarska. Jedna miała zanieść powstanie do Polski, ażeby powstrzymać siły rosyjskie, które mogłyby ruszyć na pomoc żywiołom reakcyjnym na Zachodzie, by złamać rewolucję, mającą wybuchnąć w Niemczech. Druga miała biec na pomoc tej ostatniej. Duchowo przygotowały ją propaganda Towarzystwa Demokratycznego i Węglarstwa.

---

[1]) O założeniu T. Dem., Akt założenia i protestacja przeciw traktatom J. N. Janowski *O początku demokracji polskiej* 1862. Odezwa do obywateli-żołnierzy *Noworocznik demokratyczny* 1842, I, 80—89.

Prawa człowieka i *Katechizm polityczny* w r. 1833 zawierały komentarz, w którym Janowski rozwijał i uzupełniał myśli francuskich republikanów z r. 1830. Wykładał on ogólne zasady wolności, równości, sprawiedliwości, wyjaśniał pojęcie społeczeństwa i państwa, charakteryzował formy rządów, wskazywał na najnowsze pomysły o podatku stosunkowym i postępowym, a zarazem określał jasno założenia swoje. „Wszelka społeczność, w której zdolności człowieka są tłumione, w której prawa jego są krępowane, nie jest społecznością". „Ustawy będąc źródłem własności, mogą zmienić jej ustanowienie co do zasad". „Główną podstawą społeczeństwa powinna być braterskość między ludźmi". „Wszystkie ustawy, stanowione przez uprzywilejowanych i na korzyść uprzywilejowanych, nie są ustawami". „Wszyscy ludzie są sobie braćmi i wszystkie narody są sobie bratnie". „Nie mamy innych wrogów prócz tyranów, uciemiężających ród ludzki". Nieposłuszeństwo względem nich nie jest zbrodnią. Zwalczając ustrój niesprawiedliwy, używając formuł od 30 lat stosowanych przez demokrację polską, Janowski zapowiadał, że po zmianie, jaka zajdzie w społeczeństwach, znajdzie pełne zastosowanie doktryna St. Simona. A trawestując jego formułę, mówił, że każdy będzie użyty stosownie do swoich uzdolnień i wynagrodzony stosownie do swoich zasług [1]).

„Towarzystwa wzajemnej pomocy" były najniższą formacją węglarstwa, stopniem przygotowawczym do organizacji [2]). Pod tą więc nazwą Jełowicki przedstawił w sposób najzwięźlejszy doktrynę węglarstwa, a następnie Słotwiński,

[1]) Prawa człowieka i obywatela, drukowane w *Pielgrzymie polskim* (Skarga 31. I. 1833, Chodkiewicz 5. II, Czarniecki 9. II), *Krótki katechizm polityczny* 1833 (str. 8) oraz nowe wydanie *Prawa człowieka i obywatela oraz Katechizm polityczny*, Paryż, 1834, forma zapożyczona jeszcze z propagandy roku 1831, por. *Katechizm polityczny* N. Polska 1831 № 43.

[2]) Widmann, 27.

który wydał nielegalnie Mickiewicza, w Ossolineum przedrukował broszurę tę we Lwowie, przeznaczając ją dla kraju. Uczono tam, że despotyzm bywa wszelkiego rodzaju, może nawet być demokratyczny, „jeżeli część ludzi, nazywających się demokratami i rządzących się demokratycznie, drugą część ludzi uciska". Niewola i niedostatek są zdaniem tej broszury dziełem tych, którzy uważają narody za swoją własność, a siebie za szczególniejszych wybranych. Takie są wszystkie rządy, których lud nie obierał. Taki stan rzeczy, jako przeciwny naturze i powołaniu ludzi, nie może istnieć wiecznie. Ludzie sami, ludzie dobrzy muszą obalić tę niesprawiedliwość. Naród polski pierwszy rozpoczął walkę, „żeby ród ludzki krwią swoją odkupił z niewoli i wyrwał z niedostatku". Nie mając dosyć sił i środków fizycznych, musi to osiągnąć przez ofiarę. „Ofiara bowiem z życia jest koniecznym warunkiem zamienienia niewoli na wolność".

Pierwszą czynnością narodu, który zdobędzie wolność całkowitą, czynnością, „wypływającą nawet z interesu zabezpieczenia swojej wolności na zawsze, jest iść wyjarzmiać inne narody, bez względu na to, czy okażą chęć odzyskania wolności, bo gdyby się znalazł jaki naród, któryby się za swojem poddaństwem oświadczał, któryby nie chciał dla siebie zupełnie wolności, taki naród jest w gorączce, taki naród jest przytłumiony, przygnębiony, opętany despotyzmem, z takim narodem jak ze słabym postępować należy". „W zapaleniu ognia wolności jeden naród na drugi oglądać się nie ma, ale owszem jeden drugiego uprzedzać, a następnie jeden drugiego wspierać powinien". Polska obudziła „żądzę wolności", nie może przerwać swego dzieła, lecz winna wiedzieć, że i ją czekać muszą ofiary [1]).

[1]) *Towarzystwa wzajemnej pomocy* 8 sierpnia 1833. Paryż Pinard, str. 43 — przechowany w odpisie A. a. d. Kom. śledcza 15, I, 23 — 6.

Kiedy Zaliwski wzywał do partyzantki, dawał jej zasady, nakazywał ślepe posłuszeństwo w walce z despotami dla zdobycia ojczyzny, praw równych każdemu człowiekowi, dla zniszczenia przesądów i nienawiści narodowej. A, wydając szczegółowe przepisy „wyniszczenia tyranów i ich wiernych służalców, uciskających ród ludzki, zabierania własności despotów", pozwalał używać ognia, sztyletów i trucizny, choć zarazem nakazywał szanować najświęciej „własność osobistą" każdego wyznania i narodu [1]).

W ten sposób nakreślono zasadniczo linje ideowe — nowoczesnej powszechnej propagandy demokratyzmu i walki o wolność narodów, walki o własną niepodległość, walki o równość i sprawiedliwość społeczną, oparte na racjonalistycznych założeniach, na nakazie sensimonistycznym, lecz wyrosłe z wiary, z głębokiego uczucia solidarności wszystkich pokrzywdzonych jednostek, ludów i narodów. To uczucie solidarności ponadnarodowej góruje w ideologji pierwszych wysiłków emigracyjnych ponad wszystkiem.

Już w czasie wyprawy sam Zaliwski zmienił zdanie. W zeznaniach swoich, oczywiście odpowiednio obmyślonych, a zatem nieszczerych i najpewniej ukrywających własną myśl wodza Zemsty ludu, twierdzi on, że młodzież, nie mając nic do czynienia, mimo chwilowego wstrętu gotowa była wziąć służbę u D. Pedra, ks. Brunświckiego, przy Lucjanie Bonapartem, i że on chcąc zniszczyć tamte zamiary oraz zagrodzić jej drogę powrotu pod amnestję Mikołaja, postanowił dać jej inny popęd, mający na celu ojczyznę.

---

[1]) Przepisy dla partyzantów, z datą 15. I. 1833. A. R. (M. Chodźko) *Dziesięć obrazów z wyprawy do Polski 1833 r.* 1834 — 1835. Poema 1841, 189 — 191. Borkowski *Pamiętnik historyczny*, 7—9 odezwa do Galicjan, ib. 28—33. Chodźko *Wyprawa do Polski w roku 1833* 1835, str. 16 z mottem z Lamennais'go. Kraushar *Migurski*, 40—43. Przysięga partyzantów A. a. d. Kom. śl. 15, A, 46.

W przewidywaniu więc wojny z Ibrahimem, z której mogłaby wyniknąć wojna Austrji i Rosji, a chcąc odwrócić uwagę emigracji od szukania gdziekolwiek zatrudnienia, postanowił rozpocząć akcję od Polski rosyjskiej i ograniczyć się do działań przeciw Rosji [1]). W działaniu swem miał się rzekomo oprzeć nie na rewolucyjnych, lecz na wojennych przewidywaniach i liczył na poparcie innych państw przeciw Rosji. „Owszem, mówił, ile w mojej mocy było, przeszkadzałem, ażeby Polacy w interesa innych narodów bynajmniej się nie mieszali i tylko wszystkie swoje siły obrócili przeciw Rosji. W Rosji zaś nie wybierałbym i nie omijałbym żadnych środków, które mogłyby wstrząść państwo rosyjskie, a zatem jeżelibym tam jakie żywioły republikańskie znalazł, nie omieszkałbym takowe poruszyć". „Wiedziałem to dobrze, że najstraszniejszą klęską dla państwa rosyjskiego, jakąby jej można zadać, jest emancypacja chłopów, zmierzając więc do tego, tem samem zasady wolności musiałem używać za swoją broń" [2]). Jeżeli nawet nie można wierzyć, żeby od początku stanowisko Zaliwskiego było takie, jak on je przedstawia, to jednak w toku działań wyraźnie zajął pozycję, określoną przez siebie w zeznaniu. Żądając od Pietkiewicza przysłania mu dalszych pomocników, pisał Zaliwski 3 sierpnia 1833 r.: „Wy tylko ze swojej strony starajcie się wszelkiemi sposobami, żeby nasi nie poszli ani do Algeru, ani do D. Pedra, ani do rewolucjonistów francuskich i niemieckich, bo będą mieli w domu co do roboty, niech ta garstka nie będzie na wysługach ani u tronów, ani u narodów, inaczej zginiemy zupełnie, bo nie będzie czem swe-

[1]) Potwierdza to całkowicie Migurski. K r a u s h a r, 72.

[2]) Z zeznania Zaliwskiego 27 list. 1833 A. a. d. Kom. śl. 15, I, ad 184, 24 aug. 1834 ib. ad 343, także 29 aug. ad 383.—Miał on przeciwstawiać się akcji T. Dem., ale używał jego członków dla swego celu.

go domu odbudować, a ja nie ufam obcym pomocom żadnym“ [1]).

Zaczyna się stanowczy zwrot w psychice zbiorowej, Mochnacki podejmuje pytanie podstawowe. Jeszcze w r. 1832 formułuje on zasadę: „krew nasza tylko dla Polski“ i zaleca najściślejszą neutralność wobec wszelkich wypadków politycznych i społecznych Europy. Potępia ruch 1833 r., stawiając nową tezę: „rewolucja nie będzie ani Honoratką, ani mrowiskiem, ani kongregacją pielgrzymską. Rewolucja będzie systematem; to systema będzie despotyczne, albo upadnie wraz ze sprawą ludów“. Zwalcza, wyszydza Mochnacki wiarę w możliwość rewolucji w Niemczech i pośrednio atakuje tych wszystkich, którzy biegli na jej ratunek [2]).

„Ludzi szalonych“ wziął w obronę Mickiewicz w Pielgrzymie. Rozsądkowi przeciwstawił własną miarę: „że rozsądek pojedyńczy jest często w sprzeczności z rozumem narodowym, z rozumem rodu ludzkiego“ i na plan pierwszy wysunął ludzi czujących. A zarazem wysoko wyniósł obowiązek ofiary z krwi, jako jedyny okup wolności ojczyzny: „ta krew była poślubiona ojczyźnie, czy kto myśli, że ją można ukraść?“ — pytał, i tłumaczył: „bo do imienia Polski przywiązane jest wyobrażenie nietylko wolności i równości, ale poświęcenia się za wolność i równość powszechną“ [3]).

A tymczasem proces przemiany posuwał się dalej, mimo załamywań i nawrotu fali kosmopolityzmu [4]). Dokony-

[1]) Lewak, 129.

[2]) Mochnacki *O charakterze emigracji polskiej* Ziemowit 1 lipca 1832 r. *O rewolucji społecznej w Polsce.* Pisma rozmaite 152—165. *Królowie i rewolucja* ib. 260—269. *O rewolucji w Niemczech* ib. 232—258. Śliwiński *Mochnacki*, 370—379. Kucharzewski, 388 i n.

[3]) O ludziach rozsądnych i ludziach szalonych 27 maja 1833. *Dzieła wszystkie* wyd. Pini, IX, 32—35. O bezpolitykowcach 19 maja ib. 28—31. O partji polskiej 5 kw. 1833 ib. 7—10.

[4]) Pietkiewicz do Lelewela 19. 1. 1834 Gadon, II, 265.

wał się przedewszystkiem wśród żołnierzy naszych w Szwajcarji, pod bezpośrednim naciskiem wielkiego nauczyciela, Lelewela. „Jabym rad, pisał on do Pietkiewicza 9 list. 1834, aby nasza wiara odszczepiła się od cudzoziemców i myślała o sobie. Szanuję, kocham twórców Młodej Polski, ale im nie wierzę; jak byli wojażerami zdala od własnego, tak byle wiatr zawiał, odpadną od niego, bo im bliższe śniegi Alp, lody Renu, niż mające zazielenić na własnej ziemi krzewy“ [1]). Ale tu się właśnie mylił. Ideologja Młodej Polski była symptomem przekształcenia, które się już dokonało. Jeszcze w czerwcu 1833 pisał Stolzmann do Nowosielskiego: „pamiętaj, że to nie jest masonerja, Towarzystwo dla bankistów i t. p., ale mające na celu dobro ludzkości“ [2]). Teraz pod wpływem Mazziniego dojrzał inny pogląd. Ludzkość jest przeznaczona do dążenia przez ciągły postęp i pod władzą powszechnego moralnego prawa ku pełnemu rozwojowi swoich właściwości. Jeden jest cel ostateczny ludzkości, i zasady, na których się opiera jej dążenie, są jednostajne, tysiące dróg jednak otwartych jest przed postępem. Każdy człowiek, każdy lud, każdy naród ma w obrębie ludzkości swoje przeznaczenie, a tę misję określa jego własna indywidualność. Wolność zaś, równość i ludzkość stanowią podstawy wszelkiego dzieła ludzkiego [3]). Teraz Młoda Polska siebie identyfikować będzie z reprezentacją prawdziwej Polski: „dajcie nam czasu porozumieć się, pojednać, połączyć, a ostatnie tchnienie starego (sejmu) znakiem będzie nowego życia, reprezentacji narodowej ludu polskiego, prawdziwej polskiej Ojczyzny“ [4]). „W emigracji niemasz już żadnego

[1]) Gadon, III, 331.

[2]) 14. VI. 1833 A. R. 804.

[3]) Lewak, 138—140.

[4]) Nota Konstantego Zaleskiego (Pawła) z Brukseli 3 paźdz. 1834, przy formułowaniu wyznania wiary A. R. 1147.

T-stwa propagacyjnego, myślał Pietkiewicz 14 lipca 1835, któreby było źródłem niewyczerpanem postępu. Jedna tylko familja nasza nieskalana, jej to jest zawód, potrzeba jej organu jawnego“ [1]).

W takich warunkach i w obliczu takich faktów, w zetknięciu z rzeczywistością życia, Towarzystwo Demokratyczne, pragnące „zrozumieć myśl narodową i nad jej urzeczywistnieniem szczerze pracować“ [2]), musiało samo poddać rewizji dotychczasowe zasady swoje. Doświadczenie lat ostatnich nie było i dla niego stracone. Powracało ono teraz do swych założeń i zastanowiło się nad źródłami swoich poglądów. Zaczyna się trudny proces ostatecznego formułowania zasad wiary, proces długi, w dyskusjach bolesny, zakończony ostatecznie ogłoszonym 4 grudnia 1836 r. manifestem Towarzystwa Demokratycznego.

Program, suma zasad, ogarniających w rozumieniu T-stwa Demokratycznego całą przeszłość i przyszłość narodu, powstał nie odrazu, ale wyrósł z negacji przeszłości, oraz z koncepcji pozytywnej jego twórców, ucierania się poglądów w samem Towarzystwie, z układania się odmiennych zapatrywań poszczególnych sekcyj w formuły kompromisowe, a mimo to co do swej istoty rozwinięte przez Heltmana jednolicie [3]). Odcinając się ostro od ideologji *Pamiętnika Emigracji,* które to pismo „niedwuznacznie starej budowie społeczeństw sprzyjało i przed jej obrońcami kornem czołem biło“, odgradzając się od *Pielgrzyma,* „przyodzianego w jezuicką szatę“, który „podpierał swem ramieniem wszelkie bez wyjątku na jakiejkolwiekbądź podstawie oparte władze“, od „niepatentowanych, nieregestrowych

[1]) A. R. 1147.

[2]) Heltman Pismo T. D. P. 1837, I, 2.

[3]) W. Heltman *Demokracja polska na emigracji.* Wyjątki z pism 1866 r.

i niepodległych demokratów", zwalczając pamflety z „Avignon, Besançon, Paryża i t. d., na zbeszczeszczenie demokracji" wypuszczone [1]), Towarzystwo Demokratyczne musiało jednak samo wypośrodkowywać pomysły, któreby odpowiadały koncepcjom ogółu. A przecie wyrazem symptomatycznym tych koncepcyj były poglądy przez T-stwo Demokratyczne zwalczane, częstokroć tak bliskie własnym zapatrywaniom Towarzystwa i w odcieniach tylko różne od jego formuł końcowych, ostatecznie ustalonych.

Wychodziło ono z założenia, iż każda epoka ma swoje do spełnienia posłannictwo, czyli, jak mówi Buchez, „w powszechnem życiu ludzkości jest szereg postępowy celów". „Cel, do którego dąży ludzkość, jest tajemnicą na zawsze dla niej ukrytą; droga tylko do niego prowadząca może być wiadomą". Tą drogą jest stałe doskonalenie się. Na niej leżą cele podrzędne, których osiągnięcie przynosi szczęście. Dążenie zaś do szczęścia jest dążeniem ludzkości i człowieka. Każdy człowiek ma dwie sprężyny działania: miłość siebie samego i miłość ludzkości. „Poświęceniem lub egoizmem, do tego stopnia posuniętemi, iż drugi pierwiastek do zupełnej nieczynności jest przyprowadzony, można żyć chwilę, nie można żyć przez całe życie". Normalny stan człowieka winien być równowagą uczuć miłości siebie i miłości drugich, czyli jego praw i powinności. Jak ludzkość w każdej epoce, tak i każdy naród ma swoje posłannictwo. Posłannictwo zaś narodu polega na tem, iż żyje on myślą, stanowiącą istotę samego narodu, rozwijając i kształcąc ją. Ta myśl stanowi istotę narodowości. Zwyczaje, język i wypadki są tylko objawieniem tej myśli, a nie samą narodowością... Naród

[1]) *Uwagi Centralizacji przy dyskusji nad manifestem Towarzystwa Demokr. Polskiego* (wyjątek z okólnika z dn. 30 sierp. 1836), 35—6.

pragnący spełniać swe posłannictwo musi je odkryć, przez odkrycie prawdziwej myśli swej w swojej przeszłości [1]).

Chcąc odkryć własne posłannictwo T-stwo Demokratyczne pomija przeszłość bezpośrednio minioną, by zejść w samą głąb dziejów narodowych. Nie szuka żywiołu narodowego na powierzchni, lecz szuka go w głębi obcemu wpływowi niedostępnej, w całej masie narodu. W dziejach i w ludzie szuka odpowiedzi na pytanie zasadnicze, wysuwając wysoko wartość ludu. „Na dnie nieskażonych jego obyczajów leżą cnót obywatelskich nasiona, których wieki ucisku stłumić nie zdołały" [2]). „Cnoty przodków naszych przechowały się w nędznych chatach wieśniaka czyste, młode, czerstwe, niezarażone zepsuciem, wśród fałszywej cywilizacji, wylęgającej się". „Nieskażona dusza ludu nieskażony stworzy ruch".

Wewnętrzne siły narodu wyrabiają się zawsze pod przewodnictwem jednej i tej samej myśli. „Myśl Polski była myślą demokratyczną" [3]). Polska sama była reprezentantką wolności wśród narodów słowiańskich. Takie było w przeszłości odległej i takie jest jeszcze w przyszłości posłannictwo Polski [4]).

Zewnętrzne antynarodowe i wewnętrzne antysocjalne siły nie mogły skrzywić właściwej myśli Polski. Ta myśl istnieje dzisiaj, w jej potędze leży najważniejsza gwarancja przyszłego bytu i świetnego posłannictwa Polski. A sama Polska wytwarza w sobie tem głębszą dla ujarzmicieli nie-

---

[1]) *Uwagi*, 52, 55, 60.

[2]) *Uwagi*, 24.

[3]) *Rozbiór kwestji przedwstępnej, jakie są wewnętrzne siły społeczeństwa polskiego, uważanego pod względem socjalnym i politycznym.* Okólnik Nr. 8 (18 czerwca 1838), 150—2.

[4]) *Manifest T. Dem. Pol.* 1836, 3—5.

nawiść, tem gorętszą chęć zrzucenia ich jarzma, [1]) przygotowując siły do odbudowania swego bytu politycznego, który utraciła, przedewszystkiem z winy własnych warstw wyższych, z winy arystokracji „tego antynarodowego żywiołu“ [2]). Miłość ojczyzny fanatyczna, męstwo, jednolitość i brak różnic we własnej budowie etnicznej zapewniają możliwość powodzenia w miarę wzrostu w masach nienawiści do wrogów zewnętrznych, lecz zarazem i do ciemiężycieli wewnętrznych.

Polska nowoczesna, odrzuciwszy pierwiastki arystokratyczne, szuka nowych warunków życia społecznego w najściślejszej łączności z innemi narodami Europy. Równość, podstawa niegdyś społeczeństw słowiańskich, „dziś światłem i potrzebą wieku tak silnie wywoływana i zupełne szczęście ludzkości zapowiadająca“, jest kardynalną zasadą wiary Towarzystwa. W myśl tej zasady każdy ma równe prawa i równe powinności. Każdy ma prawo szukać własnego szczęścia, wszystkie władze rozwijać, w myśl maksymy sensimonistycznej „w miarę pracy i zdolności we wszystkich korzyściach życia społecznego równy mieć udział“, ale zarazem każdy winien szukać szczęścia innych, „własny interes szczęściem drugich i społeczności ograniczać, a w miarę otrzymanych z życia społecznego korzyści — tym razem za przykładem republikanów francuskich r. 1830 — do ciężarów publicznych przykładać się“. Harmonja między prawem a powinnością, gwarancja przeciw anarchji i despotyzmowi, winna więc być podstawą społeczeństwa, wyrażając się w równości, braterstwie i wolności, w zniesieniu przywilejów, przez zapewnienie prawa posiadania ziemi i każdej innej własności, tylko pracy, przez powszechne, wszystkim dostępne wychowanie, przez tolerancję, przez swobodę rozwoju kulturalnego dla całej masy narodu.

[1]) *Rozbiór*, 167—172.
[2]) *Rozbiór*, 130.

Organizacja polityczna tej nowej społeczności oprzeć się musi na zasadzie najogólniejszej demokracji: wszystko dla ludu — wszystko przez lud, przez wszystkich. W pełni przedstawia zatem wszechwładztwo ludu, które tylko w demokracji przestaje być fikcją.

Na takich zasadach Towarzystwo pragnęło oprzeć przyszłość odrodzonej Polski. Niepodległa, w dawnych granicach od Bałtyku do morza Czarnego, a od Odry i Karpat do Dniepru i Dźwiny, w granicach, które jedne mogą zapewnić jej istnienie i jej posłannictwo, odnowiona Polska będzie rzeczpospolitą demokratyczną, ściśle ludową. „Wszechwładztwo wróci do ludu; stan niegdyś panujący rozwiąże się ostatecznie, między lud zstąpi, stanie się ludem". Tylko taka Polska będzie mogła urzeczywistnić swą misję dziejową, zniszczyć despotyzm i rozpowszechnić wolność wśród Słowian.

Dla urzeczywistnienia tego celu Polska ma dostateczne siły sama w sobie. „Ona sama zdolną jest własnemi siłami powstać, najezdników zniszczyć, jarzmo wewnętrzne złamać i na trwałych zasadach demokracji istnienie swoje ugruntować". Powstaniu towarzyszyć będzie wyzwolenie ludu, oddanie mu ziemi na własność bezwarunkową, powołanie wszystkich bez różnicy wyznania i pochodzenia do używania korzyści bytu niepodległego. W walce tej Polska ma naturalnych sojuszników w spółdziałaniu szczerem ludów, opartem na wspólnej potrzebie usamowolnienia i na braterstwie, które jedno, lecz nie traktaty i działania gabinetowe, przyczynić się może do przywrócenia Polski.

V.

Odwołując się do wszystkich w Polsce, którzy wyznawali takie zasady, a odcinając się od wszystkich pozostałych, Towarzystwo Demokratyczne *sobie i tylko sobie przyznawało* prawo wyłącznego reprezentowania Polski

*

nowoczesnej. Poza sobą nie widziało drogi słusznej. Śpiesznie chciało iść ku psychicznemu wyzwoleniu narodu. Przynosiło nową formułę narodowości. Usiłowało dać nową formę walki o niepodległość przez połączenie powstania ludu, opartego na jego pełnem wyzwoleniu i uwłaszczeniu, z solidarnością narodów ludowych. Warstwom ludowym pragnęło zapewnić w przyszłości główne, kierownicze stanowisko w narodzie i państwie.

W manifeście zawarto nietylko sprawę przyszłości Polski, lecz — jak mówi Raspail — sprawę przyszłości świata. W formie ostatecznej zamknięto pragnienia i tęsknoty, marzenia i pomysły całego pokolenia, pierwszego pokolenia romantycznego w Polsce. W jedną całość stopiły się nadzieje młodzieży z roku 1830, złudzenia żołnierzy z r. 1831, doktryna naukowa Lelewela o utraconem pierwotnem obywatelstwie chłopa polskiego, cierpienia Zawiszy, Wołłowicza i ich towarzyszy z projektami Francji rewolucyjnej, z pomysłami Cavaignaca i G. Pagèsa, z fantazjami St. Simona i Bucheza, planami neobabuwistów, z poezją Lamennais'ego i natchnieniem Mickiewicza. W manifeście Towarzystwo Demokratyczne wystąpiło jako spadkobierca francuskiej rewolucji r. 1793. W nędzy wygnania i beznadziejności tułactwa wysoko wzniosło sztandar Polski wielkiej, niepodległej, ludowej, bogatej i oświeconej; odrodzona w tradycjach rewolucji francuskiej, polska emigracja demokratyczna dumnie reprezentowała nie dające się zdusić aspiracje narodu.

EMIGRACJA I KRAJ

POSZUKIWANIE NAUKOWEJ FORMUŁY DEMOKRATYCZNEJ

I.

Wychodźcy cierpieli i z tęsknotą zwracali wzrok w kierunku kraju, który ponosił teraz konsekwencje niepowodzenia r. 1831 i wybuchu r. 1833.

Przewaga Mikołaja rosła. Stary król pruski, młody, niedołężny cesarz Austrji pozostawali całkowicie pod jego wpływem. Gabinety berliński i wiedeński zgóry zgadzały się na rozwiązania petersburskie. Nowe święte przymierze, odbudowane w Münchengraetz i w Berlinie, powstało przedewszystkiem nato, by pilnować Polaków, by zwalczać próby zmierzające ku wyzwoleniu narodów, by tłumić poruszenia u nas.

Pozorna martwota i bezruch panowały w rosyjskiej dzielnicy naszej ojczyzny. Paskiewicz trzymał w terrorze swych poddanych polskich. Litwa nie śmiała się ruszyć. Galicja, jeżeli nie liczyć uległych stanów we Lwowie, milczała, skrępowana systemem Metternicha. Jedynie Poznańskie rozwijało się spokojnie, choć bez wystąpień efektownych, w warunkach stałości urządzeń pruskich, dzięki korzystnej sytuacji, jaką zrodziło nadanie własności włościanom. Jedynie wolne miasto Kraków czas jakiś korzystało ze swobód, ażeby po prowokacji r. 1836 dostać się pod okupację wojskową, pod najściślejszy dozór, który pozbawi go dotychczasowego charakteru, jaki posiadał Kraków, jako miejsce zetknięcia trzech dzielnic Polski z emigracją.

Równocześnie wewnątrz Polski dokonywają się zmiany, które przetworzyć mają jej charakter. Królestwo Polskie, zwła-

szcza przez swój rozwój gospodarczy, którego początki wiązały się jeszcze z inicjatywą Lubeckiego, stawało się powoli krajem przemysłowym i wytwarzało nową warstwę społeczną — mieszczaństwo. Chłopi bardzo religijni, byli po staremu bardzo ulegli. Los ich w niczem nie uległ poprawie: nie zmieniono pańszczyzny w Królestwie i Galicji, nie zniesiono poddaństwa na Litwie. Rządy, które przybierały pozory obrońców tej warstwy ludności, nic istotnego dla niej nie czyniły. Mimo pokory, jaka ją charakteryzuje, zaczyna ją trawić wzmacniający się nastrój oporu, jakieś przeczucie niechęci klasowej do właścicieli ziemskich.

Proces przemiany społecznej, rozpoczęty przed laty, a obciążony przewrotem gospodarczym, w związku z kryzysem agrarnym, prowadzi do przekształcenia roli szlachty w Polsce, zwłaszcza że przyśpiesza go teraz polityka rządu rosyjskiego. Drobna szlachta, oderwana od gleby, dziesiątkowana, często wypędzana z gniazd swoich, zbiera się po wielkich miastach. Szuka tam dostępu do biur, do urzędów administracyjnych, przeważnie zajęć tych lub zajęć właściwych nie znajduje. Pozostaje więc bez pracy w kraju, pozbawionym wyższego szkolnictwa, bez właściwego wykształcenia i fachowego przygotowania, zawiedziona i niezadowolona, tworząc jakgdyby sztab generalny dla wszelakiego zbiorowego oporu. Z tej oto nowej inteligencji naturalnie wychodzić muszą przywódcy masy, coraz liczniejszej i coraz zwartszej po miastach — młodzieży rzemieślniczej. To też ku nim przedewszystkiem zwracają się wysiłki emisarjuszów emigracyjnych. Młoda Polska, a następnie Towarzystwo Demokratyczne szuka z nią zetknięcia. Znajduje gorących wyznawców i propagatorów dalszej swej akcji przedewszystkiem wśród młodych urzędników Królestwa i Krakowa, pomiędzy uczniami klas wyższych gimnazjalnych, po seminarjach duchownych, wśród studentów Wszech-

nicy Jagiellońskiej, w środowisku małych dzierżawców w Królestwie, na Wołyniu, w Galicji i na Litwie. Na nich się opiera.

Wysuwa się na widownię nowe pokolenie poetów i pisarzy, zrodzone przeważnie około r. 1820. Na ducha tego pokolenia składają się: obrzydzenie do bierności moralnej, politycznej lub estetycznej społeczeństwa urzędowego, skłonność do opozycji, która u jednych wyraża się w dziwacznych formach cyganerji, u innych w poszukiwaniu użycia bez granic, w bałagulstwie, obrażającem zwyczaje, a u wszystkich przetapia się w głębokie uczucie sympatji dla pokrzywdzonych, w przesadę uczuciowości, w entuzjazm szczery i istotny, w entuzjastyczność. Urodzona w niewoli, wychowana w więzieniu, młodzież ta osobiście nie przeżywała już zapału bohaterstwa, lecz ukochała wolność i dążyła do niej nieustannie. Pełna była zresztą sprzeczności wewnętrznych: solidarność w poświęceniu i poszukiwanie samotności, ofiara dla innych i zamykanie się w sobie, przeżywanie tragedyj osobistych, najczęściej urojonych, podziw dla siły ducha, a zarazem brak charakteru, słabość i egotyzm poetyczny, nieznoszenie jakiegokolwiek wpływu, poszukiwanie bezwzględnej oryginalności i swobody a przytem poddawanie się działaniu idej, uznanych za doskonałe, wpływom koncepcyj i nastrojów modnych, „duchowi czasu", który widziano przedewszystkiem w dziełach Hegla—to wszystko składało się na powikłaną atmosferę pokolenia. Poszukuje więc ono niebezpieczeństwa, choć brak mu hartu na znoszenie udręki więziennej. Ofiarowuje siebie w ofierze i drży przed śledztwem, przed badaniem, przed instygatorem. Jeden z najczynniejszych, Dzwonkowski, w liście pochwyconym przez policję, tłumaczy się przed rodzicami z motywów swej ucieczki. Wiedział, że nie zniesie cytadeli, że wyjdzie z niej złamany. „Nie obawa przeto kary zmusiła mnie do

opuszczenia kraju, ale obawa inkwizycji, która jest stokroć gorszą od szubienicy, kopalni. Będąc zupełnie niewinnym, mogłem liczyć na pewno, że za kilka lub kilkanaście miesięcy, stosownie do humoru, wypuszczą mnie z oddaniem pod dozór policyjny, który jest tem samem, co szpagat uwiązany u nogi wrubla *(sic)*, puszczonego w powietrze, ale obok tak pięknych nadziei mogłem także liczyć na pewno, że przez siedzenie w cytadeli stracę do reszty i tak już pierwszem w niej siedzeniem osłabione zdrowie i że mnie albo żywego trupa oddadzą światu, albo umarłego, odmówiwszy mu nawet ostatniej posługi, wrzucą w dół szpitalny" [1]).

Tak mówił najdzielniejszy. Cóż myśleć o innych, słabszych?

W martwej Warszawie nie było ośrodków dla tworzenia legalnej opinji wspólnej. Zbierano się po cukierniach, po salonach prywatnych, później usiłowano tworzyć z redakcyj czasopism punkty oparcia dla jakiegoś zorganizowanego wysiłku myśli. Obok konserwatywnej *Bibljoteki Warszawskiej*, powstają efemerydy w rodzaju *Nadwiślanina* 1840—1 i *Przeglądu Warszawskiego* 1840—2, wreszcie istniejący przez czas dłuższy *Przegląd Naukowy* Skimborowicza i Dembowskich (1842—8). — Lecz Warszawa, narażana na prześladowania policji i działania cenzury, nie mogła stać się wówczas właściwem centrum myśli polskiej. Będzie niem Poznań, dokąd jeszcze za panowania Fr. Wilhelma III i emigracja i kraj zwracają się z pewnemi nadziejami. Śmierć starego króla, upadek Flotwella, pierwsza pseudo-liberalna faza rządów Fryderyka Wilhelma IV otwiera tutaj możliwości, jakich nie znają inne dzielnice, a specyficzny, mimo absolutyzmu legalistyczny system rządów pruskich stwarza wa-

[1]) A. a. d. Kanc. Nam. 8902, III, A, 279-80.

runki pewności, w których łatwiej rozwijać się może twórczość polska. Poznań staje się teraz właściwą intelektualną stolicą naszą. Emisarjusze emigracyjni, uciekinierzy z więzień rosyjskich i austrjackich, nowi emigranci i dzieci dzielnicy wielkopolskiej, poeci, filozofowie, historycy stwarzają wspólnie środowisko, tętniące życiem i pracą. Poznań staje się teraz punktem wyjścia nowej ideologji, nowego planu działania, którego ostrze będzie wymierzone przedewszystkiem przeciwko najpotężniejszemu i najbezwzględniejszemu ciemięzcy — przeciwko Rosji. Po r. 1840 w atmosferze nerwowej, jaka przenika umysły mieszczańskie i robotnicze Europy Zachodniej, Rosja, nietknięta dotychczas zupełnie przez ruchy liberalne, wydawała się nietylko wcieleniem ucisku Polski, lecz zarazem główną przedstawicielką reakcji powszechnej [1]).

II.

Pierwsza organizacja rewolucyjna, powstała w kraju, miała wyjść z Krakowa. Wolnomularstwo, składające się z dwu związków: Przyjaciół Ludu i Węglarstwa Polskiego, istniało i tu, i w Galicji, i stopniowym podlegało zmianom. Początkowo obliczone było na przygotowanie natychmiastowego powstania. „Do związku Węglarstwa przypięty był związek podrzędny, stanowiący istotną moc pierwszego. Każdy z Węglarzy zobowiązany był mieć gotowe uzbrojenie na 7 ludzi; powinien był oprócz tego znaleźć tych ludzi

[1]) Charakterystyka powyższa oparta na materjałach śledztw politycznych, które są opracowane niżej, i na współczesnych czasopismach, nadto—dla nastroju ważne: (E. Dembowski) *Piśmiennictwo polskie w zarysie*, 1845. Jarochowski *Literatura poznańska w I-szej połowie w. XIX*, 1880, doskonała charakterystyka cyganerji u Korbuta w dziele *Wiek XX. Sto lat myśli polskiej* IX, 222—7; o bałagulstwie Z. Szcz. Feliński *Pamiętniki* 1897, I, 114—8.

i, przekonawszy się o ich patrjotyzmie, przywiązać ich niejako do swojej osoby, tak aby na wypadek działania mógł na nich rachować. Takim sposobem namiot węglarski, składający się z 10 spiskowych, miał do siebie przyłączoną siłę 70 ludzi uzbrojonych, oddział dostatecznie wielki dla rozpoczęcia działania na jednym punkcie, który nawet mógł być rozdzielony na dwa, i tych siła do wojny partyzanckiej narodowej jest dostateczna. Spiskowi związku podrzędnego z sobą wcale się nie znali. W chwili rozpoczęcia razem zgromadzeni wybierali sobie naczelnika sami" [1]). Niezadługo jednak przygotowania powstańcze zeszły na plan dalszy, na skutek współzawodnictwa pomiędzy pierwszymi organizatorami i oddzielenia się organizacji krakowskiej. We Lwowie wysunęła się miejscowa organizacja, która, podzielona na poręby i podporządkowana naczelnej dykasterji, otrzymała trzeci stopień przygotowawczy związków wzajemnej pomocy, zwróciła swą działalność głównie do propagandy i usiłowała ogarnąć mieszczaństwo i młodzież uniwersytecką [2]).

W Krakowie związkowymi opanowują wpływy Młodej Polski. Obok niezmordowanego, ruchliwego, pełnego inicjatywy Goszczyńskiego i uczonego a wiernego Lesława Łukaszewicza, stają teraz przybyli z emigracji: Żabicki, bohaterski, do końca niezłomny Leon Zaleski i jego brat Adolf, wreszcie niezadługo otoczony aureolą legendarną Szymon Konarski-Niemrawa, urokiem samej postaci swojej działający na ludzi, z którymi miał do czynienia [3]). W lipcu 1835 roku

[1]) *Pamiętnik* M. Chodźki, A. R. 108, 98 i 100—1.

[2]) Budzyński, I, 101—2; Kraushar *Migurski*, 39 in.; Józefczyk *Wspomnienie ubiegłych lat*, 1881, 27—9; Schnürr-Pepłowski *Z przeszłości Galicji*, 1895, 377—9; Widmann *Smolka*, 17—33; Krajewski, 15—30.

[3]) St. Pigoń *Seweryn Goszczyński. Podróż mojego życia*, 1924, 72—77; Z. Wasilewski *Z życia poety romantycznego*, 1910, zwłaszcza s. 95 i n. i memorjał tamże 110 i n.; *Seweryn Goszczyński*,

powstaje przy ich udziale Stowarzyszenie ludu polskiego, nietyle nawet związek nowy, ile raczej organizacja, która miała zespolić i odnowić dawne jednostki spiskowe.

Stowarzyszenie dzieliło się na ziemie, według podziału na dzielnice Polski. Zborowi głównemu podlegają zbory ziemskie, tym zaś — obwodowe. Obwodowe dzieliły się na gminy z sołtysami na czele. Przy zborze głównym istniał komitet korespondencyjny dla stosunków z emigracją i in-

1923, 28 i n. Leon Zaleski, jego proces, jako Jana Modlińskiego, śledztwo zaczęte 10. IV. 1839, do końca wytrwał nie dając żadnych zeznań i udając głupawego byłego żołnierza. A. P. L. Sprawy polit. 53, II. Z pamiętnika Starorypińskiego, k. 4. „Innym razem w czasie moich wakacyj słyszałem Konarskiego na Podolu w Werbce, rozstrzygającego jakiś teoretyczny spór pomiędzy związkowymi z ekonomji politycznej. Rozprawy tego rodzaju zawdzięczało towarzystwo przekradanym książkom, między któremi były takie, jak Ekonomja polityczna Say'a i inne podobne dzieła. — Konarski był osobistością niepospolitą. Twarz miał białą i piękną, czoło szerokie, głowę dużą, pokrytą jasnym blond włosem. W ruchach był poważny, w mowie nie unosił się, ale w każdem jego przemówieniu czuć było moc przekonania i skoncentrowaną siłę ducha reformatora, albo nawet sekciarza. Nazywał się u nas Rodzewicz lub Łojeski. Imię jego związkowe było: *Niemrawa*. Widywałem go w Krzemieńcu, w Werbce i w Karabczejówce, gdzie chorował obłożnie w r. 1837 przez trzy tygodnie. Gdy go podrażniło bałagulstwo młodzieży, zabrał się od nas do Jarmoliniec na jarmark i tam Szaszkiewicza Antoniego, króla bałagułów, okiełznał, króla niedobrej pamięci, gdyż później po komisji kijowskiej tak poważne głosy, jak Taubego Henryka i zwłaszcza Kaspra Maszkowskiego twierdziły, że kompromitował innych dla zasłużenia się Pisarewowi, a Grabianka Andrzej oskarżał o malwersacje z pieniędzmi, danemi mu przez Grabianków dla komisji." — Por. także Feliński, I, 105. Por. apostrofę Wł. Kosińskiego do Konarskiego: „O ty, duchu Szymona, przelatuj ponad uciśnioną ziemią, napełnij powietrze tem słowem, którem żyłeś, za któreś umęczon; bujaj od wschodu na zachód, od brzegów Bałtyku do Czarnego morza — po twej ojczystej ziemi i w przelocie rozrzedzaj te grube mgły, które na nią zapadły". *Tygodnik literacki* (Poznań), 1843, 53.

nemi narodami, przy radach sekretarze—dla porozumiewania się wzajemnego. Zbór główny, według osobnej ustawy, miał obejmować wydział włościan, którym miano poświęcić szczególniejszą uwagę, i wydział prawodawczy [1]).

Stowarzyszenie przenosi się do Lwowa i pozostałej Galicji, opanowuje i zastępuje dawną dykasterję, przygotowuje utworzenie organizacji w Poznańskiem. Osobna sekcja studencka, założona w Krakowie, z Ehrenbergiem Gustawem, gorącym i oddanym sprawie poetą, na czele, przyczynia się do założenia stowarzyszenia w Warszawie, t. zw. świętokrzyżców (paźdz. 1836 — początek 1837 r.) [2]).

---

[1]) Ustawa St. L. P., oparta na ustawie Młodej Polski, złożonej z art. 87 i w części zasadniczej na niej zupełnie wzorowana (A. R. 1147), zachowała się w dwu nieco odmiennych redakcjach. Składa się z 71 artykułów. Główne różnice w §§ 66 i 67, A. P. L. Sprawy polit. 53, I. A. a. d. Kom. śledcza 152, 269—276, 288—292, 281—4 kodeks przewinień i kar. Józefczyk, 29—30.

[2]) Jan Szczepanowski do niewiadomego ob. Jakóba 11 .V. 1836 (?)— „...ci prawi zdemontowani (starsi) jako to Teof. Julian ten dawniej już mało czynny Woźnic. Bogusz. Niem. Gudrajcz. — należy u nich jak najprędzej uorganizować zbór obw., co ja za pierwszą bytnością w Krakowie uskutecznię... Wogóle pod każdym względem zbywa nam na dokładnem rozwinięciu zasad wiary naszej, które w szczegółach muszą być odmienne dla młodzieży uczącej się i wyżej rzecz pojmować zdolnej, inne dla szlachty, miejstwa i dla chłopów. Młodzież może i powinna stać się radikalną w wyznaniu, szlachtę, miejstwa i chłopów własnym tylko ich interesem wiązać do naszej sprawy możemy, w szczególnej ich własny interes należycie poznać i w stosunku do sprawy ogólnej ocenić, a nadewszystko z nią go pogodzić, to jest dziś największem zadaniem dla piszących w tej materji, dla tego staraj się, jeżeli to uznasz za stosowne, zawiązać między wykształconą młodzieżą komitet literacki, któryby się wypracowaniem podobnych pism zatrudniał, ja także z mej strony w Krakowie doprowadzić tego do skutku nie omieszkam... Z Xięstwa dotąd nie odebrałem wiadomości, spodziewam się jednak, że tam nie źle idzie, dobrzy by było, gdyby tam ktoś z naszych pojechał. Trzemski z Francji ma ochotę podobno tam się udać. Gdyby przybył,

Wcześniej jeszcze, bo od grudnia 1835, Konarski udaje się na Wołyń i Podole, by powiązać i połączyć powstające tam samodzielnie stowarzyszenia, by wpływać na rozbawioną młodzież bałagulską i pchnąć ją ku poważniejszej pracy, by sięgnąć do młodzieży, studjującej w Kijowie i Dorpacie, by przerzucić się później na Litwę i z Wilna uczynić podstawę swego działania. W praktyce zasadnicza organizacja stowarzyszenia ulega w dzielnicy Konarskiego pewnej zmianie: w miastach gubernjalnych miano zakładać stowarzyszenia pierwsze, po miastach powiatowych podrzędne, przy nich ustanowiono sekretarzy dla korespondencyj i powołano na czoło jednego inspektora, którym miał być Kasper Maszkowski, jeden z dawniejszych przywódców miejscowych organizacyj [1]).

Jesienią roku 1837, w tym samym czasie, kiedy Młoda Polska na emigracji już właściwie przestaje istnieć, w kraju, można powiedzieć, potrafiła ona ująć w swą sieć organiza-

---

możnaby mu dać adres do tamtego ziemstwa. Ja świeżo dostałem przedłużenie paszportu do Galicji, spodziewam się zatem nie mieć przeszkód w wyrobieniu także paszportu do Polski, gdzie za miesiąc najdalej muszę się udać, ale chciałbym z wami wprzód jeszcze o tem pogadać... Napisz w szczegółach o drodze do Kozaczyzny, bo jest tu jeden nasz (czy nie Konarski?), który się tam uda, a posiadając ten język korzystnie może pracować..." A. P. L. Sprawy polit. 53, II (kopja)—raport dla rezydenta ros. w Krakowie 29. VI/11. VII. 1837 A. a. d. Kom. śl. 15, I, 348—65, raport Korostowcewa 29. VIII/10. IX. 1837, ib. Kom. śl. 145, 14—18. Giller *Historja powstania narodu polskiego,* 1870, III, 457—492. Kraushar *Świętokrzyżcy Przegl. hist.* 1916, t. 20, 94—128, 198—232, nadto dla obu odsyłaczów Widman, 34—67. Krajewski, 43—52.

[1]) M. Dubiecki *Zawiązek sprzysiężenia patrjotycznego na Wołyniu w r. 1835,* Na wschodniej rubieży, 1925, 15—17. Feliński I, 99—124. Raport ogólny *(résumé)* o organizacji Konarskiego, dostarczony prawdopodobnie przez Rosję, dołączony do raportu sądu apel. lwowskiego dn. 30 oct. 1838. A. P. L. Spr. polit. 53, II. Z emigracyjnych

cyjną całą Polskę. Zresztą już teraz obok emisarjuszów Młodej Polski, którzy wsiąkają w teren krajowy, zjawiają się na gruncie jej stowarzyszenia działacze Tow. Demokratycznego; pisma Towarzystwa gęsto przedostają się do jego szeregów, nawiązują się stosunki systematyczne, a w samych szeregach stowarzyszenia, po katastrofie, wywołanej zabójstwem Behrensa-Pawłowskiego w Krakowie, okupacją wolnego miasta, wypędzeniem emigrantów i procesami politycznemi, zaczynają brać górę żywioły radykalne. Wśród nich na miejsce pierwsze wysuwa się Malinowski-Bem, zdaje się, bardziej od innych nieprzejednany pod względem narodowym i społecznym, bardziej zdecydowany i bezwzględny. Rośnie także niechęć do przewagi emigracji. „Lwowianie nie chcą emigrantów", notuje Goszczyński. Działa może także nazwa nowej formacji, w której poza krajem rozpłynąć się miała pozostała część Młodej Polski [1]), i powstaje (czerwiec, wrze-

pism o Konarskim Zienkowicz *Usque ad finem*, Żywoty narodowe, 1859. L. Siemieński *Pobyt na Litwie i ostatnie chwile Sz. Konarskiego*, *Noworocznik demokr.* 1842, 211—234. Z nowszych zawierają nowe materjały: *Szymon Konarski w 60-tą rocznicę stracenia*, 1900. Zahorski *Sz. K.*, 1907 (na podstawie zeznań). Mościcki *Pod berłem carów*, 1924, 102—120, ogłasza ciekawy komentarz urzędowy do wyznania wiary Mł. P. i Stow. L. P., trudno go jednak uważać za osobisty program Konarskiego. Studnicki *Z czasów Szymona Konarskiego*, 1925 (pamiętnik Łowickiego).

[1]) Wyżej cytowane raporty o Krakowie. Tomasz Świderski jeździł z Krakowa do Montpellier w paźdz. 1837, przywoził manifest T. Dem., raport Korostowcewa 9/21. II. 1838 Kom. śledcza 145, 21—30, tegoż 14/26. VI. 1838. Kom. śl. 152, 123—8. Nabywano książki za pośrednictwem księgarni Waltera i Amb. Grabowskiego, Kom. śl. 85 (sprawa Nazarczuka) i Kom. śl. 57, f. 178 (lista książek znalezionych u Grabowskiego). Przybycie Rob. Chmielewskiego, Goszczyński *Podróż*, 77. Bem-Malinowski, Józefczyk, 33—4, jego agitacja antyreligijna, w wykładach w Krakowie używano t. zw. Biblji Bema, raport dla rezydenta j. w. Agitatorzy wśród chłopów nosili przezwisko „apostołów Bema", tamże.

sień—paźdz. 1837) Konfederacja powszechna narodu polskiego.

O ile sądzić można, nowa organizacja miała się oprzeć na dawniejszem Stowarzyszeniu, jako na niższym stopniu, Konfederacja zaś miała być stopniem wyższym, a warunkiem do przyjęcia miała być przysięga na jej manifest programowy. Po reformie z paźdz. 1837 sama Konfederacja składać się miała z właściwej konfederacji i jakgdyby zakonspirowanego grona wtajemniczonych, t. zw. stróżów narodowego postępu, których miało być 16. „Stróżowie podług zakreślonych zasad mieli żyć wzorowo, najmoralniej stronić wszelkich zabaw zmysłowych, rozszerzać zasady manifestu, przyjmować do związku, czuwać nad postępem naukowym związkowych i nad układem konfederacji". Konfederacja otrzymywała organizację spiskowo-wojskową, miała się dzielić na 9 ziem, dalej na obwody, gminy i okręgi. Na czele każdego podziału stali pośrednicy: ziemski, obwodowy i gminny. Gminnym podlegali towarzysze, dalej szli zaciężni. Na czele całej organizacji stała rada główna, pod przewodnictwem trzech ludzi. Bardziej radykalna od Stowarzyszenia, Konfederacja miała dążyć odrazu do powstania zbrojnego, i dlatego najbaczniejszą zwracała uwagę na przygotowania bojowe swych członków. W propagandzie wśród ludu, która stanowiła główne jej zadanie, ostrzej podkreślała moment przeciwieństw społecznych[1]).

[1]) Organizacja konfederacji. A. a. d. Kom. śl. 152, 294—7 zeznanie Giersza 21. III. 1838 tamże. Zeznanie Bogdaszewskiego 13. VIII. 1838. A. P. L. Spr. pol. 53, II. Zeznanie Ludwika Kempińskiego 24. VII.—4. IX. 1838. A. a. d. Kom. śl. 57, 221—7. Zeznanie oczne Giersza przeciw Mułkowskiemu ad 24.—A. P. L. Proces 53, II. Bruljon raportu o Stow. ludu polskiego 21. VIII/2. IX. 1838. A. a. d. Kom. śl. 183. O żydach w organizacji krakowskiej, raport Korostowcewa 16/28. VI. 1839. Kom. śl. 152, 129—130. 24. VI/6. VII. 1838 ib. 121—2. Raport o organizacji okręgowej krakowskiej list. 1837 ib. 112—4. Listy członków ib. 212—5

Na skutek zaaresztowania części związkowych po dożynkach w Szczepanowicach i Dąbrowie [1]), organizacja galicyjska, potem krakowska i warszawska dostają się do więzienia, niezadługo praca Konarskiego zostaje rozbita. Malinowski ucieka, reszta traci możność działania, i ta pierwsza ogólnopolska formacja krajowa ulega w połowie r. 1838 zniszczeniu.

Teraz życie spiskowe w każdej dzielnicy potoczy się własnym trybem. Z Konfederacji po ujściu Malinowskiego powstaje Chrobacja, a w przeciwstawieniu do niej, na podłożu zanikającego powoli, lecz istniejącego stale Stowarzyszenia ludu polskiego, przezywanego teraz „związkiem doktorów" — rozwinie się Młoda Sarmacja, będąca usamodzielnionem jego odgałęzieniem (wrz. 1837). Złożona była ze związku głównego, podzielonego na radę nadkarpacką, rady powiatowe i rady grodzkie (z sekcjami), i związku podrzędnego Synów Ojczyzny, który pozostawał w stosunku z odpowiedniemi radami grodzkiemi. Rada grodzka miała być ciałem opiekuńczem dla Synów Ojczyzny, którzy przez gromady i wójtów podlegali swoim członkom ciała opiekuńczego. Wreszcie każdy członek gromady miał pod sobą związki książkowe, przygotowawcze, nieoparte na ustawach. Młoda Sarmacja rozszerzała swe wpływy, obejmując uczniów seminarjów duchownych obu obrządków, sięgając do wojska, a broniąc się przed wpływami centralizacji Towarzystwa Demokratycznego, starała się ogarnąć inne związki od siebie

---

i 135—6. Pieśń, którą miano śpiewać w Szczepanowicach na dożynkach: „Gdybym ja był chłopem, Miał kawałek ziemi, Zasiałbym ją, zasiał, Łbami królewskiemi. Jednym morgiem pola Dzieliłbym się z wami, Ażeby go zasiać Szlacheckiemi łbami" i t. d. A. P. L. Spr. polit. 53, II. Kraushar *Świętokrzyżcy Przegl. hist.* 1916, 102; Krajewski, 52—5.

[1]) Józefczyk, 57—8.

niezależne, radykalny Związek wolnych Haliczan lub Kosynierów. Unikając mnożących się prześladowań policyjnych, a pod wpływem Towarzystwa Demokratycznego — Młoda Sarmacja przyjmuje nazwę Sprzysiężenia demokratów polskich i przekształca swoją organizację. Rada nadkarpacka, jako władza nad Galicją i Krakowem, przemienia się w Urząd ziemski, z podległemi mu Izbami demokratycznemi w obwodach i radami powiatowemi. Jeden z członków tych rad był korespondentem, który pozostawać miał w stosunkach z komitetem korespondencyjnym przy Urzędzie. Związek Synów Ojczyzny pozostał bez zmiany. Cała organizacja w budowie swej powracała do dawniejszego schematu węglarskiego i pierwotnej formy Młodej Polski [1]). Jednakże od r. 1839 pod uderzeniami prześladowań policyjnych życie spiskowe w Galicji słabnie i prawie ustaje.

Ciągłości bezpośredniej, która mimo wszystko zachowała się tutaj, nie można było utrzymać w zaborze rosyjskim po upadku konarszczyzny i świętokrzyżców (spisku Ehrenberga i Aleksandra Wężyka). Co więcej, pod żelaznym zarządem Paskiewicza, po przełamaniu organizacyj, przywiezionych w postaci gotowej z za kordonu, trudno było myśleć o stworzeniu pełnej budowy organizacyjnej. Powstające spiski nie mogą dojść do dojrzałych formacyj i wszystkie w latach najbliższych w zarodku są duszone. Możnaby w nich widzieć raczej jakieś oderwane części Konfederacji, już wówczas, jako całość, zniszczonej, albo próby przedłużenia istnienia jej jednostek prowincjonalnych, po zniesieniu organizacji centralnej. Organizacja uczniowska w gimnazjum w Łukowie, utworzona w r. 1839, pochwycona w lipcu 1840, a kierowana z Warszawy przez bohaterskiego Karola Levitoux,

[1]) Głównie na podstawie pamiętnika Józefczyka, 53 — 4, 58 — 9, 71 — 6 i Bogdańskiego Krajewski 62 — 3, 65, 75—6. Widman 67—70. Schürr-Pepłowski, 385—9.

*

który, aby nie wydać nikogo, spalił samego siebie żywcem w więzieniu [1]), była rezultatem porozumienia z Lucjanem Szaniawskim, jednym ze związku świętokrzyskiego [2]). Ta organizacja, powołana przedewszystkiem dla kształcenia wzajemnego i propagandy zasad wśród ludu, przyczyniła się prawdopodobnie do utworzenia wśród wychowańców unickiego seminarjum w Chełmie bractwa, które zostało założone w styczniu 1840. Bractwo to posiadało swoje *iura fraternitatis* i miało także bronić swej wiary. W maju 1840 powstaje jako część związku Krajewskiego (świętokrzyskiego), jakoby jeszcze istniejącego, towarzystwo założone przedewszystkiem wśród niższych urzędników (przez Jul. Chmielewskiego), posiadające własną radę i w działalności swej wahające się między pozyskiwaniem kogoś wybitniejszego w społeczeństwie a bezpośrednią akcją na lud [3]). Są to zresztą słabe i jakgdyby ostatnie ogniwa łańcucha, jakim było Stowarzyszenie ludu polskiego, przeformowane na Konfederację narodu.

O ile chodzi o ideologję tych wszystkich stowarzyszeń, mamy do czynienia z dwiema różnemi dziedzinami: z jednej strony właściwa umysłowość członków, z drugiej— program ściślejszy zadań przyszłych.

Na tło ogólne składała się lektura i rozmowy, wykłady i dyskusje, które ożywiać mają wszystkie środowiska konspiratorów, które wytwarzają specyficzną atmosferę wspólnego rozumienia zjawisk życiowych. Wykład jest zarazem agitacją. Oparty na dziełach osób, uchodzących za autorytet,

[1]) *Demokrata polski*, 27 stycznia 1844, s. 91.

[2]) Kraushar, *Przegl. hist.* 1916, 198—9.

[3]) Sprawa Levitoux A. a. d. Kom. śledcza 1841 № 8. Raport 3/15 września 1840 o bractwie chełmskiem Kanc. Nam. 10058. Raport 10/22 marca 1842 o spisku Juljana Chmielewskiego Kom. śl. 1842 № 3. A. Giller, III, 42—3.

których nazwiska same działają w sposób sugestywny [1]), odbicie poglądów osobistych przywódcy, który niejednokrotnie może nawet istotnie zmieniać myśli swoich źródeł, jest czynnikiem umacniającym wspólne podłoże myślowe. Lecz jest równocześnie źródłem odchyleń indywidualnych, a czasem nawet początkiem zapatrywań całkiem odmiennych. Jeżeli jednak sądzić po literaturze czytanej, elementy tego tła psychicznego są prawie identyczne w tym okresie na całym obszarze dawnej Rzeczypospolitej.

Na pierwszem miejscu szły poezje Mickiewicza, historja Lelewela, Pieśni Janusza, które uchodziły czasem za dzieło Konarskiego, Mochnacki i inni historycy roku 1830. Powracano do konstytucji 3-go maja i do znakomitej broszury, przypisywanej Kniaziewiczowi, która pod jego wyszła nazwiskiem. Stale znajdowano manifest Towarzystwa Demokratycznego i *Pismo,* czasem czytano deklarację gromady, która oddzieliła się od Towarzystwa i zasady swoje ogłosiła 30 października 1835. Katechizm polityczny Janowskiego łączy się z dyskusją o przyszłej wojnie. Nieszokocia *O systemie wojny partyzanckiej* 1835, pismo polemizujące ze stanowiskiem obozu Czartoryskiego, a nawołujące do studjowania sztuki-nauki militarnej, znajduje duże powodzenie. Broniący się przed obcemi wpływami Witwicki jest autorytetem: formułuje on nowy sposób rozumienia narodowości. Mówiąc „o języku narodowym i o francuszczyźnie, a nasamprzód o narodowości", starał się nadać pojęciu narodowości znaczenie świadomości zbiorowej łączności i sprowadza ją przedewszystkiem do wiary, obyczajów, zwyczajów i języka narodowego.

---

[1]) Znamienne w zeznaniu Kołomłockiego 7. V. 1838 „zwodnicze nauki, jakie starali się rozszerzać między szkolnemi kolegami niejaki La Menais i Okien". A. a. d. Kom. śl. 145, 42—45.

W głównej bibljotece związku u ks. Maresza [1]), który pozbawia się życia, ażeby nikogo nie zdradzić, St. Simon zajmuje miejsce znaczne. Ale wszędzie pierwszy głos należy do Lamennais'go. W Krakowie komentowano obok Ockena jego pisma, jako podstawę nowej wiary. Ucząc Żydów po polsku, tłumaczono dla nich *Słowa wieszcze*. W Galicji wykładano według niego nową wiarę, w Konarszczyźnie na nim się opierano. Levitoux młodzież kształcił w duchu tężyzny i wytrzymałości, zachęcał do wyrzeczenia się własności, do ofiary, do poświęceń i cnoty, do nauki geografji i historji, jako niezbędnych dla wojny partyzanckiej. Dowodził jej, że ludzie wszystkich narodów są braćmi, że wszyscy winni dążyć do praw, których pozbawił ich despotyzm, uczył, że narody przeżywają młodość, młodzieńczość i dojrzałość, a dojrzałym nie trzeba opiekunów, że zatem władza monarchiczna jest zbyteczna, że należy oddziaływać na lud, który w chwili wyzwolenia ojczyzny otrzyma ziemię. Dawał im do czytania i do przepisywania przedewszystkiem *Dziady* Mickiewicza i *Słowa wieszcze* Lamennais'go [2]). Lamennais jest tym pisarzem, w którym *par excellence* widziano apostoła wiary, zdolnej „nas zapalić do świętego poświęcenia się za sprawę ludową" [3]), stawiano go narówni z Mickiewiczem, jako głównych nauczycieli, twórców własnego programu.

Program ten zresztą jest nieskomplikowany, choć rozwijano go po wielekroć w długich bardzo ustawach. Jedni

[1]) Wykaz książek A. a. d. Kom. śl. 152, s. 146—7.

[2]) W przedstawieniu tej literatury opieram się na procesach wyżej cytowanych, nadto raport Korostowcewa 24.VI/6.VII. 1838 o oddziale żydowskim Kom. śl. 152, 121—2. Raport Nesselrodego o Konarskim 13/25. VIII. 1838 ib. 152—9. Łowicki, 28—9, 12.

[3]) Por. charakterystykę Lamennais'go w art. Kosińskiego *Tyg. Liter.* 1843, 52—3.

szli w kierunku bardzo radykalnym, inni byli bardziej umiarkowani, a wszyscy zgadzali się na jedno. Niepowodzenia dotychczasowych wysiłków polskich były rezultatem nietylko przewagi fizycznej wroga, ale także wynikiem zasadniczego braku wewnętrznego. Naród „musi jeszcze posiadać siłę moralną, któraby zniszczyła wewnętrzne do wyjarzmienia przeszkody". „Siła ta moralna jest duszą narodu, bez której to siły materjalnej skutecznie użyć nie może". Trzeba więc wyplenić uprzedzenia, zaszczepić miłość bratnią, ugruntować jednomyślność, „wyrzec się zbytków i nadużyć władzy nad stanem ludzi poddanymi zwanych". Trzeba zejść do otchłani nieszczęść i zdrożności życia polskiego, a w postępowaniu swem kierować się zasadami, które praktycznie sprowadzają się do sześciu postulatów: „Narodowość utrzymać, ducha poświęcenia się obudzać, oświatę wskrzeszać, obyczaje poprawiać, lud rolniczy na przyszłych obrońców ojczyzny i prawych obywateli usposobić, opinje fałszywe prostować" [1]).

Konarski jeszcze w *Północy*, wydawanej wraz z Czyńskim, dowodził, że zbrodnie ludu są zawsze wynikiem złego ustroju społecznego, a badany miał na zeznaniu 22 sierpnia 1838 r. tłumaczyć, że przyszedł rzucić myśl, któraby przyczyniła się do przebudowy ustroju społecznego. „Za Polskę z królem, chociażby Polakiem, za Polskę napełnioną przywilejami nie poświęcę jednej kropli krwi" [2]). W działalności swej na Litwie rozwijał te zasady, choć w zetknięciu z rzeczywistością rozumiał, że liczyć na chłopów tylko niesposób, i musiał uwzględniać także i szlachtę. „Religja, język,

[1]) Ustawa Stow. ludu polskiego z 21 lipca 1835 r. A. a. d. Kom. śl. 152, 288—292, do tego komentarz urzędowy Stowarzyszenia, ogłoszony przez Mościckiego. Manifest konfederacji w sposób bardziej bezwzględny potępia szlachtę i rządy carskie i mocniej podkreśla pierwiastek społeczny ib. 294—7.

[2]) *Północ*, 10 marca 1835 r., Nr. 5. Zahorski, 29.

zwyczaje, wspomnienia narodowe są jedynym składem narodowości, jedynem źródłem uczuć miłości ojczyzny“ [1]). Ta więc dziedzina moralna służyć powinna za podstawę dla działania politycznego, lud więc wiejski stanowić powinien główną troskę Stowarzyszenia i główny przedmiot pracy. „Polska przez lud dla ludu“ — staje się formułą naczelną akcji, zaczerpniętą z zasad Młodej Europy [2]). Celem jej zaś ma być „zapewnienie bezwarunkowej i równej pomyślności wszystkim członkom społeczeństwa polskiego“, gdzie przez naród polski rozumiano „mieszkańców wszystkich krajów własnością Rzp. Polskiej będących przed grabieżami na niej dokonanemi“ (§ 32), gdzie naród identyfikowano z ludem (§ 2), gdzie odrzucano wszędzie przywileje, domagano się jednakowych ciężarów i korzyści dla wszystkich (§ 7). A w praktycznem zastosowaniu wciągano obok ludu polskiego także i ruski, który starano się w Galicji pogodzić z elementem polskim, reprezentującym tam przedewszystkiem większą własność.

Jako cel Stowarzyszenia i Polski zarazem wysuwano „nietylko wywalczenie Polski z pod obcej przemocy, ale zupełne odmłodzenie narodu“ (§ 36), co zamykano w walce z przywilejami, samowolnością i samolubstwem, niszczącemi harmonję społeczeńskiego ciała (§ 10). W walce tej widziano obowiązek i powołanie nietylko każdego człowieka, lecz i narodu całego (§ 11), zaznaczając, że powołanie człowieka i ludu musi pozostawać w zgodzie z powołaniem ludzkości (§ 6). Każdy bowiem naród, oprócz obowiązku względem siebie samego, ma jeszcze obowiązki względem całej ludzkości, każdy więc naród powinien się przyłożyć do spełnienia powołania, jakiego po nim cała ludzkość wymaga: „Lu-

[1]) Mościcki, 108.
[2]) Por. Szpotański *Konarszczyzna*, 37.

dzie, wierzono, wszystkich krajów są sobie braćmi, ludy zatem, czyli całe narody, jako rodziny jednego wielkiego braterstwa uważane, winny sobie wzajemną pomoc w odzyskaniu i w obronie wspólnej wolności. Człowiek, rodzina, kasta, naród nareszcie, chcący uciskać którykolwiek lud, staje się nieprzyjacielem wszystkich innych, t. j. całego społeczeństwa ludzkiego, i jako taki, przez sprzymierzone ludy uważany i ścigany być powinien" (§ 28). To też celem ostatecznym będzie stowarzyszenie całej ludzkości. Wychodząc z takich założeń, formułowano zasadę wszechwładztwa ludowego i przyznawano jedynie ludowi charakter prawodawcy (§ 1). Wszechwładztwo ludu jest nietykalne i nie ulega przedawnieniu (§ 3), jedynie od niego początek swój brać może wszelka władza (§ 17). Przystępując do ścisłego określenia form przyszłego życia politycznego, oprzeć je chciano na wolności, równości i braterstwie, na równości praw i obowiązków, „aby każdy człowiek, stosownie do swojej pracy, miał udział w używaniu wspólnego skarbu" (§ 7); proklamowano wolność osobistą, wolność wyznań, nieograniczoną wolność druku, wolność nauczania, stowarzyszeń, handlu i przemysłu, domagano się w podatkowaniu „systemu postępowego na zasadzie dochodów zbywających od miary potrzeb", edukacji równej, publicznej, narodowej i t. p. Cały system zarządu oprzeć chciano na wyborach, całe prawodawstwo na reprezentacji, na podstawie powszechnego prawa wyborczego w gminach, w jednoizbowem ciele prawodawczem: „Naród jest jeden, jedno więc tylko pełnomocnictwo narodowe, t. j. jedno ciało prawodawcze istnieć powinno. Dwie izby tamują całość narodu" (§ 26) [1]).

W programie tym połączono postulaty deklaracji praw francuskich z politycznemi żądaniami demokratów pary-

[1]) Ustawy Stow. ludu polskiego A. a. d. Kom. śl. 152, 269—276.

skich r. 1830 i rozwinięciem nauki St. Simona, z hasłami Młodej Europy i konsekwencjami własnych tradycyj demokratycznych, poczynając jeszcze od pierwszego porozbiorowego pokolenia „republikanów warszawskich", prawie że zapożyczając od nich formuły swej wiary.

Za cel swój uznano walkę o Polskę i o jej odnowienie, w praktyce jednak służono tylko drugiemu. Zwolennicy tego programu, studenci, urzędnicy, poeci, wyrzekali się swych przyzwyczajeń i swych zawodów, przebierali się za chłopów i wśród nich żyli, by uczyć ich dzieci, stawali się rzemieślnikami, stapiali z ludem. Chłop, lud staje się hasłem poezji, nawet nauki historycznej i literackiej, (np. w *Pamiętniku naukowym* krakowskim, wydawanym przez spiskowców [1]), punktem wyjścia i momentem końcowym akcji, podejmowanej „przez Polskę dla Polski, Europy i człowieczeństwa", akcji, którą może nie bez wpływu albo oddziaływania Tow. Demokratycznego zaczynano (w Konfederacji przynajmniej) widzieć w natychmiastowem przystąpieniu do walki z najazdem.

III.

Mimo rozbicia organizacji w Galicji i w Królestwie, Towarzystwo Demokratyczne nie traci całkowicie nadziei na zdobycie sobie podstawy działania w tych dzielnicach, i nie

[1]) Charakterystyczna w *Przeglądzie Warszawskim* (1840) poezja C. Norwida, zwłaszcza „Sieroty" i „Wspomnienie wioski", ze znamiennym refrenem: „Bo ja chłop jestem — bo moje oczy Wielmożna świetność kole i mroczy" i jego pseudo-nowela, satyra na rzekome podnoszenie chłopa: *„Łaskawy opiekun czyli Bartłomiej Alfonsem"*, ib. 1840, I, 369—395; niezupełnie szczęśliwa uwaga Z. Przesmyckiego w C. Norwida *Pisma prozą*, dział pierwszy, 1911, 313—315; *Pamiętnik naukowy* Lesława Łukaszewicza, 1837, zawiera poezje Padury, o poezji gminnej ludów słowiańskich i t. p.

zapomina o Warszawie. Tu pod osłoną, jaką dawała legalna fasada, w postaci czasopism przepuszczanych przez ówczesną cenzurę, odrodziło się stowarzyszenie spiskowe, Związek Narodu Polskiego, niezadługo rozrośnięte, a odnogami sięgające na prowincję, do Lubelszczyzny i na Litwę, w Szawelskie. Można się było oprzeć o stosunki nawiązane w Petersburgu, w okresie studjów, odbytych tam przez pewną część spiskowców, liczono na energiczne działanie wśród mas włościańskich. W tym nowym ośrodku obok wyraźnych przywódców, którzy niezadługo poniosą za to karę (Gzowskiego, Grossa, Więckowskiego, Celsa Lewickiego i in.), czuć działanie inspiratorów ukrytych, Dembowskiego, Wł. Dzwonkowskiego i Henryka Kamińskiego.

Dembowski, ów Henryk—zapaleniec Żmichowskiej, żył istotnie „prędko, chciwie i gwałtownie". „Przy nadzwyczaj wątłej postaci, przy dość miękkiem wychowaniu, żelazna jego organizacja nie upadała pod żadnem nadużyciem zbytków i trudu, egoizmu i poświęcenia", mówi Gabrjella [1]). Namiętny i gwałtowny, a nie przebierający w środkach nie bez słuszności przyrównywał siebie do żeglarza:

Bo nam nadziei promyk już nie błyska;
A choćby błysnął, dla łodzi zniszczonej
Strzaskanej burzą — cóż tam po nadziei.

I naprawdę rzucał się w wir niebezpieczeństwa:

bym płynął na morze
By krwawe zgasić w tym wielkim przestworze
Pragnienie serca [2]).

To też on najpewniej nadawać musiał spiskowi gorętsze tętno od poprzednich. Wyznawca teorji Hegla, którego uznawał za „wieszcza prawdy", wielbiciel Cieszkowskiego, w któ-

[1]) *Pisma* Gabrjelli 1861, II, 18—19.
[2]) *Przegląd naukowy* 1843, I, 170—1.

rym widział twórcę nowej filozofji samorodnej polskiej, filozofji czynu, lecz któremu się przeciwstawiał [1]), szukał w filozofji naukowego uzasadnienia dla swego stanowiska, by na tej—„bezwzględnej" podstawie móc oprzeć „bezwzględnie" uzasadnione działanie. Pełen kłębiących się, często sprzecznych myśli, niezdolny do jasnego precyzowania koncepcyj, skłonny do spekulacyj myślowych, lecz tonący w chaosie trudnych formuł filozoficznych, szukał uzasadnienia, któreby mógł narzucić innym. „Myśl w jedności swej z uczuciem jest twórczością. Myśl nie jednoznaczna z uczuciem jest zimna, jest bez miłości, a co jest bez miłości, wywoła niemoc; myśl bez uczucia, bez miłości pojęta, jest tylko mumją myśli, jest ciałem martwem". I choć zapewniał, w imię metody dialektycznej mistrza: „Uczucie bez myśli jest szałem, namiętnością, zgubnem uniesieniem. Jedność uczucia i myśli jest tylko doskonałością", choć dowodził „twórczość jest strojnością uczucia i myśli, twórczość jest jednoznaczną z bytem", pragnął tchnąć w innych tylko namiętność [2]). „Namiętność jest to egzaltacja, jest to najwyższe uniesienie, najwyższy zapał, jest to źródło i rodzicielka wielkich czynów, poświęceń, olbrzymich myśli, dlatego namiętność jest szczególną postacią twórczości, jest kategorją myślową twórczości" [3]). To też on najpewniej od początku nadaje spiskowi ton ostrzejszy, lecz nie odgrywa tu roli najczynniejszej [4]).

[1]) *Rys rozwinięcia się pojęć filozoficznych w Niemczech, Filozofja stanowiska czynu. Przegląd nauk.* 1843, II, 143—150, por. Kucharzewski *Od białego caratu do czerwonego,* 1925, II, 214 n., który widzi tylko parafrazowanie myśli Cieszkowskiego.

[2]) *Stanowisko przyszłości filozofji. Filozofja samorodna polska, Przegl. nauk.* 1843, I, 341—2, por. *Obraz układu wiedzy,* ib. 1842, I, 207—220.

[3]) *Przegląd nauk.* 1843, II, 247.

[4]) M. Stecka, *Edw. Dembowski* 1911, piękna charakterystyka Kridla *Wiek XIX,* IX, 132—143.

Jeżeli sądzić można, właściwym działaczem praktycznym już teraz jest Dzwonkowski. I on, delikatny i chorowity, jest łącznikiem między zagranicą, między emigracją a krajem, przez jego ręce przechodzi literatura demokratyczna, ta sama, co poprzednio, Mickiewicz i Lamennais, Lelewel i *Noworocznik demokratyczny, Pismo* Tow. Demokratycznego, on wiąże członków Związku, młodych adwokatów, urzędników, uczniów Szkoły Sztuk Pięknych, poetów i artystów, z których część znajdzie się niezadługo w Cytadeli, a reszta ucieknie za granice kraju [1]). On w maju 1843 r. styka się z ks. Ściegiennym, i może na niego zwali następnie ks. spiskowiec winę dostarczenia pism agitacyjnych, mówiąc o niejakim emisarjuszu „Falińskim", który miał mu dostarczyć *Bullę papieską, Historję rodu ludzkiego, Złotą książeczkę i Aforyzmy* [2]). Aresztowany i uwolniony trwa jeszcze na stanowisku w kraju i dopiero po katastrofie spisku Ściegiennego z pod samych rąk żandarmów, którzy po niego przybyli do rodziców, ucieka na emigrację.

Najbardziej ukrytą, ale już wówczas najbardziej decydującą postacią w całym tym ruchu jest brat cioteczny Dembowskiego — Henryk Kamieński. Proces go nie odsłoni, informacyj o nim brak. A jednak o niego opiera się i przez niego przechodzi akcja przygotowawcza lat 1843—4, w jego ręku jest decyzja, od niego przedewszystkiem wychodzi opór

[1]) Z raportu 4. VII. 1844: uciekli Dembowski, Michał Tchórzewski, Zmorski, Feliks Węgierski, Rosmowski, Ostrowski i in. A. a. d. Kanc. Nam. 10950; 2. VII. 1844, zeznanie Klimaszewskiego tamże. Giller, III, 510—2 lista skazanych.

[2]) Mogło to także dotyczyć Mazurkiewicza, który wtedy zjawił się w kraju. Ściegienny przez Cels. Lewickiego otrzymywał pisma emigracjne i przez niego poznał się z Dzwonkowskim, raport 10. XII. 1844 Kanc. Nam. 8901. O Fulińskim mowa w pamiętniku M. Lewickiego. W grudniu Dzwonkowski uciekł; historję ucieczki patrz ib. 8902, III, A. Guttry *W przededniu wiosny ludów*, wyd. Wierzbiński 1913, 34, 39.

przeciwko dyktaturze emigracji nad krajem [1]). Ukrywający swoją osobę, aż do osłaniania tajemnicą swego nazwiska pisarskiego, zajmuje on stanowisko równolegle obok Dembowskiego. Lecz bardziej jasny, mniej mglisty, dokładniej ujmuje zadania filozofji, na której i on pragnąłby oprzeć działanie. „Człowieka następstwem uczuciowo-koniecznem być musi: społeczeństwo, ludzkość i niezachwiany postęp ludzkości". „Życie duchowe człowieka jest to rozwój bytu. Absolut musi sam przez się w dalsze wynikłości przechodzić, to jest samodzielnie tworzyć i to stanowi istotne znaczenie ludzkiego życia". „Żyć — jest to tworzyć—dla istoty zaś pojmowaniem obdarzonej i niem w powszechną jedność ludzkiego bytu wcielonej, tworzyć, jest to postępować, więc postęp to życie" [2]). Odrzuca Kamieński formułę, którą uznaje za filozofję przeszłości, zamiast: „myślę, więc jestem", stawia postulat filozoficzny, który jest symbolem teoretycznym życia praktycznego: „tworzę, więc jestem" [3]). A twórczość ludzką widzi przedewszystkiem w tworzeniu idej: „Człowiek tworzy ideę, wykształca ją i wydoskonala, a zatem występuje jako wiedzowa i samodzielna istota, stworzona na obraz i podobieństwo Boga. Ideje zatem są treścią czynów i duchowego życia, a tylko samodzielnej istocie są właściwe" [4]). Idea i kształcenie człowieka — stają się punktem centralnym rozważania zagadnień praktycznych [5]) i samego działania, punktem wyjścia jego teorji ekonomicznej i praktycznego programu, który Kamieński rozwinie później.

---

[1]) Guttry, 29 i passim.

[2]) *Twórczość jako byt. Przegl. nauk.* 1843, II, 282, 390.

[3]) *Myślę więc jestem, tworzę więc jestem, Przegl. nauk.* 1843, III, 74—9.

[4]) *O filozofji w ogólności i systematach filozoficznych, Przegl. nauk.* 1843, IV, 157.

[5]) Np. *Obraz porównawczy pauperyzmu* ib. III, 131—144.

Rozbicie Związku w r. 1843 wywołało nowy odpływ sił do Poznania, gdzie uciekinierzy odtąd odgrywać będą rolę fermentu, i choć stało się źródłem wyjałowienia Królestwa, nie przywróciło mu spokoju. Sąsiedztwo Poznańskiego niepokoi nie bez słuszności władze warszawskie. Kraj jest podminowany. Namiestnik nie przestaje wyrażać swych obaw. Nerwowość potęgują rozkazy z Petersburga lub wieści płynące z zagranicy, od poselstw rosyjskich [1]). Szukają łączności także i w Galicji, a w poszukiwaniach powracają do działaczów najdawniejszych, niepokoją nawet patrjarchę naszego ruchu demokratycznego, dawnego Dumańskiego, staruszka Horodyskiego [2]). Dreszcz jakgdyby wstrząsa społeczeństwem, odbija się nawet o włościaństwo. Wiadomości nieścisłe, ogólnikowe przedostają się na wieś i bałamucą tam umysły. Projekty warszawskie, galicyjskie [3]) czy emigracyjne najwidoczniej znajdują wśród nich posłuch. Wiedzą więc chłopi, że myślą o nadaniu im własności ziemi. Niedokładne, źle rozumiane wiadomości te wywołują wzburzenie nawet w mocno trzymanem Królestwie [4]).

[1]) W grudniu 1843 r. żąda Meiendorf wiadomości o spiskach, w marcu 1844 Schreder z Paryża. Zestawienie spiskowców przez władze warszawskie maj 1844. A. a. d. Kanc. Nam. 8447. Raport Hilferdinga 22. II/5. III. 1844 z Austrji przychodzą wiadomości o przygotowaniach emisarjuszów urządzenia powstania w marcu 1844 ib. 8829 Orłow 9/21. V. 1844 donosi o przygotowaniach emigracji w Anglji i Francji i masowem wysyłaniu emisarjuszów Kanc. Nam. 8811.

[2]) Raport Storożenki 11/23. XII. 1843 o podejrzeniu na Andrzeja Horodyskiego, że był agentem galicyjskiej „Narodnoj Swiazi". Rozkaz Eliaszewicza, 18/30. XII. 1843 sprowadzenia do Warszawy. Sprowadzony był badany 27.XII. 1843/8. I. 1844. A. a. d. Kanc. Nam. 8428. Może istotnie pozostawał w jakimś związku ze spiskiem.

[3]) Sala *Geschichte d. poln. Aufstandes v. J. 1846.* 1867, 115— wniosek na Stanach lwowskich za poprawą losu włościan, wrzesień 1843.

[4]) Raport gub. lubelskiego 23. X. 1844: „wolnost', mużikam budet wpołne obezpieczena", A. a. d. Kanc. Nam. 8900.

Paskiewicz pisze: „Na powierzchni panuje spokój, ale duch publiczny jest bardzo zły“ [1]).

W takim stanie umysłów dojrzewa nowy projekt powstania, bezpośrednio wyrosły z organizacji Związku Narodu Polskiego. Miało ono wybuchnąć w Królestwie z 26 na 27 października 1844 i przed 1 listopada miało objąć także Poznań, Galicję, Litwę i Wołyń. Po raz pierwszy w dziejach naszych miało to być powstanie naprawdę chłopskie, a zatem jak się zdawać mogło, realizacja przewidywań, czy nadziei wszystkich dotychczasowych organizatorów spiskowych, choć naogół i organizacja i formy działania tego były dawne. O ile wnosić można, na podstawie późniejszych pamiętników, organizacja Związku częściowo uratowana przetrwała, mając na czele radę bratnią, a w niej Władysława Dzwonkowskiego. Czy rada ta była organem naczelnym spisku, i czy poza nią nie było jeszcze innej zupełnie zakonspirowanej władzy, do której mógłby należeć Kamieński, właściwy łącznik między krajem a Poznańskiem i emigracją, a zarazem przedstawiciel najbardziej nieprzejednany samodzielności krajowej [2]), tego stanowczo stwierdzić nie można. W każdym razie rada porozumiewała się ze swemi organizacjami prowincjonalnemi przez swoich ludzi zaufania lub przez miejscowych ludzi wtajemniczonych. W każdym razie miała oparcie w gubernjach sandomierskiej, podlaskiej i warszawskiej, w Kielcach, w Radomiu, w Lublinie i lubelskiem, w zakładach górniczych w Chlewiskach i w Bobrzy, a wśród miejscowych sił oparła się na synu chłopskim, ks. Piotrze Ściegiennym, proboszczu w Chodlu. Przed samem podjęciem decyzji rada powołała do życia specjalny komitet, do którego weszło pięciu ludzi, w tem Ściegienny i Leon Mazur-

[1]) *Pomiędzy Prusami a Rosją*, 1922, 173.

[2]) Guttry, 47—8. Pamiętnik (rkp.) M. Lewickiego, łaskawie udzielony przez p. prof. Mościckiego.

kiewicz, patron trybunału sandomierskiego. On to właściwie będzie autorem planu powstania, które miało być podjęte dla wywalczenia niepodległości Polski, uwolnienia włościan od wszelkich powinności i ich oczynszowania natychmiastowego. Przyczem władzę nad krajem objąć mieli przywódcy powstańczy, wyposażeni w prawo karania zdrajców i winnych śmiercią [1]).

A jednak powstanie ma charakter czysto chłopski, właściwym dyktatorem spisku i przygotowań jest sam Ściegienny, liczy on prawie wyłącznie na chłopów, do nich się przedewszystkiem zwraca. Choć wykształcony i oczytany, z „wyobraźnią rozpaloną czytaniem Lamenego i t. p. pism“ [2]), pozostaje on w duszy chłopem. Naiwny, dobry, nieufny, a zarazem łatwowierny, autokratyczny i poddający się wpływom autorytetów, które uznawał, z uporem narzucał swoje decyzje, w gruncie rzeczy będąc wcieleniem chłopskiego dążenia do niezależności i chłopskiego wyodrębniania się. Gubi się bez przewodników, pod wrażeniem nastrojów najbliższego otoczenia, w istotnych trudnościach życia polskiego i pcha do powstania, które ujmuje w sposób bardzo uproszczony. Liczy na swój osobisty i kościelny wpływ wśród włościan. Daje im wprawdzie do czytania pisma własne czy też dostarczone mu przez „Falińskiego“ [3]), lecz przedewszystkiem wierzy w siłę własnej wymowy. Przemawiając porusza strunę, która i w nim była żywą, nieufności i niechęci do właścicieli ziemskich. Zachęca do walki, a zapowiada, że odbędzie się ona bez krwi rozlewu. Obiecuje, że żołnierz sam odda broń, a chłop otrzyma wówczas zie-

[1]) O roli Mazurkiewicza na podstawie zeznań w A. a. d. Kanc. Nam. 8901, po upadku powstania organizacja nadal istnieje. Guttry, 53.

[2]) Z raportu 10. XII. 1844 tamże.

[3]) Pisma te — to przedewszystkiem Aforyzmy o życiu wspólnem, Historja rodzaju ludzkiego i O urządzeniu społeczeństwa. A. a. d. Kanc. Nam. 8901.

mię i budynki, zwolnienie od powinności na rzecz dworu i księdza, możność korzystania z lasu, szkołę za darmo. Jakże nie miał wierzyć, że tego rodzaju agitacja nie podziała na chłopa, skoro i w nim było głębokie poczucie interesu chłopskiego. Sam szczerze religijny uderza tem mocniej w ton religijny, a przeświadczony o skuteczności działania argumentów religijnych, odwołuje się do włościan, dając im (już od r. 1842) do czytania podrobiony list papieża Grzegorza [1]). Zwracając się „ku wszystkiemu ludowi a osobliwie rolnikom i rzemieślnikom, nieszczęśliwym oficjalistom i żołnierzom", sam przemawia albo, jak dowodzi, rozpowszechnia to, co mu dali inni. Nie cofa się przed użyciem falsyfikatu. W nim łączy w niezbyt zresztą harmonijną i artystycznie zupełnie nieudolną, lecz mocną i dla chłopa przekonywującą całość, własną chłopską wiarę narodową i społeczną, alegoryczne obrazy i symboliczne pomysły Lamenego i Mickiewicza, z radykalnemi konsekwencjami doktryny najbardziej skrajnych przywódców Związku r. 1843.

Dembowski ogłosił wówczas światu swoje poglądy, które musiał szczepić już dawniej w łonie samego Związku. Wiara w lud i jego idealizacja, potępienie przeszłości szlacheckiej i powrót do republikanizmu prasłowiańskiego [2]), przeciwstawienie cnoty, wielkości i szlachetności ludu — „ciemiężącej" i „zwierzęcej" szlachcie [3]) odpowiadało uwa-

[1]) Już w r. 1842 dawał Balcerowi Ścisło list Ojca Św. A. a. d. Kanc. Nam. 8901.

[2]) Słowiańskość, jako jeden z elementów wiary, występuje wyraźnie w ideologji tego odłamu. Odbiciem takiego stanowiska, strawestowanem na skutek przepuszczenia przez chęć ukrycia istotnych swych myśli, jest list Erazma Zaremby z Frankfurtu, otrzymany 18 (lub 30) czerwca 1844. A. a. d. Kanc. nam. 8902, III, A, str. 290—1.

[3]) *Kilka myśli we względzie rozwijania się dziejów i życia społecznego w Polsce, Tyg. literacki* 1843, 19 czerwca, Nr. 25, str. 194.

gom sekcyj nad projektem manifestu Towarzystwa Demokratycznego [1]). Entuzjazm dla stowarzyszenia furjerowskiego, jako źródła organizacji życia zbiorowego na podstawie organizacji pracy, przyjęcie podstawowej maksymy sensimonistycznej, tak długo propagowanej w kraju przez węglarzy w pismach Janowskiego [2]), zaprowadziły go do poglądów, do jakich doszła odszczepiona od Towarzystwa Demokratycznego gmina Grudziądz [3]). Identyfikując lud i ludzkość, wierzył Dembowski w identyczność interesów wszystkich ludów, domagał się poświęcenia się ludu dla siebie, w imię własnego interesu i wzajemnej solidarności, głosił obowiązek poświęcenia i czynu dla zrealizowania celu żywota ludu — wolności. „Wolność tam być tylko może, gdzie niema własności; lud więc dla wolności, a więc dla życia, dla szczęścia swojego, ma poświęcić całą materjalność swoją, wszystką własność materjalną", i ciągnął do ostatecznej konkluzji, do spólności ustroju: „A wolną będzie społeczność, w której miłość ludzkości w czynie spólności zakwitnie" [4]).

Z tak powikłanych źródeł wyrastała teorja Ściegiennego w istocie swej niejednolita. Zachowana w tradycji wydaje się nam próbą komunistycznej budowy życia narodowego [5]), przemawiając bezpośrednio z listu papieża Grze-

[1]) Dla dyskusji por. Tretiak *Bohdan Zaleski na tułactwie* 1913, I, 178—195.

[2]) *Twórczość w żywocie społeczności. Tyg. lit.* 1843, 197—8.

[3]) Zwłaszcza akt oskarżenia t. zw. T. D. P. 14. I. 1836. *Lud polski*, 33—6. O projekcie do manifestu T. D. 26. V. 1836. s. 57—63, o drugim projekcie 22. XI. 1836, s. 95—102, wreszcie zasadniczy t. zw. Manifest do ludu polskiego na rodzinnej ziemi 29. XI. 1836, 103—111. Por. Limanowki Stanisław *Stanisław Worcell* 1910, 131—160.

[4]) *Twórczość w żywocie, Tyg. lit.* 1843, 1843, 187—189, 198—9, por. Stecka, 14.

[5]) Giller, III, 513—5.

*

gorza, opiera się na dwu podstawach: na przeciwstawności interesów włościan i właścicieli ziemskich, oraz na dążeniu do wyzwolenia narodu z niewoli politycznej, dwóch podstawach jednakowej wagi [1]). Nie przemawiając wprost, lecz działając obrazami, parabolą, Ściegienny sam może nie miał jasnej myśli politycznej i myśli tej tem bardziej nie umiał wypowiedzieć ściśle. Wytwarzał wrażenie, z którego wyłaniać się dopiero miała jego myśl, pod względem formy także zależna od jego mistrzów Mickiewicza i Lamenego. Uczył więc, że Bóg stworzył wolność na ziemi, a ziemię dla człowieka. Wyjaśniał, że źli ludzie obalili, odwrócili porządek, ustanowiony przez Boga. Niesprawiedliwość społeczna, pańszczyzna, niewola, władza panów i królów, wszystkie nieszczęścia ludu są dziełem wyłącznem ludzi złych. Brak jedności w ludzie, brak miłości między chłopami i mieszczanami sprawił to nieszczęście. W jedności znajdzie się siła, z którą nic nie będzie się w stanie porównać. Wojna też jest rzeczą niesprawiedliwą, zakazaną przez Boga. Ale istnieć może wojna sprawiedliwa, wojna ostatnia, do której Ściegienny wzywa lud, wojna w obronie życia i wolności swojej i bliźnich, w obronie praw i pracy swojej. Będzie to wojna z woli Boga, w której lud będzie odbierał prawa, nadane sobie od Boga, gdzie staną chłopi i mieszczanie polscy i rosyjscy po jednej stronie, po drugiej zaś panowie i królowie polscy i rosyjscy. Wojna będzie krótka i rychłe da zwycięstwo. Nieufność wzlędem panów jest pierwszym obowiązkiem ludu, lecz należy odróżniać panów dobrych od złych. Należy zwalczać złych, należy bronić dobrych, łączyć się i pracować z nimi. Dla zrealizowania zaś nakazów P. Jezusa, danych w liście obecnym przez papieża, w jego imieniu nale-

[1]) Moment narodowy mocno podkreśla z pamięci Tokarzewski *Siedem lat katorgi* 1918, 11—15.

ży się przygotowywać, zwalczać pijaństwo, uczyć siebie i dzieci, łączyć się w cichości, bronić się przeciw ciekawości niewtajemniczonych i czekać słowa nakazu, dla rozpoczęcia walki [1]).

Negatywnie potężne „pismo papieża Grzegorza" pozytywnie dawało mało, nic prawie. Jest raczej symptomem fermentu, który już przed rokiem 1846 począł trawić umysły włościańskie, jest zapowiedzią wypadków, które w sprzyjającej atmosferze metternichowskiego systemu przyjść musiały. A jednak nie jest prawdą, co pisze Trentowski: „zabijać panów i odbierać im majątki, naukę taką, którą ks. Ściegienny ogłaszał z kazalnic, a która już przez dobry przykład tarnowskiego ludu została popartą, zrozumie nie jedna chłopska, ale i zwierzęca dusza". Nie jest też prawdą, co pisze ten arcybezpartyjny liberał: „że zaś Moskale jakoś z oporem przeciwko niemu występowali i długo ani jego kazań nie słyszeli, ani jego działań nie widzieli, przeto na demokrację padło podejrzenie, co, Bogu dzięki, wstrzymało jej postępy. Syrena ta przymilała się do nas na próżno" [2]), choć on pierwszy słusznie zwrócił uwagę, że Ściegiennemu „Lamennais zawrócił mózg" [3]).

Pod wpływem francuskiego idealizmu radykalnego ten chłopski syn Polski, w okresie powikłanych przygotowań przedpowstańczych próbował stworzyć program własny: dzia-

[1]) A. a. d. Akta kanc. Gł. Dyr. Kom. S. W. i D. Nr. 17—Nr. 25, f. 7—23, *Zapiski* Berga, 1885, IV, 50—63, po polsku częściowo Kucharzewski *Od białego caratu do czerwonego*, 1925, II, 229—234.

[2]) Zupełnie inne, całkowicie sprawiedliwe było stanowiako stronnictwa Czartoryskiego. Opis nabożeństwa za ks. Ściegiennego, którego broni się od zarzutu komunizmu, *Trzeci maj*, 1845, 22 marca, 21—2.

[3]) Ojczyźniak *Wizeruki duszy narodowej z końca ostatniego szesnastolecia*. Paryż 1847, 211, 207. Pierwszy wykazał wpływ Lamenego na Ściegiennego Kucharzewski, II, 227, nie poruszył tam jednak wpływu *Ksiąg pielgrzymstwa*.

łania istotnie ludowego i czysto, a wyłącznie krajowego, którego celem miała być walka o wyzwolenie ojczyzny i chłopa z niewoli [1]).

IV.

Obok tego jednego, że tak powiem, krakowsko-galicyjsko-warszawskiego nurtu, w kraju rozwijał się kierunek drugi — poznański, który jednak do tego samego, co i tamten doprowadził wyniku. Opór wobec emigracji ujawnia się i tutaj, ujawnia się bardziej jeszcze stanowczo i bardziej świadomie w dziedzinie czynu i myśli, zwłaszcza odkąd, od r. 1839, w przewidywaniu śmierci Fryd. Wilhelma III Towarzystwo Demokratyczne energicznie skierowało się ku Poznańskiemu, by tam opanować liczne po miasteczkach, od Marcinkowskiego zależne żywioły [2]). W owych ośrodkach, komórkach działania demokratycznego powstaje ten opór pod różnemi wpływami.

Centralizacja wersalska usiłowała traktować kraj po żołniersku, nie chciała słuchać jego głosu, domagała się uległości ślepej, lecz naogół w kraju wielkiego posłuchu nie miała [3]).

---

[1]) Główny materjał stanowią akta śledztwa, zeznania i t. p. A. a. d. Kanc. Nam. 8900—8902, na których podstawie zrekonstruowałem całą postać ks. Ściegiennego. Dodam, że istnieją dwie prace o ks. Ściegiennym w rękopisie: ks. J. Zdanowskiego i p. Z. Balickiej, ta ostatnia wykonana w mojem seminarjum.

[2]) Moraczewski *Wypadki Poznańskie,* 1850, 9—10, Niemojowski *Wspomnienia,* wyd. Pomarański, 1925, 287—298.

[3]) Wł. Kosiński *Sprawa polska z r. 1846,* 1850, 12. „Centralizacja zamiast przygotowywać teoretycznie tylko ducha narodowego i pozostawić jemu samemu dalszy naturalny rozwój i wyprowadzenie konsekwencji w czynie, chciała jakby niedowierzając narodowi, opiekę nad nim sobie przywłaszczyć, czynem nawet narodu mechanicznie kierować, ruch zupełnie od siebie zrobić zależnym, przeznaczając z góry jakby do dramatu w teatrze, role, które w rewolucji miały być odegrane".

A tymczasem realistyczne społeczeństwo wielkopolskie z nieufnością odnosiło się do tych prób wychodztwa, które nie mogło powołać się na żadne powodzenie i które w rezultacie, jak dotąd, przynosiło krajowi jedynie ciężkie straty materjalne. Żyjące w pewnym dobrobycie, idąc za inicjatywą Marcinkowskiego, zdobywając dalszą znajomość, nie mogło ono powierzać losu swego ludziom, którzy luźnie tylko związani byli z krajem. Opozycyjność względem emigracji ujawnia się w szerszych kołach społeczeństwa, znajduje swe odbicie we współczesnej prasie, przenika do organizacyj spiskowych, podsycana w sposób najbardziej zdecydowany przez nowych wychodźców, przybyłych z Królestwa. Henryk Kamieński, uparty i stanowczy a nieustannie dojrzewający, nieustannie usamodzielniający się teoretyk ruchu, zjawia się teraz w Poznaniu (1844), mając u boku ruchliwego i niezmordowanego konspiratora i agitatora, łączącego Poznańskie z Krakowem—Dembowskiego: pierwszy z nich odcinał centralizacji dostęp do kraju, odmawiał jej prawa decyzji za kraj, drugi—potępiał ją za połowiczność, za oportunizm, za zwlekanie i poświęcanie kraju, prąc gwałtownie do przyśpieszenia wybuchu. Obaj wpadają w ton, który znajduje coraz szerszy odgłos w demokratycznych odłamach społeczeństwa poznańskiego, to też wokół nich przedewszystkiem zaczynają się one grupować. Od r. 1843 powstają niezależnie od związku centralizacji związki nowe, narazie może przemijające i bez stałej organizacji, wyrosłe w kraju i pragnące oprzeć się wprost na ludzie, mające „to zdrowe przekonanie, iż propagandą dla ludu jest raczej czyn, nie słowa". Niecierpliwość i krytycyzm w stosunku do centralizacji, odmienne pojmowanie taktyki i ambicja osobista, niechęć do przywódców, którzy z lekceważeniem odnosili się do wszystkich nieprzeniknięty ch „scholastyczną nauką Towarzystwa Demokratycznego" i domagali się „hierarchicznego" posłuszeństwa, wreszcie

zbliżenie do ludu, zwłaszcza rzemieślniczego ludu Poznania, większy temperament młodszego pokolenia krajowego i mniejsza rozwaga, wszystko popychało do rozłamu. Pod Stefańskim powstaje samodzielny związek. Związek starszy musi z nim paktować. Zasłużony emisarjusz centralizacji Tomasz Malinowski zostanie zepchnięty, później odrzucony „jak zbrukana szmata". Komitet centralny od jesieni 1844 r. musi iść coraz bardziej w zależność od opinji związku Stefańskiego, pod wpływy Dembowskiego. „Dembowski, w którego wielkiem sercu miłość ojczyzny do fanatycznej potęgi wzrosła, mówi Kosiński, uczuł najsilniejszą konieczność spisku, a myśl jego w kraju wkrótce mnóstwo zwolenników zyskała" [1]). *Partyzantka* Stolzmana, poświęcona „rodakowi, który pierwszy da hasło do powstania narodowego", teorja małej wojny, oparta na wierze, „że przyszła rewolucja Polski w duchu usposobień i dążeń teraźniejszego wieku musi być rewolucją ludu", książka, która miała ludowi dać przekonanie, „że tej potęgi jeśli sam zechce, żadna w świecie siła przełamać nie potrafi" [2]), szła szeroko z księgarni Stefańskiego w szeregi związkowych i tam utrwalała nadzieję na możliwość natychmiastowego działania.

Separatyzm organizacyjny odpowiadał zmianom, które równocześnie dokonywały się na szerszem tle w umysłach ogółu. W atmosferze religijnej i zarazem ściśle pozytywnej Poznańskiego kiełkowało dążenie do odrzucania wszystkiego, co przychodziło z Paryża. Odsuwano się od gotowych formuł doktryny demokratycznej, lecz nie przyjmowano również nauk konserwatywnych i ortodoksyjno-katolickich. „Ten w imię demokracji, pisze Trentowski, fał-

[1]) Kosiński, 9—24. Guttry, 51—60, por. Giller, IV, 4 i n. Rakowski *Dzieje w. ks. Poznańskiego* 1900, 52—56. Stecka, 21—23.

[2]) *Partyzantka, czyli wojna dla ludów powstających najwłaściwsza,* Paryż, Lipsk, 1844, XXIII.

szywie pojmując jej zasady młode uwodzi głowy, burzy wszystko, ów w imię monarchji i porządku wybija się z pod prawnej władzy, korzysta z ulubionego *liberum veto*, pochlebia nieczynności starszych, w zamieszaniu sam chce korzystać — ci konserwatorami się zowiąc spoczywają na swych zwiędłych i opadłych, bo nędznie splecionych wawrzynach, niczyjej władzy nie uznając, poeci ta nasza plaga w politycznem życiu do reszty starają się rozum w tej masie przewrócić“ [1]). Nie przyjmowano oczywista mistycznych teoryj Królikowskiego, który pragnął na ziemi realizować Królestwo Boże *Polski Chrystusowej* komunistycznej, lecz potępiano takie kazania Towiańskiego, który zwolenników swoich prowadził do ojczyzny nadziemskiej i przygotowywał ich do życia wolnego od więzów doczesnych. Sama religijność Poznanian zawierała w sobie coś bardzo pozytywnego i realnego i, wprawdzie stanowiła podłoże dla wszelkiej koncepcji filozoficznej lub politycznej, była przeniknięta pierwiastkami najzupełniej praktycznemi.

Poznań, ze swemi dziennikami, wykładami, czasopismami, swym ruchem literackim i naukowym staje się siedliskiem nowej inspiracji politycznej. *Rok*, ukazujący się od r. 1843 pod redakcją Moraczewskiego i Libelta, obu członków Związku Demokratycznego staje się punktem środkowym wszelkich wysiłków. Tam formuje się obecnie program postępu, ruch w przyszłość, tendencja do urzeczywistnienia ducha czasu. Tam właśnie obok oporu wobec przewagi

---

[1]) *Rozmowa Orła Białego z Mieczysławem i Bolesławem Chrobrym, Teraźniejszość i przyszłość*, Paryż I, 17, także *Stosunek filozofji do teologji, Rok 1843*, I, 38—40, 84—94, może w tem było także dużo osobistej ambicji obrażonej i osobistej niechęci, por. polemikę *Prace naukowe Br. Ferd. Trentowskiego i jego recenzenci, Teraźniejszość i przyszłość* I, 138 — 249, patrz entuzjastyczno-apologetyczna charakterystyka T. Wł. Horodyski *Bronisław Trentowski* 1913, 160 i n.

wychodztwa ujawnia się duch opozycji względem wpływów francuskich. A ze wszystkich najbardziej zdecydowanym przeciwnikiem tych wpływów jest Trentowski: „i niechże kto teraz wymaga od tego kraju, mówi, przysięgającego pod chorągwiami dwu powyższych haseł (antyreligijny materjalizm) bezwarunkowego rozumu i prawdziwej filozofji! Bezduszna Francja, choć szydzi z mądrości niemieckiej, niema dziś jeszcze wyobrażenia, czem jest wolność i samodzielność myśli. Tu z jednej strony szatańska niewola z drugiej szatańska swywola! Lecz nie koniec utworów bandy tajemniczej we Francji. Jej narzędziem są St. Symoniści, komunizm, socjalizm, furjeryzm i *l'abbé* Lamennais, szczególniej zaś w dziele swem *Paroles d'un croyant*. Nowomodne te rewolucyjne teorje odróżniają w porządku stosunków ludzkich stan socjalny od stanu politycznego i wymagają, ażeby dać pierwszemu prym nad drugim. Zaczem wedle tej nauki ma dobrobyt cielesny pierwszeństwo nad dobrobytem duchowym i moralnym“ [1]). Świadomie czy nieświadomie idzie się pod kierownictwo heglizmu. A jeżeli krytykuje się nawet rezultaty, osiągnięte przez Hegla, uważa się za ostatnie słowo nauki jego metodę i mechanizm jego argumentacji.

Wpływ Hegla w jednej jeszcze występuje dziedzinie. Ludzie z lat po r. 1840, ograniczeni w swej działalności jawnej tylko do dziedziny myśli, uważają też filozofję za jedyny teren godny ich wysiłków, i na tem polu usiłują osiągnąć wyniki analogiczne do tych, jakie osiągnęła tam myśl niemiecka. Odrzucają z oburzeniem przezwiska emigracji, lub te, które im daje satyra

[1]) *Hoene-Wroński czyli mesjanizm polsko-francuski, Rok 1844*, III, 53. W rozmowie Orła Białego zaleca on gorąco porozumienie z Orłem czarnym, który zdaniem jego reprezentuje liberalizm i idealizm filozoficzny niemiecki *Teraźniejszość i przyszłość*, I, 20—22.

W Poznańskiem jednak, ach w tem Poznańskiem
W tem naszem polsko-germańsko-
Arysto-demo-kratyczno-pańsko-
Filozoficznie-kapłańskiem [1])

Dążą do czystej nauki narodowej, do prawdziwej filozofji polskiej, czy polsko-słowiańskiej. Koncepcja narodowości, jako podstawy tej filozofji, prowadzi do uznania religji za pierwiastek istotny nauki, a czynu za cechę charakterystyczną myśli i bytu. „Tworzę, więc jestem" rzucone przez Kamieńskiego i Dembowskiego w Warszawie i tu staje się hasłem całego pokolenia, a przyjęte przez Libelta będzie służyło za punkt wyjścia w poszukiwaniu powołania narodu polskiego. A w tem poszukiwaniu misji narodu we wszelkich dziedzinach, myśl polska idzie szlakiem hegeljańskim, zastępując jedynie Germanów przez Słowian [2]) i w gruncie rzeczy wspina się na poziom, na którym oddawna rozwijała się poezja mistyczna emigracji, ażeby dowodzić w sposób „nie podlegający wątpliwości" praw narodu, opartych na jedynych, jak się wydawać mogło, dopuszczalnych podstawach t. j. na podstawach racji filozoficznej. A choć pracowano, jak się zdawało, wyłącznie w dziedzinie filozofji, nigdy nie opuszczano terenu praktycznego, terenu polityki, nie tej — stronnictw lub małych intryg, polityki osób, lecz — wielkich zasad bytu narodowego i spraw międzynarodowych. W tem stałem dążeniu do rozwiązywania problemów życiowych ludzkości dochodzono do formułowania podstawowych zasad narodowości.

---

[1]) Berwiński *Don Juan Poznański. Poezje* 1844, I, 82.

[2]) *Myśl, słowo i czyn, Przegląd naukowy* 1843, Nr. 21. *Charakterystyka filozofji słowiańskiej, Rok 1844,* zesz. X, 1 — 33. *O miłości ojczyzny,* II, 65. *Filozofja i Krytyka,* 1874, I, 79 i n. Charakterystyka filozofji słowiańskiej *O posłannictwie narodów, Przegl. nauk.,* 1844, I, 1—12, 41—55, 73 i n.

Pytanie: czem właściwie jest narodowość, mimo że całe pokolenie ówczesne żyje w atmosferze przesyconej nastrojami „narodowemi", nie przestaje zajmować miejsca naczelnego. Jak powietrze, którem żyją wszyscy, wypełnia poezję, naukę i politykę, jest treścią, źródłem i celem zarazem wszelkiej twórczości. „Barwa zatem narodowości powinna się rozlać na całą budowę związku przyszłego, mówi Goszczyński, tak, aby jaśniała w jego celu, tchnęła z każdego szczegółu, ożywiała każdą myśl ustawy, aby się objawiała tak w nazwisku związku, jak i jego władz... krótko mówiąc, powinna promienieć z wewnątrz dzieła, jak jego dusza, a zewnątrz odziewać je, jak ciało odziewa duszę". Jest ona początkiem wszelkiego działania we wszystkich dziedzinach, zarówno zbiorowego, jak i ściśle indywidualnego [1]).

Ale i ta naturalna, konieczna atmosfera, wymaga uzasadnienia, uzasadnienia filozoficznego. „Pojęcie narodowości" staje się przedmiotem badania i wypływa, jako rezultat dialektyki, z połączenia ojczyzny ziemskiej z ojczyzną duchową w ojczyznę istotną, w naród-osobę. Ta osoba, żyjąca w narodzie, obejmuje pokolenia ubiegłe i obecne, zawiera w sobie charakter i jaźń narodu. Jaźń narodu, jak wszelka jaźń „w trzech wiekuiście objawiać się i przebywać musi kształtach, stopniach czyli kierunkach, wiecznie być musi tlejącą, poznającą i działającą". Narodowość, jako połączenie ciała i duszy narodu, musi strzec prawa swej działalności, a jest niem niezawisłość, swoboda i wolność. Między dwiema koniecznościami, duchem czasu i duchem ludzkości, narodowość ma swoje powołanie do wypełnienia, zabezpieczone miłością ojczyzny. „W miłości ojczyzny naro-

[1]) *Dzieła zbiorowe*, wyd. Wasilewski, Altenberg, IV, 14. *Stanowisko poetów w społeczeństwie, Rok 1843*, I, 95—111.

dowość szczyt sam istnienia swojego znajduje“ [1]). Pod działaniem analizy pojęcie patrjotyzmu też nabiera cech bardziej ścisłych. Rymarkiewicz identyfikował naród z państwem i za narodowość uważał „to wszystko, co do narodu należy“. Libelt, mówiąc o „miłości ojczyzny“, odróżniał państwo od narodu, „że do wyobrażenia narodu niekoniecznie wiąże się wyobrażenie bytu, postępu i urządzeń jego politycznych“ [2]). Ojczyznę pojmował szerzej i rozkładał na pierwiastki materjalne: ziemię, lud, prawa; duchowe: narodowość, język, zwłaszcza język, piśmiennictwo, i żywotne: byt polityczny, religję, dzieje. „Idea ojczyzny jest ideą najpełniejszego żywota, a żywot ten utrzymuje się myślą bożą, posłannictwem danem narodowi do spełnienia“. Misją tą jest dążenie do postępu, do wolności, do światła, a dźwignią jej jest miłość, która pozwala podejmować pracę wieków z poświęceniem, która nawet w narodzie pozbawionym bytu politycznego pozwala mu urzeczywistniać jego posłannictwo[3]).

Utożsamia się ona z odwagą cywilną, najwyższą cnotą, złożoną z miłości, przekonania i ofiary, a opiera na zasadach niezmiennych, ukształceniu moralnem i niezawisłości opinji. Ale ta najwyższa cnota, wyższa nawet od męstwa żołnierskiego, wymaga gwarancyj dodatkowych, jakie dają urządzenia konstytucyjne: opinja publiczna, wolność prasy i niezależność sądownictwa. Jest ona podstawą i oparciem w życiu codziennem i zabezpieczeniem jego rozwoju [4]).

---

[1]) Rymarkiewicz *Rok 1843,* IV, 73—103, por. także Małecki *O żywej, pojmującej się i dokonywującej narodowości, Tyg. literacki* 1843, Nr. 39—45.

[2]) *O miłości ojczyzny,* Rok 1884, I, 32.

[3]) Id. ib. II, 70.

[4]) *O odwadze cywilnej,* Rok 1843, II, 8—73, na wagę pokojowej stałej twórczości bije Trentowski, nazywając odwagę cywilną męstwem obywatelskiem. *Teraźniejszość i przyszłość,* I, 27.

Bierność, bezsiła, bezwładność, eklektyzm są złem życia zbiorowego. Tylko świadomość samego siebie i czyn stanowią o istocie żywota we wszelkich dziedzinach. W ten sposób, nie dotykając wprost spraw, które im były najbliższe, lecz o których nie można było mówić bezpośrednio, ludzie ci zbliżali się do tego, co stanowiło rdzeń ich aspiracyj. Samorodność, narodowość i czyn — oto trzy pierwiastki zasadnicze ich systemu myślowego, jako podstawa także ich praktycznego do świata stosunku, zawartego w słowie lud. „Każda myśl, nie dążąca pośrednio lub bezpośrednio ku rozwinięciu żywiołów ludowych i nie mająca na celu samodzielności a szczęścia ludu... zmarnowaną jest... bo lud wszystko, co poczęte z miłości ku niemu, kocha a zrozumie, a co nie w miłości ku ludowi poczęte jest, to nic nie warto. Bo ludowość jest powszechną, bezwzględną prawdą, jawiącą się wszędzie, tylko w innej postaci, postępu, myśli, czynu, twórczości“ [1]). W tem poszukiwaniu samorodności i niezależności, w tem dążeniu do uwolnienia się od wpływów zewnętrznych, emigracyjnych i francuskich, do odgrodzenia się od nacisku zewnętrznego idej następuje stanowczy przełom. Sensimonizm i zwłaszcza furjeryzm przyciągają znowu uwagę. Ewolucjonizm rewolucyjny i religijny, oraz zrzeszenie, oparte na jakiemś powszechnem przyciąganiu, w umysłowości i urządzeniach gospodarczych Poznańskiego, miały już grunt przygotowany.

Przemiana dokonywa się przedewszystkiem w Dembowskim. Sensimonizm i furjeryzm oddziaływają na niego od początku nieświadomie. Następnie przyjmuje on te koncepcje z całą świadomością, by oprzeć się na ich poglądzie na istotę samego procesu rozwoju ludzkiego. Jak

[1]) Ed. Dembowski *Kilka myśli o eklektyzmie,* Rok 1843, IV, 1—30.

poprzednio głosił prawdę heglowską, tak obecnie rozwija prawdę mistrzów francuskich; jak poprzednio przejmował od Hegla formę, by w nią kłaść treść daną przez swój gorący temperament własny, tak samo i z tych doktryn korzysta jako z argumentów, uzasadniających własną jego rewolucyjną niecierpliwość. Nie ogranicza się do tych dwu pisarzy i jeden z pierwszych u nas szuka oparcia o Proudhona. Przemiana — jego zdaniem — dokonywa się zatem w świecie społecznym z koniecznością nieuniknioną, której istnienia dowiodła nauka francuska. Odkąd świadomość tej ewolucji koniecznej przenika do umysłowości zbiorowej, poprowadzi ona ludzkość ku nowemu systemowi syntezy, która będzie nową fazą w niekończącym się i postępującym jej (ludzkości) rozwoju [1]).

Ale przedewszystkiem kierunki te znajdowały oddźwięk u Cieszkowskiego, filozofa, ekonomisty, praktycznego i teoretycznego propagatora akcji zrzeszeniowej [2]). I choć Kamieński złośliwie zwie go „znamienitym niemieckim pisarzem“ [3]), Cieszkowski, właściwy inicjator samorodności filozoficznej polskiej, a zarazem myśliciel, widzący całą prze-

---

[1]) Charakterystycznem dla nawrotu do tych idej *O reformach rolnych we Francji*, Rok 1843, IV, 127—156 i *O socjalizmie*, Rok 1845, II, 45—70, sam Dembowski *O postępach w filozoficznem pojmowaniu bytu*, Rok 1844, VI, 1—22, zwłaszcza 14—16, zresztą będący pod silnym wpływem Kamieńskiego, który ujmuje myśli swoje o wiele jaśniej od niego.

[2]) Np. *O skojarzeniu dążeń i prac umysłowych w Ks. Poznańskiem*, Rok 1843, I, 132—143. „Idea stowarzyszenia, będąca jedną z najważniejszych objawień owej organicznej spójni żywotności, mającej stanowić cechę dalszych dziejów ludzkości, równie na polu naukowem, jak na każdem innem rozwinąć się i dalszym pochodem kierować powinna“.

[3]) *Filozofja ekonomji materjalnej ludzkiego społeczeństwa*, 1843, I, 142, przyp. IV.

paść, dzielącą dziedzinę myślenia od „obcego żywiołu praktycznego", w który mimo wszystko pragnie on myślenie wprowadzić, nie jest tym zaciekłym heglistą, za jakiego uchodzi [1]). Nie jest nim nietylko przez swą niezależność indywidualną, lecz i przez swoje zbliżenie, swe pokrewieństwo, podobieństwo czy uleganie — nie ważyłbym się tego twierdzić stanowczo — st.-simonismowi i fourieryzmowi. Już w *Prolegomena zur Historiosophie* 1838, oraz w napisanym w okresie fermentu, jakiemi dla Poznańskiego były lata ok. 1840, „Ojcze nasz" (tomie I-ym), występuje jego, na hegeljańskiej metodzie, oparty podział na byt, myśl i czyn, jako następujące po sobie fazy rozwoju powszechnego, i odpowiadający mu w świecie specjalnie ludzkim podział na trzy epoki. Ostatnia z nich, epoka socjalności, t. j. solidarności i braterstwa ludzi, której osiągnięcie jest zadaniem Słowian, a przedewszystkiem Polaków, dzieło stopniowych, lecz koniecznych przeobrażeń, owoc pozytywnej pracy ludzkości będzie królestwem Bożem na ziemi, jakże zbliżonem do „nowego chrystjanizmu" [2]).

Przekształcanie się stopniowe myśli Cieszkowskiego, prowadzące od przewagi hegeljanizmu do samodzielności, nie wyrzekającej się dialektyki mistrza, lecz opartej na zasadach doktryny St.-Simona i pewnych naukach Fouriera, jest symptomatyczne dla powszechnego rozwoju umysłowości dzielnicy pruskiej [3]). I tu duch francuski zdobywa sobie

[1]) *Sto lat myśli polskiej*, 1909, t. V (Żółtowski), także Straszewski *Polska filozofja narodowa*, 1921, 243—260. Sobeski, *Cieszkowskiego Prolegomena do historjozofji, B. W.* 1909, IV, 337—371, przedstawia stopień niezależności C-go od Hegla.

[2]) Bardzo sumienne zestawienie z wpływami St. Simona i Fouriera Ant. Roszkowski *Poglądy społeczne i ekonomiczne Augusta Cieszkowskiego*, 1923, głównie 14—15, 31—44.

[3]) Por. zmieniony ton nawet Trentowskiego w *Powitaniu Wielkopolski*, 15 lipca 1843, *w Teraźniejszości i przyszłości* 1843—1845, I, 558.

miejsce należne. Nie zdobędzie go jednak więcej program i taktyka oficjalna Towarzystwa Demokratycznego.

V.

Ani umiarkowany liberał, w rodzaju Trentowskiego, przechylający się ku monarchji konstytucyjnej [1]), ani radykał i republikanin, zbliżony do komunizmu, jak Dembowski, nie chcą uznawać formuł centralizacji wersalskiej. I nie dziw. Formuły te nie odpowiadają już młodemu pokoleniu. „Ojcowie polskiej sprawy" spełnili swe zadanie: w latach tułactwa kształcili myśl ojczystą na rozmiary olbrzymie demokratycznego żywiołu, ujęli istotę narodowej potęgi, myśl ludową, postawili kamień węgielny wszelkiego narodowego kształcenia. Ale „podrastająca młódź polska" nie może nie chcieć przyłożyć nic nowego do tej budowy [2]). Nie wystarcza jej wiara, wyprowadzona z uczucia romantycznego, ani program, wyniesiony z zasad racjonalizmu, nie zadawala argumentacja tylko polityczna i taktyka działania, narzuconego z zewnątrz, a łączącego w jednym akcie konspirację i spisek. Wymaga ona własnego słowa i w męce prześladowań, w walce spiskowej, w głębokiej moralnej udręce szuka innej drogi, szuka uzasadnienia głębszego, pewniejszego i opartego na tem niezawodnego sposobu postępowania. Szuka i, jak się jej wydaje, ten sposób znajduje. Jej przekonanie budować się musi na pewnikach nauki, a nauka ta, obejmująca najrozleglejszą dziedzinę życia, ma wiązać w jedną całość pogląd na świat z metodą walki o wolność, ma wypływać z jednolitego systemu filozoficznego.

[1]) *Stosunek filozofji do cybernetyki*, 1843, 3—7. *Teraźniejszość i przyszłość*, I, 560.

[2]) Filaret Prawdoski *O prawdach żywotnych narodu polskiego*, 1844, V—VI.

Bierze swój początek w filozofji, łączącej w jedną całość absolut z rzeczywistością praktyczną, która jest „wiedzą praktyczną ostatecznych wypadków z pierwotnych przyczyn wysnutą“ [1]). Opiera się zwłaszcza na filozofji historji, która „w ogólności i w najrozleglejszem znaczeniu jest wiedzą przedmiotową ludzkości“, której „przedmiotem jest duchowa strona, czyli idea czynów ubiegłych, istotą zaś żywotną idea własna, samodzielna, widok twórczy“ [2]). Z przeszłości prowadzi ona w przyszłość, która nie będąc dziedziną historji, nie przestaje być przedmiotem filozofji lub jej działów. Jednym z tych działów jest ekonomja materjalna: przedmiotem jej jest społeczność, zadaniem badanie powszechnego postępu ludzkości, badanie praw, na których mocy „ten postęp się odbywa w ukształceniu materjalnem społeczeństw ludzkich, jednostek wielkiej istoty zbiorowej—ludzkości“ [3]). Wychodząc z układu społecznego, analizując go i jego stosunek do własności, jako podstawy wyjaśnienia wszelkich zjawisk tworzenia i zdobywania bogactw, operując psychologicznem pojmowaniem tych zjawisk, Kamieński buduje prawa koniecznego rozwoju, prowadzące w przyszłość. Określając pracę, jako podstawę życia ludzkiego, i odrzucając przymus, jako przeciwny naturze postępu, ujmuje on postęp jako stałe, konieczne realizowanie jedności [4]). Realizowanie jedności wypływa z natury absolutnej bytu i odpowiadać musi istocie społeczeństwa, którą jest jedność i która się iści w czynie [5]).

---

[1]) Kamieński *Filozofja ekonomji materjalnej*, 1843, I, II.

[2]) Kamieński *Kilka słów o filozofji historji*, Rok 1844, III, 21, 23.

[3]) *Filozofja ekonomji*, I, 61.

[4]) *Filozofja ekonomji* 1845, II.

[5]) *Filozofja ekonomji*, I, 4—8, 63—72.

Wywodząc się z takich przesłanek, ta nowa doktryna młodego pokolenia w ostatecznej postaci znajdzie swój wyraz skończony w pismach Kamieńskiego. Mówiąc *O prawdach żywotnych narodu polskiego,* z powyższych założeń teoretycznych, powszechnie naogół akceptowanych, wyprowadza on praktyczne wnioski. Zgodnie z założeniem, stawia „naukową" teorję rewolucji. „Rewolucja jest to funkcja organiczna społeczna, którą naród odbywa sam w sobie dla wykształcenia swojego wewnętrznego organizmu; wszystko, cokolwiek temu znamieniu odpowiada, jest rewolucją bez względu na powierzchowne kształty, jakie temu towarzyszyć mogą, i na źródło, skąd początek reformy wypływa" [1]). Tę teorję, uznawaną przez siebie za pewnik, stosuje do Polski. „Więc powstanie naszego narodu i rewolucja społeczna są dwie rzeczy nierozdzielne, a tej ostatecznej znaczeniem jest jedność" [2]). Przyjmując tę teorję za probierz, odrzuca dotychczasowe poglądy na powstanie r. 1831, dotychczasowe poglądy na powołanie emigracji i rysuje własny, rozwinięty szczegółowo system wojny ludowej. „Kto chce celów, chce środków, kto chce niepodległości Polski, musi chcieć wojny ludowej, a zatem rewolucji społecznej, która do niej jedna tylko doprowadzić może" [3]). Rozwija obszernie, szczegółowo teorję wojny ludowej, która w odróżnieniu od teorji Stolcmana jest zarazem wszędzie teorją wojny domowej. Ale zarazem zdaje sobie sprawę: „póty wyobrażenie rewolucji społecznej nie będzie ogółowi dobrych Polaków przystępne, póty nie będzie kompletne, póki nie poznają w niem broni na wroga" [4]), więc wyrzeka się praw własności do

[1]) *O prawdach żywotnych,* 62,

[2]) ib. VII.

[3]) ib. 155.

[4]) *O prawdach,* 157.

*

swego dzieła i zachęca do jego przedruków, sam pragnie odwołać się także do ogółu najszerszego.

Sensimoniści i węglarze dali mu wzór. Swój *Katechizm demokratyczny czyli opowiadanie słowa ludowego* (Paryż 1845), przeznacza dla ludu: „Idźcie i nauczajcie Polaków, a zaprawdę stanie się Polska. A kiedy zawołacie w imię wolności na lud polski, aby wstał z martwych, wszystek lud powstanie jakby na głos trąby archanioła". Jasno, zwięźle, prosto a przejmująco przemawia do wszystkich. Odrzuca autorytety, a stawia jedyne kryterjum: „pomnijcie, że zapał i popęd patrjotów, to cała nadzieja Polski, to wszystko, a dotychczasowa starszyzna słaba i niedolna, to nic" [1]).

W imię narodowości, która jest jedyną właściwą dziedziną działania praktycznego dla demokraty, w imię ludzkości, która składa się ze wszystkich narodów, złączonych wspólnością zasad i celów, lecz różnych poglądem na ich stosowanie, w imię ludu, który jest narodem i który może objąć wszystkich, chcących być ludem, Kamieński ogłasza nowy program dla Polski. Niezależność polityczna Polski, zjednoczenie wszystkich jej części, równość i wolność dla wszystkich włościan, oto jego fundamenty. Jego urzeczywistnienie przygotują rewolucja społeczna i powstanie narodowe. Będzie to rewolucja pokojowa, jeżeli dokona się bez przeszkody, będzie krwawa i używać musi teroru, kary śmierci, owego „prawa karności rewolucyjnej" [2]), bez którego żadna rewolucja odbyć się nie może, jeżeli ludzie, posiadający przywileje i przewagę nad ludem, sprzeciwią się jej realizacji. Ażeby zaś zwyciężyć despotyzm obcy, trzeba móc użyć wszystkich sił ludu, ażeby zaś mieć lud po swej stronie, trzeba z jego sprawy zrobić sprawę ojczyzny. „Bo

[1]) *Katechizm*, VI, 120.

[2]) *Katechizm*, 68.

zaiste nato, ażeby ojczyzna od ludu, którego się dotąd wypierała, którego srodze gnębiła, pozyskać mogła wszelką pomoc, musi dużo uczynić, aby go przekonać, że odtąd będzie dla niego prawdziwą matką“ [1]). Rewolucja więc społeczna przyciągnie lud do powstania, inne zaś warstwy szczerze patrjotyczne wezmą w niem udział, zdecydowane na urzeczywistnienie tej rewolucji. A gdyby kto ze szlachty stanął po stronie despoty, spotka go kara, przewidziana przez prawo rewolucji.

Dzieło wyzwolenia narodu i ludu, a sprawy te są z sobą związane na zawsze, musi być przygotowane przez propagandę wolną, intensywną i konsekwentną. Każdy jest do tego powołany. Nauczanie zaś wiary ludowej, jako „przejście patrjotyzmu na czynny i działalny kierunek“ [2]), musi polegać na rozpowszechnianiu zasad powyższych, lecz musi przedewszystkiem polegać na wzmacnianiu wiary we własne siły i t y l k o we własne siły. Odrzucić należy liczenie na obcą pomoc, wyrzec się złudzenia, że Polska upadła dla braku sił, i pamiętać o jednem: „nie dlatego zatem chwilowo zginęliśmy i w naszych powstaniach nie zdołaliśmy się wybić, iżbyśmy doznawali istotnej niemocy, ale dlatego, że naszych sił nie umieliśmy użyć“. Kamieński zwalcza niedowiarstwo, przeciwstawia mu wiarę w naród — lud i kończy: „Polska ma dosyć siły, aby wszystkich swoich wrogów zwalczyła i wypędziła Moskali i Niemców, ale nato potrzeba, żeby cała Polska, to jest wszystek lud wziął się do dzieła. Możemy zawsze, byleśmy umieli“ [3]).

Kończy na tem, co w gruncie rzeczy proklamował jeszcze Kościuszko, a co z rąk jego podjął Słowacki:

---

[1]) *Katechizm*, 41.
[2]) ib. 87.
[3]) ib. 93.

Jeno wszczynający ruch
Wieczny rewolucjonista,
Pod męką ciał — leżący duch.

Słowacki przecie wyniósł wysoko drugą, zasadniczą myśl Kamieńskiego — konieczność ofiary dla sprawy bez liczenia na jej wynik natychmiastowy:

— niech żywi nie tracą nadziei...
A kiedy trzeba, na śmierć idą pokolei,
Jak kamienie przez Boga rzucane na szaniec!

* *
* *

Teorja Kamieńskiego została z entuzjazmem przyjęta i zastosowana natychmiast w Poznaniu. Odtąd — stanie się ona programem wszystkich spisków w Królestwie, a w sercach młodzieży zastąpi Lamennais'go całkowicie i bezpowrotnie [1]). Znienawidzona przez jednych, podziwiana przez innych zostanie przyjęta nawet przez Towarzystwo Demokratyczne. Nie mogło i ono przeciwstawiać się wschodzącemu autorytetowi, musiało i ono, choć z oporem, nagiąć się do rzeczywistości [2]). Dla Polski r. 1845 odegrać miała mała książeczka Kamieńskiego rolę ewangelji rewolucyjnej [3]): całe pokolenie od Zawiszy do Ściegiennego, poprzez Goszczyńskiego, Ehrenberga, Konarskiego, Dembowskiego i Libelta, złożyło się na nią.

---

[1]) Minkowska *Organizacja spiskowa 1848 roku w Królestwie Polskiem*, 1923, 2—4.

[2]) *O prawdach żywotnych narodu polskiego. Demokrata polski* 1844, 29 marca, 6 kw., 12 kw., 20 kw., 26 kw., 2 maja.

[3]) Limanowski *Historja ruchu społecznego w w. XIX*, 1890, 462—70, *Historja demokracji*, II, 130—2, wstęp do Henryk Kamieński *Filozofja ekonomji materjalnej ludzkiego społeczeństwa*, w Bibl. dzieł społeczno-ekonomicznych u Arcta, 1911. *Sto lat myśli polskiej*, IX, 152—161 (Korbut); dotąd jednak brak jeszcze właściwego opracowania Kamieńskiego.

CZARTORYSKI I KIERUNEK KONSERWATYWNY

POSZUKIWANIE JEDNOŚCI

Doświadczenie wojny r. 1831 miało dwa oblicza i prowadziło do dwu rozwiązań. Obok interesów ludu, które poświęcano w praktyce pozorowi nietykalności dotychczasowego systemu politycznego, obok masy, której głos ustąpić musiał przed hasłem solidarności zbiorowej, faktycznie pokrywającej przewagę dotychczasową warstw panujących, obok ideału społecznego, ku któremu tęskniła część młodzieży, istniały inne zagadnienia, niemniej uzasadnione.

Jedność faktyczna wszystkich sił Polski była konieczna, by zwalczyć skutecznie wroga groźnego militarnie: idea państwa, jako siły zespolenia zbiorowego, wymagała podporządkowania się wszystkich różnic i subtelności teoretycznych orjentacji jedynej, ku sprawom wspólnym całej Polski. Ten interes wymagał stosowania środków, odpowiednich do sytuacji: on nakazywał wysunąć dyplomację na plan pierwszy działania i ześrodkować kierownictwo spraw wszelkich w ręku jednego człowieka, w jego imieniu należało odwoływać się do doświadczenia, może nawet do rutyny ludzi, obytych zwłaszcza ze sprawami polityki zagranicznej.

Obok teorji socjalnej wojna r. 1831 dać musiała początek innej koncepcji, indywidualistycznej: jednostka niezbędna dla prowadzenia kraju, który pozostał bez władzy, uznawanej za legalną, musiała wysuwać się na czoło, zwłaszcza, iż jednostka taka żyła w społeczeństwie, a sytuacja sama wskazywała na nią. Wskazywała na ks. Adama Czartoryskiego.

I.

Spadkobierca bezpośredni tradycyj i ambicyj „familji", przez tragiczny zbieg okoliczności posłany w wieku młodzieńczym na dwór petersburski, staje się tam przyjacielem w. księcia Aleksandra, kochankiem jego żony, przedmiotem nienawiści cara Pawła, ściągając na siebie zazdrość i podejrzenia wszystkich „prawdziwych" Rosjan. Kolejno potężny lub w niełasce, był ambasadorem rosyjskim w Sardynji, członkiem Rady Państwa, zarządzał sprawami imperjum i reprezentował nieprzejednaną niechęć do Bonapartego. Musiał się zawsze pilnować, zawsze czuł się skrępowanym przez uczucie sympatji, połączonej z jakąś zależnością psychiczną wobec swego przyjaciela-monarchy. Pozostał takim do śmierci Aleksandra.

Przez długie lata wszystkie żywioły konserwatywne w Polsce, które liczyły na rozwiązanie rosyjskie naszej sprawy, w nim widziały swego orędownika, w nim, który ponosił główną odpowiedzialność za decyzje wiedeńskie lat 1814 — 15. Z chwilą ustalenia się Królestwa Polskiego książę Adam zrozumiał, że jego rola czynna u boku Aleksandra już zakończona. Przed innymi zrozumiał on w r. 1817, że stanowisko niepewne Królestwa zależy od siły moralnej narodu i od poparcia opinji publicznej Anglji i Francji. Odsuwa się więc od spraw publicznych po r. 1818 i pod różnemi pozorami podróżuje poza Polską. Odnawia dawne stosunki z wybitnymi mężami stanu Europy, nawiązuje nowe, wpływa na prasę angielską i francuską, podnosi, zresztą bardzo ostrożnie, sprawę odpowiedzialności cara wobec pozostałych kontrahentów traktatu wiedeńskiego. Za Mikołaja staje się ośrodkiem opozycji głuchej i podziemnej, podnosi w ten sposób swój autorytet, korzystając z wpływu odziedziczonego, który spotęgował jeszcze w czasach ostat-

nich. W chwili wybuchu rewolucji trzyma w ręku nici stosunków z zagranicą [1]) i w sposób całkiem naturalny musi objąć kierownictwo naszej polityki zewnętrznej w r. 1831.

Szczery wyznawca humanitarnej doktryny w dyplomacji, która miałaby doprowadzić do swoistego Związku narodów [2]), bez ambicyj egoistycznych staje się on teraz przedmiotem różnych wpływów: jedne chciały go pozbawić wszelkiego udziału w sprawach krajowych, inne — popychały go do zajęcia pierwszego miejsca w narodzie. W oczach licznych rodaków, dla wielkiej i małej szlachty przedstawiał on nietylko wartość osobistą, lecz zarazem był symbolem pewnej zasady. Żyli przecież jeszcze ci, którzy pamiętali kandydaturę jego ojca do tronu polskiego i jego własną do tronu warszawskiego w Tylży, którzy liczyli, że na wypadek szczęśliwego wyniku wojny on będzie gwarantował umiarkowanie zmian, jakim poddać się musi społeczeństwo. Własne jego pomysły, przejmowane przez otoczenie i przekształcane przez zwolenników, miały odtąd tworzyć całość złożoną: nie łatwo oddzielić to, co w niej jest indywidualnem, od reszty pochodzenia zbiorowego. Obdarzony zazwyczaj poglądem jasnym na rzeczywistość, ks. Adam, będąc wodzem, nie umiał narzucić swego rozwiązania swoim wyznawcom, raczej przeciwnie: zbyt słaby, by mu się stanowczo przeciwstawiać, szedł za ich pragnieniami, choć odbiegały od własnych jego założeń. Niezdecydowany, upadający pod brzemieniem odpowiedzialności, odważny w obliczu niebezpieczeństwa bezpośredniego, nie miał dosyć siły, by współpracownikom narzucić posłuch dla swych koncepcyj ani w grudniu 1830 r. lub styczniu 1831 r., ani w chwili tworzenia rządu narodowego, ani w okresie projektów zmiany

[1]) Sprawę tę opracowuję osobno.
[2]) *Essai sur la diplomatie*, 1830.

dotychczasowego porządku (maj — czerwiec), ani wreszcie w ciągu dni krytycznych w sierpniu 1831 r.

Takim będąc, opuszczał Polskę, by na wygnaniu przedstawiać system *par excellence* dyplomatyczny, który załamał się w jego ręku w r. 1831, by reprezentować tam niezmienność dotychczasowego układu społecznego w Polsce, by poza krajem i w kraju przyciągać ku sobie żywioły umiarkowane, przedewszystkiem ziemiaństwo, by zbierać wokół siebie coraz liczniej tych wszystkich, których przerażał radykalizm społeczny i religijny demokratów emigracyjnych.

Ten oto doskonały angloman, powiedzmy, torys liberalny w. XVIII, ten oto przedstawiciel jednej z najpotężniejszych rodzin w Rzeczypospolitej, poszedł szlakiem wygnania. Decydował się długo, wybrał Francję, by stać się tam głową wielkiego obozu, jednego stronnictwa politycznego, ale zarazem by reprezentować tam Polskę całą, by sięgnąć po prawo, albo raczej by wziąć na siebie obowiązek przemawiania w imieniu ojczyzny. I tu bowiem popychano go do odgrywania roli, do której może osobiście wcale nie dążył. Miał on bowiem o sobie przekonanie, które złośliwie sformułował Badeni, że „jest to łódka, na której się wszyscy przewieźli, a potem odepchnęli od brzegu“ [1]). Umysł jasny, praca niezmordowana, patrjotyzm gorący i ofiarny nie ustrzegły go od fatalnych konsekwencyj całego dorobku psychicznego długiego życia: wiecznie wahający się na pochyłej scenie współczesnej historji Europy i Polski, według obrazowego określenia Mochnackiego, związany praktyką swej dawnej służby, pracował on dla wielkiej sprawy — Polski wolnej i zjednoczonej, a przemawiał jak dyplomata kongresów św. przymierza. Dążył do Polski

[1]) *Rzut oka na stan polityczny Królestwa Polskiego* 1831, Dowody, 103.

odnowionej, zmodernizowanej, dawny, co najmniej od r. 1814, promotor sprawiedliwego rozwiązania zagadnienia włościańskiego u nas, a liczył się stale z umysłowością, z interesami, może nawet z przesądami jednej tylko warstwy — wielkiej szlachty, i nasłuchiwał głosów, które szły z kraju z tej oto strony. Wolny od przesądów, niezależnego ducha osobiście, nie umiał obronić otoczenia swego od wpływu idej, które, jak się zdawało, zwyciężały we Francji, a których przyszłość, w istocie fatalna, wydawała się im utrwaloną na zawsze. Jasność wzroku wodza, złudzenia współpracowników, przesądy i interesy bezpośrednie tych, którzy mieli być wyznawcami i wykonawcami w kraju, składały się na całość złożoną, na niedający się rozwiązać splot tendencyj często sprzecznych, z którego wyjść miały projekty odrodzenia moralnego i gospodarczego ojczyzny, ale także pomysły nawrotu do dawnego porządku i reakcji. Pełen sympatji do bohaterskich wypraw Zawiszy lub Konarskiego [1]), książę lękał się ofiar niepotrzebnych, zbytecznego poświęcenia, a przekonany o potrzebie zachowania nietkniętych sił polskich wyłącznie dla sprawy polskiej, dawał się używać za opiekuna wszystkim projektom, najbardziej nawet ryzykownym, wszelkim przedsięwzięciom wojennym w służbie obcej w Portugalji, Hiszpanji, Egipcie, Turcji czy Belgji. „Poczytuję sobie za obowiązek prawego Polaka oświadczyć — pisał książę Bemowi 21 lipca 1833 — szczerze i rozmyślnie, iż formację legji polskiej w ogólności, a w tej chwili formację legji polskiej do Portugalji uważam za mogącą być korzystną i chlubną dla sprawy polskiej, równie jak prowadzącą do zachowania w porządku i zbrojnej gotowości pewnej części emigracji, coraz mocniej w niniejszem położeniu narażającej się na dysolucję mo-

[1]) Lewak, 48.

ralną i stratę nabytej sławy". „Większość emigracji, myślał książę, do służby wojskowej tylko zdatna, bez niej wystawiona jest na wszelkie najfatalniejsze i najzgubniejsze na przyszłość skutki bezczynności, o których próżnoby więcej mówić, bo już się aż nadto okazują i codzień powiększają z wielkim uszczerbkiem imienia polskiego i sprawy naszej. Uformowanie legji jest więc nakazane przez powody moralne, socjalne i polityczne, jest zajęciem, które najlepiej zapewni istność emigracji, mogącej jeszcze trwać długo..." [1]). Przeciwnik zbytecznej ofiary i rozumiejący niesprawiedliwość wojny kolonjalnej [2]) w Algierze, próbował tworzyć z żołnierzy polskich oddziały na służbie francuskiej dla walki z Arabami [3]).

Szczery, choć ostrożny opiekun wygnańców w ich nędzy [4]), atakowany z zaciekłością i bezwzględnie przez swych przeciwników [5]), inicjator szeregu pożytecznych dzieł

[1]) Czartoryski do Bema 21 lipca 1833 r. B. P. Gadon III, 317. Frejlich *Legjon jenerała Józefa Bema* Przegl. hist. 1912, XIV, 350. Informacje czytane p. Marcinkowskiemu przed wyjazdem jego do Prus, który wyjechał dn. 14 paźdz. (1834). B. Cz. 5282.

[2]) Z instrukcji dla mjr. Bystrzonowskiego 8 marca 1840: „a którym służą korzyści, jakie ludności bitnej i na uczuciu własnego prawa opartej zapewnia pojęcie wrodzone właściwej ich położeniu taktyki". B. P.

[3]) Memorjał z 12. X-bre 1833, złożony ministrowi S. Z. 13 paźdz. 1833. A. E. Pologne Mémoires t. 33.

[4]) Czartoryski do Bema 27 sierp. 1833 B. P., jednakże zastrzegając się przeciw ostrym frazesom. Broglie do Levasseura, konsula w Trjeście: „cependant M. Thiers me mande que M. le Pce Czartoryski a insisté vivement auprès de lui pour obtenir l'admission dans le Royaume de tous ceux de ses compatriotes qui se trouvaient encore dans la ville on vous résidez et qu'en conséquence il a pris sur lui de consentir que ces étrangers malheureux ménacés d'être sous peu transportés en Amérique fussent tous admis en France". A. E. Pologne Mém. t. 33.

[5]) Zwierkowski *O sejmie* 1839, 59, № 16 Akt emigracji 29. VII. 1834, por. artykuły w *Narodowości* Słowaczyńskiego 1841—2.

na emigracji: Towarzystwa badań naukowych, Towarzystwa literackiego, Bibljoteki, która istnieje po dzień dzisiejszy, szkół, Towarzystwa dobroczynności, komitetów zbliżenia między wychodźcami i miejscowem społeczeństwem [1]), współorganizator katedry słowiańskiej Mickiewicza [2]), Czartoryski, postać w najwyższym stopniu tragiczna, przeżył na emigracji wszystkich głośnych swoich przeciwników, widział, jak z jego natchnienia powstawała i tu i w kraju nowa umysłowość, i musiał doczekać się nowych bolesnych rozczarowań.

II.

Dla stronnictwa Czartoryskiego, gdyż tak należy nazywać ten nowy program, ten cały kierunek, punktem wyjścia wywodów jest polityka zagraniczna. Sprawa polska jest częścią współczesnego systemu polityki europejskiej, skomplikowanej po r. 1831 i komplikującej się nieustannie. Powstają w nim bowiem stale rozwijające się dwie przeciwne tendencje. Z jednej strony odtwarza się św. przymierze, złożone obecnie z Rosji, Prus i Austrji. Zresztą obecność w niem Austrji od śmierci Franciszka I nie wydaje się czemś koniecznem. Główne cele tego związku polegają na zwalczaniu rewolucji, a zatem na utrzymywaniu w zależności Włoch, Niemiec, w niewoli i podziale Polski. Ale równocześnie związek ten ma służyć celom Rosji na Wschodzie: pod pozorem utrzymania status quo ma pozwolić Rosji na opanowanie wpływem swoim Porty Otomańskiej, na ogarnięcie Konstantynopola, ma umożliwić Rosji stanowisko jedynego rozjemcy w sporach między sułtanem i jego wasalami na Bałkanach, w Azji i w Afryce.

[1]) Gadon *Emigracja polska* 1902, III, 36 i n.

[2]) Czartoryski do Cousina 5. VIII. 1840. Barthélemy St. Hilaire *M. Victor Cousin, savie et sa correspondance* 1895, III, 358—9.

W przeciwstawieniu do tego, Anglja i Francja, podzielone w wielu punktach, w Belgji, w Hiszpanji, a nawet na Wschodzie, mają wspólny cel zasadniczy, a jest nim niedopuszczenie Rosji do zajęcia stanowiska pana nieograniczonego w Turcji. „Rosja powiedziała kiedyś (quelque part) — mówił Montalembert 17 list. 1840 — że Konstantynopol jest kluczem do jej domu. A więc podziękujmy Bogu, że możemy kręcić tym kluczem. Gdyż w dniu, w którym Rosja będzie nim rozporządzała, będzie wychodziła swobodnie na Bałtyk i na Archipelag, w tym dniu nietylko wolność morza Śródziemnego, ale dużo więcej wolności będzie bezpowrotnie straconych (compromises)“ [1]). Jak się zdawało, traktat w Unkiar Skelessi oddawał w jej ręce ten klucz na zawsze. Zbliżenie Anglji i Francji stawało się koniecznem. Potem następuje wejście Hiszpanji i Portugalji do tego samego systemu. Powstaje czwórprzymierze. Wydawać się mogło, iż w polityce międzynarodowej system liberalny przeciwstawił się systemowi reakcyjnemu, że podział ten się utrwali i wzmocni zczasem jeszcze bardziej.

Kwestja wschodnia stawała się środkową kwestją polityki europejskiej. Musiała rodzić przypuszczenie, że da ona początek coraz poważniejszym komplikacjom. Przyciągała więc szczególniejszą uwagę dyplomacji polskiej.

Mimo współzawodnictwa angielsko-francuskiego w Pirenejach i w Egipcie, które, jak myślano, będzie musiało ustąpić przed oczywistością niebezpieczeństwa rosyjskiego, w stronnictwie Czartoryskiego budowano całą przyszłość Polski na powikłaniach wojennych na Wschodzie. Od r. 1832 zwrócono się stanowczo w tym kierunku, starano się nawiązać stosunki z Czerkiesami, którzy bronili się przed uciskiem Rosji, z Rumunami, Serbami, Egipcjanami i Turkami równo-

[1]) Montalembert *Oeuvres*, 1868, I, 252.

cześnie, posyłając tam agentów politycznych i wojskowych, publicznie podnosząc poraz pierwszy w Europie — groźbę przyszłej a nieuniknionej wojny powszechnej w tych stronach.

W toku rozmów z Namikiem paszą (na początku 1833 roku) przedstawiciel Turcji tak określił swoje stanowisko: „Mojem zdaniem trzebaby, abyś W. X. M. był w radzie dywanu, a jenerałowie i oficerowie polscy byli naszymi organizatorami i instruktorami wojskowymi, i ja to napisałem już do Stambułu. Insi Europejczycy mają swoje rządy i kraje, ale Polacy pozbawieni wszystkiego najszczerzej mogą Turcji radzić“ [1]). Dowiadując się o zamiarze Chrzanowskiego wyjazdu do Egiptu, ks. Adam proponuje mu „wejść w stosunki stałe ze sobą, zawsze, kiedy tego będzie wymagała sprawa“ (8. IV. 1833), ale zarazem usiłuje go odwieść od tego pomysłu. „Pan ma zamiar jechać do Egiptu. Oczywiście byłoby dla nas pożytecznem mieć w tej części Wschodu człowieka takiego, jak Pan. Powinien Pan jednak przewidzieć wielkie trudności, które Pana, otoczonego przez Turków i Franków, czekać tam będą. Będą oni zazdrośni o Pana i musisz się od nich spodziewać wszystkiego, co tylko może wymyślić wiarołomstwo najbardziej obrzydliwe“. W raporcie z 29 kwietnia pisano księciu: „Dembiński chce jechać do Aleksandrji 10 maja, Chrzanowski jeżeli pieniądze dostanie“ [2]). 18 marca 1836 Czartoryski zwraca się do Bema: „Szanowne są myśli i chęci jenerała poświęcenia się sprawie polskiej w Czerkasach, ale trudne i niebezpieczne bardzo do wykonania. Gdybyś miał dwadzieścia lat i był pod-

[1]) Sprawozdanie ks. Adama 15. II. 1833 A. R. Akta legacji t. X, № 151 a—c.

[2]) Czartoryski do Chrzanowskiego 8. IV. 1833. B. P., raport 29 kw. 1833. A. R. Akta legacji t. 15. Wyprawa Dembińskiego Binder, 76—7.

porucznikiem, zachęcałbym do pojechania bez dalszych pytań i obzierania się. Ale pojechać w myśli dowodzenia jest wcale inna rzecz. Trzeba znać kraj i język, jaka pewność, że te ludy przyjmą, że zechcą słuchać, a w przeciwnym razie wielka jest chansa, że na sucho nie puszczą" [1]). Rząd rosyjski bardzo pilnuje tych stosunków obozu Czartoryskiego na Wschodzie i ma o nich szczegółowe informacje [2]).

W *Polonais* (1833—6), a następnie w *Portfolio* (1836—7), przez dzienniki francuskie i angielskie, w broszurach specjalnych, z których niektóre zyskały sobie trwalszą wartość, jak Bema [3]), Colsona [4]) lub Urquharta [5]), stronnictwo Czartoryskiego nie przestaje poruszać sprawy przyszłości i postępów Rosji na Wschodzie. „Dzisiaj możemy jeszcze budować nasze przeznaczenie, ale czy będziemy w stanie uczynić to jutro?"—pytał Ballanche w swem *Mot sur la question d'Orient*, Nieco później ustalał on: „Misją Europy jest cywilizowanie Afryki i Azji. Oto pole, które trzeba się spieszyć wyrwać Rosji, oto cel koalicji uzasadnionej, wymierzonej przeciwko

[1]) Czart. do Bema 18 marca 1836 B. P.

[2]) Kanclerz Nesselrode do Paskiewicza 26, I. 1845 przesyła raport zaufanego o składzie emigracji. Emisarjusze ks. Adama w Belgradzie — Franc. Zach., w Bułgarji — Chmielewski, wśród kozaków dunajskich—Pułaski, w Konstantynopolu—Czajka-Czajkowski, Ludwik Zwierkowski (Lenoir), lekarz Drozdowski i Żukowski. W styczniu Jan Iliński jeździł na Kaukaz. A. a. d. Kanc. Nam. 8811 f. 50—51.

[3]) *La Pologne dans ses anciennes limites et l'Empire des Russies en 1836*. Editeur J. B. Gluchowski Au bureau de la société polytechnique polonaise 1836, 65 i n. zwłaszcza uzasadnienie roli Turcji jako źródła dalszych powikłań.

[4]) *De l'état présent et de l'avenir des principautés de Moldavie et de Valachie* 1839. *De la Pologne et des Cabinets du Nord* 1841, 3 t.

[5]) Oprócz artykułów w Polonais zwłaszcza *La Turquie, ses ressources, son organisation municipale, son commerce* 1837, 2 t. The Greville *Memoirs. A journal* 1888, IV, 122—3 (1838) 164 — 5 por. życiorys przez Robinsona, 1920.

tej ambicji odwiecznej, niepomiernej, która pozbawiona jest prawdziwej wielkości" [1]).

Wojna na Wschodzie była tak oczywista dla stronnictwa Czartoryskiego, że tylko na tem, albo że przedewszystkiem na tem opierało ono nadzieje w realizację swego planu działania. „Dwa rodzaje od nas wcale niezależnych wypadków mogą dać znak do wskrzeszenia Polski. Wojna z Moskwą i „świętem przymierzem" oraz rewolucje wewnętrzne bądź w Moskwie, bądź w Austrji, w Prusiech lub Niemczech"— czytano w instrukcji dla Marcinkowskiego: „We Francji i w Anglji odmiana ducha rządowego, właściwsze i energiczniejsze postępowanie są nam potrzebne, ale nie rewolucje. Nowe rewolucje we Francji lub Anglji, podług wszelkiego podobieństwa, nie mogą stać się nam użyteczne, bo będą tylko osłabiającem wstrząśnieniem, rozdwojeniem, wojną domową" [2]). W „krótkim planie" (daty bliżej nieokreślonej, może 1837—8) pisano: „zewnątrz główny przedmiot Wschód, Turcja, Czerkasja, Persja, Hospodarstwa" [3]). Dając instrukcję, polecano „prosić, aby wróciwszy do kraju, zwracał uwagę polską na Wschód" [4]).

Na tem podłożu kierunek Czartoryskiego przeciwstawiał solidarności rewolucyjnej ludu polskiego i ludu francuskiego, która stanowiła podstawę całej wiary demokratycznej, solidarność rządów. Sam wierzył i usiłował wszczepić to przekonanie rządom Anglji i Francji, że sprawa pol-

---

[1]) Le Polonais III, 34—6. Avenir de la Russie et l'Europe ib. 1835, IV, 73—98, Un mot au sujet des articles sur l'Avenir, 277.

[2]) Instrukcja czytana Marcinkowskiemu 14 paźdz. (1834) B. Cz. 5282.

[3]) Krótki plan, może Błotnickiego ręką 1837—8 (?) B. Cz. 5321, por. *French diplomacy* w British and Foreign Review 1836, II, 245—6.

[4]) Z instrukcji dla Henryka Dzieduszyckiego 11 sierpnia 1836 B. Cz. 5320.

*

ska w całości jest związana z możliwością takiego rozwiązania zagadnienia wschodniego, któreby odpowiadało interesom obu mocarstw zachodnich.

Kierunek Czartoryskiego podejmował jeszcze inną zasadę. Samowola rządu rosyjskiego w Polsce, zdobytej w roku 1831, była przeciwna jego dawniejszym zobowiązaniom międzynarodowym. Rosja bowiem doszła do posiadania Polski tylko na podstawie decyzji międzynarodowej. Dla Francji i Anglji musiało więc być sprawą honoru i autorytetu narzucenie Rosji poszanowania dla traktatu wiedeńskiego. Stawało się to również zabezpieczeniem minimalnych warunków istnienia narodowego dla kraju i źródłem nieustannego nawrotu do założeń traktatowych w walce o te warunki, zarówno w Królestwie, jak i w Poznańskiem. W pierwszych zaraz swoich rozmowach w Londynie z „Krzywonogim" (Talleyrandem) ks. Adam stawał na gruncie traktatu wiedeńskiego, ale zarazem podkreślał: „że więc rzecz kongresu wiedeńskiego jest raczej sprawą gabinetów europejskich, jak sprawą Polski" [1]). A w wystąpieniach wobec rządu angielskiego i francuskiego ściślej jeszcze tę swoją podstawową myśl formułował: „Jeżeli Francja i Angja zechcą powracać w tym przedmiocie (ratowania w ich ogniskach narodowości zagrożonej) do swoich przedstawień w Petersburgu; jeżeli odmawiać będą stale uznania tłumaczeniu, które Rosja usiłuje nadać traktatowi wiedeńskiemu, los Polski nie będzie ostatecznie zdecydowany i będzie można się spodziewać, że postawa spokojna, ale niewzruszona dwu mocarstw opiekuńczych wkońcu pozyska Austrję, może nawet Prusy, i wpłynie nawet na Rosję" [2]). A po wydaniu statutu organicznego

[1]) Czartoryski do Kniaziewicza, 25 grud. 1831. Londyn A. R. Actes séparés III, 194—5.

[2]) Czartoryski do Cas. Périera 3. III. 1832. A. E. Pologne Mémoires t. 31.

książę przedstawiał: „Nie przestawano zarzucać Europie, iż pozwoliła na podział Polski, dziś postępowanie, jakie znosi ten kraj, jest bardziej okrutne i również niesprawiedliwe, również przeciwne interesom, bezpieczeństwu Europy. Czyż popełni ona ten sam błąd, zwłaszcza, że traktat uroczysty daje mocarstwom prawo, środki, motywy silniejsze na to, by nie pozwolić Rosji na postępowanie, które wcześniej czy później będzie źródłem największych nieszczęść dla Europy“ [1]).

Systemowi demokracji, która potępiała wszelkie traktaty rozbiorowe i powracała do granic r. 1772, stronnictwo Czartoryskiego przeciwstawiało propagandę, zabiegi i starania osobiste na dworach w St.-Cloud i St.-James, w izbach paryskiej i londyńskiej, by przy każdej sposobności podnosić nieprawności systemu rosyjskiego w Polsce, przez prawo rozumiejąc traktat wiedeński, a przez Polskę—przedewszystkiem Królestwo kongresowe.

Działając na terenie, który stale się kurczył, ks. Adam, przez dawne swoje stosunki z deputowanymi lub parami

---

[1]) Czartoryski do Sebastianiego Londyn 11 lipca 1832 A. E. Pologne Mémoires t. 31 (Hoffman K.) *La nationalité polonaise detruite. Lettre d'un Polonais adressée aux députés de la France* 1832. Po przedstawieniu złamania konstytucji przez Mikołaja w statucie 1832: „A Dieu ne plaise, Messieurs, qu'en vous signalant la honteuse violation de ces traités, nous songions à réclamer le rétour à leur stricte observation comme moyen suffisant d'établir la future destinée de la Pologne sur des bases justes et équitables. La P. n'a point été consultée, n'a point souscrit et ne souscrira jamais aux transactions... Mais lorsqu'on a pris la ferme résolution de ne pas transgresser les stipulations existantes, on a bien le droit de forcer les autres à les réspecter également... Une nécessité absolue c'est celle d'envisager avant tout la possession de la P. par l'autocrate comme possession de fait qui ne pouvant lui donner des droits qu'il n'avait point, ne peut les ôter à la nation qui les avait“ (46—8).

Francji, zdobywał dodatki do adresów w izbach, coraz słabsze, coraz mniej konkretne, i chwytał się każdej sposobności, ażeby podkreślić w sposób stanowczy nasze prawa, oparte na traktatach. Taką sposobność dała mu podróż ks. Lubeckiego, który przybył do Paryża w r. 1834, by prowadzić tam rokowania o likwidację długów francuskich z czasów wojny r. 1814—5 [1]). — Taką sposobność dawała zwłaszcza stale jątrząca się sprawa Krakowa.

Jeszcze przed wybuchem r. 1836 ks. Adam w Londynie i Paryżu czynił zabiegi o utworzenie w Krakowie konsulatów angielskiego i francuskiego. Zabiegi te nawet, jak się zdawało, miały doprowadzić do podjęcia przez Anglję kroków w Paryżu, dla łącznego wysłania ajentów konsularnych do miasta, które przez naturę swego powstania zasługiwało na szczególniejszą opiekę obu państw. „To państwo, mimo swoich niewielkich rozmiarów, otrzymało w pełni prawo zwierzchnictwa i niezależności, zagwarantowane przez tych, którzy podpisali traktat w Wiedniu. Dzisiaj jeszcze się trzyma, ale będzie obalone przy najbliższej sposobności, jeżeli Francja i Anglja nie okażą mu szczególnego i trwałego zainteresowania“ [2]). Kraków został nawet wniesiony, według informacji Zamoyskiego, na listę przyszłych konsulatów, ale sprawa nie ruszyła się dalej, a pożądaną sposobność do interwenjowania w Krakowie dało państwom „św.

[1]) (Binder) *Diplomatische Geschichte d. poln. Emigration* 1842, 99. *Encore quelques mots sur les créances polonaises.* Le Polonais, mars 1835. Sur la negotiation du P-ce Lubecki nota księcia 1838. B. Cz. 5283.

[2]) Czartoryski do ks. Broglie 25 listopada 1835 r. A. E. Pologne Mémoires 29 f. 109—110. Zamoyski do Reeve'a, Glasgow 23 list. 1835, Zbiór Kahanowicza. *Free town of Cracow* (art. Reeve'a) w Br. and Foreign Review 1835, I, 411 — 426 № II. J. Knox Laughton *Memoirs of the life and corresp. of. H. Reeve* 1898, I, 50, nota 20. XII. 1835 ib. 58.

przymierza" zamordowanie Pawłowskiego w r. 1836[1]). Książę znowu apeluje do rządów zachodnich. „Posłać mu (miastu) — pisze — w obecnych okolicznościach natychmiastowo ajenta akredytowanego byłoby otoczeniem opieką i zagwarantowaniem na przyszłość niezależności tego państwa. Nie pozwolić, by nowi wygnańcy byli deportowani do Ameryki, i udzielić im gościny we Francji byłoby szlachetnem lekarstwem na zło, które należałoby sobie wyrzucać, że mu nie zapobieżono. Byłoby to odpowiedzią spokojną, godną i stanowczą na ten pewien rodzaj odrzucenia wszelkiej przyzwoitości, na jaki pozwoliły sobie dwory Północy, gwałcąc traktat i nie zawiadamiając nawet o tem Francji i Anglji" [2]). Mimo nadziei[3]), mimo „emfatycznej" zapowiedzi przez rząd angielski w izbie wysłania takiego agenta, i tym razem Anglja i Francja konsulów nie wysłały.

W otoczeniu księcia wciąż z tą sprawą wiązano najwięcej oczekiwań. „W obecnym stanie rzeczy — pisał Zamoyski — trzeba nam podwojenia gorliwości i czynności tych wszystkich, którzy pozwalają uważać siebie za naszych przyjaciół. Sprawa Krakowa jest właśnie tą, przez którą dziś można najlepiej przedstawiać całokształt naszej sprawy" [4]).

Podnoszona raz po raz w ciągu lat najbliższych, zwłaszcza w r. 1838, wypłynie znowu z końcem roku 1839, jako przedmiot szczegółowych przedstawień w Londynie i Pa-

[1]) Zamoyski do Reeve'a 11 lutego 1836, Zbiór Kahanowicza.

[2]) Mémoire sur la nécessité d'envoyer sans délai un agent diplomatique extraordinaire auprès du gouv. de la ville libre de Cracovie — marzec 1836 r., złożony rządowi angielskiemu. Czartoryski do Thiersa 4 marca 1836. A. E. Pologne Mémoires t. 31.

[3]) Czartoryski do Thiersa 5. III. 1836 tamże. Zamoyski do Reeve'a, Florencja 26. I. 1837. Zbiór Kahanowicza.

[4]) Zamoyski do Reeve'a — Florencja 26. I. 1837, Zbiór Kahanowicza; o misji Reeve'a do Krakowa Binder, 109, por. art. Reeve'a z jego podróży w Metropolitan Magazine 1837, XIX, o Krakowie ib. 232 — 40.

ryżu: domagając się przywrócenia praw, ks. Adam liczy na możliwość przeciągnięcia Austrji na stronę państw zachodnich. Na gruncie traktatów handlowych Anglji z Turcją i Austrją w r. 1838 powstawałaby możliwość oderwania Austrji od związku z Rosją przez przywrócenie Polski. Dobrze ukonstytuowana Polska mogłaby zabezpieczyć Austrję przed podwójnem niebezpieczeństwem, które jej grozi: przed Rosją i przed rewolucją. Ks. Adam liczy więc na możliwość przeciągnięcia Austrji na stronę państw zachodnich i na wysunięcie całej sprawy polskiej, ale domaga się przedewszystkiem wykonywania przepisów traktatu w odniesieniu do Krakowa [1]).

Tymczasem sprawa wschodnia ciągle się komplikowała, a wpływ Francji rósł w Egipcie. Po wahaniach, wbrew doświadczeniu, które nie pozwalało zbyt wiele spodziewać się od Francji orleańskiej [2]), stronnictwo Czartoryskiego, przekonane, że Francja musi zająć stanowisko wyraźnie przeciwrosyjskie, stanowczo opowiada się tylko za Francją.

[1]) Note sur la ville libre de Cracovie, déc. 1839 A. E. Pologne Mém. 31. Notice sur Cracovie ib. t. 29, f. 245—53. Comment l'affaire de Cracovie peut amener une décision plus générale dans l'état actuel de rapprochement de la France et de l'Angleterre avec Autriche ib. 231—44. Memorjał dla Palmerstona, sierp. 1839 p. t. Sur un point essentiel à discuter entre l'Angleterre et l'Autriche, w kopji złożony Soultowi 8 gr. 1839. A. E. Pologne Mémoires t. 29, f. 217—228, por. Czartoryski do Montalemberta w związku z jego podróżą do Wiednia 28 września 1839. B. Cz. 5461, f. 389 — 91, por. *The austrian commercial treaty* w Br. a. For. Review 1839, VIII, 95 — 134, zwł. 130, oraz *Recent occurrences at Cracow* tamże 1840, X, 322—340, 575—607.

[2]) Czartoryski do Montalemberta 28 września 1839 (kopja): „C'est une idée heureuse que de rallier les légitimistes qui commencent à se débander de guerre lasse. Je comprends qu'ils insistent si ne qua non sur l'alliance russe, tant que le rappel de la branche aînée est leur premier principe. Mais du moment qu'ils l'abandonnent, cette alliance cesse de leur être indispensable". B. Cz. 5461, f. 389—91.

Działa i w Anglji, ale w koncepcji swej jest przedewszystkiem złączony z Francją, do niej zwraca się ze swemi pomysłami i na nią głównie liczy ten obóz. Już w r. 1832 Czartoryski uważał za możliwe przyjąć propozycję formacji polskiej wojskowej w Belgji, z tych właśnie wychodząc założeń. „Mojem zdaniem, pisał do Bema (b. d.), należy się tego chwycić. Francja i Belgja są tak ściśle połączone, mają jedną sprawę. Rząd francuski powinien wspierać zamysły króla Leopolda względem Polaków. Losy Belgji z losami wolnych narodów i z naszemi są w widocznej styczności“ [1]). W roku 1838 zarysowują się nowe trudności międzynarodowe: w związku z powikłaniami belgijsko-holenderskiemi w pewnej części opinji belgijskiej powstaje myśl oddania twierdz belgijskich Francji, w Anglji wywołuje to wrażenie piorunujące, zdaje się, że Belgja będzie narażona na niebezpieczeństwo najazdu [2]). Ks. Adam w porozumieniu z Montalembertem, zięciem de Merodego, posyła Bystrzonowskiego na objazd granicy luksemburskiej i limburskiej. „Pragnąłbym również bardzo — pisze przytem Montalembertowi 14 lipca 1838 r. — ażeby Belgowie wiedzieli, że w razie potrzeby mogą liczyć na Polaków. Nasza sprawa jest wspólna i będziemy zawsze gotowi ofiarować jej oficerów doświadczonych, a nawet żołnierzy“ [3]). Bystrzonowski wprawdzie w szerszym zakresie nie wypełnił tej roli, natomiast został użyty przez Merodego do sprowadzenia Skrzyneckiego, który istotnie uszedł z Austrji i stanął do służby belgijskiej, wywo-

[1]) Czartoryski do Bema b. d. B. P.

[2]) A. de Ridder *Histoire diplomatique du traité de 1839,* 1920, 105, 262—4.

[3]) Czartoryski do Montalemberta 14 lipca 1838. B. P. Ministre de guerre au cte de Hon 22. I. 1839 „le gouvernement belge n'a pas dans ce moment l'intention d'admettre un plus grand nombre d'étrangers à son service“ A. E. B. France f. 9, n. 38.

łując tem długotrwałą burzę dyplomatyczną wśród św. przymierza [1]). Grupa Czartoryskiego tem mocniej zwierała się z polityką Francji.

Tymczasem dojrzewała sprawa Egiptu. Ks. Adam osobiście nie ufał Mehmet Alemu, a zwłaszcza lękał się jego syna Ibrahima. „Ibrahim sam jest nieufnym względem Europejczyków, których używa. Jest to człowiek fałszywy, krwiożerczy, nie znający prawdy, ni prawa" [2]). Ale Egipt samodzielny przeciwstawiał się polityce rosyjskiej w Turcji i tworzył podstawę promieniowania francuskiego na Wschodzie. Co więcej, Egipt (tak przynajmniej wydawać się mogło w r. 1839) stawał się punktem wyjścia zupełnie samodzielnej polityki francuskiej na Wschodzie, a to mogło doprowadzić do zerwania z Rosją. W razie powodzenia, Francja stawałaby się opiekunką nawet Turcji, będąc jedynym szczerym sojusznikiem Porty. Dla odegrania tej roli, dla pozyskania sobie pełnego zaufania Turcji, Francji potrzebny jest sojusznik-pośrednik. „Francja może zawrzeć aljans szczery tylko z Polską, wprawdzie w kajdanach, lecz zawsze pełną żywotności i bogatą w przyszłość, która odgrywa pierwszą rolę w tej sprawie Wschodu, z Mołdowołochami, Serbami i Grekami, lennikami Turcji, i ludnością chrześcijańską, pozostającą w jarzmie" [3]).

W tym wielkim planie, który w rzeczywistości miał być niezadługo obalony przez Palmerstona, stronnictwo

---

[1]) de Ridder, 313, de Launoy *Une rupture diplomatique germano-belge au XIX s.* Revue générale 1920, 15. II., 204. Montalembert do Czartoryskiego 23. I. 1839 „au milieu de la douleur de plus en plus vive que m'inspire la ruine des nos espérances et l'incomprehensible silence de B." B. Cz. 5461, f. 293. Min. wojny do Theux 5. II 1839. A. E. B. Autriche VI, Nr. 16.

[2]) Czartoryski do Chrzanowskiego 8. IV. 1833. B. P.

[3]) Colson *De l'état présent,* 299.

Czartoryskiego przeznaczało polityce francuskiej rolę szczególną. Chciało narzucić jej pewną misję, która miała być zarazem wyrazem działania zupełnie realistycznego, misję zorganizowania Wschodu chrześcijańskiego i muzułmańskiego i oparcia w tym Wschodzie wpływu swego na Polsce potężnej. Przemawiano więc w tym duchu do opinji publicznej, zwracano się wprost do gabinetu. Przekonany głęboko, że „Polska musi odegrać rolę znaczną (marquant) w najbliższej wojnie", ks. Adam przez marsz. Soult usiłował wpłynąć na L. Filipa, ażeby „sprawa mojej ojczyzny mogła wreszcie uczynić pierwszy krok na drodze regularnej, zgodnej z życzeniami i potrzebami mocarstw opiekuńczych, z bezpieczeństwem (sécurité) i dobrobytem całej Europy" [1]).

Działając tak, Czartoryski, jego otoczenie od rządu Francji, od króla Francuzów wymagało tego właśnie, czego im brakło w latach 1839—40, t. j. polityki silnej i niezależnej za wszelką cenę. Łudząc się wraz z większością Francji co do wartości wojsk egipskich, grupa Czartoryskiego zgóry budowała na ich zwycięstwach i uważała, że ona właśnie jest powołana do pokierowania losem narodu na wypadek możliwości zrealizowania tych zwycięstw na terenie sprawy polskiej.

Ruch gorączkowy r. 1840, który miał zaginąć w niepowodzeniach konferencji londyńskiej [2]), ten ruch trawił także głowy otoczenia ks. Adama [3]) i prowadził do dalszych de-

[1]) Czartoryski do Montalemberta 28 wrz. 1839 r. B. Cz. 5461, f. 391, do Soulta 8 grud. 1839. A. E. Pologne Mémoires t. 29, f. 230.

[2]) Por. ostry atak opinji francuskiej na ks. Adama w związku ze sprowadzeniem zwłok Napoleona. *National*, 13 déc. 1840.

[3]) Symptomatycznym dla nastroju jest memorjał Bema z 21/22 września 1840, który przewidując przegrupowanie Wschodu europejskiego, mówi o stworzeniu cesarstwa słowiańskiego z 50 mil. ludności, z Polski, Pomorza i Łużyc, Czech i Moraw, Ilirji i Sławonji A. E. Pologne Mémoires t. 34. Odgłosy nastrojów idących z emigracji w kraju—raport Massona 6 marca 1840. A. a. d. Kanc. Nam. 4474 f. 3—4.

cyzyj. Rozczarowanie r. 1840 nie wpłynęło na zmianę założeń, odchyliło nieco kierunek zastosowania zasad. Odosobnienie Francji, skutek fatalny roku 1840, odosobnienie, które tak przerażało małodusznego L. Filipa, nie niepokoiło grupy Czartoryskiego. Kiedy poprzednio myślano o współpracy angielsko-francuskiej, teraz przyjmowano za punkt wyjścia politykę samej Francji. „To odosobnienie było nieuniknionem; należało je przewidzieć i trzeba je przyjąć, wraz z systemem, który odpowiada Francji". Zgóry cieszono się z tego w naszych kołach, gdyż zdawało się, że jest się bliżej misji, ku której usiłowano Francję popchnąć, a która w polityce zagranicznej miała również być polityką inicjatywy [1]). „Dążność, położenie i cel Francji są połączone w usamowolnieniu podbitych, ujarzmionych narodowości. Gdy Francja pojmuje swoje powołanie, wtedy jest straszną w tem swojem odosobnieniu, lecz gdy Francja zapomina o swem godle: pomoc słabym, przymierze narodowościom, gdy zapomina o sobie, staje na stronie, wtedy Francja bojaźliwa nazewnątrz tworzy sama sobie nawewnątrz te szamotania, które mitrężą nawet siły fizyczne" [2]). — To też proklamowano zasadę: „Niech Francja czeka, jej nie trzeba nikogo, a przyszłość da jej odszkodowanie za teraźniejszość" [3]).

Z zadowoleniem witano zmianę, jaka dokonywała się wówczas w sposobie zarządzania sprawami politycznemi we Francji, z radością przyjmowano przesunięcie się Francji ku systemowi rządów osobistych samego króla. To, co przejmowało lękiem ludzi rozważniejszych we Francii, u nas wywoływało podwójne zadowolenie. Z jednej strony znajdowano tu wzór godny naśladownictwa we własnem postępowaniu wewnętrznem. „Narodowość, pisał *Kraj i emigracja,*

[1]) Colson *De la Pologne,* III, 319—20.
[2]) *Kraj i emigracja* 1843, zesz. 11, 157.
[3]) Colson, III, 327.

jest to zlanie, spojenie się w jedną nierozjemczą całość ogólnej kraju ludności, jest to największa wolność obok najsilniejszej władzy, jest to najrozleglejsza swoboda obok najwyższego porządku i uszanowania prawa, jest to najwyższa godność i niepodległość narodowa; jest to wspólność celów, interesu i dążeń rządowych i rządzących; jest to bezpieczeństwo wolności i władzy, zabezpieczonych przeciw anarchji osadzeniem na tronie dynastji narodowej; jest to Francja lipcowa z dynastją Orleanu" [1]). Z drugiej strony zmiana taka wielu wydawała się zapowiedzią korzystną polityki czynnej, działania stanowczego. „Czego w obecnym stanie rzeczy winniśmy życzyć Francji, a przez to Europie? Umocnienia władzy królewskiej". Wierzono, że umocnienie to doprowadzi do działania energicznego w kwestji wschodniej, do walki przeciwko przewadze rosyjskiej. „Powstaje walka o to, kto osiągnie przewagę na świecie: Francja na czele Europy, czy też car?" [2]). W otoczeniu Czartoryskiego poddawano się złudzeniom, a tymczasem L. Filip szedł coraz wyraźniej na rękę reakcji, przechylał się ku Metternichowi, poszukiwał Rosji. Wbrew oczywistości proklamowano związek Francji i Polski, złączonych rzekomo na zawsze przeciwko postępom germanizmu, który reprezentowały Austrja, Prusy i rząd rosyjski, jako związek Francji z prawdziwą Słowiańszczyzną, reprezentowaną w tym sojuszu przez Polskę [3]).

---

[1]) *Kraj i emigracja* 1843, zesz. 11, 97—98.

[2]) (L. Orpiszewki) *Les cinq grandes puissances de l'Europe* 1842.

[3]) W tym samym duchu, ale alternatywnie—najazd Słowiańszczyzny pod caratem, który jest tout simplement le germanisme greffé sur le despotisme tartar, na Europę, albo liberalna Słowiańszczyzna z Polską na czele. W. Jabłonowski *La France et la Pologne, le slavianisme et la dynastie polonaise* 1842 (1843), 254, 264, 270. Sprawie propagandy słowiańskiej poświęcone pismo Słowaczyńskiego.

III.

Kwestja polska była częścią wielkiego zagadnienia międzynarodowego, więc środki jego urzeczywistnienia, rozwój i rozwiązanie, problemy wewnętrzne życia polskiego, wszystko musiało być podporządkowane sposobom zapatrywania się na sprawy zewnętrzne, poglądom na politykę zagraniczną.

Celem związku jedności narodowej (1833) „jest wyjednanie albo wywalczenie Polski niepodległej, takiej, ażeby tak w własnej sile dostateczne zachowania swej niepodległości miała rękojmię“ [1]). W przeciwstawieniu do demokracji obóz Czartoryskiego liczył, że wyjedna albo wywalczy Polskę. Niepodległość była celem jego zabiegów i jedyną jego troską, ale wzwyczajony do praktyk dyplomatycznych, kładł szczególny nacisk, mógł się wydawać, że liczył wyłącznie na posunięcia dyplomatyczne, naogół bezowocne, które raczej miały na oku wyjednanie tej Polski. W chwili układania ustawy jedności, kiedy ważyło się między sformułowaniem Błotnickiego czy L. Platera, które ostatecznie zwyciężyć miało, Błotnicki proponował, jako p. 3 „z każdej ręki bez wyłączenia i pod jaką bądź formą przyjmą Polacy ofiarowaną sobie ojczyznę i jej niepodległość“, i w ten sposób jeszcze silniej podkreślał ukrytą wiarę w dyplomację [2]).

W gruncie jednak rzeczy i dla tego obozu powstanie pozostawało ostatecznie jedynym środkiem działania, prowadzącym do celu. Ale pojmując „insurekcję“ odmiennie od demokratów, usiłowano ją przygotować powoli i systematycznie, technicznie. *Kronika emigracji, Kraj i Emigracja* zajmowały się sprawami teoretycznemi militarnemi, powsta-

[1]) P. 1 Ustawy B. Cz. 5281, s. 281.
[2]) Projekt Błotnickiego b. d. B. Cz. 5321.

niami wogóle, wojnami [1]), przygotowywano regulaminy wojskowe; Wroniecki, Bem, Chrzanowski [2]) poświęcali im swoje studja, Bystrzonowski badał sieć strategiczną Polski [3]); przygotowywano wielką mapę Polski, atlas historyczny dawnej Rzeczypospolitej, zbierano i ogłaszano statystykę Polski całej [4]). Zamyślano założyć szkołę wojskową specjalną [5]), ks. Adam myślał syna swego umieścić w Metz [6]). Był on bowiem zdania od r. 1832: „Gdziekolwiek się uformuje jakieś jądro wojska polskiego, byle się tylko uformowało, wielki, przeważny krok będzie zrobiony“ [7]). Posyłając swoich zwolenników i przyjaciół do różnych armij europejskich, zawsze miał na uwadze jedno: by za ich pośrednictwem nauczyć się dobrze sztuki wojennej. Polecając mjr. Bystrzonow-

---

[1]) *Kraj i emigracja* zawierał artykuły o powstaniach, służbie wojska w polu, o artylerji polowej, o piechocie, o 1809 r., Wandi, Hoffmana Cztery powstania, rewolucja w Serbji i w in.

[2]) *O wojnie partyzanckiej* 1835. *Rys taktyki zastosowanej jazdy* 1837. *Rys taktyki zastosowanej piechoty* 1837. *O przyrządzeniach mostów i przepraw w czasie wojny* 1842. *Wyciągi z celniejszych dzieł o wyższej części sztuki wojskowej* 1844, także Wroniecki *Sprawa piesza według ducha naszego wieku* 1835.

[3]) *Notice sur le réseau stratégique de la Pologne* 1842, por. Żebrowski *O stanie obecnym poszukiwań geograficznych dotyczących Polski.* Trzeci maj 1844, 161.

[4]) Słowaczyński *Dykcjonarz historyczno-statystyczno-jeograficzny Polski* 1835.

[5]) Projet pour une école militaire polonaise Bema, 18 list. 1832. B. P.

[6]) Ks. Adam chciał syna Witolda oddać do szkoły sztabu, później za przyczynieniem się Chrzanowskiego do Metz na eksterna artylerji i saperów, 1843 do Bystrzonowskiego B. P. Chłapowski do ks. Adama 13 grud. 1842 o pobycie ks. Witolda w Berlinie: „Zacznie w tych dniach lekcje z oficerem artylerji w matematyce i rysunkach wojskowych, później w taktyce i fortyfikacji tak, że połowa dnia zostanie na prelekcje uniwersyteckie“. B. Cz. 4879, 361.

[7]) Czartoryski do Bema b. d. B. P. por. *Jen. Zamoyski* 1918, IV. 354 n.

skiemu 8 marca 1840 udać się do Afryki Północnej, do szeregów francuskich, książę nakazuje mu możliwie najbardziej oszczędzać siebie i ograniczyć swój pobyt do „trwania czynności wojennych dziś zamierzonych", a baczyć na metody walki stron obu—„przedmioty godne najpilniejszej uwagi Polaka, sposobiącego się do służenia sprawie wyswobodzenia ojczyzny nietylko pałaszem i szczerą ochotą, ale i umiejętnem doświadczeniem rzeczy wojskowych" [1]).

Zasadnicze stanowisko swoje określił Czartoryski w instrukcji, danej w r. 1834 Marcinkowskiemu: „Polska nie może wrócić do swego życia, tylko przez powstanie silne, powszechne w całym kraju i w porze zrobione". W porę znaczyło: wtedy, kiedy nadejdą okoliczności, obiecujące pomyślny skutek usiłowaniom. O tem, czy nadeszły już te okoliczności, decyduje kierownictwo, naczelnik, który ponosi za wszystko odpowiedzialność i od którego zależy decyzja. Do chwili rozkazu należy „czekać cierpliwie, a przecież gotować się nieustannie do silnego i pomyślnego powstania". Kraj musi być rad nie rad cierpliwy. Wszelkie działanie częściowe, wszelka wojna bez upoważnienia przynieść musi jedynie klęskę. Emigracja zaś musi zespolić się, pracować i formować zbrojny korpus polski, lecz też sama nie może bez rozkazu nic przedsiębrać [2]).

Naglony do przyśpieszenia decyzji, naskutek rzekomego przygotowania kraju do spisku, ks. Adam bliżej określił w r. 1836 Łagowskiemu, jak rozumie moment właściwy decyzji: „Jeszcze tutejszy kraj nie doszedł do momentu stanowczego działania i że fakta, na których możnaby jakieś plany budować, powinny być p e w n e, n i e o m y l n e; nie

[1]) Instrukcja dla Bystrzonowskiego 8. III. 1840 B. P. *Jen, Zamoyski*, IV, 168.

[2]) Instrukcje wydane Marcinkowskiemu 14 paźdz. 1834. B. Cz. 5282.

na żadnych domysłach lub tylko nadziejach oparte, lecz na rzeczywistości dowiedzionej i niewątpliwej". I znowu nawraca do założenia organizacyjnego: „nadto sprawa nasza jeśli ma szczęśliwy wziąć koniec, a zatem wszystkie jej pomocnicze dążenia i roboty powinny być jedną myślą prowadzone, do jednego środka schodzić się i z niego wypływać, bo inaczej z łatwością i mocą nie doprowadzą do jednego celu" [1]). Jak rozważania zewnętrzne łączyły akcję z środkiem kierowniczym, tak tem bardziej uzasadnienie powstania prowadziło tem wyraźniej do sprawy jednolitej władzy naczelnej. Wypadki r. 1839 ożywiły akcję, mającą na celu poruszenie kraju. Przypominano stanowczo: „Wyswobodzenie ojczyzny nie przestanie zostawać w możności naszej, dopóki naród nie przestanie czuć się gotowym do wszelkich na to poświęceń, a mianowicie do powstania raz jeszcze w porę pomyślną". A zarazem podkreślano: „Polska we wszystkich podziałach powinna być gotową do powstania. Okoliczności pokażą, a gdy pora wybuchu nastąpi, do władzy środkowej należeć będzie postanowić, jaki w niem i w jakiej chwili szczególne części Polski mają mieć udział. Lecz dla nadania sprawie naszej całej wagi moralnej, jaką w sobie posiada, potrzeba koniecznie, aby wszystkie części narodu jednomyślnie dążyły i sposobiły się do niepodległości" [2]). Instrukcja taka, wobec zwykłego tonu: „umieć być cierpliwym, czekać jest największą zasługą mas i koniecznym warunkiem szczęśliwego końca" [3]), wydawać się musiała pobudką bojową, zapowiedzią wybuchu w czasie

[1]) Łagowskiego Piotra Zdanie sprawy 1836, czerwiec, z rozmowy z ks. Adamem o otrzymaniu rozkazów od organizacji spiskowej krajowej 13 stycznia 1836. A. R. 758. Odpowiedź księcia z Londynu 4 maja 1836 r. B. P.

[2]) Instrukcja 13 września 1839 r. B. Cz. 5321.

[3]) Własnoręczny bruljon ks. Adama b. d. (może 1838?) ib.

najbliższym i wywołała niepokój. Przedstawicielami stronnictwa Czartoryskiego w kraju byli członkowie rodzin najmożniejszych, właściciele fortun największych. Rozkazy te wydawać się im musiały groźnemi, zapowiadały żądanie rzeczy niemożliwych do wykonania. Książę zmuszony był myśl swą wyjaśnić, wypowiedzieć się dokładniej, może nawet w gruncie rzeczy odwołać rozkazy instrukcji poprzedniej. Formalnie powraca do instrukcji z 13 września, tylko na niej każe się oprzeć, odrzuca wszelkie druki, „ni ustne nawiasowe czyje bądź życzenia". Poleca odczytanie jej ponowne. „To pokaże mu, że nie żądam żadnych niepodobnych rzeczy". I stwierdza: „o powstaniu bezwarunkowem, o powstaniu takiem, któreby było niepodobnem... mowy nie było". Musi jednak bliżej jeszcze określić swoje stanowisko. „Bez wysileń narodowych, a zatem też powstania, odrodzenie Polski jest niepodobnem, na to się każdy zgodzi. W absolutną pomoc zewnętrzną już dziś nikt nie wierzy. Powstanie być musi początkiem zbawienia naszego. Lecz właśnie żeby było początkiem zbawienia, ani po szalonemu, ani bez pewnych przyjaznych okoliczności, ani bez przygotowania, ani bez uznania wczesnego przyszłej władzy wybuchać nie powinno". „Żadnych więc rzeczy niepodobnych, żadnych iluzyj do apostołowania nie polecałem" [1]).

Kraj jednak musiał inaczej sądzić, zwłaszcza po całkowitem zawaleniu się wszystkich nadziei i ujawnieniu bezzasadności wiary w komplikacje egipskie. To też książę, w swej niesłychanie trudnej pozycji, pomiędzy szlachtą krajową, która cofała się coraz bardziej przed myślą o powstaniu, a która przecie stanowiła właściwą podstawę jego wpływu, i swojem otoczeniem, które usiłowało go popchnąć do decyzyj wyraźnych i stanowczych, książę musi szukać jakie-

[1]) Instrukcja 12 maja 1840, kopja. B. P.

goś rozwiązania kompromisowego i znaleźć formułę do przyjęcia dla stron obu. „Nie przesądzając bowiem przyszłych losów Polski — pisał Czartoryski Wielopolskiemu 31 sierpnia 1841 r. — ja wołam tylko o teraźniejsze oczywiste i nagłe potrzeby. Gotujmy się wszędzie na wszystkie strony i sposoby. Miejmy jedną myśl, jeden środek, jedną władzę. Odpowiedź margrabiego oświeci mnie o dalszych naszych stosunkach“ [1]).

Dla kraju w środowisku, na którem opierał się książę, kwestja powstania stawała się zagadnieniem czysto teoretycznem, odległem zupełnie. Praktycznie ustąpić miała przed pomysłami zupełnie innego rodzaju. Na emigracji jednak w otoczeniu księcia i u niego samego nie zatraciła swej żywotności. Ks. Adam przygotowywał się do objęcia roli faktycznego kierownika ruchu, obmyślał odezwy, któremi zamierzał inaugurować działanie (1843), by nie za długo najbliższym swoim współpracownikom dać pełne ujęcie sytuacji współczesnej ze stanowiska powstańczego. Proces psychiczny, który w obozie demokratycznym prowadził do ruchu Ściegiennego i ideologji Kamieńskiego, i tu znajdował swój wyraz. Książę nie chciał wierzyć „tym, co nam mówią, że duch w kraju obumarł, że tam wszyscy są obojętni, skąpi, zatrwożeni aż do stracenia jasnego sądu o rzeczach“, że są prawie pogodzeni ze stanem niewoli, a lękać się już zaczynał wschodzącej fali ruchu społecznego, piętnowanej mianem komunizmu. „Wyraz komunizm, jak inne mody, przeszedł stąd do nas i jak z innemi modami często bywało, przeszedł nie zrozumiany i w znaczeniu pogorszonem, przesadzonem“ [2]). Może przeczuwał nawet zbliżającą się chwilę

[1]) B. P. kopja.

[2]) Z mowy 3 maja 1845 *Mowy* ks. Adama Czartoryskiego *od roku 1837—1848*, 1847, 78.

wybuchu. Pchany przez niecierpliwe otoczenie publicznie 29 listopada 1844, poufnie w instrukcji zaostrzał insurekcyjne zabarwienie swego programu. Już w r. 1843 pisał: „powstanie było zawsze w mojem zrozumieniu jedynym środkiem wybawienia Polski", temu powstaniu usiłował nadać formę bardziej konkretną. Nieustanne usiłowanie władzy polskiej, a zatem samego siebie, widział w poszukiwaniu podobieństwa dokonania wybuchu. Zasadą przyszłego powstania miało być, żeby tak go urządzić, aby właściciele wystąpili w nim jako dowódcy ruchu ludowego. Od rządów innych państw nie należy oczekiwać, aby wydały wojnę za Polskę. Polacy muszą własnemi siłami i własną przezornością i jednością stanąć na nogach [1]).

Tu właśnie tkwił moment centralny całej koncepcji. Proklamując, jako formę przyszłych rządów, monarchję, usiłowano od początku praktycznie kraj i emigrację poddać własnej, jeżeli nie formalnie uznanej, to w każdym razie faktycznej i jedynej władzy — moralnej. I znowu formy działania, taktyka kierunku demokratycznego oddziałała poważnie na budowanie kadr i taktyki obozu konserwatywnego.

Początkowym punktem oparcia całego tego kierunku była legacja polska 1831 r. z Kniaziewiczem, już bardzo starym i zdobywającym coraz większy głos Platerem Ludwikiem na czele. W miarę jednak przybywania zwolenników i rozszerzania się akcji demokratycznej, która groziła ogarnięciem całości emigracji, przed obozem konserwatywnym powstała konieczność zorganizowania się ściślejszego. I tu

[1]) Myśli o powstaniu w Polsce, 1843 i o powstaniu, 1844 (instrukcja) B. Cz. 5321 posłużyły za podstawę dla najobszerniejszego i w pełni rozwiniętego przemówienia ks. Adama 29 list. 1844, w którem książę określił sposób postępowania w czasie przyszłego powstania i przedstawił przyszłe zasady wewnętrznego ustroju i zewnętrznej polityki Polski w razie zwycięstwa. *Mowy*, 59—73.

również, jak w demokracji, zastosowano wzór karbonarski. W najbliższem jednak otoczeniu księcia nie było jedności koncepcji. Ostatecznie zwyciężył projekt Platera przeciwko Błotnickiemu i 21 stycznia 1833 utworzony został Związek jedności narodowej. Na czele związku, jako najwyższy naczelnik, okryty tajemnicą, stał książę Adam. U jego boku pracować miała rada, powołana przez niego, złożona z 6 osób, kierująca 5 oddziałami (stosunków zagranicznych, z krajem, z emigracją, skarbowych, rachunkowości). Związek był podzielony na pięć stopni, otoczony był formami tajemniczemi, używał pseudonimów, stosował wielką ostrożność w przyjmowaniu członków, miał objąć całą Polskę, dzielił ją na 9 prowincyj, z czego dwie stanowić miały emigracja i wojsko, nadawał prowincjom nazwy symboliczne. Związek przygotował instrukcje dla kraju, z uwzględnieniem różnic warunków istnienia poszczególnych dzielnic, i przez emisarjuszów wszedł w bezpośrednie stosunki z Polską — Świrski działał w Galicji, ktoś inny, czyjego nazwiska nie znam, w Poznaniu.

Program związku sprowadzał się do następujących zasad: „równość wszystkich w obliczu prawa; wolność ogólna osób, wiary i zdania; własność wszelka; nadanie własności włościanom przy zabezpieczeniu praw nabytych; jedność i tęgość rządu".

Zasady te były naogół niedość ścisłe i w najbliższym czasie nie miały ulec ściślejszemu określeniu. Odpowiadało to bowiem podstawowej myśli obozu Czartoryskiego, który w tym właśnie punkcie najbardziej różnił się od demokratów. „Walka o niepodległość Ojczyzny, a walka o reformy socjalne, pisał Hoffman, jakkolwiek obiedwie szlachetne, godziwe i szanowne, są od siebie zupełnie różne, że pospolicie nie mogą iść razem, odbywać się pospołu". Walka o niepodległość miała więc zająć stanowisko naczelne, przed nią miały ustąpić wszystkie zagadnienia wewnętrzne, pod-

porządkować się jej wymaganiom. Miało to przyczynić się do zapewnienia jednolitości społeczeństwa i jednolitości władzy. Jedność narodu nakazywała zapomnienie przeszłości, poszanowanie tradycji, języka, zwyczajów i obyczajów narodowych, zachowanie uczuć religijnych, jako puścizny ojców i jako jednej z cech, odznaczających staropolską cnotę i moralność. Jedność narodu stawała się warunkiem, umożliwiającym jedność władzy, która dawać miała właściwą siłę wspólnemu działaniu, i spoczywała w ręku Czartoryskiego [1]). Taki był program, (w gruncie rzeczy niezmienny i na przyszłość), tego pierwszego tajnego jądra, naokoło którego formował się właściwy, szeroki obóz zwolenników ks. Adama, a które nazewnątrz uchodziło za organizację zwaną kosynierami [2]). Jądro to istnieje i nadal, rozszerzając się w zebrania przyjaciół, mające się składać z Platera, Dembińskiego, Barzykowskiego, Kniaziewicza, Małachowskiego, Niemcewicza, Morozewicza, Plichty, Świrskiego, Bern. Potockiego, Wł. Zamoyskiego, który wysuwa się niezadługo na pierwsze miejsce, Paca, Hoffmana, Załuskiego, Gawrońskiego i in. Według Błotnickiego, „na te obrady przyjacielskie książę powinien przychodzić z decyzją gotową, wyrobioną na r a d z i e d o m o w e j". Decyzja księcia miała być zawsze stanowcza, ażeby narady te nie były czczą tylko formułą [3]).

[1]) Pierwszy projekt jednolitej organizacji w aktach legacji między 10—12 wrz. 1832. A. R. akta legacji VIII Nr. 1253. Projekty związku Błotnickiego i Platera, szczegółowe instrukcje dla kraju przez Platera—B. Cz. 5321. Ustawa związkowa B. Cz. 5281, str. 281—3, ważniejsze wyjątki z ustawy i raport Świrskiego. G a d o n, 1901, II, 300—317. Pro memoria emisarjusza poznańskiego B. Cz. 5456, H o f f m a n *Cztery powstania.* Kraj i emigracja 1836, z. VII, 68. *Dwie teorje,* Kronika emigracji 1836, IV, 49—53; *Powołanie i ważność pism politycznych* tamże 1837, VI, 1 i n., 17 i n. *Kronika emigracji,* VI, 353 i n. Władysław Łokietek.

[2]) *Now. Demokr.* I, 135.

[3]) Zebranie przyjaciół 1 sierpnia 1834 B. Cz. 5321.

Korzystając z bytności przejezdnych Polaków w Paryżu, lub w razie powrotu emigrantów do kraju, do zaboru pruskiego, związek usiłował nawiązywać stosunki ściślejsze ze społeczeństwem na miejscu. Takim łącznikiem był jen. Mycielski, przez którego książę zawiązał znajomość z Józefem Grabowskim, późniejszym przedstawicielem księcia w Poznańskiem [1]); do takiej roboty usiłowano, lecz bez wyniku, wciągnąć w Galicji Henryka Dzieduszyckiego [2]).

Jako przedstawiciel tego obozu, ze ścisłemi instrukcjami od księcia jechał do Poznania w końcu roku 1834 Marcinkowski, który wkrótce zdobędzie sobie tam miłość powszechną, autorytet u szerokich mas i wśród wyższych warstw ziemiańskich [3]).

Klęskowy rok 1834 sprowadził osłabienie akcji także i tego związku i dopiero na wiosnę r. 1835 usiłowano ożywić działania. Miano w Poznańskiem i Krakowie założyć związki korespondencyjne, które miałyby działać: pierwszy na Królestwo i Litwę, drugi na Galicję, i któreby kierowały i nadawały jedność wszystkim innym związkom „cząstkowym i bardziej praktyczniejszym". Związki korespondencyjne miały za zadanie utrzymywanie porozumienia z Paryżem, dostarczanie informacyj o kraju, ułatwianie krajowi znajomości literatury emigracyjnej, pośredniczenie w dostarczaniu funduszów emigracji [4]). Misja Breańskiego do kraju w maju—

---

[1]) Czartoryski do Grabowskiego przez Mycielskiego 12. VII. 1834, również do Sułkowskiego B. Cz. 5443, 10 lipca 1836 Mycielski jedzie z Paryża do Poznania ib. 5461.

[2]) Instrukcja dla Dzieduszyckiego 11 sierpnia 1836 i o nim. B. Cz. 5320.

[3]) Moraczewski *Wypadki poznańskie z r. 1848*, 1850, 9—10. Konstancja Łubieńska do Czajkowskiego 8 list. 1838, 14. VII. 1839, o usposobieniu kraju B. Cz. 5459.

[4]) Informacja dla Breańskiego 10 maja 1835. B. Cz. 5451.

czerwcu 1835 r. zakończyła się niepowodzeniem z powodu trudności policyjnych. A co się tyczy Marcinkowskiego, który wraz z Grabowskim miał być najlepszą radą, kto ma być środkiem tego związku w Poznańskiem, w którego ręku był słownik do korespondencji z Paryżem, ten milczał. „Nie godzi się, pisał Czartoryski 4 listopada 1835 r., żeś o nas zapomniał głęboko, twardo, hermetycznie. Słowo Twoje, żeś zdrów i o nas pamiętasz, jużby było przyjemne. Wreszcie od Ciebie nic więcej nie możemy żądać“ [1]). Informacje ściślejsze o dalszych losach związku giną.

Stosunki z Marcinkowskim nie urwały się. Zajęty jednak swoją pracą praktyczną, wielki organizator społeczeństwa, „wszystkie wewnętrzne uczucia brzemieniem pracy, której z łaski Pana Boga“ miał „poddostatkiem do znośnego (dla siebie) milczenia, przygniótłszy,“ urzeczywistniał pozytywną stronę programu Czartoryskiego [2]). Czynniejszego udziału we właściwym spisku już nie brał.

W r. 1837 obudzenie się sprawy wschodniej odnawia plan organizacji: „Na nowo dawne usiłowania rozpoczynać, których celem powstanie. Wszystkie nasze kroki i zabiegi kierują się ku temu celowi. Te zabiegi są: 1) w kraju przygotowanie moralne i ile można materjalne: a) emisarjusze, b) pisma, c) druki; 2) związki, składki z kraju, wysłanie Małachowskiego, Duszyński; 3) użycie jak najwięcej tu osób, Woronicz et Co. Wprowadzenie energiczniejszego działania“ [3]). Noworocznik Demokratyczny nazywa ten nowy związek insurekcyjno-monarchiczny, przynajmniej na terenie

[1]) B. Cz. 5443.

[2]) 4 marca 1836 przez Bernatowicza przysyłają Marcinkowskiemu najnowsze wydawnictwa B. Cz. 5320. Marcinkowski do Hoffmannowej 29 sierpnia 1836. B. Ak. 121.

[3]) Krótki plan 1837 r. Z tem związane Zasady i środki dzisiejszego działania 15 paźdz. 1837. B. Cz. 5321.

angielskim — Towarzystwem wyjarzmicieli i podaje jego wyznanie wiary.

Zakonspirowany początkowo, przetwarza się on zczasem w Towarzystwo 3-go maja, z dyrekcją główną i Narcyzem Olizarem, jako dyrektorem na czele, w którem po staremu istnieje utrzymane tajne jądro kierownicze. Otrzymuje ono specjalnie rozwiniętą kancelarję [1]). Wydaje od r. 1839 pismo własne. Na czoło ruchu wysuwają się ludzie nowi, ton niezadługo nadawać będzie najradykalniejszy ze wszystkich Woronicz i Wł. Zamoyski. Powoli dawniejsi współpracownicy zostaną odepchnięci, ale po staremu jeszcze Cezar Plater będzie jednym z łączników księcia. W Królestwie i w Poznańskiem wynajduje on ludzi, którzy, „stosownie do instrukcji łask. księcia, pracować będą nad uformowaniem centralnego takiego punktu, z którego, jak przysłane zostaną adresa, przez księcia regularnie wiadomości i fundusze dosyłane będą być mogły“ [2]). Oczywista, przedewszystkiem na kraj zwrócona będzie uwaga tej organizacji. W r. 1838 miał jechać do Polski Woronicz, ażeby zdobyć tam dokładne wiadomości o stanie opinji krajowej, ale zarazem, ażeby zorganizować społeczeństwo w duchu zasad monarchicznych, choć bez wskazywania jeszcze samej dynastji, aby nadać mu ściślejsze kadry. „Znakiem i dowodem realnej organizacji—tak brzmiała instrukcja dla Woronicza—będzie zaprowadzenie i ustalenie po całej Polsce potrzebnej korespondencji i tak nazwanej sieci insurekcyjnej i kiedy

[1]) Noworocznik demokratyczny 1842, I, 135—6. *Pamiętnik* Breańskiego, wyd. przez Frejlicha Przewodnik naukowy i literacki 1913, XLI, 1070, projekt Niemcewicza kancelarji 29. III. 1838, Binder, 328—332. Woronicz do Zamoyskiego 2. XII. 1839. *Zamoyski,* IV, 120—1, por. także 266.

[2]) Cezar Plater do Czartoryskiego, Rzym 27 stycznia 1839 r. B. Cz. 5510.

w każdem oczku lub przynajmniej w pewnych ich zbiorach znajdować się będzie jedna osoba zupełnie usposobiona do myśli i planu spólnego i zobowiązana do posłuszeństwa względem środkowej władzy. Będzie to przyszły naczelnik albo że powiem przyszły jego szef sztabu, jeśli okoliczności poradzą upatrzonego naczelnika zrazu nie powoływać do przygotowawczych działań". Został wówczas wypracowany „systemat przybliżony okręgów wszystkich, których sieć powinna jakoby okryć kraj cały". Filarami organizacji byli środkowi wybrani, do których należałoby wyszukiwanie wybranych po okręgach, należących do ich środka, i wybrani. Każdy otrzymuje ustną instrukcję i obowiązek zajmowania się tylko swoim okręgiem. „Jedyne zadanie poza okręgiem— komunikacja i korespondencja".

W r. 1839 wysłano Woronicza, który dojechał do Multan i Wołoszczyzny, mjr. Urbanowicza do Prus Wschodnich, na objazd Żmudzi i części Augustowskiego, Breańskiego dla ugruntowania stosunków w Poznańskiem i Kaliskiem, a przez to i z resztą Królestwa, później Bystrzonowskiego, wreszcie Waleskiego, który otrzymał obszerną listę zwolenników, i instrukcję do działania. Najwybitniejsi ludzie z pośród ziemian byli brani pod uwagę. W Poznańskiem — Grabowski i ew. Marcinkowski, w Galicji—Skarżyński z Lewszowej i ks. Henryk Lubomirski, w Krakowskiem—Paweł Popiel, który miał mieć rodzaj kontroli nad Królestwem, w Królestwie—Konstanty Świdziński, ew. margr. Wielopolski i gen. Rychłowski, oraz Leon Dembowski, na Litwie — Maciej Starzyński, Edward Römer, Benedykt Kołysko, gen. Proszyński, na Wołyniu — Knol, Jawornicki, ew. Porczyński, Tarnowski Marcin, Kropiński Ludwik, na Podolu — Ludwik Sobański; myślano też o Grocholskim Mikołaju i Bernatowiczach, wreszcie na Ukrainie — Antoni Czarkowski i ew. prezes Obuchowski. „Celem zjednoczenia krajowego jest ułatwienie komunikacji i zno-

szenie się w potrzebie wszystkich części Polski, a zatem przynajmniej naczelni obywatele prowincji po jednemu przynajmniej z każdej wiedzieć o sobie powinni". Instrukcje mieli otrzymywać tylko ustne, pisma tylko o tyle, o ile przystaną po ustnej rozmowie [1]).

Licząc na posiadanie szerokiej sieci własnych zorganizowanych ludzi, książę Adam w r. 1840, w piśmie Myśli o powstaniu, nakreślił pełny plan organizacji wojskowej i cywilnej z ministerjami na czele, który miał połączyć utrzymanie istniejących władz w kraju z organizacją spiskową własną [2]). Ajenci rosyjscy mieli nazwiska zwolenników tego stronnictwa z dzielnicy pruskiej i austrjackiej [3]).

Ideologja organizacyj, przeznaczonych przecie przedewszystkiem do ogarnięcia społeczeństwa krajowego, choć przeważnie działających na emigracji, nie mogła obejmować jedynie działań spiskowych.

Na podłożu założeń zasadniczych rozwinęły się w niej pierwiastki, które musiały dać początek działaniom programowym o charakterze praktycznym. W zetknięciu z rzeczywistością życia miejscowego, pierwiastki te nabrały większej żywotności, uległy pewnej, oczywiście, przemianie i stały się zarodkiem dwu głównych kierunków koserwatywnej myśli krajowej.

---

[1]) Projekt do instrukcji dla p. Woronicza 1838 r. B. Cz. 5283. Instrukcja dla Urbanowicza 18 lutego 1839. Instrukcja i instrukcja dyplomatyczna dla Breańskiego. Nota dla p. Waleskiego 1839 r. tamże. Instrukcja dla Woronicza, luty—marzec 1839, i jego raporty. *Jen. Zamoyski*, IV, 73—78, misja Bystrzonowskiego dla spotkania z M. Mielżyńskim z listu Zamoyskiego 4. VI. 1839 tamże 80; niepowodzenie Urbanowicza tamże 87—8.

[2]) Myśli o powstaniu ks. Adama z r. 1840 i ich kopja p. t. Pismo o uzbrojeniu i organizacji powstania w Polsce. B. Cz. 5321.

[3]) Raport, przesłany Paskiewiczowi 26. I. 1845. A. a. d. Kanc. Nam. 8811, f. 50—54.

W instrukcji, którą otrzymał Marcinkowski, wszystkie te pozytywne momenty zostały dokładnie sprecyzowane. „8. Naród bez własnych sił i własnych sposobów nigdy się nie podniesie. Im silniejszym w sobie będzie, tem pewniej potrafi korzystać z mogących się zdarzyć przyjaznych wypadków, tem pewniej i w takim tylko przypuszczeniu rachować może na obcą pomoc, bez której także w teraźniejszym stanie obejść się nie zdoła. 9. Wszystkie więc zabiegi do tego dążyć powinny, aby utworzyć i przygotować siłę narodową. 10. Siła nie może być prawdziwą i potężną tylko w jedności ducha, uczuciów dążenia i w jedności kierunku. Wszystko, co rozdwaja, rozprzęża i dzieli, jest dla nas śmiertelnem. 11. Dlatego należy w jeden trzos ściągnąć wszystkich Polaków".

W jaskrawem przeciwieństwie do wyłączności demokratów, onych „fałszywych proroków", przed którymi ciągle ostrzegano z Hotelu Lambert, domagano się przedewszystkiem zorganizowania narodu w jedności, stworzenia jego siły społecznej, zbudowania nowych elementów pracy pozytywnej, któreby mogły posłużyć za podstawę nowoczesną jedności bardziej złożonej. W swem programowem przedstawieniu tego, co przyszły rząd zrobić winien, mówił ks. Adam w r. 1844: „W taki sposób, zachęcając zawsze do pracy, starania rządu zmniejszać będą i miarkować nierówności, które są nieoddzielne od natury rodu ludzkiego i wynikają z samej wolności człowieka, lecz które można... łagodzić i wstrzymywać od wygórowanych dwuch ostateczności, bogactwa i nędzy, istniejących po innych krajach, gdzie prawo życiowej i ogłoszonej w słowach równości w skutku zbyt dalekie jeszcze od swej zasady dopuszcza owoce" [1]).

Rozpoczynać się miała zatem wielka praca organizacyjna, a w całem swem rozwinięciu iść była winna zawsze

[1]) *Mowy*, 66.

od góry do dołu, nigdy w odwrotnym kierunku, w planie, w rozkładzie kierować się musiała dyrektywą od góry, pozostającą w ręku ośrodka jednolitego, jakiem miał być sam książę.

Przy jednolitem kierownictwie ogólnem, musiała jednak obowiązywać zasada liczenia się z warunkami miejscowemi, praca miała być przystosowana do potrzeb lokalnych. „Każda prowincja niech się ułoży podług swoich lokalności, których my tu opodal oceniać nie możemy". Ludzie zaufania mają w tym względzie najzupełniejszą swobodę działania, a główną ich troską stać się winno: „wyszukiwać, prowadzić, kształcić młodzież, nawet bez ich wiedzy". Przyczem nauka i praca, a nie proste wyczekiwanie wypadków miało kierować decyzjami i zapewniać im — wartość w społeczeństwie i narodach.

Brakiem istotnym tego programu było, że nie chcąc poruszać kwestyj dalszych, bojąc się narazić wielkiemu ziemiaństwu, rozumiejąc nawet całą doniosłość zagadnienia włościańskiego, nie rozwinięto go dostatecznie, a wobec ataków ze strony żywiołów demokratycznych — broniono się raczej w dziedzinie historji [1]) i nie ośmielano przejść na teren pozytywnego określenia własnego stanowiska. Oczywistą było rzeczą, że pytanie to należało rozwinąć, lecz odsuwano je do dziedziny przyszłej pracy albo traktowano jako pytanie specjalne, zależne od szczególnych warunków istnienia każdej dzielnicy.

Z takim programem zjawił się Marcinkowski w Księstwie i rozwinął go tam dalej w duchu własnych pomysłów. Pogłębił i rozszerzył. Sam syn mieszczański, stał się przywódcą uznanym całej miejscowej szlachty. Pchnął kraj potężnie

---

[1]) Morawski *Quelques mots sur l'état des paysans en Pologne* 1833 i w Trzecim maju.

w kierunku rozwoju gospodarczego, wpłynął na ześrodkowanie moralne opinji i zdobył sobie całą sieć stosunków na prowincji, które w jego ręce oddały faktyczne kierownictwo moralne dzielnicy. Wtedy to właśnie, dzięki jego rzadkiemu talentowi organizacyjnemu, powstała w kraju zwarta opinja publiczna, jako najwyższy regulator życia zbiorowego, która odtąd stanowić będzie najpotężniejszą siłę Poznańskiego.

Równolegle w Warszawie i w Galicji zaczyna się ruch zbliżony, choć odbywający się w mniejszej skali. W Warszawie w r. 1841 powstaje Bibljoteka Warszawska, ośrodek idei postępu konserwatywnego, a niezadługo siostrzeniec ks. Czartoryskiego, Sapieha, stanie się w Galicji, choć z mniejszem powodzeniem niż Marcinkowski, pionierem odnowienia gospodarczego kraju. Nie wyjaśniam bliżej tego ruchu. Ograniczam się do zaznaczenia jego związku z ideologją obozu Czartoryskiego i do podkreślenia, że w tem nowem środowisku główną troską staje się dążenie do pogodzenia interesów ziemiaństwa z reformą kwestji włościańskiej.

Obok tego prądu—pracy pozytywnej, głównie na polu gospodarczem, w związku z wpływami hotelu Lambert rozwijał się jeszcze inny prąd w dziedzinie czysto moralnej. Cały obóz Czartoryskiego był głęboko katolicki, był nim skutkiem własnego przekonania, i w rozumieniu, że Polska cała jest głęboko katolicka. W przeciwstawieniu do rewolucjonistów, podkreślał mocno związek ścisły, zachodzący między poczuciem narodowem a poczuciem religijnem, i pod tym względem znajdował poparcie w twórczości Mickiewicza lub u pisarzy, wyraźnie skłonnych do poglądów bardziej radykalnych jak Ordęga[1]). Stale dążył do ścisłego związku

[1]) Por. J. Ordęga *O narodowości polskiej z punktu widzenia katolicyzmu i postępu* 1840, połączenie teorji Buchez i ortodoksji katolickiej.

ze stolicą apostolską, choć tu spotykał się z niesłychanemi trudnościami, które wynikały z ówczesnej polityki papiestwa. Mimo zawodów w chwili krytycznej, ks. Adam nie przestawał zabiegać wprost lub pośrednio przez Cez. Platera lub Montalemberta w Rzymie, przygotowywał materjały, wierzył, „że gdyby ojciec święty był zawsze w porę informowany o prawdzie, umiałby w ten czy inny sposób znaleźć lekarstwo na zło i je poprawić", i nie mógł przypuścić: „ażeby papież mógł zachować milczenie (w r. 1839) po takiej obrazie (injure) i takim skandalu" [1]). I wkońcu nie odbiegł od założeń: „Nie osłabia moich twierdzeń, myślał, wiadoma i dotkliwa dla nas okoliczność, w której stolica apostolska pokazała się napozór nieżyczliwa Polsce. Ziemskie interesowane powody mogą niekiedy przemagać na Watykanie, jak gdzie indziej; sfałszowane doniesienia i zręczne łudzenia i groźby mogły raz zniewolić rząd papieski do bojaźliwego ulegania Moskwie. Lecz gorliwy katolicyzm wkońcu odzyszcze zawsze swoją siłę w Rzymie i pokona grzeszną i nieroztropną politykę. Nieustraszone stawienie się papieża przeciw królowi pruskiemu w sprawie kolońskiej dowodzi aż nadto, że niepłonne jest to przekonanie. Z drugiej strony wyżej wymieniona oziębłość dla religji i niektóre oznaki francuskiego filozofizmu, dające się postrzegać po różnych klasach w Polsce, mogły się także przyczynić do ostudzenia nawzajem dawnej przychylności stolicy apostolskiej ku nam i do rzucenia w jej oczach na naszą rewolucję jakiegoś niewłaściwego koloru" [2]). Ks. Adam wierzył, że polityka rosyjska sama wepchnie stolicę apostolską na drogę zbliżenia do

[1]) Montalembert do Czartoryskiego 24. I. 1839 B. Cz. 5461 f. 293. Czartoryski do C. Platera 25. II. 1839 A. R. 934, 7. VI. 1839 tamże, Czartoryski do Montalemberta 28 wrz. 1839 B. Cz. 5461 f. 389—91.

[2]) Z r. 1840 prawdopodobnie B. Cz. 5321, por. Czaykowski do Zamoyskiego z Rzymu, 22. IV. 1840. *Jen. Zamoyski,* IV, 173.

sprawy polskiej. Zresztą liczył się z duchem tradycyjnym szlachty polskiej, który w sposób tak przejmujący przedstawiał w tym samym czasie Krasiński w *Trzech myślach, pozostałych po ś. p. Henryku Ligenzie,* liczył się także ze zmianą, jaka dokonywała się w emigracji.

Może jako skutek stałych niepowodzeń, koło r. 1836 wśród wygnańców daje się zauważyć mocny zwrot ku ortodoksji religijnej, która opanowuje ich dusze. Powstaje zakon ojców zmartwychwstańców (1835—6). W Polsce, zwłaszcza w Poznańskiem, gdzie wielu emigrantów znajduje przytułek, zwłaszcza po r. 1840, jako tajni agenci ks. Adama, stają się oni promotorami ruchu ultramontańskiego i służą za oparcie opozycji katolickiej nad Renem i w kraju, w walce z samowolnością rządu protestanckiego. Zresztą ruch ten ze stanowiska narodowego był zjawiskiem pożądanem: katolicki i ortodoksyjny, nie kompromitując zbytnio jego wyznawców, stawał się fermentem z punktu widzenia polskiego. „Poznań ujawnia uczucia religijne, godne pochwały, kazał powiedzieć ks. Adam 29 kwietnia 1838, i które mam nadzieję posłużą za przykład zbawienny dla innych. Ale ważnem jest, ażeby utrzymać się na tej linji i zwłaszcza, ażeby nie dać się wciągnąć do jakich wybuchów nieodpowiednich, do jakich awantur (echaffourées) częściowych, które doprowadzają jedynie do ofiar biorących w nich udział i osłabiają sprawę. Oto — co należy głosić tam wszędzie i przekazać godnemu pasterzowi podziw wszystkich jego rodaków za jego zachowanie się prawdziwie apostolskie. Mam nadzieję, że natchnie ono innych pasterzy tą samą gorliwością".

Prąd konserwatywno-postępowy i kierunek ortodoksyjno-katolicki, wiążące się z sobą od czasu do czasu, wyszły z jednego źródła. Zrodziły się z inspiracji ks. Adama i jego najbliższych spółpracowników, Cezara Platera i Wł. Zamoyskiego, a ulegając nieraz skrzywieniu przez zwolenników

zbyt gorliwych, pozostawały, jak wszystko w Polsce tych czasów, pod działaniem pośredniem myśli Mickiewicza, i rozwinęły się w szczególniejszem zetknięciu z myślą francuską.

IV.

Wśród Francuzów tych czasów wymienić należy trzy głównie nazwiska ludzi, którzy wzięli udział w tworzeniu się koncepcyj kierunku Czartoryskiego, lub nań wpływ wywarli. Są niemi: Montalembert, Ballanche i Tocqueville.

Montalembert młody, ledwo co wyszedł z *Avenir'u*. Jeszcze był pod wpływem, pod urokiem Lamennais'go, a pełny bólu i wstrząśnień, jako rezultatu zatargu, zbyt trudnego dla jego niedoświadczonej jeszcze duszy, zatargu z kościołem, który nie dopuszczał opozycji, Montalembert utonął w atmosferze emigracji polskiej [1]). Tam doznał przyjaźni Platera i serdecznej opieki Skrzyneckiego [2]), tam znalazł oparcie moralne, siłę niezbędną dla wytrwania, idee religijne i sympatje osobiste, jakich potrzeba mu było w chwili głębokiego kryzysu osobistego. Przez Skrzyneckiego i Lacordaire'a odnalazł w sobie możność opanowania żalu i odszukał „misję" swego życia, jaką nakreślił mu tak oddany Skrzynecki. „Winienem im, mówił sam, jedno z pierwszych dóbr życia: zaszczyt poznania i zrozumienia wielkości i piękna spraw zwyciężonych" [3]). Przed udaniem się w podróż do Niemiec 1834 r. [4]), już jako współzałożyciel *Le*

---

[1]) Montalembert *Oeuvres*, IX, 349 (Le P. Lacordaire).

[2]) Por. I.—N. S. *Montalembert et la correspondance inédite avec le généralissime Skrzynecki*, 1903.

[3]) Montalembert, IX, 284.

[4]) A. Leroy—Beaulieu *Les catholiques libéraux* 1885, 103—4. Lecanuet *Montalembert* 1895, I, 370 i n. por. Weill *Cathol. libéral*, 53, 69 i n.

Polonais [1]), któremu do końca wiernie służył swą pomocą, oddał siebie do dyspozycji tej sprawie i z instrukcjami księcia Adama, które mu dostarczył Plater, staje się agentem-informatorem polskiej dyplomacji. Jego uwagi o sytuacji w Niemczech i Austrji ujawniły przezorność i jasność wzroku pierwszorzędne, a jego uczucia znalazły swój wyraz w następujących słowach znamiennych: „Proszę osobę, do której je posyłam, ażeby liczyła na mnie w każdej okoliczności, ażeby używała mnie o ile i jak zechce, i ażeby była przekonana, że po Bogu Polska i jej przyszłość zajmuje pierwsze miejsce w mem sercu“ [2]). Po powrocie do kraju, niezadługo staje się parem Francji i przez długie lata wiernie broni zasad młodości, na różnych stanowiskach i w najprzeróżniejszych okolicznościach pomagając obozowi ks. Czartoryskiego swem pośrednictwem i stosunkami.

Kiedy Ballanche stanął w szeregach polskich, jego pozycja była całkiem odmienna. Człowiek innego wieku, pisarz o wielkim talencie, filozof i socjolog o dużem imieniu, Ballanche był przekonany, że tradycje społeczne świata zbliżają się ku swemu końcowi, ale że nie wolno niedoceniać ich wartości i dobrodziejstw, jakie dały ludzkości. Oddawna pouczał, że, mówiąc o sprawach rozwoju społecznego, należy jasno oddzielać przeznaczenie od opatrzności. Usiłował uspokajać opinję publiczną przed obawą niebezpieczeństwa rzymskiego i dowodził, że niema potrzeby lękać się ingerencji stolicy papieskiej do spraw wewnętrznych narodów. Sam wierzył, że Europa odnowiona musi wyjść z ruin Europy dawnej, że religja ludzkości odrodzi się świetniejsza i piękniejsza i że w walce między Zachodem i Wscho-

[1]) Règlement du Comité de rédaction Le Polonais 13. VI. 1833 A. R. 1013.

[2]) Odebr. w Paryżu 15 lipca 1834. B. Cz. 5461, 275—7.

dem, Zachód zwyciężył bierność Wschodu [1]). Po klęsce wojny r. 1831 zbliżył się do Polski. Myślał, „że w ówczesnej sytuacji" należało „sprawę Polski związać ze sprawą powszechną Europy", lecz ostrzegał: „trzeba, ażeby się Polska odbudowała niezależnie od dalszych projektów Rosji co do Polski" [2]). Głosił on, że Polska „musi rozkwitnąć pod osłoną św. ewangelji i pod egidą wolności ludów". Zdając sobie sprawę z niedostateczności swego udziału w pracy dla Polski [3]), pisując stale w *„Polonais"*, poruszając zwłaszcza kwestję wschodnią, przynosił nam poparcie pióra sławnego i wzmacniał autorytetem swym system, któremu dostarczał argumentów swej filozofji.

Aleksy Tocqueville pozostawał w stosunku zupełnie innym do obozu Czartoryskiego, a wpływ jego był pośredni tylko, choć bardzo głęboki. Dla pokolenia żądnego postępu, a mimo to mocno związanego z tradycjami przeszłości, Tocqueville, jako pisarz, miał wartość szczególniejszą. Ten arystokrata, wielbiciel demokracji, ten Francuz angloman, ten uczony o sławie światowej w trzydziestym roku życia— w sposób wyjątkowy popierał program zwolenników Czartoryskiego. Uznawał on przecie konieczność dla czasów współczesnych pogodzenia się z ideą postępu, a mimo to nie przestawał być arystokratą. Jako arystokrata nie bronił interesów jednej warstwy, a mimo to wierzył, że dla Europy najwłaściwszą formą rządów jest monarchja. Natomiast zwal-

---

[1]) Frainnet *Essai sur la philosophie de P. S. Ballanche* 1902, 182—4, 332—4. G. Huit *La vie et les oeuvres de Ballanche* 1904, 117, 141, 240—1. Kleiner *Zygmunt Krasiński* 1912, I, 82—6, 94—5.

[2]) Ballanche do L. Platera 1832 (?). A. R. 1013,26 kw. 1834 ib.

[3]) Ballanche do Platera 21 czerw. 1834 tamże.

*

czał stanowczo, odrzucał zupełnie monarchję elekcyjną, taką właśnie, jaką znała Polska przez wieki [1]).

Obozowi Czartoryskiego, lecz nie samemu księciu, przyniósł Al. de Tocqueville najcenniejszą wartość: argumenty nowoczesnej wiedzy politycznej, oparte na szerokiej znajomości Ameryki i Europy, argumenty najzupełniej odpowiadające własnym tego obozu pragnieniom [2]). Takiego poparcia moralnego doznał on z chwilą ukazania się drugiego tomu *Demokracji w Ameryce*. A była to chwila krytyczna. Ostatnia decyzja zwolenników księcia Adama zachwiała się stanowczo pod naciskiem okoliczności i przez atak elementów przeciwnych. Decyzji tej trzeba było nowego wzmocnienia, większej wiary i wielkiego autorytetu [3]).

V.

Zasadnicze pierwiastki ideologji kierunku konserwatywnego, dotyczące zagadnień zewnętrznych i wewnętrznych, do jednego prowadziły rozwiązania. Było ono także rezultatem postawy, jaką zajął ks. Adam od początku, przeciwstawiając się bezwzględnie zwołaniu sejmu na emigracji [4]). Było ono wynikiem logicznym ostatnich konsekwencyj myśli Mochnackiego: przed śmiercią doszedł Mochnacki do postawienia tezy o konieczności stworzenia królewskości, któraby posłużyła za punkt stały i niezmienny oparcia dla wszelkiej akcji narodowej [5]).

[1]) E. d'Eichthal *Alexis de Tocqueville et la démocratie libérale* 1897, 38, 45—48, 90, 123—4. R. P. Marcel *Essai politique sur Alexis de Tocqueville* 1910, 251, 292.

[2]) Baron d'Eckstein *De la Démocratie en Amerique par Al. de Tocqueville* Le Polonais 1836, VI, 235—263, 408—429.

[3]) Trzeci maj 1840, 3 grudnia 191 — 3 — ustęp z Tocqueville'a.

[4]) W. Zwierkowski *O sejmie w emigracji* 1839. *Noworocznik Demokr.* I, 141—4. Gadon II, 191—220.

[5]) Szpotański, 194 i n., por. *Nabielak Ludwik do Maurycego Mochnackiego* 1834.

Od roku 1836 szykowano się do wysunięcia publicznego takiego postulatu, od czasu zwłaszcza kiedy Towarzystwo monarchiczno-insurekcyjne przyjęło za podstawę monarchję konstytucyjną dziedziczną z dynastją polską z rodu Jagiellonów. W r. 1837, w czasie nieobecności księcia w Paryżu, Woronicz rzuca po raz pierwszy okrzyk na cześć króla Adama. Rozumowanie wyznawców tej koncepcji, od których książę odcina się, choć odcina połowicznie, sprowadza się do następujących argumentów: „Polacy noszą w sobie zaród dysolucji własnego kraju. Wady, które zniweczają ich dobre przymioty, były przyczyną ich zguby i są przyczyną, że naród odżyć nie może. Król z monarchiczną władzą potrafi jedynie zniszczyć w narodzie ten zaród dysolucyjny. Król ten powinien być narodowym dla wielu przyczyn, a szczególnie dlatego, aby nie miał żadnego osobnego istnienia od narodu i żeby z nim żyć i ginąć musiał. Jest-że w narodzie kto taki? Zdało im się, że jest właśnie ktoś, którego poniekąd urodzenie i jakieś zasługi i różne losu zdarzenia postawiły na świeczniku. Ponieważ on jest już przez okoliczności zbliżony do tego miejsca, a drugiego nie postrzegamy, więc promowujemy go dalej. Przeszła rewolucja upadła, bo wybuchnęła bez wyraźnego celu, bo nie miała zapewnionej ręki do jej prowadzenia. Polska nie może odżyć, tylko przez własne powstanie. Do powstania nie przyjdzie i powstanie pomyślnem być nie może, jeśli nie będzie poprzednio przygotowanem, przez władzę powszechnie uznaną i mogącą osądzić i wybrać porę powstania. Bez ruszenia mas powstanie nie uda się, a masy nie ruszą się, tylko na imię króla. Dla tych przyczyn więc naczelnika koniecznie zaraz potrzebnego nazwać lepiej i należy królem“ [1]).

[1]) List ks. Adama do—w sprawie królewskości 1839 B. Cz. 5283, książę nie akceptuje na pozór argumentów swych zwolenników, lecz je podsuwa swemu czytelnikowi.

Czekano przecie niecierpliwie na chwilę, która przyjść miała wraz z triumfem armji egipskiej. Polska musiała być wówczas wewnętrznie skonsolidowana, rządzona mocno, reprezentowana jednolicie przez człowieka, który mógłby przemawiać w jej imieniu, który wyposażony w autorytet niesporny mógłby rozporządzać jej losem. „Bez władzy naczelnej w jednym ręku ustalonej kraj powstać ze skutkiem nie może, że zatem tę władzę wcześnie znaleźć, wznieść i uznać jest koniecznym Polaków obowiązkiem“ (1838), staje się punktem wyjścia dalszej myśli: „Aby naród przygotować, aby zewnętrzne okoliczności oceniać i hasło wydać, potrzeba władzy środkowej i posłuszeństwa dla niej“, „potrzebną jest koniecznie władza środkowa, od wszystkich uznawana, zwracająca na się nieustającą uwagę, zaufanie i dla niej stałe, a w danej porze żarliwe dla niej posłuszeństwo narodu“. „Bez władzy środkowej naród nasz nigdy gotowym mienić się nie może, ani działać jakby gotowym był. Bez gotowości narodu mijać muszą nieużyte najkorzystniejsze nawet dla nas okoliczności“ (1839) [1]).

Ostatnie słowo długiego rozwoju pada [2]). Księcia ogłaszają królem faktycznym. Korona królewska ma mu się dostać z prawa i dla dobra ojczyzny. *Trzeci maj* ma służyć tej nowej koncepcji, Hoffman daje materjał źródłowy, Colson po francusku, Janusz Woronicz po polsku mówią światu *O monarchji i dynastji w Polsce* (1840): istnienie Polski wymaga monarchji, monarchja ta odpowiadać winna wielkości Polski, dynastja istnieje, a jest nią dynastja Czartoryskich.

[1]) Instrukcja do № VI tajemna 1838. B. Cz. 5321. Kopja listu ks. Czartoryskiego do J. W. N. N. 1839, 13 września, tamże.

[2]) „Jędrzej myśl dynastji chwali, przyjmuje. Jędrzej mniema, że ta myśl w kraju znajdzie powszechne przyzwolenie, że wszyscy do niej gotowi“. Wł. Zamoyski do ks. Adama 3. XI. 1839. *Jen. Zamoyski*, IV, 103, do brata Zdzisława 30. I. 1839 o królewskości, ib. 53—4.

Ale teraz dopiero rozpoczyna się ostry atak i na decyzję ostatnią i na całą ideologję obozu Czartoryskiego. Zarzuty podnoszą się głośne, idą ze stron kilku naraz. Że Al. Biernacki w imieniu swojem i kolegów sejmowych uderzył na alarm, było rzeczą zrozumiałą. Głosił on, że akcja, „w potrzebie przybierająca wszelkie barwy patrjotyzmu i narodowości", „mistyfikując kraj emigracją, emigrację krajem", usiłowała powoli przyswajać umysły „do przyjęcia najwyższej władzy absolutnej i narzucić się mającego króla w osobie sen. ks. Czartoryskiego". Stanowisko to określił sam książę 29 list. 1840 r., istotnie ostro przeciwstawiający się tam sejmowi [1]), „fakcja" zaś podsycała nastrój, „podręcznem rozrzucaniem medalów z popiersiem i tytułami improwizowanego dla Polski samowładcy, szafowaniem in petto urzędów i stopni" i t. p.[2]). „Zwolennicy zaś jej obłąkanie swoje posunęli do tego stopnia, że ośmielają się publicznie wywoływać wytępienie mieczem prawdziwych przyjaciół ludu polskiego, coby stawiali opór ich zuchwałym zamysłom, mieniąc tychże kłamliwie zwolennikami swawoli i anarchji, a siostrzeniec narzuconego przez obłąkanych Pana Polski przyjął w hetmańską prawicę ten miecz, niby naddziada swego, uważając to za obowiązek przywiązany do stanowiska, na którem, jak się sam wyraził, nie zasługa, ale samo tylko go stawia pokrewieństwo".

Mniej oczekiwany dla księcia był rozłam we własnym jego obozie i przeciwstawienie się grupy *Dziennika Narodowego* z Wł. Platerem na czele, który po dłuższych wahaniach wystąpił przeciwko koncepcji: króla Adama I. „Zdawało się nam, pisał Plater, 9 lutego 1842 r., że pańskim

[1]) *Mowy*, 17.
[2]) Odezwa Biernackiego 2 kw. 1841 B. P.

najpiękniejszym tytułem był tytuł patrjoty rzeczywistego a nie króla pozornego, że z chwilą odrzucenia teorji dynastycznej, z chwilą zdobycia stanowiska politycznego, mogłoby ono ulec legalizacji przez sejm, a osoba pańska, przybrana byłaby w charakter legalny i oficjalny, któryby nadał więcej wagi wszystkim jego zabiegom na rzecz sprawy, której Pan poświęcił się szlachetnie. Ale zamiast uznać, książę, oddanie wiernych Twoich przyjaciół, oddałeś raczej swoje sympatje tym, których niedoświadczenie oni zwalczali", „kilku młodym ludziom", opętanym „marzeniem dynastycznem". W takich warunkach Plater uważał za swój obowiązek zwalczać te mrzonki szkodliwe i wpływać na uspokojenie opinji.

Jeżeli książę mógł na to odpowiedzieć Platerowi: „Nigdy, Panie hrabio, nie miałem zamiaru dawać Panu rad i proszę tak samo postępować ze mną" [1]), nie mógł sobie postąpić podobnie wobec kraju. I tam bowiem przerażenie objęło umysły: domagano się wyjaśnień. Książę musiał sam się tłumaczyć. „To, co mogłeś, Panie, pisał więc książę 12 maja 1840 r., w Paryżu czytać lub słyszeć o królewskości, nie chciej bynajmniej uważać za ekspresję mojego przekonania, a tem mniej moich starań. Dobre pryncypja i gorliwość niektórych osób za daleko posunięta w tej mierze nie uzyskała ode mnie zachęty ani upoważnienia. Nie przystało mi wszakże występować z głośną przeciwko nim manifestacją". Zastrzegał się książę, iż „o królu, ani wprost ani ubocznie żadnej odemnie wzmianki nie słyszałeś". Mówił tylko o potrzebie władzy jednolitej [2]).

Jeżeli formalnie tak było istotnie, jeżeli ks. Adam nie dał się pociągnąć do śmiesznej akcji proklamowania

[1]) Plater do Czartoryskiego 9 lutego 1842. Czartoryski do Platera 11 lutego A. R. 1028.

[2]) Do N. N. 12 maja 1840, kopja B. P.

swojej królewskości na wygnaniu, to jednak coraz silniej uzależniał się od zwolenników tej koncepcji. Oni nadal stanowili najbliższe otoczenie księcia, oni kierowali Towarzystwem i pismem *Trzeci Maj*, oni szli, jak się zdawało, za dobrym przykładem, który wówczas we Francji dawał rzekomy prawdziwy król, Ludwik Filip [1]). Przykład L. Filipa! Złudzenie, które Francji przyniosło nowe bolesne doświadczenie, i na długo, jeżeli nie na zawsze, podeptało marzenia stronnictwa monarchicznego w Polsce.

[1]) O królewskości Binder, III—118, *Now. demokr.* I, 141—4, o medalach dla króla Adama tamże 1843, II, 43, 130—1.

ZAMKNIĘCIE

Doba współczesna wywiera hipnotyzujący wpływ na współczesnych przez narzucanie słów—pojęć, które same będąc zagadnieniami, wymagają wytłumaczenia, a nie mogą służyć za wytłumaczenie przeszłości. Przyzwyczajenie jednak sprawia, że przyjmujemy te słowa, jako coś tłumaczącego się samo przez się, i że operujemy niemi dla ujmowania zjawisk przeszłości. Nie możemy postępować inaczej, nie rozporządzając innemi narzędziami pojmowania zjawisk. Musimy jednak jasno zdawać sobie sprawę, że używając terminu, który jest w użyciu od setek lat, nie mamy do czynienia ze zjawiskami jednakowemi, mimo ich jednakowej nazwy. Że imperjum w okresie upadku Rzymu, imperjum Ottonów, cesarstwo Maksymiljana I, Napoleona czy imperjalizm drugiej połowy w. XIX są to zjawiska najzupełniej różne. Że stany *status,* czy Rzeczpospolite—*respublica romana,* Rzplta polska XVII w., Commonwealth brytyjskie a republika spółczesna są to formy różnych zupełnie urządzeń politycznych. Że wolność scholastyczna, wolność Calvina lub soboru trydenckiego a wolność deklaracji amerykańskiej, poszczególnych deklaracyj francuskich lub sowiecko-rosyjska są to pojęcia, znajdujące się na różnych płaszczyznach przeżyć i doświadczeń.

Ale zarazem pamiętać musimy, że w zjawisku, grupie zjawisk, procesach historycznych, pokrywanych jedną i tą samą nazwą, k o ś c i e c s c h e m a t y c z n y pozostaje niezmienny, i ta niezmienność właśnie sprawia czasem złudzenie, po-

parte identycznością słowa, że mamy do czynienia również i z jednakowym faktem. Co więcej w zjawisku, które uległo przekształceniu, pewne elementy dawniejsze pozostały bez zmiany, powiedzmy, przetrwały istotnie nie zmienione, choć przystosowujące się do nowszych warunkow istnienia. I ta niezmienność pewnych pierwiastków, ich trwałość czy przeżytkowość potęguje jeszcze wrażenie tożsamości terminu dzisiejszego z dawniejszym i zjawiska, które im odpowiada lub odpowiadało. Tymczasem w zjawisku czy procesie dokonało się zasadnicze przesunięcie pierwiastków. Pozostała budowa zjawiska ta sama, ale treść żywa—została w większości swej albo całkowicie zastąpiona przez treść inną. Nastąpiło ilościowe i jakościowe przesunięcie pierwiastków przy równoczesnem przesunięciu środka ciężkości samego zjawiska. Wspólne są: nazwa, struktura zasadnicza, czasem niektóre elementy. Odmienny jest układ, stosunek części, ich waga—w życiu. Przy tożsamości nazwy, przy podobieństwie budowy mamy do czynienia z zupełnie nowem zjawiskiem i nowem zagadnieniem naukowem. Dotyczy to także zagadnienia n a r o d o w o ś c i.

W tomie poprzednim starałem się nakreślić zasadnicze cechy kształtowania się narodowości nowoczesnej. Tu chciałbym jeszcze najogólniej zaznaczyć na podstawie wyżej zanalizowanego materjału francusko-polskiego, a zatem materjału indywidualnego, na czem polega odmienność problemu: narodowości w czasach dawniejszych i nowych.

Zagadnienie narodowości jest to zagadnienie psychologiczne, lecz z zakresu psychologji zbiorowej, pozostające w najściślejszym związku ze swemi wielorodnemi warunkami. Konstrukcyjnie rozkłada się na trzy dziedziny odmienne, które pozostają we wzajemnej zależności, ale z których każda stanowi odrębną całość i posiada całkiem odmienną naturę. Te dziedziny: to — sfera elementu ludzkiego, organi-

zacja (instytucyjna) i treść psychiczna zbiorowa (więź społeczna).

Zagadnienie narodowości w średniowieczu jest rozpięte na trzech powyższych podstawach. Element ludzki jest nieliczny, twórczo jest indywidualistyczny. Masa jest tylko materjałem, bierną i niekształtną całością, czemś w ręku jednostki. Jednostka, element indywidualno-dynastyczny jest właściwym i jedynym czynnikiem kształtowania się narodowości, chociaż rozporządza takiemi czy innemi grupami etnicznemi o pokrewnem lub odmiennem językowo-rasowem pochodzeniu. Narody średniowieczne z reguły składają się z grup etnicznych sobie obcych i istnieją jako całości przez swych przywódców, królów, wodzów. Dziedzina instytucyj, organizacyj przymusowych, spajających masy w jedną całość obejmuje kościół i państwo, związane z sobą albo nawet rozchodzące się wzajemnie. Pierwiastkiem instytucyjnym łączności jest zewnętrzna organizacja rozporządzająca środka-przymusu, i tylko ta jedna organizacja. Rozpadając się na dwie dziedziny odmienne, w razie współpracy umacnia ona narodowość, przy walce — rozstraja ją zupełnie i zdobywa w procesie kształtowania się narodowości znaczenie dla jednej z nich. Kościół we Francji w X—XI w., w Niemczech w XI—XII, w Polsce—w XII—XIII jest jedynym czynnikiem instytucyjnym, na którym opiera się *sui generis* narodowość średniowieczna. Przedtem istnieje solidarność obu dziedzin, później po walce pozostaje przewaga państwa. Wreszcie treść więzi, oparta na poczuciu odrębności danej zbiorowości w stosunku do innych zbiorowisk (niezawsze odmiennych rasowo czy językowo, np. odrębność Lotaryngji od Francji) i na poczuciu związku na wspólnej podstawie (gente Rutenus natione Polonus) sprowadza się do kultu pewnych wartości. Wartości te istnieją w dziedzinie ideału i obejmują wyidealizowane dwa powyższe pierwiastki, ludzko-instytucyjny. Łącz-

nikiem psychicznym średniowiecza jest kult świętych, relikwij i t. p., czyli w wartości nadziemskiej — idealizacja pierwiastków indywidualnego i instytucyjnego, stanowiących o ówczesnych narodowościach. Św. Dionizy lub św. Marcin, św. Stanisław, u nas to — wyraziciele pierwiastków dynastycznych w połączeniu z religijno-państwowemi i punkt zjednoczenia psychicznego, czyli moralna podstawa narodowości średniowiecznej.

Problem narodowości nowoczesnej mieści się w powyższych ramach, ale w każdej dziedzinie odpowiada innym ilościowym i jakościowym wartościom. Biernym i twórczym elementem ludzkim jest obecnie masa, zbiorowość etniczna, różnorodna fizycznie i psychicznie. Instytucyjnie ramy kościelno-państwowe nie odpadły, lecz zostały wypełnione i przekształcone przez inne organizacje. Organizacja społeczna, oparta na wewnętrznej gospodarczo-społecznej podstawie i na przymusie nie zewnętrznym, lecz wewnętrznym, wynikającym ze związku gospodarczo-społecznego — zastępuje przymus czysto zewnętrzny. Miejsce kościoła, czy kościoła i państwa, zastępuje naród, nieraz przekraczający ramy państwa i prawie zawsze kościoła, jako instytucja łączności skomplikowanej, jako całość etniczna, złożona z warstw poziomych i poprzecznych, złączonych wspólnością interesów — różnych stopni natężenia i różnych rodzajów. Istnieje i nadal, jako podstawa łączności, wspólny kult. W nim, jak poprzednio, dokonywa się idealizacja wartości ludzkiej i instytucyjnej, idealizacja ujemna czynników, dla danej społeczności niekorzystnych. Powstaje ideał masowo-społeczno gospodarczy, ideał *par excellence* masowy, system idej, złożony, wszechstronny, napozór pełen sprzeczności, a w każdym razie pełen tendencyj niejednolitych, których całość dopiero składa się na kult współczesnej narodowości.

Problemat takiej narodowości, a problem narodowości średniowiecznej — są to i merytorycznie i metodologicznie zagadnienia najzupełniej różne.

W książce niniejszej z tego stanowiska usiłowałem zanalizować powstawanie naszego nowoczesnego systemu ideologji narodowej i wyjaśnić udział wpływu francuskiego w kształtowaniu się tego systemu. Nie przedstawiam całokształtu zagadnienia. Nie wchodzę w pełne zobrazowanie zmian ilościowo-jakościowych, jakie dokonywały się w dziedzinie elementów ludzkich i instytucyjnych w Polsce w początku XIX w. Wychodzę z nich jednak, by na tej podstawie spróbować: 1-o wydobyć proces tworzenia się nowej ideologji, która odpowiadać musiała przemianom w budowie społeczeństwa, a która w swem powstawaniu ulegała przyśpieszeniu przez działanie już gotowych, wcześniejszych, analogicznych idej francuskich; 2-o podkreślić trwanie pewnych elementów przeżytkowych, które w zetknięciu z nową rzeczywistością gospodarczo-społeczną musiały się przystosowywać do jej wymagań i przez swoje bardziej nowoczesne rozwinięcie oddziaływać mogły na analogiczne pierwiastki w życiu francuskiem; 3-o pokazać czytelnikowi, jak bardzo złożoną, różnobarwną i mimo zmian trwałą jest istota owej więzi, która stanowi o narodowości nowoczesnej, jak powolnym, trudnym, długotrwałym i nieosobistym jest proces kształtowania się kultu zbiorowego, proces powstawania idei danego narodu.

DOKUMENTY[1]).

1. Z LISTU HORODYSKIEGO DO KOŁŁĄTAJA, WARSZAWA, 23 CZERWCA 1810[2]).

A. U. 209.

...I z interesu JWP. Dobr. i z kierowania rzeczy publicznej i wielu interesów rządowych, o czem niżej cokolwiek doniosę, mam powody wnosić, że moc i wpływ min. Senffta nad umysłem króla dotąd jeszcze nie są wiele znaczące, i znajduje się może dopiero na pierwszym stopniu wzrostu albo że się ma do interesów naszych publicznych, a zatem i partykularnych, jako Niemiec wewnątrz indifferentysta względem nas i sprzyjający robotom cichym w Niemczech, nic nawet nie robiący, a powierzchownie zajęty dobrem naszem i chcący się trudnić naszemi losami, przedsiębiorący myśl każdą dla kraju naszego pożądaną, chcący wmówić w Polaków, że się szczerze myśli o poprawie gruntownej rzeczy zdesperowanych Ojczyzny naszej.

[Codziennie rozmawiał z Senfftem i przygotowywał materjał].

---

[1]) Podaję tylko najważniejsze dokumenty, z powołanych w książce, nie chcąc przeładowywać jej surowym materjałem. Ograniczam się prawie wyłącznie do czasów po r. 1831. Z dokumentów wcześniejszych daję tylko list znamienny dla nastroju obozu radykalnego za Księstwa Warszawskiego.

[2]) Wspomniana komisja miała się składać z Kołłątaja, Matuszewicza i Horodyskiego. Horodyski do Kołłątaja 22. VII. 1810. A. U. 209. Tokarz *Ostatnie lata H. Kołłątaja* 1905, II, 209.

Przeszedłem przez wszystkie części naszego rządowego labiryntu, od pierwszej aż do ostatniej karty naszej dobrej przez Napoleona danej, lecz na nieszczęście narodu źle rozwinionej Ustawy, uważając się za rejestr rzeczy i potrzeb rządowych i za jakieś Pro memoria, abym o wszystkiem powiedział p. Senfftowi i miał wewnętrzną satysfakcję na czasy późniejsze, iż żadnej pory nie opuściłem odkrywania prawdy, memu krajowi pożytecznej. Posłużyło mi do tego majowe JWP. D. pismo, które, (wchodząc w myśl od wszystkich powtarzaną zacząwszy od króla, p. Senffta aż do sekretarza R. St., iż konstytucji literalnie trzymać się potrzeba) w miejscach napozór może z konstytucją niezgodnych, poodmieniałem, na język niemiecki wytłumaczyłem i z nim w ręku cały kurs o rządzie naszym z p. Senfftem odbyłem. Miało to coś stąd wyniknąć w części za teraźniejszej bytności króla, a później w zupełności. I cóż się stało? Po wyjeździe króla, ledwie co rozpieczętowano zostawioną przez króla pakę, zaczynają już chodzić pogłoski niewiele obiecujące i zdaje mi się, że do chaosu jeszcze więcej dodano zamętu, chcąc urywkowym sposobem i na traf własnemi wyrokami rzeczom wątpliwym zaradzić. Najpierwszy wstęp do umysłu ministra Senffta zrobiłem dnia 2 po jego przyjeździe przez pismo, które tu JWP. D. posyłam. Pokazał on je królowi i zdało się to skutkować. Żądano więcej; posuwałem moje myśli. Rozdział o R. St. i ministrach miał się przyczynić do lepszego uporządkowania zatrudnień rządowych, uznał minister potrzebę wezwania kilku pracowników, którzyby z ustawy Nap. jak porządniejszą i do kraju przystosowaną jedną całość organiczną, żyjącą, ruchu pełną i narodową rozwinęli, którzyby poprawili i uporządkowali całą mizerję roboty znajdującej w Dzien. praw nieprzyjmujących się na szlachetnem i lepszego losu godnem drzewie naszego nieszczęśliwego narodu. Ta jedna myśl zajmowała mnie szczególnie, gdyż

w niej widziałem sposób podgarnienia wszystkich razem okoliczności krajowych teraźniejszych i przyszłych i wyrobienia planu dla rządu, którego dotąd nie umieją zrobić głowy semota a nostris moribus sejunctaque longe. Może i z tej myśli nic jeszcze nie będzie, bo już ja widziałem z ust min. Senffta po kilka razy wychodzące w metamorfozach rozmaitych, to *jako wydział R. St. wyznaczony, to jako komisja od króla mianowana pod presidencją p. Zamoyskiego, pracująca tu w Warszawie, to narazie jako podsekretarjat R. St. otaczający króla a czasem w postaci przezemnie danej, to jest jako z kilku* pracowników złożone T-wo, któreby przed sejmem w Dreźnie, pod bokiem króla, wypracowało projekt w całej rozciągłości, który przed sejmem powinien być wygotowanym w skrytości i bez żadnego wpływu osób, interesowanych do zaprowadzonego nieporządku w rzeczach rządowych. Zdaje mi się, że jest coś takiego, co trudno jest wysłowić, w charakterze króla i jakieś je ne sais quoi polityczne, które jest na przeszkodzie do poprawy rzeczy publicznych.

[Koresp. z Senfftem i Paszkowskim wykazuje, jak długo można się spodziewać]

...stowarzyszenia kilku osób w Dreźnie w celu zastawienia tam warstatu, na którym by się naprawiły rzeczy krajowe tak, aby przynajmniej teraźniejszość znośniejszą była dla nas, którzy się szczerze poświęcamy dobru narodu naszego...

H. MARCINKOWSKI I KS. ADAM [1]).

I. Instrukcja dla Marcinkowskiego, Paryż, 14 października 1834.

B. Cz. 5282.

[1]) Do Marcinkowskiego H. Cegielski *Życie i zasługi dr. K. M.* 1866. Jagielski *Żywot dr. K. M.* 1846. J. Zielewicz *Żywot i zasługi dr. K. M.* 1891 tenże *Nowe przyczynki do życiorysu dr. K. M.* 1908. A. Wojtkowski *Trzy nieznane listy Karola Marcinkowskiego* Kronika m. Poznania 1924, II, 231 — 234.

Informacje czytane p. Marcinkowskiemu przed wyjazdem jego do Prus, który wyjechał dn. 14 paźdz. (1834).

Polska nie może wrócić do swego życia tylko przez *powstanie silne, powszechne w całym kraju i wporę zrobione.*

Co znaczy *wporę,* oto zrobione kiedy nadejdą okoliczności obiecujące pomyślny skutek naszym usiłowaniom. Jakie to są okoliczności? Wojna znaczna przeciw samej Moskwie lub Świętemu Przymierzu i rewolucje bądź w Moskwie, bądź w Austrji, w Prusach lub Niemczech. We Francji i w Anglji odmiana ducha rządowego, właściwsze i energiczniejsze postępowanie są nam potrzebne, ale nie rewolucje.

Nowe rewolucje we Francji lub Anglji podług wszelkiego podobieństwa nie mogą stać się nam użyteczne, bo będą tylko osłabiającem wstrząśnieniem, rozdwojeniem, wojną domową.

Do wyżej wzmiankowanych okoliczności nam trzeba czekać cierpliwie, a przecież gotować się nieustannie do silnego i jednomyślnego powstania, na tem cała trudność położenia i trudność potrzebnych działań.

W kraju Polacy rad nie rad muszą być cierpliwi, ale ich cierpliwość na tem zależeć powinna, żeby się od sprawy świętej nie odchęcać, aby nigdy wiary i nadziei nie tracić i czynnie, choć skrycie, gotować się do powstania, kiedy znak do tego dany będzie.

W emigracji przeciwnie, gdzie samopas rzuceni jesteśmy, na tem przezorna cierpliwość zależy, żeby nie burzyć się, nie wszczynać burd częstokowych, nie przedsiębrać kroków przedwczesnych, obranych z wszelkiej rachuby i sensu, lecz także czekając na pomyślniejsze gotować się na nie w sposób, który emigrację uczynić może najużyteczniejszą dla sprawy i powstania narodu. Jakże tedy emigracja temu świętemu obowiązkowi odpowie?

Oto usiłując swoje istnienie, jedność, godność i reputację ocalić, do czego dwie ma przed sobą drogi, których się razem jąć powinna.

1. Formując zbrojny korpus polski.

2. Starając się wszędzie przez naukę i pracę zmniejszać ciężar swego utrzymania i zasługiwać sobie na szacunek kraju, który ich ugaszcza.

Większość emigracji do służby wojskowej tylko zdatna, bez niej wystawiona jest na wszelkie najfatalniejsze i najzgubniejsze na przyszłość skutki bezczynności, o których próżnoby więcej mówić, bo się już aż nadto okazują i codzień powiększają, z wielkim uszczerbkiem imienia polskiego i sprawy naszej.

Uformowanie legji jest więc nakazane przez powody moralne, socjalne i praktyczne, jest zajęciem, które najlepiej zapewni istność emigracji, mogącej jeszcze trwać długo, najlepiej się przygotuje przez czas czekania do stanowczej chwili powstania.

Ci tylko sumiennie od obowiązku służby wojskowej w legji są uwolnieni, którym (s.) wiek, zdrowie i położenie wyraźnie od tego wyłącza i ci z młodszych wychodźców, którzy zajmą się gdzieindziej użyteczną na przyszłość nauką dla kraju lub korzystną dla siebie, a zatem i dla drugich pracą.

Takim rozdziałem jedność emigracji bynajmiej się nie osłabi, owszem, do takich skutków dojść nie można, tylko ocucając we wszystkich krajach, gdzie wychodźcy są rozsypani, uczucia prawdziwie polskie, słuszności, wzajemnej ufności, braterstwa, które nas w jedno ciało godne ojczyzny i mogące by być najpomocniejszem ukształci.

Oto taki mają zawód ci, co chcą na emigracji, dla jej istotnego dobra i dla dobra Polski wpływać, te muszą im prawdy...

1. Zmniejszyć lękliwość, utwierdzając w przezornej roztropności.

2. Dowodzić, że nasze pisma bynajmniej zastraszać nie powinny.

3. Nic wcale nie działać i odstąpić sprawy jest występkiem.

4. Czując zaś potrzebę i powinność działania nasz sposób postępowania najstosowniejszy, bo prowadzi nieustannie do celu bez narażania nikogo bez potrzeby.

5. Sprawie naszej zachować należy wszelkiego rodzaju *uzdolnienia,* tak do emigracji przywiązane, jako też w kraju pozostałe.

Wyszukiwać, prowadzić, kształcić młodzież nawet bez ich wiedzy [1]).

6. Należy między niemi zaprowadzić pewne i regularne komunikacje, abyśmy się mogli wzajemnie oświecać i uświadamiać.

7. To jest potrzebnem, aby obronić się od wpływu zgubnego fałszywych proroków, aby nie wpaść w łapki przez fałszywych braci nastrojone i w klęski, na które wpędzają kroki bez sensu zagorzałych i ciemnych głów.

8. Naród bez własnych sił i własnych sposobów nigdy się nie podniesie. Im silniejszym w sobie będzie, tem pewniej potrafi korzystać z mogących się zdarzyć przyjaznych wypadków, tem pewniej i w takiem tylko przypuszczeniu rachować może na obcą pomoc, bez której także w teraźniejszym stanie obejść się nie zdoła.

9. Wszystkie więc zabiegi do tego dążyć powinny, aby utworzyć i przygotować *siłę* narodową.

10. Siła nie może być prawdziwą i potężną — tylko w jedności ducha, uczuciów, dążenia i w jedności kierunku.

---

[1]) Osobno dopisane.

Wszystko, co rozdwaja, rozprzęża i dzieli, jest dla nas śmiertelnem.

11. Dla tego należy w jeden trzos ściągnąć wszystkich *Polaków,* mniej zważać, czy kto dawniej był oziębłym, kiedy teraz nowe srogości otworzyły mu oczy i rozżarzyły serca, ani też dawnemi błędami się zrażać, pamiętając, że właśnie te błędy mogą uczynić tego, co je popełnił, lepiej uzdatnionym na przyszłość.

Żadne talenty, żadne uczucia nie powinny być odpychane, byle były polskie. Te uczucia trzeba umieć wykrywać z pod wielorakich zasłon lękliwości i hodować je, jak kwiaty, bojąc się zimnego powiewu, ale które z pierwszem wiosennem słońcem zakwitną.

Zła wiara, nieszczerość i ciemiężcom zaprzedane uczucia niech jedne będą wyklęte.

12. Każda prowincja niech się ułoży podług swoich lokalności, których my tu opodal oceniać nie możemy. Od jednego wszakże warunku ogólnego odstąpić nie wolno, t. j. że wszędzie organizacja, działanie, wybór środków i osób, kierunek etc. powinien iść z góry na dół, nie zaś z dołu na górę. Celem powszechnym jest wszędzie się gotować, nigdzie się nie kompromitować, na połączeniu tych dwuch pozornych sprzeczności zasadza się cała sztuka i trudność naszego usiłowania, którą nieustanną czynnością, przezornością i zręcznością przezwyciężyć musimy.

13. Nie znamy osób dostatecznie, a szczególnie ich teraźniejszego położenia. Kto ma najwięcej duszy, charakteru, tęgości i zdatności, niech się zejdzie z kilkoma równego uzdatnienia i bezinteresowności, niezachwianej dyskrecji i poświęcenia, trzech, najwięcej pięciu i niech ci zaczną działanie, jak im się najlepiej i najstosowniej zdawać będzie, czy zwolna, czy prędzej, czy pod jakąś nową formą, zawiązując potrzebne stosunki, czy też korzystając z dawniej już

zaprowadzonych, i rozpościerając podług możności zbawienny wpływ swoich zasad, instrukcjów i jedności kierunku. Skoro będą mogli, doniosą nam o sobie.

14. Jedna lokalna okoliczność jest uderzającą w W. X., że tam, i tam tylko istnieje jeszcze siła regularna i zbrojna, złożona z samych Polaków. Na ten najważniejszy przedmiot należy zwrócić wszystkie myśli, uwagi i wpływy.

15. W każdej prowincji mogą być inne miejscowe łatwości, które wcześnie przysposabiać należy do przyszłego kiedyś powstania.

16. Xięstwo również jak Galicja, chociaż także pod obuchem, używają jednak większej swobody, jak reszta Polski. Obywatele tych dwuch krajów łacniej będą mogli podróżować. Z tej swobody w swoim czasie niech korzystają.

17. Xięstwo niech się stara zaprowadzić komunikacje z Litwą, pogranicznemi wdztwami Królestwa i Krakowem, dla utrzymania ducha i utwierdzenia tychże zasad.

18. Polskie i tak nazw. Stare Prusy, Gdańsk, Elbląg, Królewiec etc. są punktami, których bynajmniej zaniedbać nie należy, choć się zdają teraz mało przyjazne, są tam wszelako liczne populacje mówiące po polsku i po litewsku, na których jakiś wpływ da się zaprowadzić.

19. Dwa rodzaje od nas wcale niezależnych wypadków mogą dać znak do wskrzeszenia Polski. Wojna z Moskwą i Świętem Przymierzem, oraz rewolucje wewnętrzne bądź w Moskwie, bądź w Austrji, w Prusiech lub Niemczech. Na te dwa zwroty kolei europejskich, na ich dalsze lub bliższe podobieństwa, na wszelkie symptomata i szczegółowe wiadomości, mogące jakiekolwiek domniemanie wzbudzić o tych dwuch oczekiwanych wybuchach, z których jedynie jutrzenka dnia naszego zaświecić może, miejmy otwarte oczy i nieustannie natężoną uwagę.

My tu łatwiej o wojnie zbliżonej dowiemy się, wy tam prędzej może ostrzeżeni będziecie o nadchodzących rewolucjach. Bezzasadnych pogłosek próżno nie chwytając, starać się będziemy ostrzegać się wzajemnie o godnych uwagi okolicznościach, których wiadomość prędka mogłaby być użyteczna, szczególnie gdyby się sposobność formalnego działania zbliżać zdawała.

20. Żadnej bez wyjątku nie wierzyć odezwie, gdzieby szło o rzecz jakąś ważną i składki, tylko po wręczeniu listu, a przynajmniej kartki moją ręką napisanej i kiedy z nią przybędzie osoba dobrze znana i która odpowie należycie na wszystkie zapytania. Im ważniejszy przedmiot, tem większe ostrożności przez posyłającego i przez odbierającego będą zachowane.

21. Gdy przygotowanie do powstania tak, aby po całej Polsce na dany kiedyś znak jak wybuch wulkanu się rozszerzyło, jest celem naszych usiłowań, przeto wyćwiczenie Polaków do żołnierki, a szczególnie do partyzanckiej wojny powinno nas ciągle zajmować. Umyśliliśmy tu wydawać niektóre do tego nauczające żołnierskie dzieła i przesyłać je do kraju. Dobrzeby było, żeby i tam tłumaczono krótkie dzieła militarne niemieckie i w obieg puszczano, o różnej barwie, pod pozorem literatury militarnej. Teraz dodaje się tylko pismo o wojnie partyzanckiej, które, choć później drukowane będzie, dobrze jest tymczasem wziąć w manuskrypcie dla stosownego użycia.

22. Zamiarem jest moim niebawem, skoro będzie można w ciągu już tam wręczonych pism, nadesłać następnie jedno pismo o prawdziwej polskiej polityce, a potem drugie o zasadach wewnętrznego uszczęśliwienia naszej Ojczyzny.

2. Do Marcinkowskiego, 4 listopada 1835.

B. Cz. 5443 — list posłany słownikiem, przez Bernatowicza i kupca berlińskiego, wraz z № 2 *Rewiew* i Urquhartem.

Nie godzi się, żeś o nas zapomniał głęboko, twardo, hermetycznie. Słowo twoje, żeś zdrów i o nas pamiętasz, jużby było przyjemne. Wreszcie od Ciebie nic więcej nie możemy żądać. Ale dlaczego Poznańskie nie przysyła nam szczegółowych wiadomości o sobie? To grzech i wielki grzech, i my dopiero z gazety berlińskiej dowiadujemy się o tem niekompletnie, nie wcześnie, nie jasno. Książę gorzko się na to żali i każe mi z Anglji pisać do Was po jak najobszerniejszą relację i autentyczne dokumenta całego stanu waszego, zacząwszy od traktatu wiedeńskiego aż do ostatniego sejmu. Powiedzże to swoim, że to być musi z największym pośpiechem i za najpierwszą okazją, aby to mogło być wniesione na parlament angielski. Książę jest teraz w Anglji i stara się o konsula do Krakowa, więc nie próżnuje, więc kraj go wspierać powinien. To bieda, że funduszów brak. Czy już składek z Poznańskiego spodziewać się nie potrzeba? Koniecznie wypada posłać kogoś do Stambułu, ale bez pieniędzy jak począć?

W Londynie wydają doskonałe rzeczy na Rosję. Polska ma tam coraz nowych przyjaciół.

3. Przesyłka do Marcinkowskiego przez Bernatowicza, 4 marca 1836.

B. Cz. 5320. *British and foreign Rewiew* № 1, 2, 3. *Portfolio* № 1 — 5. *Kraj i emigracja*, zesz. 2. *Le Polonais* styczeń 4 egzemplarze. *Kroniki* № 1 — 4. *Report of the speeches at Edinborugh 1835.*

III. Z KORESPONDENCJI WŁ. KOSIŃSKIEGO Z JANOWSKIM.

1. Kosiński do Janowskiego, Poznań, 29 grudnia 1876. [1])

[1]) *W Dzienniku Poznańskim* 1876 №№ 277, 281 i 282 ukazało się *Wspomnienie o Henryku Kamieńskim* Wł. Kosińskiego. Janowski na to napisał list ze sprostowaniem, którego mu nie przyjęto, i zamiast którego wydrukowano mu później krótkie sprostowanie *Dz. Pozn.* 1877 № 13. Ten list Janowskiego dał początek korespondencji.

B. Jagiellońska 3685 t. 4.

... że centralizacja chciała być dyktatorką, że wolności żadnej nie zostawiała, ale sama wszystkiem dyrygować chciała. To był extrem szkodliwy, jak znowu z drugiej strony decentralizacja, o jakiej marzył Kamieński, jest utopją... Kiedy Mierosławski do Księstwa przybył na rewolucję 46 roku, pytałem go się, czy też jenerałowie Bem, Dembiński są uwiadomieni i czy przybędą. On mi na to odpowiedział, a cóż ty myślisz, że my demokraci darmobyśmy tyle lat pracowali, a teraz nie używali owoców? Co nam po tych starych kpach, i t. podobnie. Ta wyłączność, to ścieśnienie patrjotyzmu do swojej sekty może nie w każdym centralczyku takie było wygórowane, jak w panu Ludwiku, ale mniej więcej przecież tak było...

2. Wł. Kosiński do J. N. Janowskiego, Poznań, 3 lutego 1877.

B. J. 3685 t. 4.

Na protest pański w *Dzienniku Poznańskim* ogłoszony nic nie odpowiadam, bo musiałbym w długie wywody i rozumowania się wdawać, które naszą publicznośćby znudziły, a dla historji (według mego przekonania, przeciwnego w tem pańskiemu) wcale już nie są potrzebne, bo dla tych, którzy się dziejami naszemi ostatnich lat trudnili lub trudnią, rzeczy są już osądzone, bo dostatecznie znane — co nie wyklucza bynajmniej potrzeby historji emigracji dla szerszej publiczności. Na uprzejmy zaś list pański, zamiast polemiki, do której ja, stary inwalida, już i ochoty wielkiej nie mam, wolę Sz. P. przesłać broszurę moją przed 27 latami pisaną, przez co z zarzutu się oczyszczę, który mi Pan robisz, że nie dosyć jest prywatnie wyznać (jakem to w mym przeszłym liście do Sz. P. uczynił), że emigracja (a specjalnie Centralizacja) nie jest winną powstania w r. 1846, ale krajowa spiskująca młodzież. Otóż w tej broszurze znajdziesz

Sz. P. najzupełniejsze wyznanie moje publiczne, że nie centralizacja wywołała powstanie 46 roku. Co do mnie, zrobiłem więc dawno, czego Sz. P. żądasz.

Na broszurę tę, choć tak dawno pisaną, zgadzam się i dziś, czyli innemi słowy moje zdanie o centralizacji nie zmieniło się od tego czasu; w jednym jedynie punkcie zapatruję się dziś inaczej, a temu wiek mój jest przyczyną. To Sz. P. przyznasz, iż każdy wiek ma swój charakter, od którego sposób myślenia i zapatrywania się zależy. Pisałem ową broszurę mając lat 36 — i w usposobieniu nieco rozdrażnionem na panującą wtedy reakcję, skąd wyrodziła się niejako apologja powstania 46 roku. Starałem się dowieść, żeśmy mieli rację, pchając naród do tego powstania. Otóż pod tym względem wiek podziałał na mnie, zacząłem wątpić, czy mieliśmy rację odrzucać dalszą propagandę, a do czynu (jako najwymowniejszej propagandy) się zabierać. — Z wątpliwości powoli doszedłem do coraz spokojniejszego poglądu — i wkońcu do uznania, że nie było trzeba powstawać, ale doczekać się roku 1848! Tak dziś rezonuję, ale to rezonowanie *a posteriori* ma tę w sobie ułomność, że na ten wulkaniczny wybuch 48 roku, jako na fakt się odwołuje, ale dla nas przed rokiem 48-ym (przed 46-tym zatem) nie było takiego faktu — przypuszczać że tak prędko nastąpi, czyż można było? Więc jednem słowem wyznaję, żeśmy niecierpliwie i nierozważnie puścili się w r. 46 na rewolucję, ale fatalność położenia była taka, że ten błąd musiał być popełniony. Dziś wiem, żem zbłądził, ale wtedy nie mogłem tego wiedzieć.

Co do mojego zdania o Centralizacji, to znajdzie Sz. P. w broszurze. Nie mogę nic w tym względzie zmienić. Pozwól Sz. P. sobie przestawić następujący przykład (analogję). Testament Piotra W. czy jest autentyczny, czy nie? Dużo o tem pisano, a wcale nie potrzebnie, bo jest rzeczą zupeł-

nie obojętną, czy istnie (*s.*) taki testament, czy nie. Fakta do dziś dnia dowodzą, że Moskwa postępuje podług zasad wyrażonych w tym choćby pseudotestamencie i ktokolwiek się zastanowi nad Moskwą, jej położeniem jeograficznem, jej rządem despotycznym, z jej naturą nawpół barbarzyńską, z konieczności zaborczą, ten przyzna: taka Moskwa musiała tak postępować, a nie inaczej.

Otóż, Sz. Panie, Centralizacja, stojąca na czele karnego, solidarnie związanego hufca, na czele sekty, zakonu (daruj Sz. P., nie myślę ubliżać, fakt wypowiadam), Centralizacja siecią filij chcąca kraj cały opanować, więc zależnym od siebie uczynić (w dobrej intencji, wcale nie przeczę), mogłaż ona inaczej jak absolutnie krajem rządzić? Zarzucasz mi Pan fałsz, żem powiedział: „Centralizacja była zgóry dezygnowanym rządem w czasie powstania, a wszyscy członkowie T-wa mieli być powołani na naczelników i t. d.“ Przyznaje Sz. P. *lapsus calami*, przesadę, żem powiedział wszyscy; to chętnie odwołuję, ale, mój drogi i zacny Panie, tego Pan we mnie nie wmówisz, żeby Centralizacja, przybywszy do kraju, była się miała rozwiązać i poddać pod głosowanie narodu, dając mu wolność wyboru rządu, wodzów, urzędników! To nie podobno, tego nie mogła Centralizacja uczynić, boby była w niekonsekwencji swej własnej zasady. Dwie są zasady prowadzenia ludzi, nazwę je według najjawniejszych tych zasad reprezentantów, to jest katolicka i protestancka. Pierwsza na tem zależy że ludzie inteligencji, wyżsi rządzą i prowadzą ludy na paskach, nie wypuszczając ich z opieki, boby sobie szkodzić mogły (taki wrzekomy powód). Protestancka zaś zasada wywołuje w każdem indywiduum samodzielność, autonomję, uczy chodzenia na paskach dziecko, ale, skoro dziecko się tylko na nogach utrzyma, pozwala mu i na nos upadać, byle doświadczeniem własnem wyrosło na całego męża.

O względnej użyteczności tych dwuch metod czy zasad wiele prawić można, ale to mniejsza, chcę tylko Sz. P. moje zdanie objawić, to jest, że Centralizacja trzymała się otóż tego katolickiego systemu, Kamieński zaś protestanckiego. Może być, iż kombinacja umiejętna obu byłaby najlepszą.

Wszystko, com o duchu Centralizacji powiedział, nic a nic nie ma ubliżać pojedyńczym osobom w skład Centralizacji wchodzącym. Ja nie utrzymuję, ażebyś Sz. P., albo ktokolwiek z Centralizacji był ambitnym, władzy chciwym, despotą lub t. p., ale instytucja jest taka, że zbiorowo nie mogą ludzie ją przedstawiający inaczej działać, jak duch tej instytucji wymaga.

Jeden zarzut przeciwko członkom Centralizacji (z r. 1845) mam jednak wielki do zrobienia: oto dlaczego przystali na naleganie kraju? dlaczego na przyśpieszenie powstania przystali? O ile wiem był wtedy pewien *Coup d'Etat,* czyli zmiana ministerstwa i podobno jedyny Tom. Malinowski prawidłowo i pięknie postąpił, bo miał powiedzieć, że na powstanie nie przystaje, i wystąpił. Inni — Alcjato etc. nie wystąpili, lecz przybrali Wysockiego (co zresztą dobra była akwizycja) i warjata Mierosławskiego.

Na to wykluczenie jenerałów, jak Dembińskiego i Bema, zgodzićbym się nigdy nie mógł. Rozumiem, że do steru politycznego, do władzy nie można było przyjmować, tylko doświadczonych, prawdziwych demokratów, ale na narzędzia, jakiemi są wojskowi tylko, trzeba dobierać zdolności, technicznych ludzi. Czem był jen. Bem, pokazał w Siedmiogrodzie. Że się skompromitowali zaciągami dla D. Pedra, cóż za zbrodnia znowu okropna, przecież dla tego patrjotami być nie przestali. Naturalnie, że takich jenerałów wprzód trzeba wybadać, czy się też poddadzą pod władzę powstańczą, ale żeby ich poprostu pominąć, wcale nie uwiadomić, że się idzie na powstanie, tego Mierosławskie-

mu nie przebaczam, ale bardzo dobrze go rozumiem, bo go znam.

Co do nazwy Wersalskiej Centralizacji, to już się zupełnie upierać nie myślę. Wiem, że była pierwiastkowo Centr. w Poitiers, potem się do Wersalu, jeśli się nie mylę, przeniosła, i znowu indziej, mniejsza o to; u nas jakoś weszło w zwyczaj nazywać Centralizację T. D. wersalską, bez względu na czas, o którym mowa. To jest nie słusznie, i nie historyczne, przyznaję.

Ostatecznie, jeszcze słówko. Dlaczego, mój Sz. Panie, bierzesz tak za złe, że ja utrzymuję, iż Centralizacja miała pretensje do samowładztwa? Dlaczego przeciw temu protestujesz? Alboż to król *de facto* nie chciał także samowładnie rządzić? Czy partja demokratyczna, rywalizująca z królewską, nie musiała z konieczności także chcieć przewodzić w kraju, dla tego samego, że i Czartoryski i wszyscy święci, Lelewele i Rybińscy i Nowe i Młode Polski i Gminy etc. etc., zgoła każda partja tę samą pretensję przewodniczenia miała. Tak było, to są fakta nie do zaprzeczenia i źle to było, bo Emigracji zadaniem było: myśl wyrabiać, propagandę zasad do kraju wprowadzać, ale nie zawiązywać spiski (co już jest rządzeniem) i wolę krajowi narzucać. Lecz stało się to znowu z tej bardzo naturalnej przyczyny, że na Emigrację poszła elita narodu, wojsko, urzędnicy, dyplomaci, posłowie, cały świat wyższy i urzędowy. Cóż dziwnego, że będąc niezaprzeczenie kwiatem narodu, chciała Emigracja rządzić tym krajem. Możemy to dziś wyrozumieć, wytłumaczyć, ale pochwalać nie można, bo emigracja od gleby ojczystej oderwana i t. d. i t. d. (nie chcę się powtarzać, bo to już nieraz wypowiedziałem nie jest w położeniu właściwem, aby krajem rządzić. Ale przy tem wszystkiem kocham i szanuję emigrację, jako starszą brać naszą, o tem

bądź Pan przekonany i przyjmij odemnie serdeczne braterskie pozdrowienie [1]).

IV. INSTRUKCJA DLA BREAŃSKIEGO, 10 MAJA 1835. [2])

B. Cz. 5451. Nie dojechawszy wrócił z Drezna, zostawił atrament Cichockiemu. 27.VI jest już w Bains des Vosges.

1. Zaprowadzenie związku korespondencyjnego głównym celem. To początkiem i środkiem do wszystkiego.

Grabowski i Marcinkowski najlepszą będą w tem radą, kto ma być środkiem tego związku w Poznańskiem, jaką w prowincji nadać co do tego organizację.

Związek korespondencyjny poznański powinien także ułatwiać komunikację z Królestwem, a szczególniej z Litwą.

Pisywać koniecznie co kwartał, choćby tylko byle dać znak życia i czujności.

2. Podobny związek ma się uformować w Krakowie i Galicji. Znosić się z niemi.

3. Związek korespondencyjny posłuży do kierowania i nadania jedności innym cząstkowym i bardziej praktyczniejszym związkom.

4. Nigdzie bardziej jak w Poznańskiem potrzebny związek duchowieństwa. Tego najlepszym środkiem bp. krakowski.

5. Pisaliśmy o składkach, adres do przesyłania ich przez weksle lub mandaty jest: à Mlle Catherine Cardeur, Rue de l'Université № 60.

6. Niezmierną ważną rzeczą zabezpieczyć pewną drogę na przesyłki książek. Dotąd próbowaliśmy je posyłać do Lipska do księgarza Reklama pod adresem zmyślnym: An den Banquier Mayer junior. Dowiedz się u Reklama, czy to odebrał i co z tem zrobił. Miał to odesłać do Drezna do wia-

[1]) Po zapoznaniu się z wydawnictwem Heltmana Kosiński 10. II. 1877 w liście do Janowskiego cofnął swoje zdanie o chęci Centralizacji wyłącznego rządzenia krajem.

[2]) Por. Breański *Autobiografja*, wyd. J. Frejlich 1914, 48—9.

domej mu osoby. Później możemy posyłać książki do Gdańska, do Memla, do Szczecina morzem, ale do tego potrzeba tam umówić korespondentów i ułożyć się z nimi o adresa. W tym celu wartoby gorliwym Poznańczykom, a mającym tam prywatne interesa osobiście tam dojechać.

7. Poznańscy obywatele powinniby szerzej zajmować się literaturą ojczystą, szczególniej historją, wspierać drukarnię i Dziennik Polski. Bibljoteka poznańska i gorliwy jej bibljotekarz Łukaszewicz warci spółdziałania.

(Nota ołówkiem: O Prusach starych, czegoż i jak są dysponowani dla teraźniejszego systematu. Fiałkowski pleni. Działyńskich).

8. Przywieź jak najobszerniejszą wiadomość o osobach, znakomitszą mających wziętość w Poznańskiem.

9. Potrzebna jest wielce wiadomość o stanie dzisiejszym wszystkich części dawnej Polski. Później za okazją znajdą się w tym celu statystyczne pytania. Tymczasem postaraj się o to, co najpilniejsza: duch i partje obywateli, stan i moralność polityczna chłopów, istotny skutek dotacji ich, uciski i nadużycia rządu wbrew zaręczeniom traktatu wiedeńskiego, do czego potrzebne byłyby autentyczne akta, wpływ i dążność sejmów poznańskich, akta ich ważniejsze, duch landweru.

10. Wywiedź się, kto i kiedy do wód tego lata się wybiera i do jakich?

11. W Dreznie obacz się z Polakami tam będącymi. Czy mogą być środkiem korespondencji?

12. Słownik do korespondencji ma Marcinkowski lub wie, kto go ma. Nowego nie dajem. Niech nam przyszlą jaki adres do Poznania, pod którym moglibyśmy wprost lub przez pośrednictwo Lipska lub Wrocławia pisywać, używać prócz widocznego pisma, wiadomego ci atramentu. Do nas adresować 1-o à Mr. Pierre Dufart Paris, Rue du Bac

*

Nr. 93 pisząc po francusku o książki, bo to jest księgarz, a między linjami czarnym wiadomym atramentem, ale w tym razie list podpisać: Jean Stein; 2-o adresować Mlle Cardeur, rue de l'Université 60.

Tenże Bodouin otrzymał bilet własnoręczny taki:

12 maja 1835, oddawca tego biletu jest dobrze Panu jak mnie znany, nie potrzebuję go zatem polecać.—O naszem zdrowiu i powodzeniu zda Panu sprawę i o waszem nawzajem. Spodziewam się, że będzie mógł przywieść żądaną zawsze wiadomość. Chciej, Panie, wierzyć dawnym i nieodmiennym uczuciom.

V. NOTA KS. ADAMA O POWSTANIU 1844.

B. Cz. 5321.

1. Powstanie to jest porwanie się do broni całego narodu, jest w mojem rozumieniu koniecznym i głównym środkiem oswobodzenia Polski.

2. Naglić go lekkomyślnie, powoływać do powstania bez dostatecznego prawdopodobieństwa, że się uda, nie godzi się i byłoby przestępnem i szalonem.

3. Te podobieństwa szukać, tworzyć, zapewniać powinno być nieustannem usiłowaniem władzy Polskiej.

4. Pierwszym warunkiem prawdziwego powstania jest niewątpliwa gotowość różnych klas mieszkańców do gorliwego w nim udziału.

5. Do rządu należy znaleźć sposoby, które do tej gotowości kraj zbliżyć potrafią.

6. Zasady, podług których rząd przyszły i stosunki prawne między Polakami mają być ułożone, są następujące:

7. Kraj od ośmiudziesiąt lat rozszarpany i pod różnemi żyjący prawami, w którym różne plemienia i obrządki mają miejsce, nie może być skupionym, jedną całość sprawiać i utrzymać ją, tylko pod monarchją.

8. Monarchja ta ma być konstytucyjna, na wolności i równości wszystkich oparta.

9. Samo się zatem rozumie, że włościanie będą usamowolni (sic!) od wszelkich dotychczasowych osobistych więzów, lecz przytem dostaną własność gruntową. Do rządu należeć będzie znalezienie sposobów wynadgrodzenia właścicielom stratę przez ten układ poniesioną.

10. Zasadą jest dla przyszłego powstania, żeby tak go urządzić, aby właściciele wystąpili w nim jako dowódcy ludowego ruchu.

11. Co do zewnętrznej polityki zasadą i dążeniem rządu będzie zachować i rozniecać coraz bardziej przychylność, dobre o nas rozumienie i czynną sympatję rządów i ludów nam przyjaznych.

12. Rządy teraźniejsze Francji i Anglji mogą wiele nam pomóc i więcej nam jeszcze szkodzić; nie powinniśmy utracić ich życzliwych dla nas usposobień, zatem unikać, ile możności, tego wszystkiego, coby w ich oczach mogło się zdawać anarchicznem popieraniem burzliwej przeciw nim wewnętrznej opozycji.

13. Nasi przyjaciele, w różnych odcieniach opozycyjnych, powinni to rozumieć. Ich pomoc jest nam nader potrzebna, szczególnie ze względu, że przez nich ruch wzniecony w opinji będzie mógł się utrzymać na teraźniejszym wiele obiecującym stopniu. Ale jeśli nam szczerze sprzyjają i szczerze chcą wyzwolenia Polski, niechże raczą nas nie poświęcać swoim partykularnym widokom i nie mieć nas za proste narzędzia. Cel jest przez się wielki, mógłby być chybionym, gdyby z innemi zamiarami był krzyżowanym. Do skutku szczerze przyprowadzony, pociągnie za sobą wielkie rezultata, które wszelkim szlachetnym dla ludzkości widokom staną się drogą i ułatwieniem.

14. Nie trzeba oczekiwać od rządów, aby wojnę wydali z przychylności dla nas. My tylko własnemi siłami i własną przezornością i jednością możemy stanąć na nogach; zaś stanąwszy, znajdziemy wszędzie pomoc; tego dowiódł teraźniejszy krzyk opinji za nami. Obecnie możemy tylko uzyskać, aby rządy nie przestały łagodzić biedy emigracji i aby patrzały przez szpary na nasze zabiegi i przygotowania, nareszcie, aby je nawet okrywały w innych krajach swoją opieką. To zyskać i zachować już jest niemało.

15. Druga część naszych działań na zewnątrz ściąga się do wszelkich populacyj i ludów, cierpiących jakiekolwiek prześladowania od naszych ciemiężców, lub lękających się, aby na nie nie spadły. Powinniśmy oświecać ich nad ich położeniem, bronić ich od wpływu ciemiężców, przekonywać, że oni zdradliwie tylko im ofiarują pomoc i że spólne tylko usiłowania mogą słabych obronić, uciemiężonych oswobodzić.

16. Powyższy artykuł ściąga się szczególnie do Słowian pod berłem otomańskiem. Turcja nam jest bardzo przychylna. Słowianom radzimy, aby nie słuchali podbechtań Moskwy, któraby w końcu gorsze jarzmo narzuciła, aby raczej pod opieką otomańską starali się wewnętrznie układać i wzmocnić i, aby będąc przedmurzem państwa przeciw Moskwie, dążyli naprzód do uzyskania własnego rządu, tak jak Serbja zrobiła. Ten pierwszy krok już będzie dla nich wielkiem dobrodziejstwem.

17. Rząd zagranicą dla potrzeby i dobra sprawy ustanowiony, powinien być gotów ustąpić z swego stanowiska, gdyby wola prawdziwa i legalna inaczej się w kraju objawiła.

18. Gdyby obrót wypadków i dyplomacji europejskiej okazał, że zapraszając jakiego książęcia cudzoziemskiego na tron polski, niepodległość ojczyzny śpieszniej i z mniejszym wylewem krwi i z mniejszemi ofiarami może przyjść do skutku, moim obowiązkiem będzie gorliwie i chętnie podać ręce do takiego układu.

SKOROWIDZ IMION i NAZWISK [1]).

Abramowicz 96n.
Alcjato 288
Alembert 20
Aleksander I 21—2, 32, 37n., 38, 42, 49, 51—58, 60—2, 66—74, 76, 90, 97, 218
Arakczejew 52, 58
Arnaud 113n.
Askenazy 32n., 33n., 39n., 42n., 55n., 57n., 62n., 63n., 70n., 100n., 101n., 102n., 103n., 105n., 109—10n.
Augereau 18

Bachulska 33n.
Badeni 59, 220
Bajkof 90n.
Balicka 198n.
Ballanche 226—7, 257—9
Banzemer 96n.
Barruel 100
Barss 18, 108
Barthelemy St. Hilaire 223n.
Bartkowski 121n.
Bartoszewicz 32n., 37n., 40n.
Barzykowski 73, 246
Behrens Pawłowski 176, 231
Bem 221—2, 225—6, 233, 235n., 239, 285, 288
Beranger 128
Berg 197n.
Bernadotte 18
Bernatowicz 248n., 283—4
Bernatowicze 250
Bertin 133n.
Berwiński 203
Białkowski 143n.
Bieliński 77n.
Bieliński 101n.
Biernacki 97n., 263
Bignon 31, 33, 34n., 35, 39n., 40n., 42n., 43, 65, 116n.
Binder 225n., 230n., 231n., 249n., 265n.
Błotnicki 227n., 238, 245, 246
Bodouin (Breański) 292
Bogdański 179n.
Bogdaszewski 177n.
Bonaparte Lucjan 155
Borkowski 134n., 143n., 144n., 155n.
Borzewski 143n.
Bouglé 107n., 136n.
Bourgin 137n.

[1]) Kursywą oznaczone nazwiska autorów, n. oznacza nazwisko, podane w odsyłaczu.

Breański 247—8, 249n., 250, 251n., 290—2
Brenstein 103n.
Brodziński 117
Broglie 222n., 230n.
Brunet 136n.
Brunswicki ks. 155
Brykczyński 97n.
Buchez 137—8, 141, 160, 164, 254n.
Budzyński 134n., 144n., 172n.
Buonarotti 134n.
Byron 92
Bystrzonowski 223n., 233, 239, 240, 250, 251n.

Calmette 98n., 110n.
Calvin 269
Cardeur 290, 292
Carrel 134
Casimir Perier 228n.
Castella 138n.
Cavaignac 134—5, 164
Cegielski 277n.
Cerise 138n.
Charavay 116n.
Charlety 136n.
Chauvelin 95n.
Chłapowski 239n.
Chłędowscy 117
Chłopicki 97n., 120
Chmielewski 226n.
„ Juljan 180
„ Robert 176n.
Chodkiewicz 153 n.
Chodźko Leonard 91n., 113, 114n., 115—6, 121, 133n.
Chodźko Michał 134n., 143n., 144n., 155n., 172n.
Chomentowski 101
Chromański 27n.
Chrzanowski 100n.
Chrzanowski gen. 225, 234n., 239
Cichocki 290
Cieszkowski 137, 187, 207—8.
Collard Royer 71n., 84
Colson 226, 234n., 236n., 262
Condillac 20
Constant 78, 84—5, 95n., 115
Cousin 223n.
Cuvillier Fleury 133n.
Czajkowski 226n., 247n., 255n.
Czarkowski 250
Czarnecki 153n.
Czartoryski Adam (ojciec) 219
Czartoryski Adam 21, 32n., 34, 37n., 38, 39n., 40n., 42—3, 50, 52n., 57n., 58n., 59—62, 64, 69—72, 74—9, 83, 85, 113, 120, 121n., 144, 150, 181, 197n., 217—265, 277—84, 289, 292—4
Czartoryski W. 239
Czartoryscy 27, 139
Czernyszew 56n.
Czubek 91n.
Czyński 183

Davout 39n.
Dąbrowski 18, 89, 108, 111
Delavigne 84, 128
Dembiński 225, 246, 285, 288
Dembowski Edward 170, 171n., 187—90, 194—5, 199, 200, 203, 206—7, 209, 214
Dembowski Józef 38n.
„ Leon 34, 38n., 70n., 74n., 250
Dębski 95—6n.,

Dionizy św. 272
Dmochowski 101n.
Dmochowski H. 134n.
Dobrski 113n.
Domeyko 92n., 102n.
Downar Zapolskij 52n.
Dramiński 93n.
Drozdowski 226n.
Dubiecki 175n.
Dubois 115
Dufart 291
Duine 140n.
Dunin 256
Duński 143n.
Duszyński 248
Dwernicki 144, 148
Dyboski 148n.
Działyńscy 291
Dzieduszycki 227n., 247
Dzierzkowski 148n.
Dziewicki 143n.
Dzikowski 91n.
Dzwonkowski Wł. 169—71, 187, 189, 192

Eckstein 260n.
Ehrenberg 174, 179, 214
Eichtal 260n.
Eliaszewicz 191n.
Elżbieta 218
Engeström 11
Etienne 65, 116n.

Faliński 189, 193
Feldman 12n.
Feliński 171n., 173n., 175n.
Ferdynand 167
Fijałkowski 291
Flotwell 170
Fourier 137, 206—8
Foy 85, 95n.
Frainnet 259n.
Franciszek I 39
Fredro 52n.
Frejlich 222n., 249n., 290n.
Frimont 41
Fryderyk August 24, 27, 28, 30, 32—3, 43, 276—7
Fryd. Wilhelm III 167, 170, 198, 255
Fr. Wilhelm IV 170
Fuliński 189n.

Gadon 142n., 144n., 145n., 147n., 148n., 157n., 158n., 222n., 223n., 246n., 260n.
Garnier Pagès 134—5, 164
Gawroński 246
Gąsiorowska 53n., 65n.
Gide 137n.
Giecold 143n.
Giedroyć 102
Giersz 177n.
Giller 175n., 180n., 189n., 195n., 200n.
Girardin 95n.
Gluchowski 226n.
Godlewski 69
Goethe 92
Gołuchowski 97n., 100
Gorzycki 33n.
Goszczyński 113n., 115n., 116, 117n., 119, 121n., 172, 176, 204, 214.
Grabianka 173n.
Grabowski Ambroży 176n.
Grabowski Franciszek 59
Grabowski Józef 247, 248, 250, 290

Grabowski Stanisław 59—61, 62n., 70n., 72, 74, 77n., 84, 121
Grabowski Stefan 58n., 60n., 62—3n., 67n., 76—7n., 79, 121n.
Grabowski Tomasz 59
Greville 226n.
Grocholski 97n.
Grocholski M. 250
Gross 187
Grzegorz XVI 194, 196—7, 255
Gudrajczyk 174n.
Guemen van 113n.
Guizot 71n., 84
Guttry 189—90n., 192n., 193n., 200n.
Gzowski 187

Halevy 136n.
Handelsman 27n.
Hauke 77n.
Haupt 102n.
Heffele 34n.
Hegel 169, 187, 202, 207—8
Heltman 101—2, 110, 159—60, 290n.
Herwegh 128
Heryng 97n.
Hilferding 191 n.
Hirschberg 75n.
Hoene - Wroński 202n.
Hoffman K. B. 54n., 67n., 77n., 229n., 239n., 245, 246, 262
Hoffman 65, 90, 91n.
Hoffmanowa 248n.
Horodyski And. 27n., 28n., 38n., 191, 275—7
Horodyski 201n.
Hubert 151n.
Hugo 115, 130
Huit 259n.

Ibrahim 156, 234
Iliński Jan 226n.
Iliński 62n.
Iwaszkiewicz 12, 103n.

Jabłoński 27n.
Jabłonowski 1
„ W. 237n.
Jackiewicz 143n.
Jagielski 277n.
Jakubowicz 95—6n.
Jakuszkin 51n.
Janowski 152n., 153, 181, 195, 284—90
Jarochowski 171n.
Jawornicki 250
Jeffries 58
Jełowicki 140n., 153—4
Jouy 116n.
Józefczyk 172n., 174n., 176n., 178—9n.
Jullien 115

Kadłubowski 97n.
Kahanowicz 133n., 230n., 231n.
Kalinowski 102n.
Kallenbach 103n.
Kamieński H. 187, 189—90, 192, 199, 203, 207, 209—14, 243, 284n., 285, 288
Karol II 58
Karol X 115
Karski 97n., 111
Kempiński 177n.
Keratry 115
Kersausie 134
Kiekiernicki 109

Kiliński 144
Kirkor-Kiedroniowa 35n.
Kizewetter 52n.
Kleiner 259n.
Klimaszewski 189n.
Knesebeck 22
Kniaziewicz 97n., 112, 181, 228n., 244, 246
Knol 250
Knox Laughton 230n.
Kochanowski Jan 118n.
„ Michał 39n., 71
Koehler 65, 90, 91n.
Kołłątaj 19, 27n., 28n., 38n., 89, 275—7
Kołomłocki 181n.
Kołysko 250
Konarski K. 12
Konarski Szymon 129—30, 146, 172—3, 175—6, 178, 181—4, 214, 221
Konic 60n.
Konstanty 55—8, 61—3, 66—8, 75—7, 79n., 84—5, 112, 116, 119, 120—1
Korbut 171n., 214n.
Korostowcew 175n., 176n., 177n., 182n.
Kosiński 114n.
Kosiński Wł. 173n., 182n., 198n., 200, 284—90.
Kościelski 97n., 113n., 114n.
Kościuszko 18, 89, 92, 115, 213
Kowalski 92n., 93n., 95n.
Kozłowski 82
Koźmian 94—5n.,
Krajewski H. 180
Krajewski 134n., 144n., 172n., 175n., 178—9n.
Krasiński 256n., 259n.
Kraushar 100n., 102n., 105n., 134n., 155—6n., 172n., 175n., 178n., 180n.
Krępowicki 144
Kridl 139n., 188n.,
Królikowski 201
Krópiński 250
Krukowiecki 127
Krysiński 82
Krzyżanowski 111
Kucharzewski 117n., 157n., 188n., 197n.
Kunat 97n.

Lacordaire 257
Lafayette 85, 97, 112, 115—6, 133—4
Lafitte 97, 116n.
Lamennais 118, 139—41, 152, 155n., 164, 181n., 182, 189 193—4, 196—7, 202, 214, 257
Lasocki 27n.
Laubert 100n.
Launoy 234n.
Lecanuet 257n.
Ledóchowski 148n.
Le Hon 233n.
Lelewel 92, 95, 113, 117, 120, 128—9, 133, 142—7, 150, 157—8, 164, 181, 189, 289
Leonhard 128n.
Leopold 233
Leroux 138—9, 141
Leroy 136n.
Leroy - Beaulieu 257 n.
Lewak 133n., 134n., 143n., 144n., 145n., 146n., 157n., 158n., 221n.
Lewicki Cels 187, 189n.

Lewicki Michał 189n., 192n.
Levasseur 222n.
Levitoux 179—80, 182
Libelt 201, 203, 205, 214
Limanowski 12n., 137n., 195n., 214n.
Lisikiewicz 91n.
Loret 59n., 68n.
Lubecki 42—3n., 72, 75n., 76, 77n., 79, 80, 82, 114, 120, 121n., 168, 230
Lubomirski 250
Ludwik Filip 133 — 4, 235, 236, 237, 265

Łagowski 240—1
Łokietek 246n.
Łowicki 176n., 182n.
Łubieńska 247n.
Łukasiński 33n., 100n., 108—111
Łukaszewicz J. 186n., 291
Łukaszewicz L. 172

Mably 19
Machnicki 152
Maine de Biran 84
Maksymiljan 269
Malczewski 92—3n.
Maleszewski 148n.
Malewski 91, 96n., 101n.
Malinowski—Bem 176, 178
Malinowski T. 200, 288
Małachowski Gust. 113, 120, 246, 248
Małachowski 34
Małecki 205n.
Manteuffel 13
Manuel 85
Marcel 260n.
Marchangy 105—6
Marcin św. 272
Marcinkowski 90, 100n., 198—9, 222n., 227, 240, 247, 248, 250, 252, 253, 277—84, 290—1
Maresz 182
Martignac 114
Masłowski 110
Masson 235n.
Maszkowski 173n., 175
Matuszewic 28n., 275n.
Mauersberger 90, 91n., 95n., 99, 105—107
Mayer 290
Mazurkiewicz 189n., 192
Mazzini 145, 158
Mehmet Ali 234
Meiendorf 191n.
Melgunow 33n., 52n.
Merode 233
Metternich 167, 237
Michelet 135
Mickiewicz Adam 23, 44, 90n., 92, 93, 101n., 103—4, 127, 131, 139, 152, 154, 157, 164, 181, 182, 189, 194, 196, 223, 254, 257
Mickiewicz Wł. 103n.
Miège 33—4
Mielżyński 115, 251n.
Mierosławski H. 129, 145n.
Mierosławski L. 146, 285, 288—9
Mieszkowski 97n., 111
Migurski 134n., 155n., 156n., 172n.
Mikołaj 51n., 56, 63—4, 75—8, 84—5, 112—4, 119, 120, 155, 167, 218, 229n.
Mikołaj Michajłowicz 52n.
Minkowska 214n.
Mirabeau 92.

Mochnacki 105, 115n., 117—8, 125, 157, 181, 220, 260
Modliński (Zaleski) 173n.
Montalembert 224, 232n., 233, 234n., 235n., 255, 257—8
Montalivet 148n.
Montesquieu 20, 92
Moraczewski 116, 198n., 201, 247n.
Morawski 93 — 4, 97n., 100n., 106n., 113, 114n., 115, 253n.
Morozewicz 97n., 246
Mostowski 40n., 54n., 66
Moszyński 91n., 106n.
Mościcki 73n., 91—2n., 102—3n., 183—4n., 192n.
Mułkowski 177n.
Müller 128n.
Mycielski 247

Nabielak 260 n.
Namik Pasza 225
Napoleon 17—45, 89, 93, 218, 235, 269
Nakwaski Anat. 97n.
Nakwaski 97n., 100
Nazarczuk 176n.
Nesmes Desmarets 71n.
Nesselrode 182n. 226n.
Niemcewicz 39n., 58—62, 70, 74, 114n., 116n., 121n., 246, 249n.
Niemojowski B. 70, 73, 84—5, 142
Niemojowski J. N. 79n., 198n.
Niemojowski W. 66—7, 69—73, 78—80, 82, 84—5, 94—5, 106
Nieszokoć 146, 181
Norvins 115
Norwid 186n.
Nowosielski 148n., 158
Nowosilcow 43, 52, 55, 57—8, 60—2, 66, 69, 70, 74, 76, 77n., 82, 84, 89, 90, 93n., 108, 114, 121
Nowowiejski 71

Obuchowski 250
Ocken 181n., 182
Oczapowski 97n.
Odyniec 91—2n.
Ogiński 102
Olizar 249
Onacewicz 98
Ordęga 254
Ornano 97n.
Orłow 132, 191n.
Orpiszewski 237
Osten 100
Ostrowski 121
Ostrowski 189n.
Ott 138n.
Otton 269

Pac 115, 246
Padura 186n.
Palmerston 232n., 234
Paprocki 97n.
Paskiewicz 167, 179, 191—2, 226, 251n.
Paszkowski 38n., 277
Paweł 55, 218
Pedro 155—6
Pelczar 33n.
Pereire 136n.
Petrykowski 121n.
Piątkiewicz 96n., 100n., 101, 105n.
Piątkowski 97n.
Pietkiewicz 146, 147n., 156, 157n., 158—9

Pietraszkiewicz 96n., 101n.
Pietraszkiewiczówna 103n.
Pigoń 91n., 117n., 172n.
Pini 157n.
Piotr W. 49, 286
Pisarew 173n.
Piszczatowski 143n.
Plater C. 249, 255, 256, 257—8
Plater L. 42—3, 64, 238, 244, 245, 246, 259n.
Plater Wł. 263—4
Plichta 246
Podczaszyński 114n.
Polignac 115
Pomarański 79n., 198n.
Poniatowski 22n., 38n., 39n., 41—4, 89
Popiel 250
Porczyński 250
Porębski 102
Posner 129n.
Potocki Albert 95
Potocki Aleks. 34
Potocki B. 246
Potocki L. 143n.
Potocki Stan. 27n., 68, 71—2, 78, 84
Potocki Staś 120
Pouthas 71n.
Powierza 12
Pozzo 97, 133
Pradt 39, 65
Prądzyński 110n.
Prechner 144—5n.
Presniakow 52n.
Proudhon 207
Prószyński 250
Przesmycki 186n.
Pułaski 226n.
Quinet 135
Radoński 67, 97n.
Radziwiłł 42n., 43
Rakowski 200n.
Ranke 85n.
Raspail 134, 164
Reclam 290
Reeve 230n., 231n.
Rembowski 35n.
Rettel 138n.
Rey 109
Ridder 233n.
Robinson 226n.
Ropelewski 134n.
Roszkowski 137n., 208n.
Rosmowski 189n.
Rousseau 19, 20, 92—3, 96n., 107, 152
Roustan 151n.
Römer 250
Rönne 97n.
Rulikowski 97n.
Rupniewski 143n.
Rybiński 289
Rychłowski 250
Rymarkiewicz 205
Rzewuski 118
Sabiński 96n.
Sacken 41, 42n.
Saint-Simon 107, 135—8, 153, 164, 182, 186, 206—8
Sala 191n.
Sand 96
Sand George 135
Sapieha 254
Say 173n.
Schiemann 51—2n., 57n.

Schmidt 109
Schnür-Pepłowski 172n., 179n.
Schreder 191n.
Scott 92
Sebastiani 229n.
Sencier 134 n.
Senfft 28, 275—7
Serra 26, 28n., 32n., 39n.
Sidorow 33n.
Siemieński 176n.
Sierawski 120
Skałkowski 22n.
Skarga 153n.
Skaryszewski 72n.
Skarżyński 250
Skimborowicz 170
Skórzewski 97n., 111
Skrobecki 109
Skrzynecki 233, 257
Słotwiński 153
Słowacki 213—4
Słowaczyński 222n., 237n., 239n.
Smoleński 118n.
Smolikowski 97n.
Smolka Fr. 11, 144n., 172n.
Smolka St. 43n., 75n., 76n., 77n., 121n.
Sobański 250
Sobeski 208n.
Sobolewski Ign. 52—4, 60n., 74n.
Sobolewski W. 76—7n.
Sokolnicki 142n.
Sołtyk R. 113
Sołtyk St. 111
Soult 232n., 235
Sowiński 115, 144
Speczyński 143n.
Sperański 51n.
Stanisław August 39n.
Stanisław św. 272
Starorypiński 173n.
Staruszkiewicz 75n.
Starzyński 250
Staszic 19
Stecka 146n., 188n., 195n., 200n.
Stefański 200
Stein J. 292
Stempczyński 27n.
Stempowski 148n.
Stolzman 145n., 146, 158, 200, 211
Storożenko 191n.
Straszewski 208n.
Studnicki 176n.
Sulimierski 143n.
Sułkowski 247n.
Szaniawski J. K. 32n., 37n., 38n., 59, 60, 61, 62n., 117, 121
Szaniawski L. 180
Szaniecki 73, 83, 118, 129n.
Szaszkiewicz 173n.
Szczepanowski 174n.
Szeliga 103n.
Szepietowski 73
Szlej 121n.
Szneyder 109
Szokalski 92n.
Szpek 143n.
Szpotański 90n., 103n., 118n., 142n., 184n., 260n.
Szreder 109
Szylder 52n.
Szyler 92
Szymański 143n.
Szyszkow 58

Ściegienny 189, 192—8, 214, 243
Śliwiński 13, 95n., 118n., 157n.
Ślizień 91n.

Świderski 176n.
Świdziński 250
Świrski 245, 246

Talleyrand 228
Tarnowski 74
Tarnowski M. 250
Taube 173n.
Tchórzewski 189n.
Theux 234n.
Thiers 148n., 222n., 231n.
Thomas 139n.
Timm 128n.
Tocqueville 257, 259—60
Tokarz 27—8n., 89n., 115n., 121n., 275n.
Tokarzewski 196n.
Towiański 93, 201
Trentowski 197, 200—2, 205n., 208—9n.
Tretiak 195n.
Trzemski (?) 174n.
Turgeniew 55n.

Umiński 110n.
Urbanowicz 250, 251n.
Urbański 97n.
Urquhart 226, 283
Uszyński 143n.

Vandal 37n.
Volney 92
Voltaire 92

Walewski 250, 251n.
Walter 176n.
Wasilewski 103n., 113n., 172n., 204n.
Wawrzkowicz 38n.
Weill 98n., 107n., 109n., 134n., 136n., 137n., 140n., 257n.
Węgierski 189n.
Węgleński 29—30, 66n.
Wężyk 179
Wiaziemskij 55—6n.
Widman 144n., 172n., 175n., 179n.
Wielopolski 243, 250
Wierzbiński 189n.
Więckowska 54n., 57—8n., 62n., 65n., 67n., 72n., 74n., 79—80n., 85n., 95n.
Więckowski 187
Wilson 114n.
Winnicki 143n.
Witwicki 116, 181
Wodzicki 59
Wodziński 115
Wodziński 143n.
Wojtkowski 277n.
Wołłowicz 134n., 143n., 144, 164
Worcell 195n.
Woronicz 72
Woronicz J. 249, 250, 251n., 261—2
Wroniecki 109, 239
Wybicki 71
Wyczechowski 82
Wysocki P. 89n., 114, 115n., 120, 121
Wysocki jen. 288

Zaborowski 95n., 97
Zach 226n.
Zahorski 176n., 183n.
Zajączek 38n., 53—4n., 58, 60n., 61—3, 66, 72n., 74n.
Zaleski A. 143n., 172

Zaleski B. 116, 195n.
Zaleski K. 158n.
Zaleski L. 172, 173n.
Zaleski 59
Zaliwski 113n., 115, 120, 121n., 143, 155—6
Zamoyski (spisek) 96n., 100n., 101, 105n., 110
Zamoyski A. 262n.
Zamoyski St. 28, 39n., 42, 277
Zamoyski Wł. 113n., 114n., 118n., 230, 231, 239n., 240n., 246, 249, 251n., 255n., 256, 262n.
Zamoyski Zdz. 262n.
Załęski 33n.
Załuski 93n., 246
Zan 91n., 93—4, 103
Zanowa 70n.
Zaremba 194n.
Zawisza 134n., 143—4, 146n., 164, 214, 221
Zborowska 25n.
Zdanowski 198n.
Zielewicz 100n., 277n.
Zienkowski 176n.
Zmorski 189n.
Zwierkowski 73, 133n., 145n., 147n., 222n., 260n.
Zwierkowski Lenoir 226n.

Żabicki 146
Żebrowski 239n.
Żmichowska 187
Żółtowski 208n.
Żukowski 226n.



TREŚĆ

Str.

PRZEDMOWA.

I. Znaczenie idej w rozwoju dziejowym. II. Zadanie tomu obecnego. III. Charakter książki 5

POLSKA I NAPOLEON.

I. Przygotowanie do zmiany 1795—1806. II. Zagadnienie polskie w okresie napoleońskim. III. Zagadnienia wewnętrzne: nowa forma państwa, dążenie do samodzielności społeczeństwa, modernizacja stosunków społecznych. IV. Dwie orjentacje polskie. V. Decyzja roku 1813 17

LIBERALIZM POLSKI.

I. Sytuacja europejska i polska po r. 1815. II. Aleksander, Konstanty, Nowosilcow, reakcja polska, Zajączek, Mikołaj. III. Wpływ francuski, opozycja: prasa, rady wojewódzkie. IV. Sejm, jako organizacja oporu, senat, Lubecki, Czartoryski. V. Teorja opozycji liberalnej w Polsce. VI. Wpływy francuskie w tej teorji 49

ROMANTYZM POLITYCZNY WE FRANCJI I W POLSCE.

I. Atmosfera ogólna nowego pokolenia w Polsce po r. 1815. II. Organizacje młodzieży w Polsce po r. 1815. III. Towarzystwo patrjotyczne. IV. Nowe nastroje rewolucyjne po upadku wolnomularstwa narodowego 89

EMIGRACJA I EUROPA. DEMOKRACJA UCZUCIOWA.

Doświadczenie rewolucji. I. Emigracja r. 1831, warunki materjalne i moralne istnienia. II. Wpływy francuskie: St. Simon, Buchez, Leroux, Lamennais. III. Organizacje polskie: komitet narodowy, T-stwo demokratyczne, węglarstwo, wyprawa sabaudzka, Młoda Polska, przekształcenie Tow. Demokr. IV. Manifest T-stwa Demokratycznego 125

Str.

EMIGRACJA I KRAJ. POSZUKIWANIE NAUKOWEJ FORMUŁY DEMOKRATYCZNEJ.

I. Warunki życia w Polsce po r. 1831. II. Stowarzyszenie ludu polskiego, Konarszczyzna, Chrobacja, Mł. Sarmacja, spis warszawskie, ich ideologja. III. Spisek Dzwonkowskiego 1843. Dembowski, Dzwonkowski, H. Kamieński. Spisek Ściegiennego 1844 r. IV. Poznańskie: Libelt, Trentowski, Rok, Cieszkowski. V. „Prawdy żywotne narodu polskiego". 167

CZARTORYSKI I KIERUNEK KONSERWATYWNY W POLSCE. POSZUKIWANIE JEDNOŚCI.

Dwie formuły sprawy polskiej. I. Ks. Czartoryski. II. Sytuacja międzynarodowa. Sprawa wschodnia. Traktat wiedeński. Kraków. Przechylenie się na stronę Francji: Belgja, Egipt, rządy osobiste L. Filipa. III. Niepodległość i insurekcja w programie Czartoryskiego. Związek jedności narodowej. Związek insurekcyjno-monarchiczny. Organizacje tajne 1839 — 43. Ideologja tych związków. Pozytywizm i katolicyzm. IV. Wpływy francuskie: Montalembert, Ballanche, Tocqueville. V. Ogłoszenie ks. Adama—królem de facto. 217

ZAMKNIĘCIE. 269

DOKUMENTY: I. Z listu Horodyskiego do Kołłątaja 23. VI. 1810 275
II. Marcinkowski i ks. Adam 277
III. Z korespondencji Wł. Kosińskiego z Janowskim 284
IV. Instrukcja dla Breańskiego 10 maja 1835 . . 290
V. Nota ks. Adama o powstaniu 1844 292

SKOROWIDZ IMION 295

CORRIGENDA.

Str.	*w. od góry*	*jest*	*winno być*
52 n. 1	5	*otkliki*	*oczerki* 1912, 287—401
56 n.	5	dopisać	244—5. Znamienny stosunek Półn. Związku do Polski w zeznaniu księcia Trubeckiego *Wosstanie dekabristow* 1925, I, 48—52 (10 i 11. I. 1826).
60 n. 2	1	22. V. 1825	22. V. 1821
194 n. 1	1	Ścisło	Susło
199	6	znajomość	zamożność
233 n. 3	2	de Hon	Le Hon
248	6	pisał Czartoryski	pisano w imieniu Czartoryskiego.
260 n. 5	2	dopisać	Mochnacki do Wł. Zamoyskiego 17 wrz. 1834. *Jen. Zamoyskiego* 1914,III,240—2.

KSIĘGARNIA
ANTYKWARIAT
DOM KSIĄŻKI
DOM
Nº 43103

WYDAWNICTWA GEBETHNERA I WOLFFA

WARSZAWA — KRAKÓW — LUBLIN — ŁÓDŹ — PARYŻ — POZNAŃ
WILNO — ZAKOPANE

Askenazy Sz. Gdańsk a Polska. Wyd. wytworne z 62 ilustr., brosz. 7.50
opr. 12.—
— Wczasy historyczne. Serja I. Wyd. 2 . . . . . 3.—
Balzer O. Konstytucja 3 Maja. Reformy społeczne i polityczne ustawy rządowej z r. 1791. Wyd. 3 . . . . . 1.—
Białkowski A. Pamiętniki starego żołnierza. (1806—1814). Wyd. W. Tokarz . . . . . 3.—
Bujak Fr. Studja geograficzno-historyczne . . . . . 12.—
Bystroń J. St. Historja w pieśni ludu polskiego 3.50
Divéky A. Węgrzy a Polacy w XIX stuleciu 1.80
Gawroński-Rawita Fr. Kozaczyzna ukrainna w Rzeczypospolitej Polskiej do końca XVIII wieku. Zarys polityczno-historyczny. Z 26 ilustracjami i mapami 2.50
— Żydzi w historji i literaturze ludowej na Rusi . . . . 5.—
Handelsman M. Rozwój narodowości nowoczesnej. System narodowo-polityczny Coli di Rienzo. Ideologja polityczna Towarzystw republikańskich polskich (1798 — 1807). Dokumenty. Znaczenie Napoleona dla rozwoju narodowościowego Europy . . . . . 5.—
Konopczyński Wł. Od Sobieskiego do Kościuszki. Szkice, drobiazgi, fraszki historyczne 2.50
Kucharzewski J. Sprawa polska w parlamencie Frankfurtskim (1848) 0.70
Morawski K. Rzym i narody. I) Rzym i podbój Zachodu. II) Wschód i Żydzi 3.30
Moszczeński A. Pamiętnik do historji Polski w ostatnich latach panowania Augusta III i pierwszych Stanisława Poniatowskiego. Z przedmową Henryka Mościckiego . . . . . 1.—
Mościcki H. Dzieje porozbiorowe Polski w aktach i dokumentach. Cz. I. Od rozbiorów do Księstwa Warszawskiego (1772—1807) 2.50
Niemojowski J. N. Wspomnienia. Wydał, wstępem i objaśnieniami opatrzył Stefan Pomarański . . . . . 15.—
Papée F. Studja i szkice z czasów Kazimierza Jagiellończyka . . 3.—
Rembowski A. Z życia konstytucyjnego Księstwa Warszawskiego. Studjum historyczno-polityczne 0.70
Skałkowski A. Z dziejów insurekcji 1794 r. 6.50
Smoleński. Studja historyczne 12.50
— Ostatni rok Sejmu Wielkiego 2.80
Smolka Fr. Dziennik w listach do żony. (1848 — 1849) . . . 1.70
Sobieski W. Szkice historyczne 2.50
— Trybun ludu szlacheckiego. (Jan Zamoyski) 2.50
— Żółkiewski na Kremlu. W 300 rocznicę Cecory . . . . 2.—
Sorel A. Kwestja wschodnia w wieku XVIII. Rozbiór Polski i traktat w Kajnardżi. Dwa tomy w jednym. Z oryginału francuskiego przełożyła M. Gomólińska . . . . . 1.—
Szelągowski A. O ujście Wisły. Wielka wojna pruska . . . 2.10
Tokarz W. Sprzysiężenie Wysockiego i Noc listopadowa. Z 44 ryc. i 3 planami . . . . . 10.—